Materiały Michała Bobrzyńskiego do dziejów I wojny światowej

Polskie formacje wojskowe 1915 – 1918

Koło Polskie, NKN i Dep. Wojskowy

1915 – 1917

3.6.[1915]

Naczelny Komitet Narodowy wręczył dn. 3. czerwca br. Ministerstwu spraw zagranicznych następujące pismo:

W y s o k i e c. i. k. M i n i s t e r s t w o !

Dnia 16. sierpnia ubiegłego roku zgromadzili się wszyscy posłowie polscy Król. Galicyi w Krakowie i jednomyślnie uchwalili utworzyć Legiony polskie.

Na podstawie rozkazu Naczelnej Komendy Legiony polskie stały się faktem. Są one wyrazem uczuć i dążeń społeczeństwa polskiego, które powołało je do życia. Jako część składowa c.i.k. armii, walczą przeciwko Rosyi. Stworzyła je wiara w zwycięstwo sprawiedliwości, od której Polacy oczekują swego państwowego odrodzenia. Stworzyła je wdzięczność dla Monarchy najszlachetniejszego, któremu zawdzięczamy nasze narodowe prawa. Stworzyła je wreszcie polska racya stanu, która od wielkiego sejmu przez usta i pisma najmądrzejszych polskich polityków uczyła, że państwo polskie w związku z monarchią austryacko-węgierską jest realnem i trwałem rozwiązaniem kwestyi polskiej.

Legiony polskie znalazły uznanie Jego Ces. i Król. Mości, a Naczelna Komenda nie szczędzi im pochwał i odznaczeń. Społeczeństwo polskie widzi w nich zmartwychwstałą tradycyę polskiego żołnierza. Już dzisiaj tworzy się dookoła nich legenda, a otacza je coraz gorętsza miłość całego narodu.

Zajęcie części Królestwa Polskiego przez sprzymierzone armie otworzyło nową fazę w rozwoju idei Legionowej. Rozkaz Naczelnej Komendy upoważnił N.K.N. do powiększenia Legionów polskich ochotnikami pochodzącymi z terytoryum zajętego przez armię Jego Ces. i Król. Mości. Możliwem to było i jest, jeżeli ludność, której synowie zgłaszają się pod znaki Legionów rozumie ideę przyświecającą ich powstaniu i istnieniu.

Po kilku miesiącach doświadczeń N.K.N. składa spostrzeżenia, które w tym kierunku poczynił.

Ludność Królestwa Polskiego, wzrosła w wiekowym ucisku i znękana twardym losem wojny, czeka słowa wyzwalającego. - Roztwierają się jej serca ku tym, którzy z największym Polski wrogiem wiodą bój, jakiego przykładu nie zna historya. Roztwierają się jej serca, a rozewrą się także szeroko i radośnie jej ramiona i chwycą z żywiołową siłą za oręż, gdy uspokojona zostanie co do swego losu, gdy pozna

zamiary tych, którzy w zwycięskim pochodzie zbliżają się coraz bardziej do stolicy Polski. Ludność Królestwa Polskiego uważa niepodzielność tego Królestwa za dogmat narodowy i wiary w znaczenie jego dla egzystencyi narodu, nie może się pozbyć i nie pozbędzie się nigdy.

Dyplomacya trzyma się reguł wskazanych doświadczeniem. Ma swoje prawa wojna. Wiemy o tem, ale też wiemy, że pewnym niezmiennym prawom podlega dusza narodu i że ten tylko rząd jest silny i trwały, który tę duszę zna i szanuje jej przejawy.

Znając usposobienie, myśli i uczucia ludności Królestwa, możemy stwierdzić, że połączenie wszystkich pułków Legionów polskich na terenie Królestwa Polskiego odczute będzie, jako czyn świadczący o zrozumieniu duszy narodu polskiego. Mówiąc to, ważymy każde słowo i żadnemu nie chcemy odjąć nic z jego mocy.

Jesteśmy dumni ze zaufania Jego Ces. i Król. Mości, która żołnierzom Legionów polskich dała komendę polską. Charakter narodowy tej części wojska Jego Ces. i Król. Mości podnosi tylko ducha rycerskiego i poczucie honoru, wzmacnia obowiązek wierności złożonej przysiędze. Na tych podstawach zbudować można armię. Polacy gotowi ją stworzyć, wdzięczni za zaufanie, w chwili, gdy Monarchii przybywa wrogów, mnożyć pragną szeregi sprzymierzone i walczyć będą do ostatniej kropli krwi, do zwycięstwa ideału, który im 16. sierpnia 1914 włożył broń do ręki.

Wiemy, że administracya wojskowa na ziemiach zajętych przez wojska, stojące w ciągłym boju, jest koniecznością. W tych częściach jednak, które nie znajdują się na bezpośrednim terenie operacyjnym ludność przyjęłaby, jako dowód zaufania, zezwolenie jej na taką możność publicznego gospodarstwa, która nie naruszałaby w niczem konieczności administracyi wojskowej, a spełniałaby zadania leżące odłogiem.

Szłoby tylko o możność wypowiedzenia życzeń o potrzebach, które najlepiej zna sama ludność, a które z natury rzeczy są dalsze dla każdej administracyi nie tylko wojskowej, ale każdej państwowej. Szłoby o możność zaspokojenia swych potrzeb własnemi siłami bez naruszenia zakresu i praw administracyi wojskowej. Istniejące jednostki publiczne, odpowiednio odmłodzone i poprawione stosownie do celów, jakie mają spełnić, odpowiednio zhierarchizowane mogłyby być użyte za podstawę, na której rozpoczęłaby się najważniejsza funkcya każdego społeczeństwa: jego organizacya.

N.K.N. jest szczęśliwy, że może się powołać na swoją wytrwałą i konsekwentną działalność w służbie ideałów, które powołały go do życia. N.K.N. jest szczęśliwy, że jego lojalność i nieustająca, nie słabnąca nigdy praca, spotkała się z uznaniem. Nie tracąc ani chwili wiary w zwycięstwo, przejęci wiernością i lojalnością, którą Legiony

polskie bojową stwierdziły przysięgą. -

Zanosimy prośbę, aby Rząd rozpatrzył obraz któryśmy nakreślili.

Słowa powyższe podyktowało nam poczucie obowiązku, któryśmy przyjęli na siebie, gdy rozkaz Naczelnej Komendy upoważnił nas do rozszerzenia naszej pracy w terytoryach zajętych przez c. i. k. armię. Podyktowała nam te słowa chęć złożenia jednego więcej dowodu, że służymy i służyć będziemy wiernie sprawie, która stworzyła Legiony polskie. Podyktowała nam je żyjąca w nas i nieustającym płonąca ogniem tradycya rycerska naszego narodu: tradycya wierności ideałom do ostatniej kropli krwi.

- - - - - - - -

Odpis

K.u.k.Ministerium des kaiserl.und königl.
Hauses und des Aeussern. Wien, am 20. Juli 1915.

Nr.3851.

Wünsche des Obersten Polnischen
Nationalkomitees.

An das Präsidium des Obersten Polnischen
Nationalkomitees.

Das K.u.k.Ministerium des Aeussern bestätigt den Empfang der Eingabe vom 3. Juni l.J. N.3623/15, womit das Oberste Polnische Nationalkomitee die in seiner Vollversammlung vom 26.Mai einstimmig gefassten Beschlüsse bekannt gab, und nimmt die in dieser Eingabe zum Ausdruck gebrachten Versicherungen aufrichtiger patriotischer Gesinnung mit Dank zur Kenntnis.

Der Bitte, die Gefühle der Treue und der Loyalität an die Stufen des Allerhöchsten Thrones zu leiten, ist nachgekommen worden.

Die auf die Vereinigung der Legionen auf dem Boden des Königreiches Polen und auf die erhöhte Heranziehung der einheimischen Bevölkerung zur Verwaltung der von unseren Truppen besetzten Gebiete Bezug habenden Wünsche des Obersten Polnischen Nationalkomitees wurden an das Armee-Oberkommando weitergeleitet.

In seiner Antwortnote vom 4.l.M. gibt das Armee-Oberkommando bekannt, dass es zwar aus operativen Gründen sich derzeit noch nicht bestimmt findet, die Vereinigung aller Teile der polnischen Legionen in Kongress-Polen anzuordnen, dass es sich aber vorbehält - sobald es die militärischen Verhältnisse erlauben werden - diese Frage neuerlich in Erwägung zu ziehen ; eine Absicht, die inzwischen hinsichtlich des Gros der Legionen bereits realisiert wurde.

Was die Erweiterung der Selbstverwaltung in den von den K.u.k.Truppen besetzten Gebieten anbelangt, erklärt das Armee-Oberkommando, dass die Beteiligung der einheimischen Bevölkerung an der Administration schon derzeit die äusserste Grenze erreicht hat, welche mit Hinblick auf das Bestehen der Militärverwaltung zulässig ist.

Zu den vom Obersten Polnischen Nationalkomitee in seiner Eingabe weiter angeregten Fragen ist es derzeit noch nicht möglich, Stellung zu nehmen.

Die Polen Oesterreichs haben den Regierungen Seiner k.u.k. Apostolischen Majestät stets loyales Vertrauen entgegengebracht und hatten es nicht zu bereuen.

Sie mögen auch in diesen historischen Momenten ihrem weiteren Schicksal mit Zuversicht entgegensehen.

Die Entwicklungsmöglichkeiten, die ihnen bis jetzt geboten worden sind, werden nach einem glücklichen Kriege gewiss vervielfacht werden.

Die grossen Opfer, die in diesem Kriege an Gut und Blut für das Vaterland gebracht worden sind, werden bestimmt ihre Früchte tragen.

B u r i a n m.p. [Stefan]

5430

4-6 XII 1915

UCHWAŁA PIERWSZEGO OGÓLNEGO ZJAZDU POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W KRÓLESTWIE POLSKIEM

(nie umieszczona w drukowanem sprawozdaniu)

P o u f n e.

O stosunku do N.K.N.

Uznając NACZELNY KOMITET NARODOWY za instytucyę polityczną kierowniczą w Galicyi i wyrażając uznanie dla jego patryotycznej i owocnej działalności Zjazd P. S. L. uważa jednak za konieczne zaprotestować przeciwko wystąpieniom N.K.N. w roli przedstawiciela całego Narodu Polskiego bez porozumienia z politycznemi organizacyami Królestwa.

W naszem imieniu nikt nie ma prawa wiernopoddańczych uczuć składać, gdyż przestaliśmy być cudzymi poddanymi, jesteśmy tylko poddanymi KRÓLESTWA POLSKIEGO :

W myśl powyższego nie uważamy za możliwe by N.K.N. prowadził na własną rękę prace polityczne w KRÓLESTWIE POLSKIEM przez swe agendy w szczególności DEPARTAMENT WOJSKOWY. Jest on organizacyą, na którą party polityczne byłego zaboru rosyjskiego, żadnego wpływu nie mają i mieć nie mogą nie posiadając swych zastępców w N.K.N.

Stwierdzić zaś należy, że D.W. bynajmniej ze zdaniem organizacyi dawnego zaboru rosyjskiego się nie liczy, przeciwnie usiłuje narzucić im swoją wolę, że prowadzi na swoją rękę werbunek do Legionów, wtedy gdy stronnictwa niepodległościowe uchwaliły go na pewien czas wstrzymać wreszcie , że D.W. wbrew uroczystym zapewnieniom oficyalnych przedstawicieli N.K.N. intryguje przeciwko organizacyom politycznym dawnego zaboru rosyjskiego i tworzy tu na swoją rękę grupki, które uznają N.K.N. za swoją władzę.

Cała ta działalność D.W. jako wręcz szkodliwa rozbijająca solidarność narodową jest potępienia godną i dlatego P.S.L. żąda usunięcia D.W. jako organizacyi politycznej z terenu KRÓLESTWA POLSKIEGO".

------oooOooo------

54

3873

RAPORT PRASOWY DLA PREZESA Nr.11.

1.-15. stycznia 1916.r.

1. Naczelny Komitet Narodowy a Koło Polskie.

W oczekiwaniu decyzyi zarządu partyi socyalno-demokratycznej w sprawie jej stosunku do Koła Polskiego nastrój polemiczny w prasie polskiej podtrzymuje jedyny tylko G ł o s N a r o d u. Nr.z 8.I.16. zamieszcza notatkę p.t. O czystość w kierunku N.K.N., w której polemizuje z Z i e m i ą K i e l e c k ą i wyzyskuje uwagi krytyczne tej ostatniej o Kole Polskiem, oraz obawy jej o czystość kierunku polityki N.K.N. na przyszłość jako wypowiedziane przez pismo, rzekomo reprezentujące ~~xxxxxxx~~ "w swych tendencyach agitacyjnych" poglądy N.K.N."

G ł.N a r. 9.I. w artykule p.t. Pogłoski opowiada szczegółowo wiadomości krążące "systematyczne w swej nieścisłości i przedwczesności":

> ". . . opowiada się, że Koło Polskie zrezygnowało z praw reprezentacyi politycznej i przekazało je Naczelnemu Komitetwoi, że to ostatnie ciało uzupełniło się lub uzupełni w najbliższych dniach wstąpieniem tych członków, którzy je poprzednio opuścili ... ~~xxx~~ Podsuwają Kołu Polskiemu rezygnacyę z prerogatyw, powierzonych mu wolą społeczeństwa, szkodzą też powadze Koła, której strzedz jest obowiązkiem wszystkich. Nawiązanie nici komunikacyjnych między Kołem Polskiem, jako naszą reprezentacyą polityczną a N.K.N. jest z pewnością pożądane, a dotychczasowe ~~w~~stanowisko Koła umacnia opinię w przekonaniu, że praw swych przez kraj mu nadanych strzeże i że rozszerzenie ich a nie uszczuplenie uważa za konieczne. Na tym gruncie dokonać się może pożyteczne rozwiązanie konfliktu, w jakim Koło Polskie bez swej winy się znalazło . . . "

Stąd pismo wyciąga wniosek, ~~xx~~ z pewną lubością podkreślony, że "konflikt między Kołem Polskiem a N.K.N. nie jest rozwiązany i ~~z~~rzekome rozwiązanie go nie pociągnęło za sobą żadnych dalszych konsekwencyi.".

Dnia 10.I. ogłasza N a p r z ó d komunikat powtórzony przez całą prasę:

> "Na posiedzeniu z dnia 8 i 9 stycznia b.r. Zarząd P.P.S.D. uchwalił: Klub polskich posłów socyalno-demokratycznych ma wstąpić do Koła polskiego w parlamencie austryackim. Wzywa się wszystkich posłów do wykonania tej uchwały."

Stanowisko socyalistów interpretuje N a p r z ó d 11.I. jako rezultat Legionów i polityki państwotwórczej socyalistów, żądającej w chwili obecnej zjednoczenia zupełnego wszystkich

sił narodu. N a p r z ó d 14.1. w artykule p.t. Koło Polskie, oraz tenże w nrach 16.1. i 17.1. w przedruku z A r b e i t e r Z e i t u n g p.t. Wstąpienie socyalistów do Koła Polskiego /autor: poseł Diamand/, zamieszcza następujące distinguo: Koło Polskie jest z jednej strony klubem rządowym, partyą prawicy i jako takie, socyaliści zwalczali bezwzględnie; jednocześnie Koło jest jednak reprezentacyą narodu polskiego:

> "... podczas pokoju pierwszy charakter dominuje... wojna zatrzymała życie parlamentarne, walka klasowa zeszła na drugi plan, siły wszystkie skupione do skutecznej walki... charakter Koła, jako przedstawicielstwa zeszedł na drugi plan, nabiera znaczenia przedstawicielstwo narodowe wobec państwa austryackiego. Współdziałania socyalistów z Kołem stało się możebnem; o ile jest dosyć zrozumienia dla tego położenia w Kole, wstąpienie socyalistów stało się dla nich obowiązkiem ... gdy nastanie pokój, socyaliści postąpią tak, jak tego wymaga interes narodu wobec narodów innych i interes klasy robotniczej wobec klas panujących wewnątrz narodu."

Wstąpienie socyalistów do Koła Polskiego odbiło się echem rozgłośnem w prasie polskiej. C z a s 11.I. p.t. Koło Polskie a socyaliści konstatuje konsolidacyę społeczeństwa na zasadzie Koła Polskiego i wzywa drugą stronę do skonsolidowania na zasadzie Legionów; określa, jako skutki: na zewnątrz odebranie możności wrogom narodu wygrywania jednych Polaków przeciw drugim, na wewnątrz zaoszczędzenie energii zużywanej przy tarciach,

> " ... mamy także nadzieję, że zjednoczenie, które się dokonywa w Galicyi, wpłynie na Królestwo i że tam niebawem powstanie również świadoma celu powszechna organizacya polityczna".

N o w a R e f o r m a 12.I. /autor K.S./ konstatuje rezultat moralny i proklamuje raz jeszcze stwierdzoną polskość naszego socyalizmu:

> " ... Jakżeż wobec tego zachowują się ci, którzy całe swe życie polityczne mieli zawsze pełne usta solidarności narodowej, ale którzy w momencie, kiedy tej solidarności ~~xxxxxxxx~~ potrzeba stała się poraz pierwszy rzeczywiście piekącą i nieodzowną, znaleźli natychmiast - wątpliwości i zastrzeżenia? ... Miejmy nadzieję, że przykład socyalistów wskaże im właściwą drogę."

I l l.K u r.C o d z i e n n y 12.1. konstatuje, że miał pierwszy informacye o decyzyach socyalistów; N a p r z ó d 15.1. cytuje inne głosy prasy. G ł o s N a r o d u 15.I. p.t.Zwycięstwo idei opisuje szczegółowo i z rozmyślną obszernością dotychczasową taktykę socyalistów przeciw solidarności narodowej

" ... /wstąpienie socyalistów do Koła/ jest zwycięstwem idei w formie tak czystej, jak rzadko zdaje się obserwować w życiu publicznem, a już najrzadziej w życiu galicyjskiem, którego sztandarem bywał ... kompromis posunięty niemal do abdykacyi z idei zasadniczej ... /Tu/ o kompromisie mowy niema ... Koło Polskie na swojem pozostało. Posłowie socyalistyczni natomiast uginają czoła przed solidarnością narodową i proszą o przyjęcie w jej związek bez zastrzeżeń i bez warunków. Ze strony socyalistów jest to ofiara wielka, bo równająca się przekreśleniu całej przeszłości politycznej na gruncie krajowym - dla Koła zaś, za którem pozostanie ledwie parę jednostek: grupka p.Stapińskiego - sukces moralny potężny ..."

W dalszym ciągu G ł o s N a r o d u twierdzi, że realna korzyść objawi się dopiero, gdy się okaże, że socyaliści tak samo w każdym bez wyjątku przypadku konkretnym postąpią, t.j. przekreślą zasady swego stronnictwa; wtedy skutki byłyby zdaniem pisma pomyślne, "gdyż i parę głosów może posiadać duże znaczenie praktyczne"; jak wiadomo, klub socyalistyczny liczy 8 posłów; korzyść główną upatruje jednak w tem, że Galicya dotychczas dawała innym dzielnicom Polski przykład najbardziej "gorszącego obrazu rozbicia", podczas tego więc inne dzielnice mogły w razie stawiania im przez Galicyę zarzutu braku konsolidacyi, wskazać na nią samą. Prasa warszawska zamieściła wyłącznie krótkie wiadomości sprawozdawcze i konstatujące. Wiedeńska Reichpost /I l l.K u r.C o d z. 15.I. przedr./ wypowiedziała zdanie, że "ten czyn polski jest krokiem rozbijającym dotychczasowe ugrupowania klasowe wynoszącym narodowość ponad klasę, interes narodowy ponad kl sowy".

Skutki wstąpienia socyalistów odbiły się zaraz na stosunkach Koła i N.K.N. Telegram G ł o s u N a r o d u 5.I. z Wiednia donosił już, że "prezes Biliński przesłał do Krakowa na ręce Prezesa N.K.N. projekt ustalenia wzajemnego zakresu działania Koła i N.K.N.". D z i e n n i k P o z n a ń s k i 10.I. ustala formalne zastrzeżenie, że "Według §2 statutu K.P. może poseł, który po wyborze nie wstąpi natychmiast do K.P. przyjęty być następnie jedynie na podstawie uchwały. C z a s 11.I. pisze:

"... Wstąpienie posłów socyalistycznych do K.P. jest pierwszym członem akcyi konsolidacyjnej. Zadanie, które w tym punkcie było do spełnienia było najtrudniejsze i dlatego sądzimy, że wszystkie dalsze będą już rychło i gładko załatwione. Oczekujemy też w najbliższym czasie posiedzeń K.P., jego komisyi politycznej, pełnego N.K.N. i zgroma-

dzenia wedle składu z dnia 16.sierpnia 1914."

12.I. pisma galicyjskie zamieszczają komunikat sekretaryatu Koła Polskiego:

" ... pogłoski o zwołaniu K.P. w połowie b.m.niezgodne są z rzeczywistością, gdyż dotąd nie można było jeszcze ustalić terminu najbliższego posiedzenia ... toczą się rokowania ... między prezesem K.P. a prezesem N.K.N. co do ustalenia szczegółowych zasad rozgraniczenia kompetencyi. W najbliższym już czasie po przyjeździe prezesa Jaworskiego do Wiednia nastąpi prawdopodobnie ostateczne sformułowanie odnośnego projektu poczem przedłożoną zostanie komisyi politycznej celem przygotowania wniosków dla K.P. Ponieważ sprawa wstąpienia P.P.S.D. do K.P. ... wejdzie po formalnem zgłoszeniu do Prezydyum niebawem na porządek dzienny obrad komisyi parlamentarnej więc posiedzenie K.P. ... zwołanem być może dopiero po posiedzeniu komisyi politycznej i komisyi parlamentarnej. Nastąpi to najwcześniej z końcem stycznia b.r.."

Formalne zgłoszenie do Prezydyum wniósł poseł Daszyński do prezesa Bilińskiego 15.I. /D z i e n.N a r.17.1./. N o w a R e f o r m a 14.1. dodaje, że K.P. "może nawet zbierze się dopiero w lutym". G ł o s N a r o d u 13.I. koryguje "kalendaryum Czasu" interpretując nie zapowiadający prędkiej zgody komunikat sekretaryatu K.P. Neue Freie Presse /N o w a R e f o r m a 15.I.przedr./ cytuje ogólnie warunki pogodzenia się N.K.N., Koła Polskiego i wszystkich stronnictw, kończąc zapowiedzią zebrań podobną jak w Czasie. 16.I. pisma ~~kxakx~~ galicyjskie zamieszczają komunikat K.P.:

" ... Na konferencyi 14.i 15.b.m. nastąpiło między prezesem Koła a prezesem N.K.N. porozumienie w sprawie rozgraniczenia zakresu działania ... co do niektórych punktów okazała się potrzeba dalszych informacyi i w tym celu odbędzie się jeszcze konferencya w ciągu tygodnia. Formalne zgłoszenie wstąpienia do Koła P.P.S.D. dotychczas nie wpłynęło, gdyż brak jeszcze podpisów dwu posłów, którzy znajdują się na linii bojowej. Prezydyum K.P. zostało zwołane na 22.I."

II. D y s k u s y a o r y e n t a c y j n a.

Rokowania prowadzone pomiędzy N.K.N. a Kołem Polskiem, a przedewszystkiem fakt wstąpienia socyalistów do Koła Polskiego i wyraźnie przezeń zadokumentowane dążenie do zupełnej konsolidacyi narodowej po stronie N.K.N., chwilowo wstrzymały bezpośrednią kampanię prasową przeciw N.K.N. prowadzoną. Znajdujemy jedynie parę złośliwych notatek wzgl.dowcipów w G ł o s i e N a r o d u, oraz wystąpienie Tygodnika Tarnowskiego

L u d k a t o l i c k i i G a z e t y p o d h a l a ń s k i e j /G a z.P o r.2.Gr. 10.I.przedr./ p.t. O rachunki N.K.N.

"... Niedawno ogłosił szczegółowe sprawozdanie krakowski Komitet Biskupi oczekujemy jeszcze podobnego sprawozdania finansowego galicyjskiego N.K.N. Sprawozdanie jego przedłożone na krakowskim zjeździe oddziałów powiatowych było niedokładne, w szczególności nie podawało przeznaczenia i sposobu użycia składek nazywanych ogólnikowo "na Legiony Polskie" /poza ofiarami na rzecz Legionistów superarb.,sierot i wdów/. Ofiary takie, kwitowane wprawdzie publicznie /głównie w N.N e f./ należałoby zestawić w imię dobrej opinii N.K.N, ogłosić na co się je obraca, skoro wiadomo, że Legioniści polscy są na równym żołdzie jak inne oddziały regularne i ochotnicze armii austryacko-węgierskiej i dopóki są w polu na niczem im nie zbywa /oczywiściewżołnierskiem i wojennem tych słów znaczeniu/. Zapewne składki te idą na jakiś inny pożyteczny cel publiczny ogółowi jeszcze nie znany ..."

L u d.K a t. podkreśla słuszność i uzasadnienie tego żądania usłyszaną wieścią, że N.K.N. zasila swymi funduszami pisma, które"szkodzą sprawie polskiej i kompromitują nas wobec państw centralnych, zarzucając nietylko pewnym stronnictwom naszym, ale i całemu Królestwu Polskiemu zdradę narodową, sprzyjanie Moskalom i t.d." Do tego L u d.K a t. dodaje tłustym drukiem domaganie od N.K.N. na co obrócił fundusze składane na Legiony i odpowiedział "czy rzeczywiście funduszami swymi wspiera pisma, które szkodzą sprawie narodowej?".

W sprawie Legionów znajdujemy w K u r y e r z e P o z n a ń s k i m nazywanie ich austryacko-galicyjskiemi, lub celowe przemilczanie, jeśli chodzi o ich chwałę: a więc zarówno w sprawozdaniach wojennych, jak n.p. w nekrologu Wicherkiewicza i Ajdukiewicza. G ł o s N a r o d u 8.I. zamieszcza znamienny artykuł p.t. O bitności polskiego żołnierza /autor Maciej Dobrzyński/:

"... Niejednokrotnie w czasie obecnej wojny podnoszono waleczność i bohaterskość polskiego żołnierza. Jest to cecha, którą nietylko za czasów samodzielnego państwa polskiego, ale i przez cały wiek XIX dostrzegano i uznawano."

Dalej, po stwierdzeniu chlubnych świadectw Napoleona, po cytacie głosu Nike Wyspiańskiego "pobiłeś rycerze w boju Lecz ja się troskam w niepokoju" daje trzy przykłady głośnej sławy polskiego żołnierza na innych terenach: w roku 1866 hr.Kazimierz Starzeński wbrew projektowanym legionom włosko-polskim formował

w dowód lojalności galicyan osobny legion; w roku 1796 "Sejm galicyjski uchwalił wystawienie 30.000 ochotnika na własny koszt kraju, a rząd wywdzięczając się, pozwolił na komendę polską i na mianowanie oficerów aż do stopnia kapitańskiego włącznie z pośród krajowców"; wreszcie,

> " ... w roku 1896 największy polityk wieku, bo sam Bismarck, złożył również zaszczytny hołd entuzyazmowi i waleczności naszych Bartków zwycięzców. Stało się to przy sposobności przemowy hr. Łubieńskiego ... w sejmie pruskim w sierpniu ... Bismarck odrzekł: ze wspaniałą walecznością, która Polaków już od dawna cechuje zadokumentowali przed światem swoje przywiązanie do pruskiej ojczyzny, przynależność swą do korony pruskiej i zmięszali swoją krew z naszą, t.j. ze swoimi współziomkami, mówiącymi po niemiecku. Wszystkim wam wiadomo, że większa część bohaterskiego V. korpusu pochodzi właśnie z tych okolic, gdzie ludność polska prawie jednolicie panuje. Oni to właśnie krwią własną przypieczętowali swe przekonanie, że należą do pruskiego ludu i że odgraniczenia, jakie tu sztucznie ułożono, nie tkwi w sercach wyborców ..."

Jasnem jest, że cały ten artykuł ma na celu zohydzenie Legionów Polskich porównaniem ich z Bartkiem Zwycięzcą, chłopem bijącym się za swoją pruską ojczyznę.

W braku tematu do bezpośredniej kłótni pisma obozu opozycyjnego wróciły do rozpatrywania spraw ogólnych: kwestyi komitetów zapomogowych, realizmu w polityce, oraz kwestyi t.zw. moskalofilstwa.

Poruszona przez K u r y e r P o l s k i w Warszawie dwukrotnie kwestya żebraniny zagranicznej znalazła swe echo najpierw w K u r y e r z e W a r s z a w s k i m 22.XII.15.:

> " ... Należałoby przedewszystkiem zapytać niezmierne rzesze polskie pozbawione dziś chleba, odzieży i ciepłej izby, czy one odczuwają równie subtelnie, jak dziennikarz warszawski upokorzenie z powodu kwesty wszechświatowej. Rozumie się, że odpowiedzi ich łatwo przewidzieć z góry... kto nie ma co włożyć do ust, kto patrzy na swe dzieci, drżące z zimna i głodu, ten nie ogląda się na to, skąd pomoc idzie i w jaki sposób przyszła, lecz ją przyjmuje bez rozumowań ... jakże mało winny znaczyć drobne skrupuły dumy narodowej w chwili, gdy idzie o życie! "

Autor /B.Koskowski/ konstatuje niemożność społeczeństwa wystarczenia własną filantropią, wyjątkowość okresu wojny, gotowość Polski do wyświadczenia kiedyś podobnej pomocy innym narodom, wreszcie moralny obowiązek solidarności pomiędzy narodami.
W tejże kwestyi N o w a G a z e t a 23.XII. wyśmiewa "nieprzyjemny rachunek państwa Paderewskich z murzynami, a G a z.

P o r.2 G r. 23.XII. 15. wyśmiewa odróżnianie w tym wypadku murzynów od ras innych, gdy o zapomogi dla narodu głodnego idzie. G ł o s N a r o d u 5.I. 16. w artykule p.t. Hidalgo cytuje argumenty K u r.W a r s z. i pisze:

> " ... Możemy wglądnąć w psychikę tej dumy bardziej niż hiszpańskiej, jaka kieruje piórem niektórych dziennikarskich Hidalgów. Suggestya, jaką ma wywierać ich apel do godności narodowej opiera się na nazywaniu akcyi zapomogowej żebraniny ... żebrak może być określeniem zelżywem wówczas, gdy wyciąga dłoń po jałmużnę, ten kto nie chce wyciągnąć jej po pracę ... /tutaj/ rzuca jej ktoś człowiekowi głodnemu, który zapracować nie może ... egoizm taki nie rozumie ludzkiej niedoli ... czy żebrze Belgia ... Y nie o miłosierdzie tu idzie, lecz o solidarność ludzką ... nie żebrzemy, nawet nie prosimy,tylko zawiadamiamy ... a co świat nam da dzisiaj, oddamy mu jutro monetą kultury ogólnoludzkiej ... oddamy, gdy ktoś wyciągnie rękę do Polski odrodzonej, pracującej normalnie, a przedewszystkiem - uratowanej ..."

Autor artykułu powołuje się na solidarność narodową, zaznaczoną w składkach międzyzaborowych. Pisma te obracają się wokoło frazesu "ratowania" z wyraźną tendencyą polityczną.

G ł o s N a r o d u 6.I. korzysta cytatmi z artykułu p.K.Srokowskiego, przeciwstawiającego dzielną atmosferę Legionów "atmosferze tyłów" i sprowadza całą politykę do wymienionego tamże "pomrukiwania bezsilnego" polityków galicyjskich, intygantów parlamentarnych:

> " ... Z tej też strony najczęściej urąga się niepolitycznemu "sadzeniu kartofli", obejmując tem wszelką pracę pozytywną nad utrzymaniem dorobku narodowego i przetrwaniem. P.Srokowski, którego niespodziane wywody przeciw antagonistom "sadzenia kartofli" sprawiły już raz konsternacyę w jego własnym obozie, dziś wskazuje niejako drogę tym politykom bezpłodnego autoramentu+ do okopów! Tam przekonają się, że gadulstwo słowa i pióra jest bezsilne.

G ł o s N a r o d u stara się stanąć na czele robót odbudowczych i wysunąć swe hasło politycznych negacyi, jako dopełnienie pozytywnej pracy narodowej. Artykuł W obronie ziemi 11.I. mówi: "o tem, że trzeba ją ratować mówią nawet ci, którzy niedawno wytępić chcieli obszarnika ulegając hasłom przewrotu. W i e d. K u r. P o l s k i 11.I. p.t. Myśli niepolityczne zamieszcza rozprawę o przyczynach i cechach "rozpolitykowania" skwapliwie powtórzone przez G ł o s N a r o d u 15.I. G ł o s N a r o d u 12.I. w artykule p.t. Smutny rozdźwięk odpowiada na artykuł lubelskiej S p r a w y P o l s k i e j /W i e k

N o w y .I., przedr./ odsądzający prawicę społeczną od zdolności tyzyka i od istotnego poczucia wspólności ze społeczeństwem; pismo cytuje ostatnie fakty uznania dla roli kierowniczej arystokracyi w Komitetach Obywatelskich, w Warszawie i broni jej roli w imię nieodpychania nikogo, zgody i wytężenia wszystkich sił:

> " ... Można debatować nad tem, czy w obecnej chwili jest miejsce na działanie ściśle polityczne wogóle, czy też - jak w chwili wejścia głębiej w rzeczy powiedział p.K.Srokowski - dopiero "kiedy wojna pieśń swą skończy, przyjdzie kolej na polityków, którzy teraz mogą tylko bezsilnie pomrukiwać .. Jeżeli ktoś uważa, iż "prawicy społecznej nie uda się pozyskać dla działania politycznego - bez względu na to, czy uważać je za czyn, czy za bezsilne pomrukiwanie - to logicznem byłoby wezwać ją do pracy na innem polu ... "

K u r. L w o w. .I. w artykule p.t. Psychika Lwowa wystąpił z odparciem rzekomego zarzutu moskalofilstwa, bierności i apatyi postawionego podobno, a nawet "ciśniętego w oczy" Lwowowi - tym co zostali; wyjaśnia, że zarówno smutek Lwowa ma swoje faktyczne podstawy w położeniu narodowem, jak wstrzemięźliwość opinii lwowskiej "wobec wszelkich horoskopów politycznych na przyszłość, dopóki w teraźniejszości brak warunków do działania i do życia w kierunku wytyczonych planów". G ł os N a r o d u 13.I. cytuje powyższy artykuł nadając mu tytuł Lwów, jako oskarżyciel, dopełniając go rozdarciem szat uroczystem nad smutnym objawem podobnych opinii, zapewniaLwów, że ma po swej stronie całą Polskę i wyciąga z tego wszystkiego "wskazówkę zasadniczą" - przestrogę pod adresem "dawnych metod galicyjskich"... broni zatrutej walk wyborczych" i żąda"ekspiacyi" G ł o s N a r o d u 14.I. p.t. Psychika Lwowa cytuje w dalszym ciągu całość artykułu K u r y e r a L w o w.s k i e g o.

K u r y e r C o d z i e n n y I l l. 12.I. donosi o planowanem założeniu w Polsce "potężnego stronnictwa ludowo-agrarnego" rzekomo według Nowawo Wremieni, donoszącego o podróży ekss.Długosza do Warszawy /?/. G a z.W i e c z. 7.I. p.t. Kordony w duszach /autor dr.L.German/ mówi o śladach, jakie zostawił podział Polski i o tem, że "ci co chwycili za oręż nie uznali kordonów, ani narzuconych, ani tych wyrosłych w duszy. Poszli bić się za cały naród, za przykładem ich także inni

nauczyli się nareszcie myśleć znowu o całej Polsce."

Polemika o "realizm" łatwo została przeszczepioną na teren prasy warszawskiej, operującej na ogół w polityce pojęciami dość prymitywnemi. Obok artykułów ogólnie kształcących o odpowiedzialności w polityce, o odbudowie moralnej narodu, obok głosów wzywających do ochrony i ratowania ziemi, do opieki społecznej, których między innemi, jak n.p. w G ł o s i e L u b e l s k i m znajdujemy celowe przedruki z G ł o s u N a r o d u, wymienić należy nieco prymitywnie ujęte wskazania realizmu n.p. Chodzenie po ziemi, B.Koskowskiego w K u r. W a r s z. 24. XII. 15., żądające metody realnej w polityce, nie wskazujące jednak niczem rzeczowego gruntu takiej metody. Podobnemu celowi hołduje wystąpienia p.Zdzisława Dębickiego p.t.Wielkie i małe wyrazy K u r. W a r s z. 9.I. przeciw przesadzie uczuciowej w polityce. Odnosi się wrażenie, iż specyalnie w prasie warszawskiej łatwą jest łączność pomiędzy hasłami t.zw. realizmu, a wyłącznym ekonomizmem lub programem ratunkowym.

K u r y e r P o l s k i 12.I. p.t. Poczucie odpowiedzialności /autor L.Chrzanowski/ na podłożu teoretycznym snuje uwagi przeciwko dotychczasowemu obyczajowi składania deklaracyi w imieniu narodu, wzywa do porzucenia autokratyzmu i teroru ideowego zaszczepionego pzrez jedną partyę w Królestwie, wreszcie konkluduje, że odpowiedzialność nie jest udziałem wyłącznie tylko tych, którzy coś czynią, ale również tych, którzy próżnują i milczą. K u r y e r P o l. w artykułach L.Grendyszyńskiego p.t. Konsolidacya opinii /nr.348, XII.15./ i zasady podziału /13.I./ przedstawia obecnie istniejące trzy naczelne zgrupowania opinii politycznej Królestwa Polskiego, lewicę, centrum i prawicę, oraz zasady, na których ta częściowa konsolidacya została dokonaną: zupełną ruinę programową zarówno zjednoczeniowców, jak autonomistów, obecną zasadę podziału mniemań pomiędzy idee federalizmu i niepodległego państwa:

> " ... Są i inne zasady podziału, grupujące nasze organizacye inaczej. Taką zasadą jest n.p. stosunek do galicyjskiego N.K.N., ocena jego działalności i metod działania. Liczba grup solidaryzujących się bezwzględnie z tą działalnością jest niewielka. Większość uznając dobrą wolę N.K.N., ma jednak co do jego akcyi poważne zastrzeżenia. Sądzimy, że pewne wyrównanie poglądów mogłoby tu

nastąpić, byleby dyskusya nie miała charakteru wiecowo-agitacyjnego, bo to właśnie najbardziej sprawie N.K.N. w poważnych kołach politycznych u nas zaszkodziłoę.

Między K u r.P o l. a N.G a z. odbyła się dyskusya, której echa znajdujemy do początku stycznia, o stanowisko dalszej neutralności, lub też wypowiedzania się wyraźnego po stronie państw centralnych, życzenia wyrażanego przez Niemców, czy Austryaków. P.B. Straszewicz i jego pismo stoi na krańcowem stanowisku nie wypowiadania się społeczeństwa Królestwa aż do czasu, gdy jego decyzya dojrzeje wewnętrznie; stanowisko to sięga aż do żądania w imię neutralności "nie pokazywania pięści nieobecnym" Rosyanom i do uznania neutralności za stan przyrodzony naszego społeczeństwa w chwili obecnej, który dopiero konkretna propozycya ze strony państw centralnych mogłaby przemienić. N.G a z. 9.1. w artykule p.t. Administracya i polityka wyraża pochwały dla administracyi austryackiej na terenach okupowanych Królestwa i przewiduje wypływające stąd skutki polityczne. K u r.P o l. 4.1. p.t. Refleksye mówi o niezgodzie jak o rdzy, o potrzebie silnej jednolitej władzy, i jednostki, któraby natchnęła naród wiarą we własne siły i porwała go w imię wielkiej idei do zbiorowej potężnej akcyi; wreszcie o "tęsknocie do wielkiego człowieka", która od 1831 do dziś nas nie opuszcza. G a z.P o r.2.G r. 1.1. p.t. Niedomagania konstatując konsolidacyę przypisuje jej opóźnienie w Galicyi, utożsamiającej interes dzielnicowy ze sprawą całości narodu.

Pewne zamięszanie w opinii Królestwa wywołało powstanie w Warszawie od nowego roku pisma p.Napieralskiego G o d z i n a P o l s k i. Wobec charakteru pism "katolikowych" na Śląsku od początku wojny, wobec jawnej półurzędowości niemieckiej organu p.N. w Częstochowie D z i e n n i k a P o l s k i e g o, charakter nowego pisma był zupełnie określony i jego żądanie wypowiedzenia się Polski, zawarte w pierwszym numerze, nie nosiło właściwie charakteru polemiki wewnętrzno-polskiej. Pomimo to K u r.W a r s z. 4.1. zamieścił zasadniczą odpowiedź p.t. Tezy p.Napieralskiego:

" ... artykułu tego niestety omówić szerzej nie możemy wbrew bowiem twierdzeniu p.N., że my sami o naszej sprawie mówić głośno możemy, stosunki prasowe u nas mają się zupełnie inaczej. O celach wojny pisać, jak wiadmo, niewolno, a więc i nie wolno roztrząsać żadnych sposobów uregulowania sprawy polskiej. Próżnem więc jest i zbędnem nawoływanie artykułu ... Autor, zastępując pod tym względem pisarzów i polityków niemieckich, zachowujących wciągu półtora roku milczenie, sformułował tu zasadę, że istnienie silnej Polski odpowiadałoby interesom Niemiec i Austryi. Dla nas jest to niewątpliwe, że samodzielna i terytoryalnie dobrze urządzona Polska pracowałaby na korzyść trwałego pokoju w Europie, stałaby się czynnikiem istotnej równowagi międzynarodowej, a więc wyszłaby na korzyść całej kultury europejskiej. Ale to my tak ujmejemy interes mocarstw europejskich. Czy jednak one same podobnie go rozumieją? Tutaj spoczywa punkt ciężkości zagadnienia... Gdyby jednak autor miał słuszność, gdyby powstanie silnej Polski leżało w interesie mocarstw centralnych, to w takim razie zupełnie niezrozumiałe jest dalsze twierdzenie autora, iż godzina polski może minąć bezpowrotnie i że wojna nagradza tego, kto w porę/i chce się zdecydować. Nam się ten sylogizm wydaje bardzo źle zbudowanym. Bo jeżeli interes mocarstw centralnych nakazuje im coś zrobić, co ma wyjść na dobre, to one będą do tego dążyły wbrew wszelkim trudnościom materyalnym i psychologicznym. Jeżeli zaś jakaś nasza decyzya ma na niego wpływać, to by znaczyło, że żadnego wyraźnego i kategorycznego interesu dotychczas nie było... Wogóle pytanie: jak Polacy pragnęliby się urządzić politycznie ... jest zupełnie zbędne ... nikt z czynników miarodajnych dotychczas takiego pytania nam nie zadawał i tylko p.N. się wydaje, że trzeba jeszcze pytać nas, czy chcemy wolnej ojczyzny, że nasze decyzye mogą coś w tej mierze zrobić lub przyspieszyć ... Mąż tak realny ... powinien unikać wyrażeń metafizycznych jak "misya Polski" pomiędzy Wschodem a Zachodem. O żadnej bowiem misyi naród polski nie myśli, nikomu nie chce niczego narzucać, a tylko pragnie żyć i rozwijać się samodzielnie ... Samo takie istnienie byłoby rękojmią pokoju, hamulcem wszelkich dążności imperyalistycznych i podwaliną nowych stosunków europejskich ... "

/może

Artykuł G o d z i n y P o l s k i e j zacytowany został i omówiony obszernie z wnioskiem życzliwym przez G a z. G r u d z i ą d z k a 4.1.; artykuł zaś K u r y e r a wywołał odpowiedź p.Wł.Studnickiego w Gońcu W i e c z. 9.1. p.t. Wyjaśnienie przysięgłym usypiaczom narodu, gdzie twierdzi, że K u r y e r powołuje się na cenzora dla dyskusyi politycznej:

" ... Naród polski może stawić sobie dwojakie cele: albo współistnienie z Rosyą ... albo odcięcie od Rosyi dla samodzielnego rozwoju we własnem państwie. W pierwszym wypadku winien współdziałać z Rosyą, w drugim z państwami środkowo-europejskiemi, które mogą być zainteresowane w bytowaniu takiej tylko Polski, która byłaby frontem bojowym zwróconą przeciwko Rosyi ... Kuryer przejawia albo nieświadomość, która czyni grzech w polityce, albo zdradza perfidyę, gdy twierdzi, iż nie publicystyka państw środkowo-europejskich wyraża twierdzenie, iż silna Polska jest potrzebna ... niech przeczyta artykuły i broszury Rohrbacha, Massowa, Delbrücka, Jetscha, Krausa, Naumana i wielu innych, niech przypomni sobie artykuły Andrassy'ego i mowy przedstawicieli wszystkich partyi w sejmie węgierskim... Głosy przeciwników koncepcyi polskich ... czem są uzasadnione? Brakiem wiary w naszą zdolność do stworzenia potęgi lub w nasze antyrosyjskie stanowisko..."

Na artykuł p.Studnickiego oraz na głos G o ń c a 10.I. p.t. Frazes czy chęć poprawy /autor Z.M./, dyskutujący z K u r.W a r s z. i artykułem p.Koskowskiego o umoralnieniu prasy, następuje napaść G a z.S.G r. 11.I. osobiście zarzucająca praktykę stałych denuncyacyi p.Władysławowi Studnickiemu. Na to odpowiada G o n i e c 12.I.:

"... Przypominanie niedawnej przeszłości D w u g r o s z ó w c e, K u r y e r o w i W a r s z a w s k i e m u i D n i u bynajmniej nie naraża nikogo wobec władz okupacyjnych. W obecnym zaś czasie, one, jako wychodzące pod cenzurą prewencyjną, nie odpowiadają za to, co zostało tam przez cenzurę przepuszczone.
Państwa, prowadzące wojnę z Rosyą, zwątpiły już od szeregu miesięcy w rozwój naszej aktywności, mogącej z nas wykrzesać czynnik pożądany w tej wojnie. Stąd też pochodzi chęć ustalenia dotychczasowej bierności naszej, gdyż ona wydaje się wielu bardziej pożądaną, niż ruchliwość bez ~~xxxxxxxxxxxxxxx~~ znacznego skutku. Stąd zakaz z d.3-go marca 1915.r. akcyi werbunkowej, stąd prasa, zalecająca bierność, mniej się naraża, niż propagująca aktywność antyrosyjską.
Przypominamy zbrodnie narodowe takich pism, jak K u r y e r W a r s z a w s k i lub D w u g r o s z ó w k a, gdyż jasne zrozumienie te go, jak się one przy czyniły do wyludnienia kraju, do ułatwienia mobilizacyi rosyjskiej, do ewakuacyi ludności i do oddania jej na pastwę Moskwie, ma znaczenie dla naszej świadomości politycznej."

Dyskusye warszawskie cytowane są z zamiłowaniem przez część prasy galicyjskiej w rozmyślnem zestawieniu: G ł o s N a r o d u 10.I. p.t. Realizm i ideał cytuje oba artykuły p.Koskowskiego p.t. Clear mind, i Chodzenie po ziemi.; I l l.K u r. 9.I. p.t Dyskusya warszawska omawia polemikę p.B.K. z p.Konradem Chmielewskim.

Z artykułów teoretycznych C z a s 12-13.I. p.t. Post Scriptum powraca do omówionej już poprzednio w temże piśmie krytycznie przez prof.Kutrzebę ~~xxxx~~ zasadniczej idei najnowszej pracy prof. Oswalda Balzera o Upadku Polski i jego przyczynach. Zasadnicza tendencya tego i tamtego wy-stąpienia jest stwierdzenie naszych własny ch wewnętrznych przyczyn upadku:

"... Wydaje się rzeczą niewątpliwą, że i dziś pracujemy gorzej i mniej niż inne narody, a tam, gdzie pracujemy więcej, robimy to dość nieporadnie i nie zawsze na swój wyłącznie rachunek, z częstem trwonieniem zapracowanego dorobku."

W sprawie przyszłości Polski znajdujemy poza szeregiem drobnych przyczynków przeważnie z prasy niemieckiej lub austro-węgierskiej zapożyczonych jedyny artykuł W i e d.K u r.P o l. 9.I., przypominający odezwy i enuncyacye państw centralnych. Pozatem uderza brak wszelkich artykułów treści zasadniczej i brak ugruntowanego umoty-

wowania stanowiska politycznego Polaków w obecnej dobie. Prasa występująca przeciwko N.K.N., tych programowych uzasadnień wogóle unika, gdyż albo stoi na stanowisku politycznem, które wyjawione obecnie być nie może , albo też hołduje poglądowi wyłączenia polityki z pomiędzy zadań polskich teraźniejszych . Prasa warszawska, dążąca do zasadniczego wypowiedzenia się w naczelnej narodowej sprawie, nie posiada dostatecznego wyszkolenia politycznego i nie ma materyałów do wydania objektywnego sądu; rażącym dowodem jest głos p.B.Koskowskiego w K u r. W a r s z. , nie wahający się twierdzić absurdu, że opinia niemiecka w sprawie polskiej dotychczas się nie wypowiedziała. Niewytłomaczonem pozostaje jedynie stanowisko prasy N.K.N. oraz prasy bezprogramowej, w których brak zasadniczych wypowiedzeń staje się rozsadnikiem drugim, obok działania świadomie opozycyjnego, anarchii myślowej i neurastenii politycznej w opinii publicznej polskiej.

Jednym z powodów takiego zachowania się prasy jest cenzura, której nie ostrość, lecz brak wszelkiej konsekwencyi na każdym kroku się odczuwa. Zachodzą zupełne sprzeczności w traktowaniu cenzury przez różne miejsca i organa, a do zupełnego zdezoryentowania prasy doprowadza zachowanie się cenzury krakowskiej. Najostrzej cenzurowanym jest organ konserwatywny C z a s, najdalej w kierunku N.K.N. idący, a również najbardziej zasadniczo i praktycznie propagujący solidarność z Austryą. Podczas gdy cytowane wyżej wystąpienia rozbudzające nienawiść do Niemców są przepuszczane swobodnie, głos Fryderyka Naumana i wogóle cytaty sympatyi niemieckiej dla Polski i planowań niemieckich o państwowości polskiej są najsurowiej tępione. Głos prezydenta ministrów bułgarski Radosławowa o sprawie polskiej, życzący Polakom normalnego rozwoju państwowego w związku z państwami centralnemi i dający głęboko pomyślane rady, nie został przepuszczony przez cenzurę krakowską. Przemówienie Prezesa Jaworskiego w nowy rok motywujące urpczyście postulat pracy państwowotwórczej polskiej w łączności i solidarności z Austryą, został właśnie i tylko w Krakowie skonfiskowany. Wreszcie, ku najwyższemu rozdrażnieniu opinii publicznej, skonfiskowała cenzura krakowska jedną strofę w wierszu Mączki na cześć Bisk.Bandurskiego napisanym, dlatego, że w strofie tej znajduje się wspomnienie rocznicy stracenia Traugutta i wezwania szanownego Kapłana patryoty, by "pójść w bój za Polskę".

Michał Sokolnicki m.p.

SEKRETARZ GENERALNY
N. K. N.

4035

R A P O R T P R A S O W Y.

ZŁOŻONY PREZESOWI NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

za czas 16-31 stycznia 1916.r.

I. N.K.N. a K o ł o P o l s k i e.

Wstąpienie socyalistów do Koła Polskiego wpłynęło w znacznym stopniu na osłabienie polemiki zajmującej prasę w przeciągu ostatnich dwóch miesięcy. Formalna kwestya nie jest jeszcze wyjaśniona. W i e d. K u r. P o l. 15.I. doniósł, że eksc. Biliński

> "zawiadomiony został oficyalnie o uchwale zarządu głównego P.P.S.D., wzywającej wszystkich posłów socyalnodemokratycznych do wstąpienia do Koła Polskiego ..."

Komunikat sekretaryatu K.P. z 25.I. donosi natomiast, że:

> "dotychczas jeszcze nie nastąpiło formalne zgłoszenie wstąpienia do Koła posłów parlamentarnych socyalnodemokratycznych."

W opinii socyalistycznej polskiej zarówno jak zagranicznej decyzya zarządu P.P.S.D. wywołała obszerną polemikę. W prasie socyalistycznej polskiej warszawska N o w a T r y b u n a wypowiedziała się z ostrem zdaniem przeciwnem, stwierdzającem w postąpieniu socyalistów logiczny wynik ich taktyki od dłuższego już czasu nic wspólnego nie mający z walką klasową, przedewszystkiem zaś wynik ich udziału w N.K.N. K u r y e r L ub. 30.I. pisze /autor Jan Hampel/:

> "P.P.S.D. ze względów politycznych wstąpiła do K.P.; to jest polityka i tylko polityka. Nie wchodząc w polityczną kroku tego krytykę, stwierdzić możemy, że jest to abdykacya z górnego posłannictwa socyalistów; czyniąc to, socyaliści galicyjscy wystawili sobie świadectwo, że chcą być tylko partyą polityczną ... Krok ten możemy ze smutkiem stwierdzić, ale naśladować go niepodobna ..."

W opinii socyalistycznej galicyjskiej decyzya zarządu zdaje się odpowiada woli większości. N a p r z ó d 19.I. zamieszcza sprawozdanie z zebrania partyjnego we Lwowie, na którem referował poseł Diamand: Przeciw uchwale zarządu nie wypowiedział się nikt"; wypowiedziano przeważające mniemanie, że zmiana takty-

cznych haseł nie jest równoznaczną z zarzuceniem zasad walki klasowej /przedr.podkreślony G ł o s N a r.21.I./. Naczelny organ S.D. niemiecki Vorwärts /przedr.G ł o s L u b.20.I./ podaje antecedensa sprawy:

"Już w grudniu przynosiły pisma wiedeńskie i krakowskie wiadomości o wstąpieniu klubu P.P.S.D. do K.P. Wobec czego zażądała wiedeńska Arbeiter Ztg.wyjaśnienia tych doniesień. 23.XII.pisał tow.polski Diamand w Arbeiter Ztg., że wiadomość w formie, w jakiej ją podano nie jest prawdziwą ... Jeżeli /nowe/ doniesienie odpowiada prawdzie, natenczas zdecydowały się ciała kierownicze P.P.S.D. na zerwanie łączności frakcyjnej z resztą towarzyszy austryackich i postanowiły przyłączyć się do klubu partyi polskich. Uchwała o znaczeniu tak olbrzymiem będzie musiała być uzasadniona przez towarzyszy polskich jak najdokładniej i najszczegółowiej. Aż do tej chwili wstrzymujemy się od wszelkiej krytyki."

W Arbeiter Ztg. /przedr.w całej prasie polskiej/ 21.I. podnosi głos w tej sprawie Wiktor Adler: nazywa decyzyę polską gromem z jasnego nieba, wyraża obawę popełnionego błędu i kończy ostrą apostrofą w tendencyi zerwania przez państwo austryackie wszelkich węzłów państwowych z Polakami przez przywrócenie obopólnej pełnej samodzielności. Chodzi o to:

"W Austryi, żeby rozwiązać trudne zadanie zjednoczenia Polski bez nakładania na siebie ciężarów, których ponosić nie chcemy i nie mamy możności ... Krzywdę popełnioną na narodzie polskim przed więcej, jak stu laty pomściło Koło Polskie gorzko na nas. Wina jest zmazaną; obecnie powinni być Polacy uwolnieni od nas, a my od nich, a to za pomocą urządzeń demokracyi i narodowej autonomii."

Komentarz do głosu Adlera zamieszcza Der Morgen w artykule p.t. Utracony syn /przedr.D z i e n.C i e s z.27.I., W i e d.K u r. P o l.25.I./ w formie najostrzejszej napaści na socyalistów i na naród polski:

"... Nawet odpadnięcie Czechów nie zachwiało austryackiej socyalnej-demokracyi w tym stopniu, co wstąpienie Daszyńskiego do K.P. ... Dowód niezbity, iż w Austryi wiernie stoją przy zasadach S.D. tylko S.D. niemieccy, podczas gdy socyaliści innych narodowości tak długo tylko wyznają pozorne zasady internacionalizmu, jak długo stosunki z silną niemiecką partyą bratnią dać im mogą i dają jakieś korzyści."

W prasie galicyjskiej znajdujemy jedynie komentarze powyższych wystąpień obcych. W i e k N o w y 26.I. konstatuje, że "jeden tylko krakowski G ł.N a r. wystąpił ze zjadliwym artykułem, /por.rap.1-15.I.str.2.sq./ usiłując przedstawić rozumny krok polskich socyalistów jako ich Canossę." W i e d.K u r. 25.I.stwierdza, że:

"akt ten, mający dla życia narodowego Polaków historyczne wprost znaczenie ile że zapoczątkowuje on erę tak długo wypatrywanej wierności i solidarności narodowej Polaków, krzyżuje plany S.D. niemieckiej w kierunku dwojakim: osłabiając zastępy międzynarodowej S.D. pod względem ilościowym osłabia tem samem znaczenie S.D. niemieckiej, jej wpływy i powagę na zewnątrz, z drugiej strony zaś wzmacnia poważnie w łonie parlamentu i państwa całego czynnik narodowy polski."

Warszawska G a z.P o r.22.I. p.t. Pożądana uchwała przedrukowuje głos N a p r z o d u, konstatuje posunięcie przez to N a p r z ó d ujednostajnienia polityki polskiej w zaborze austryackim, co ma doniosłe znaczenie, tem bardziej , że akt ten:

"nie wpłynął z kombinacyi samych przywódców partyjnych, lecz został gruntownie i wszechstronnie omówiony na naradach partyjnych i zdecydowany przez ogół członków stronnictwa. Robotnicy socyaliści galicyjscy wywarli podobno poważny nacisk na swe partyjne sfery kierownicze i otwarcie zażądali odłożenia na bok sporów wewnętrzno-krajowych na rzecz jednolitej polityki polskiej w zaborze austryackim."

Jednocześnie powstała w opinii kwestya grupy posłów kierowanej przez p.Jana Stapińskiego. W notatce p.t.Czy Stapińczycy wstąpią do K.P.? I l l.K u r.C o d z. 19.I. pisze:

"Konsolidacya ... jest jeszcze niezupełna. Do K.P. nie należą bowiem członkowie stronnictwa ludowego Stapińskiego. Jest to klub 5 posłów, odgrywający w życiu mas włościańskich poważną rolę. Jak się dowiadujemy sprawa wstąpienia do K.P. posłów Stapińskiego jest na jak najlepszej drodze. Definitywne rokowania między prezydyum K.P. a prezesem, posłem Janem Stapińskim już się rozpoczęły. Wstąpienie zatem Stapińczyków do K.P. jest kwestyą najbliższych tygodni"

Zaprzeczenie przyszło od obu stron zainteresowanych. Z sekretaryatu K.P. poseł Jabłoński donosi 21.I.:

"Wiadomość o wstąpieniu grupy Stapińskiego do K.P. sprzeczną jest z istotnym stanem rzeczy, gdyż prezydyum K.P. nie rozpoczęło rokowań ani z posłem Stapińskim, ani z żadnym innym członkiem tej grupy."

Poseł Stapiński zamieszcza list w I l l.K u r.C o d z. 23.I., w którym rozpoczyna od stwierdzenia, że sprawy K.P. i sprawy N.K.N. są sprawami dzielnicy austryackiej, nie mogą stać za cały naród, a zaprzątanie uwagi narodu sprawami dzielnicowemi w tym czasie jest szkodliwe; pan S. sądzi, że zejście się ze sobą chociażby prezesów "kół polskich" mogłoby dać obowiązującą, bo nie dzielnicową wskazówkę:

"Nie wiem pozytywnie jaka jest wola większości narodu polskiego, ale wiem negatywnie, że zarówno stanowisko wiedeńskiego K.P., jak i dotychczasowa polityka N.K.N. nie znajduje sympatycznego odbicia u większości narodu ... Wią-

zanie się solidarnością dzielnicową może być poważną przeszkodą przy wyborze przedstawicielstwa ogólno-narodowego, tak jak szkodliwemi były uchwały sejmikowe, krępujące posłów następnie przy głosowaniach na Sejmie w Warszawie. Posłowie P.S.L. byli i są przeciwni wstąpieniu do wiedeńskiego K.P. i dlatego w żadnych rokowaniach dotychczas nie uczestniczyli i na przyszłość nie chcą uczestniczyć..."

Pan S. kończąc stwierdza, że byłoby "spraw piekących dużo do omówienia" oraz "to i owo" by się zmieniło, gdyby K.P. dało inicyatywę do ogólnego zgromadzenia posłów dla omówienia położenia narodowego w dzielnicy austryackiej. Głos Narodu 23.I. przytacza powyższy list i broni K.P. od "gorszącego lekceważenia" oraz "nieudanego ataku na solidarność".

W tych warunkach układy konsolidacyjne nie dotyczyły dwóch stronnictw, należących do N.K.N., i ograniczyły się w dalszym ciągu do rokowań Prezesa N.K.N. z prezydyum i z komisyą polityczną K.P. Te jednak śledzone są szczegółowo i natychmiastowo referowane przez prasę. Wied.Kur.Pol. 15.I. zawiera wiadomość o przybyciu Prezesa N.K.N. w sprawie rozdziału kompetencyi, 16.I. dalszą informacyę o tych sprawach "aktualnych i naglących", że obrady zostały odroczone, ale "wdrożona akcya jest na najlepszej drodze". Ill.Kur.Codz. 23.I. powraca do informacyi podanej już przez Gł.Nar. 5.I. i tak przedstawia dalej problemat rokowań:

"... Co do układu między N.K.N. a K.P. osnowę rokowań stanowi problem rozgraniczenia kompetencyi pomiędzy obiema naczelnemi instytucyami. Projekt w tej mierze wypracowany, na podstawie propozycyi N.K.N. przez prezesa K.P. dra Bilińskiego, był przedmiotem narad w N.K.N., poczem wrócił do Wiednia. Na zebraniu przedstawicieli frakcyi K.P., które się dziś odbyło, projekt układu wedle poglądów sformułowanych przez N.K.N. oddano pod dyskusyę; z początkiem przyszłego tygodnia zjedzie do Wiednia ośmiu członków komisyi, wybranej na pełnem zebraniu N.K.N. w dniu 3 listopada z.r. dla przeprowadzenia rokowań z Kołem. Łącznie z tą komisyą N.K.N., tekst układu kompetencyjnego ma zostać ustalony ostatecznie, poczem uchwałę socyalistów co do wstąpienia do K.P. będzie można wykonać."

25.I. został ogłoszony komunikat sekretaryatu Koła Polskiego:

" Dnia 22 stycznia odbyło się posiedzenie prezydyum K.P., na którem prezydent Biliński udzielał wyjaśnień do do stanu spraw bieżących i przebiegu konferencyi, odbytych z rządem.

Dnia poprzedniego zebrali się w biurze prezesa członkowie prezydyum posłowie Abrahamowicz, German, Głąbiński i Kędzior gdzie przy udziale hr.Agenora Gołuchowskiego, jako delegata członków Izby Panów, zasiadających w komisyi politycznej K.P., przeprowadzone poufne narady w sprawie rokowań prezesa K.O. z Prezesem N.K.N., poruczone im

w myśl uchwał komisyi politycznej z dnia 20 grudnia 1915 co do rozgraniczenia kompetencyi.
Z powodu nieobecności Prezesa Jaworskiego nie nastąpiło jeszcze ostateczne sformułowanie wniosków dla komisyi politycznej, lecz po jego wyzdrowieniu odbędzie się ponowne poufne zebranie w tym samym składzie, poczem ustalony zostanie termin posiedzenia komisyi politycznej."

N.R e f. 25.I., komentując komunikat, donosi, że ustalenie stosunków "można uważać za zapewnione" i tłomaczy odłożenie zebrania K.P. do połowy lutego, a narady sejmowej do marca niewpłynięciem jeszcze deklaracyi pisemnej wszystkich posłów socyalistycznych. I l l.K ur.C o d z. 25.I. podaje dalszą historyę rokowań:

"We czwartek nadeszła telegraficzna wiadomość, że Prezes Jaworski zachorował i prosi o odroczenie konferencyi na dni ośm. Ponieważ członkowie specyalnie na zebranie przybyli, prezes Biliński odpowiedział, że konferencyi samej nie może już odwołać, zamieni ją jednak na zebranie informacyjne ... odwołany został przyjazd 8 członków komisyi N.K.N., wyznaczony pierwotnie na 24.b.m. celem przeprowadzenia wspólnych obrad w sprawie rozgraniczenia kompetencyi ... Na zebraniu informacyjnem reprezentantów frakcyi Koła ... swobodna dyskusya na temat elaboratu Bilińskiego i opinii N.K.N. wypowiedziała tendencyę porozumienia. Z punktów naczelnych usunięto momenty sporne, tak, że usprawiedliwioną jest nadzieja dopięcia zgody całkowitej. Skądinąd się dowiaduję, że stronnictwo konserwatywne podolskie otrzymać ma 6 miejsc w N.K.N."

Notatkę powyższą przedrukowuje G ł o s N a r o d u 25.I. konstatując znowu z podkreśleniem specyalnem "przerwę" w układach, które mają "jak wiadomo doprowadzić do rozwiązania zatargu, jaki powstał wskutek przekraczania przez N.K.N. jego kompetencyi i wskutek wchodzenia przez to ciało na teren reprezentacyi politycznej piastowanej przez Koło Polskie". G ł o s N a r. 26.I. streszcza rezultaty narad i komunikuje, iż nie można jeszcze, "nawet w przybliżeniu" ustalić terminu. I l l.K u r.27.I. donosi w telegramie z Wiednia, iż plenum sejmowe odbędzie się w Krakowie

"Na posiedzeniu tem mają zapaść ważne uchwały w kwestyi ujednostajnienia polityki polskiej, za którą oświadczają się już i Podolscy, a zwłaszcza były minister hr.Gołuchowski, który na ostatniem posiedzeniu informacyjnem Koła, odbytem pod nieobecność p.Jaworskiego zajął w tej sprawie zdecydowane stanowisko. Jako wynik ... konsolidacyi odbędzie się w tym samym mniej więcej czasie i również w Krakowie plenarne posiedzenie tych grup politycznych, które stworzyły N.K.N. 16.VIII. 14. ..."

W artykułach zasadniczych prasy polskiej zaznaczyło się odwrotne do dotychczasowego położenia: artykuły motywujące pomieszczone zostały w organach zbliżonych do N.K.N., pisma zaś poprzednio prowadzące kampanię w tej sprawie, lub to ograniczyły się do notatek, albo zażądały od prasy milczenia wobec trwających rokowań. Skonstatować wypada, że G ł o s N a r o d u, K u r y e r P o z n a ń s k i, K u r y e r L w o w s k i i D z i e n n i k C i e s z y ń s k i nie stosowały tej zasady dotych-

czas. D z i e n n i k P o l s k i 20.I. w artykule wiedeńskim p.t. Ku zgodzie, konstatuje, że różnice między N.K.N. a K.P. tkwiły w różnicy ich składu, w nieobecności "co prawda z własnej ich woli" konserwatystów wsch[o]dnich i N.D. w N.K.N., socyalistów zaś w K.P.:

"Część Koła Polskiego podnosiła przeciw N.K.N. zarzut jakoby przewagę mieli tam socyaliści, a Komisya polityczna K.P. była zdania, że kompetencya N.K.N. nie sięga poza sprawy legionowe, kierownictwo zaś polityczne należy do K.P. a specyalnie do jego Komisyi politycznej ... W perspektywie ukazywały się zgubne skutki sporu ... W Galicyi stronnictwa powinny były dojrzeć na tyle, by w czasie, kiedy na porządek dzienny Europy wysunęła się sprawa polska zdobyć się na jednomyślne współdziałanie. Uchwała 16.VIII.14. zdawała się te nadzieje usprawiedliwiać. Wiemy co się potem stało. Nie chcemy dziś nikogo obwiniać. Weźmy raczej wszyscy winę na siebie i poprawmy się. Kiedy Komisya polityczna K.P. odmówiła N.K.N. prawa do reprezentacyi polskich interesów politycznych na zewnątrz, znaleźliśmy wię wobec groz[y] zupełnego rozbicia" ...

Artykuł konstatuje w dalszym ciągu zmianę na lepsze spowodowaną rozpoczętem współdziałaniem kierowniczycj organów obu instytucyi, poprowadzone dalej przez wstąpienie socyalistów do K.P.; zapowiada wstąpienie wschodnio-konserwatywnej partyi do N.K.N.; "czy nowi członkowie wyjdą z wyboru czy też będą kooptowani nie jest pono jeszcze rzeczą rozstrzygniętą", artykuł kończy:

"Skoro to się stanie ... spokojni będziemy o dalszy kierunek naszych spraw politycznych. Nie wiemy, jakie drogi wybiorą przywódcy nie wiemy jakich użyją środków; ale cokolwiek uczynią, dobrem będzie jako wypływ jednomyślnej woli całego narodu."

Tak nieco oryginalnie zakończony artykuł informacyjny spowodował G ł o s N a r o d u 22.I. p.t. Geneza protestu do repliki, uważającej go za rewelacyę:

"Czytelnik pism miał wrażenie, iż spór wszczął się w prasie i że to dzienniki wysunęły całą kwestyę. Korzystały z tego organy N.K.N., podnosząc w polemikach, iż Koło jest wygrywane przeciw N.K.N., samo nie biorąc w sporze formalnego udziału".

G ł o s cytuje dalej zdanie przytoczone powyżej /str.6.w.14.od góry/ bez słowa "kiedy" i bez słów konkludujących; na tej podstawie uważa zdanie powyższe za stwierdzenie, iż "zajść musiały jakieś fakty", z których "kiedyś spadnie zasło na" i które musiały być "ważne skoro skłoniły K.P. do tak stanowczego wystąpienia". D z i e n.P o l. 26.I. zamieszcza z tego powodu wyjaśnienie:

"Wyjmując z całości jedno i to nie całe zdanie można nadać zgoła odmienne znaczenie, zł wazcza jeżeli mogłoby w czytelniku wznudzi[ć] przypuszczenie, że to, co było tylko objawem dyskusyi w przeszłości jest faktem ważnym dla teraźniejszości."

G ł o s N a r o d u 29.I. przytacza to sprostowanie i jeszcze raz wraca na podstawie informacyi D z i e n.P o l. do twierdzenia, iż "K.P. żąda rozgraniczenia kompetencyi, które N.K.N. przekroczył" i że "protest

przeciw przekraczaniu kompetencyi wyszedł z Komisyi politycznej Koła".

Do krótkiej tej polemiki powraca G a z e t a P o l s k a 1.II. p.t. Przyłapany na gorącym uczynku, konstatując sfałszowanie przez G ł o s N a r o d u cytaty:

> "W jakimże celu to sfałszowanie cytaty? Kwestyę tę wyjaśnie nam ustęp o Organach N.K.N. owoż stwierdzić należy, że nie organy N.K.N. w prasie, ale że Prezes Jaworski w swoich drukowanych w pismach oświadczeniach to właśnie stwierdzenie szkodliwej roli , odegranej prze wyolbrzymiającą spór prasę postawił. Artykuł więc jest dla Głosu sposobnością do nowej napaści przeciw N.K.N. Można uważać wogóle, tak jak my sądzimy, że z chwilą gdy istnieje wybrana przez Sejmowe Koło Polskie, najwyższą instytucyę polityczną Galicyi, naczelna instytucya narodowa, narodowe organy prasy polskiej mogą i powinny krytykować, lecz nie wolno podejmować napaści. Można być jednak w tej sprawie innego zdania. ... W każdym jednak razie nie wolno jest używać przy napaści broni fałszu ... Tej broni używa to pismo na każdym kroku przeciwko swoim przeciwnikom politycznym, za których uważa cały obóz narodowy zjednoczony w N.K.N."

W i e k N o w y 25,27,I. i 1.II. zamieszcza seryę artykułów Prawdzica p.t. N.K.N. a Koło Polskie, której odpowiada na pytania czy przyjdzie do zgody, czyją była wina niezgody i czy przyczyny takowe zostały usunięte? Artykuł zawiera na wstępie krytykę czasów prezesury dr.Leo w N.K.N.; z chwilą objęcia prezesury przez posła Jaworskiego, "polityka większego stylu ... nowy duch, nowe życie weszło w organizacyę N.K.N. ... ognisko, w któremześrodkowało się całe życie narodowe podczas wojny." Okres przesilenia między N.K.N. a K.P. przypisany jest osobiście Bilińskiemu i jego niespokojnej ambicyi:

> "Eksc.Bilińskiemu chodziło tylko o zmianę osoby prezesa N.K.N., podczas gdy innym, którzy go popierali, czynili to nie dla osoby B. tylko inne własne cele mieli na oku ... Stworzono rodzaj instytucyi konkurencyjnej, Komisyę polityczną K.P. Nie drzwiami to oknem. Komisya polityczna miała być furtką do wielkiej polityki dla eksc.Bilińskiego, ale okazała się - za wąską. Nie mógł przejść ... Probowano więc inną drogą dojść do celu: odmówiono N.K.N. prawa zajmowania się sprawą polską ze stanowiska prawno-politycznego, i zarzucano mu przekroczenie kompetencyi. Polityka należy do K.P., zaś rzeczą N.K.N. są tylko Legiony. Co więcej mówiono: zadaniem N.K.N. było utworzenie Legionów, co już nastąpiło a zatem ... Nie wypowiadamy ostatnich słów. każdy je łatwo odgadnie ... "

W dalszej opowieści wypadków wyrażone jest przekonanie o sztuczności samego sporu, dalej żal " do tego męża stanu, który marnuje swoje ogromne zdolności i zużywa je w drobiazgowych sporach osobistych, popychany przez fałszywą ambicyę"; kompromis omówiony jest krytycznie; w trzecim artykule po scharakteryzowaniu znaczenia wstąpienia socyalistów do K.P., znaczeni przełomowego konstatuje się,że:

> "Jak słyszymy udało się wysokim wpływom duchownym kompromis uzupełnić przez zapewnienie wstąpienia Podolaków i szlachty wschodniogalicyjskiej do N.K.N., natomiast narodowi-demokraci pozostaną i dalej poza N.K.N. ... /po porozumieniu co do kompetencyi w sprawach wielkiej polityki i otrzymaniu zgłoszeń posłów P.P.S.D./ zwołane będzie pełne posiedzenie Koła do Wiednia. Koło dokona formalnej zmiany

statutów i wybierze Daszyńskiego piątym wiceprezese - teraz są: Abrahamowicz, German, Głąbiński w miejsce Skarbka i Kędzior. ... "

Artykuł wymienia krótko dalsze fazy układów "na papierze" i apeluje w imię uzupełnienia Legionów działaniem politycznem do Bilińskiego: "nie wątpimy, że i ta nowa godność połączona z wielką władzą nie jest ostatecznym celem ambicyi ... nie myślimy mu bynajmniej przeszkadzać. Przeciwnie". Pierwsze dwa artykuły wywołały replikę G ł o s u N a r o d u 30.I p.t. Rzecz nie osoby obszernie wyjaśniającą, iż metoda użyta w artykułach W i e k u jest metodą działań wyborczych, ambicyi prywatnej na "płaskim terenie walki o władzę", "osadem metod zaściankowych" dawnej Galicyi, które to objawy jednakże obecnie należą do przeszłości; artykuł W i e k u ~~[illegible]~~ może wprowadzać w błąd inne dzielnice przypuszczeniem, że w dalszym ciągu w Galicyi trwają słusznie wedle G ł o s u N a r o d u osłabione stosunki. K u r. L w. 30.I. konstatując zwłokę w układach kompetencyjnych uważa za "powszechnie przyjętą zasadę, że w czasie trwania narad politycznych czy rokowań prasa winna się wstrzymać od krytyki osób stojących na czele.

G a z e t a W i e c z o r n a 15.I. 22.I. omawia na tle konsolidacyi narodowej znaczenie wstąpienia socyalistów do Koła. Poseł Löwenstein w wywiadzie z G a z. W i e c z. 20.I. mówi o panującym do-tychczas w sferach miarodajnych przekonaniu, że przy rozbiciu społeczeństwa polskiego na grupy niema z kim mówić; o niezwykłem znaczeniu konsolidacyi:

> "Struktura K.P. i N.K.N. w obu organizacyach będzie się opierać o te same grupy posłów, jako przedstawicieli poszczególnych stronnictw. Spór kompetencyjny siłą faktu traci teraz racyę bytu, bo czynniki woli działającej są te same, a chodzić może tylko o egzekutywę tej woli."

Stan rokowań zestawia D z i e n. N a r. 28.I. w swej korespondencyi z Wiednia, gdzie mówi o dwóch projektach ograniczenia kompetencyi pióra Jaworskiego i Bilińskiego, o nieistnieniu żadnych pertraktacyi dotychczas z posłem Stapińskim i nieaktualności kwestyi jego wstąpienia do Koła, oraz o hr. Skarbku, wiceprezesie Koła:

> "Hr. Skarbek wyjechał, jak wiadomo po rozwiązaniu Legionu wschodniego do Szwajcaryi i nie złożył dotychczas wiceprezesury K.P., którą piastuje z ramienia stronnictwa N.D. W Szwajcaryi uprawia hr. S. politykę będącą w diametralnej sprzeczności z tendencyami K.P. Wyklarowanie stosunku p.S. do Koła i do grupy posłów N.D., w imieniu których poseł Głąbiński złożył znaną enuncyacyę byłoby pożądane ."

W sprawie tej enuncyacyi zabrała głos, jak wiadomo wychodząca w Moskwie G a z e t a P o l s k a, organ N.D. i wypowiedziała się w imieniu te-

goz stronnictwa dezawuując całkowicie eksc.Głąbińskiego.

Inne pisma w okresie sprawozdawczym zadawalniają się krótkiemi notatkami informacyjnemi. Kur. Lw. w telegramie wiedeńskim 30.I. wnosi, że prawdopodobnie 1.lutego odnowią się rokowania. Nowiny Wiedeńskie 30.I. zamieszczają artykuł na cześć Prezesa N.K.N. Jaworskiego, który osobistą ambicyę złożył na ołtarzu sprawy jedności narodowej. Kur. Codz. Ill. zadawalnia się przedrukiem polemiki z Wiekiem Nowym i artykułu Nowin.

II. Dyskusya oryentacyjna.

Polemika o "psychikę Lwowa" /por.rap.1-15.I.str.8./ znalazła swe echo w Dzien. Cieszyńskim, Kur. Pozn., i pismach warszawskich, stale przedrukowujących Głos Narodu: Gaz. Por. 2.Gr. w Przeglądzie Wieczornym /por.przedr.polemiki z Dzien. Pol./.

Artykuł Głosu Narodu 8.I. p.t. O bitności polskiego żołnierza /por.rap.1-15.I.str.5./ wywołał obszerną polemikę. Dzien.Nar. 16.I. interpretuje ten artykuł, wyjaśnia jego tendencye przyrównania Legionów Bartkowi zwycięzcy z 1870.r. i pyta o cel artykułu?

> "Stanowisko Głosu Narodu w sprawie narodowej jest - jak wiadomo - całkowicie niejasne ... Może zapewne organ frondy krakowskiej powołać się na specyalne warunki słowa drukowanego w teraźniejszej dobie. Owóż sądzimy, że jeżeli istnieją takie warunki, które prasie nie pozwalają wypowiedzieć się całkowicie, tembardziej to, co się publikuje powinno być jasnem, wyraźnem i mówiącem prawdę. Nie powinno być wątpliwości i świadomych zaciemnień w ważnych kwestyach narodowych. Można się róż-nić zdaniem, ale trzeba umieć i śmieć powiedzieć prawdę, inaczej ustala się wprawdzie niebezpieczną praktykę półfałszywych domniemań. Głos zdaje się jednak tylko w tym celu godzić z polityką 16.VIII. i Legionów, aby ją i jej wykonawców wszelkimi środkami i środeczkami podgryzać."

Notatka niniejsza /przedr.Wiek Nowy 21.I./ określoną została przez Głos Narodu 20.I. jako denuncyacya i jako wymuszanie wypowiedzeń, których to pismo najwidoczniej ze względów policyjnych pomieścić nie może; uwagi Dzien. Nar. wydają się "wprawdzie niezbyt jasne, ale za to tak przejrzyste, że będą z pewnością zrozumiane w miejscach, o których poinformowanie najwidoczniej idzie," Dzien. Nar. 28.I. p.t. O etykę w polemice odpowiada na to "z całą świadomością fałszywe" twierdzenie o denuncyowaniu i powtarza żądanie całkowitego wyjaśnienia celu politycznego i dążeń Głosu Narodu:

> " ... Uczciwa prasa polska pisze dla jednego tylko miejsca - dla opinii narodu ... Żądamy od Głosu Narodu, by ujawnił co jest

jego programem politycznym, a jeżeli go nie posiada w imię czego staje się organem narodowej zwady? ... Najdokładniej rozumiemy świadomą umyślną niejasność głosu w naczelnem państwowem i wojennem zagadnieniu narodowem... Zbaczania na tory oskarżeń o informowanie ... nie zastraszą pism reprezentujących politykę jawną i wymagających, aby ci, którzy ... nową partyę w tej chwili zakładają, przeciw zjenodzonemu obozowi narodowemu, powiedzieli wyraźnie, czego chcą."

W tejże sprawie zabrała głos G a z. W i e c z. 20.I. p.t. Kruki. Artykuł streszcza wystąpienie G ł o s u N a r o d u w sprawie polskiego żołnierza, interpretuje go szczegółowo i wykazuje, że pismo to porównywając bitność obecnego polskiego żołnierza z projektem antinarodowym Legionów przeciw Francyi w r.1796 oraz z chwalonym przez Bismarcka Bartkiem, walczącym "za swoją pruską ojczyznę", natrząsa się z polskiego żołnierza:

"Czy jest w narodzie dziś ktokolwiek osłonięty taką powagą, żeby mógł sobie na coś podobnego pozwolić, nie wiemy. Wiemy, że nie jest nim w każdym razie G ł o s, rzecznik i zwolennik do tego naszej żołnierskiej sprawy. Prawda, że rzeczników i zwolenników ma żołnierz różnych. Należy do nich i kruk, który przylata na pobojowisko po krew żołnierską. On także się żołnierzem zajmuje żywo. I także po zadziobaniu go kracze. Gdyby był dziennikarzem, napisałby z pewności. ironiczny nekrolog i zatytułowałby go : O bitności żołnierza".

G a z. W i e c z. 25.I. p.t. "Skóra barania zamieszcza artykuł polemiczny przeciwko G ł o s o w i N a r o d u, stwierdzający, że wywody tego pisma "mają zawsze na sobie tyle skóry baraniej", aby osłonić czego powiedzieć nie mogą. Polemika G ł o s u wprowadza pośrednio i w sposób fałszywy walkę biernych z czynnymi przeniesioną z Królestwa, gdzie pierwsi zwyciężyli:

"Kto dyskusyę powyższą przeszczepił na nasz grunt? Kto stał się jej pierwszym szermierzem wtedy, kiedy ogółowi Galicyi nie śniło się o możliwości podobnej walki? Może G ł o s pamięta to ..., Czy mu w przypomnieniu niedawnych dziejów nie zawadza nałożona skóra - ta pierwsza? Głos ... dziwi się czemu właściwię społeczeństwu, które od pierwszego dnia wojny ogłosiło w niej swój czynny udział, ma powtarzać te enuncyacye, rzucać dwa razy te same hasła ... Czyżby nie wiedział jakie obowiązki nakłada program czynnego udziału w wypadkach? ... Głos stanąć musi przed swoimi czytelnikami takim, jakim naprawdę jest ... "

Zasady całej polemiki zestawia Z i e m i a K i e l e c k a 15.I. w artykule p.t. Truga Dei: Hasło wieków średnich, czas zgody domowej, pokoju wewnętrznego, w Niemczech w czasie wojny stał się on faktem; w Polsce zrealizowany został jedynie w Galicyi przez N.K.N., organ polityki czynnej dla celu odzyskania państwa. Ale w N.K.N. nastąpił rozłam, "pokój domowy prysł", i "oto sprawcy rozłamu stali się najgłośniejszymi heroldami zgody domowej a zarazem rozpoczęli przeciw N.K.N. kampanię w imię jego jakby partyjnego stanowiska"; "we wszystkich innych społeczeństwach

Burgfrieden ma przedewszystkiem na celu chronienie rządu przed atakami partyjnymi; u nas jedyny surogat rządu stał się właśnie głównym celem ataków", a próbę obrony każdą określa się "wygodną formułą łamania zgody". Z i e m i a nawiązuje do polemiki z G ł o s e m 8.XII.15 i 8.I.16., wyprasza insynuacye G ł o s u jakoby była pismem przez N.K.N. wydawanem, przypisane jej twierdzenie, iż Koło dotąd nic nie zrobiło, protestuje, gdyż było ono zwróconem wyraźnie przeciw Komisyi politycznej K.P., poczem konstatuje, że uważa N.K.N. za powołanego do reprezentowania całości Galicyi na podstawie uchwał wyraźnych 16.VIII. "Faktem jest, że oficyalnie nikt tego mandatu nigdy N.K.N. nie odbierał". Że zamach na te kompetencye N.K.N. wyszedł z kół "społecznie wstecznych, a politycznie oportunistycznych", stwierdza na podstawie K u r y e r a p o z n a ń s k i e g o 30.X. 15.r.. Że fakt częściowego powodzenia tego zamachu wywołuje obawy o przyszłość, stwierdza Z i e m i a raz jeszcze z naciskiem:

" ... Czy te obawy się sprawdzą? Mamy nadzieję, że nie. Czy są one pozbawione podstaw? Uważamy, że punktem wyjścia naszej polityki w obecnej wojnie musi być czyn orężny Legionów Polskich. Czasami ma się wrażenie, że G ł o s i reprezentowany przezeń kierunek polityczny podziela dziś to zdanie. Ale czasami można się spotkać tam i z innemi refleksyami. Tak n.p. w artykule p.t.Oby na czasie w nrze 280 z kwietnia r.1915 spotykamy twierdzenie, że "w naszych warunkach na niepodległość wybijać się trzeba i można jedynie pracą, okazaniem światu zewnętrznej wartości swego istnienia" etc. Następuje bardzo ujemna ocena roli wszystkich naszych walk wolnościowych, a zamyka artykuł zdanie: "każde polskie serce bije dziś nadzieją, że coś zyskamy na tej wojnie. Marzy się zjednoczenie z bracią innego zaboru i większa swoboda dysponowania sobą. I oto zimno się chwilami robi na myśl, że te zdobycze mogą być znowu zniweczone przez nasze własne polskie ręce, kierowane przez polskie niedowarzone głowy." Czyż wobec tak niejasno sformułowanych poglądów dziwić się może G ł o s, że jego fizyognomia polityczna w naszych oczach przybiera czasami wygląd znaku zapytania, a znaki zapytania mają to do siebie, że zawsze budzą obawy ... Przypuszczamy, że G ł o s w przyszłości nie zmusi już nas do wdania się z nim w spór i do przeciwstawienia jego nieco wygórowanej dziś pewności siebie różnych "błędów młodości", których śladów pono sporo pozostało w jego dwu ostatnich rocznikach."

G ł o s N a r o d u 16.I. p.t. polityczne a b c zamieszcza cytowane powyżej wywyższenie niezorganizowanego Królestwa ponad rozpolitykowaną Galicyę, przyczem bierze asumpt z artykułu Grendyszyńskiego, odpierającego zarzut braku konsolidacyi w Królestwie. 26.I. i 27.I., w kronice, wzgl. w artykule p.t. W sprawie aktualnej mówi o "wrzaskach nagonki", "brukowanych napaściach w szatach lojalności", i rzekomo korzystającej w Galicyi ze swobód politycznych "demagogii pewnego odłamu działaczy demokratycznych /przedr.K u r. W a r s z./ 25.I. z powodu artykułu p.M.Sokolnickiego w W i a d o m o ś c i a c h P o l s k i c h /list otwarty do p.M.Dynowskiej/ o "niewyjawionem obliczu G ł o s u N a r o d u w rozstrzygającej

naczelnej sprawie ojczystej", zamieszczona notatka nie wchodzi ~~XXXXXX~~ wcale w treść zarzutu. Również bez odpowiedzi pozostał zasadniczy i donicsły artykuł Z i e m i K i e l e c k i e j, oraz cała rzeczowa strona zatargu "O bitność polskiego żołnierza". Tylko w notatce p.t. O etykę w polityce 1.II. G ł o s N a r o d u mówi znowu o metodzie polemicznej przypominającej "najsmutniejsze epizody walk wyborczych w Galicyi /która/ w obecnych stosunkach prasowych przybiera charakter publicznego zgorszenia"; z niejasnej notatki można wywnioskować jedynie, iż G ł o s N a r o d u nie uważa za rzecz możliwą w obecnych stosunkach cenzuralnych i politycznych wypowiedzenie do czego dąży, jakie ma zamiary, jaki jest jego pogląd na sprawę państwa polskiego etc., i że przypieranie go w tych sprawach do muru uważa za rzecz politycznie nielojalną. Na tem więc pośredniem przyznaniu się G ł o s u N a r o d u do używania w polemice środków dwulicowych i do kierowania się dążeniami tajnemi niezgodnemi z jawną wolą narodu polskiego na podstawach uchwał z 16.VIII.14. wypowiedzianą, dyskusya została zamknięta, przyczem bilansem jej jest przedewszystkiem zaprzestanie jawnych ataków na N.K.N. /por.art.p.t. Jeden przykład, G ł.N a r.-3.II./. Odnosi się wrażenie, iż w samej redakcyi pisma istnieją pewne różnice: p.t. W 53 rocznicę 23.I.prof.Stanisław Kutrzeba pisze:

> "Nie zaginęło polskie męstwo ... to co już w XV wieku stwierdzał z dumą kardynał Oleśnicki, że polski żołnierz nie zwykł się cofać ... I my równą dziś dumę czujemy, gdy męstwo polskie widzimy, ukochanie czyste tej, co nie zginęła" ...

a w cytowanym wyżej artykule p.t. Rzecz nie osoby, pisze:

> "Ostatnie półtora roku przyniosło nam zwrot ku idealizacyi życia publicznego w stopniu wysokim; wystarczy wskazać na wzniosły poryw zapału, z którego wyrosły ofiarne szeregi Legionów. Wzlot ku idealizmowi musi wyrazić się samą siłą rzeczy w działaniu tych, którzy przewodzą".

K u r. P o z n. 19.I. w liście politycznym z Krakowa występuje z napaścią przeciw posłowi Daszyńskiemu:

> " ... Natchniony pogardą dla inaczej myślących i obrzucający mianem zdrajców najuczciwszych w narodzie, kaznodzieja głosi tedy, że bez powstań byłaby tylko niewola, choć wiadomo, że po powstaniach niewola stawała się właśnie gorszą i szkodliwszą. Czerwony trybun robotniczego tłumu, który życie strawił na burzeniu jednych przeciw drugim, zwraca się do stolicy narodu z wezwaniem, by poszła, jak on, budować na piasku i ułatwiała panowanie czerwonym towarzyszom i czarnym handlarzom; organizator imprezy bojowej, pożąda nowych ofiar dla celu, którego nikt nie jest pewien; teoretyk "brudnych dróg" udowadnia, że należy iść naprzód i zwyciężyć lub zginąć bez myśli o tem, że nie wolno narażać się na awanturę narodowi tylekroć doświadczonemu. Osławiony obrońca pasorzyta przeszedł jednak wszystkich, gdyż ogłosił wręcz, że poza jego obozem jest tylko nędza, ruina, zwątpienie, upadek, że głupstwem jest praca organiczna, niepotrzebnym filantropizm ... "

K u r. P o z n. 23.I. przedrukowuje rozważania Andrzeja Niemojewskiego o nocy listopadowej z M y ś l i N i e p o d l e g ł e j. Tamże 27.I. znajdujemy opis i mowę z pobytu Paderewskiego w Chicago, przedrukowany w znacznej części prasy. Tamże 28.I. nekrolog Józefa Milewskiego, który jak wiadomo zaangażował się całkowicie w zarządzie rosyjskim m.Lwowa, uciekł razem z wojskiem i władzami rosyjskiemi do Kijowa, zabierając znaczną część funduszów banku; teraz umarł w Kijowie. Nekrolog K u r. p o z n., który nadał ton pośmiertnym wzmiankom w innych pismach zawiera napaść na Galicyę i N.K.N.:

> "Było to w okresie głoszenia przez Leopolda Jaworskiego, dzisiejszego prezesa galicyjskiego N.K.N. haseł "polityki brudnych dróg" i rozpoczynającego się burzliwego okresu polityki namiestnika Bobrzyńskiego. Św.pamięci Józef Milewski, mając na oku zawsze politykę czystych dróg do czystych wiodących celów wzdrygnął się na hasła przeciwne i odrazu przeciwstawił się dwom wymienionym jako szermierz nieubłagany o godność i nieskazitelność myśli polskiej i jej środków taktycznych w polityce. Walka ... zbliżyła go do klubu centrum ... mimo, że zjednała mu najszczersze uznanie i niezwykłą popularność wśród wszystkich kół narodowych, napełniła go przecież goryczą; cierpiał bowiem niewymownie z powodu tych zakusów w kierunku rozbicia jedności i zdeprawowania duszy polskiej!

D z i e n. C i e s z. 30.I. p,t. Z dyskusyi nad uregulowaniem stosunków polsko-niemieckich podaje rozmowę " z wybitnym posłem niemiecko-śląskim na temat przyszłej przynależności Śląska Cieszyńskiego"; nie wymieniony rozmówca przygodnego korespondenta mówił:

> "Nie da się zaprzeczyć, że w społeczeństwie polskiem silny był w chwili wybuchu wojny a i długo potem jeszcze kierunek polityczny rusofilski. Kierunek ten zbankrutował jednak obecnie i ton polityce polskiej nadają poważni politycy, grupujący się pod firmą Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowię, a zwycięstwo tego kierunku jest nam gwarancyą przyszłych stosunków polsko-niemieckich, zwłaszcza, że politycy tego kierunku w mądrem i rozważnem rozważaniu rzeczy przyszłych roztropnie rezygnują z tych uroszczeń narodowo-polskich na terenach niemieckich, które i tak nigdy nie były do ziszczenia a były kością niezgody między Polakami a Niemcami. Polacy po wojnie obecnie zyskają dużo, więcej, niż wszyscyśmy to z początku przypuszczali, ... tem łatwiej im też przyjdzie zrezygnować z ziem, z których Niemcy nigdy nie ustąpią, ani też ustąpić nie mogą, ... podciągam pod ziemie, z których Panowie zrezygnować muszą i Śląsk i to tak pruski, jak i austryacki ... Jest w Cieszyńskiem już wprawdzie inteligencyi polskiej, ... ale dla tej grupki w reszcie polski tyle znajdzie się dobrych i świetnych posad, że chętnie ona z twardej walki zrezygnuje u nas ... My Niemcy nie moglibyśmy naturalnie poprzestać na Cieszynie ... Biała musiałaby być wcieloną w granice Śląska, a skoro mowa o uregulowaniu granic śląskich, nie powinno się zapominać, że do Śląska należały niegdyś księstwa Oświęcimskie i Zatorskie ... "

Po takich pomysłach uregulowania granic usunięcia z ziem Polski inteligencyi polskiej, a w szczególności wysiedlenia szkolnictwa, redakcya dodaje, iż "tworzenie tego rodzaju pomysłów ułatwiają ci nasi publicyści i politycy, którzy nie od chwili dzisiejszej z lekceważeniem patrzą na kresy zachodnie". Zrozumienie tej koncepcyi ułatwia uwaga K u r. p o z n.

23.I. o tych, co "tworzą pseudo naukowe etnografie, w których wynajdują ludność polską tam, gdzie jest tylko katolicki chłop białoruski" i tych, co "tworzą statystyki by dowieść, że możemy opuścić placówki dzierżone od czasów piastowskich". W tymże kierunku wyzyskał K u r. P o z n. 20.I. głos lubelskiej G a z e t y L u d o w e j o Poznańskiem, gdzie zrównano je z ludnością niemiecką "poza granicami państwa niemieckiego w Austr Szwajcaryi, Rosyi i Ameryce"; nieściśle interpretując tę cytatę, K u r y e r stwierdzał, że"tubylczą ludność polską, osiadłą od 1000 z górą lat na ziemi, która jest kolebką narodu porównuje się co do znaczenia z koloniami niemieckiemi." /przedr.K u r. C o d z. 24.I., D z i e n. C i e s 26.I./. Staranmie jest tedy czyniona próba wmawiania w opinię N.K.N. jej rzekomej tendencyi wyrzeczeń na Zachodzie. Zaś artykuł D z i e n.C i esz. z owym niewiadomo dlaczego anonimowym posłem Niemcem jest dorobionym celowo dowodem.

Niestety tej obfitości literatury polemicznej w prasie nie odpowiada ani ilość, ani treść opracowań rzeczowych i zasadniczych. O sprawie polskiej jako zagadnieniu politycznem znajdujemy jedynie komentarze do głosów i wystąpień niemieckich. Jałowy spór z nieistniejącym "romantyzmem" przetrwał całą długość okresu sprawczdawczego, nie dostarczając zresztą ani nowych argumentów, ani innego punktu widzenia. Pan Jan Hempel"świeżo odnowionym K u r y e r z e L u b e r s k i m zwrócił pod adresem Legionów określnik romantyzmu w odróżnieniu od realnej polityki ludowej, opartej na przesłankach klasowo-społecznych. Tę koncepcyę "oryentacyi literackiej" zwalcza p.Leon Rygier w G a z e c i e P o l s k i e j 13,14,15.I. Wszystkie argumenty p.Hempla o "przedwczesnej legendzie", o"braku zmysłu politycznego" są już powtórzeniami formuł pp. Z.Dębickiego, B.Koskowskiego. "Czy nawet historya jest dla nas także tylko literaturą", pyta p.Rygier. Szereg cytat wywołały opinię p.B.K. w K u r y e r z e W a r s z a w s k i m /por.rap.1-15.I.str.9./ jego a b c polskiego realizmu. G ł o s L u b e l s k i 16.I. mówi o "najszlachetniejszych zamiarach i najpiękniejszych celach" spowodowanych "nieumiejętnemi w odpowiednie karby uczuciami i instynktami"; artykuł zwraca się przeciw "sentymentowi", który nie budzi energii, lecz jest osłabiany, nie porywa narodu, ale zmniejsza energię "i na innych polach pracy społeczne G ł o s L u b. 21.I. p.t. Realizm i ideał cytuje dyskusyę o "chodzeniu po ziemi między p.B.Koskowskim i K.Chmielewskim". P.B.Koskowski w Ku r.W a

s z a w s k i m omawia zasadniczą potrzebę uczuć moralnych w zakresie opinii publicznej /przedr.G ł.N a r. 27.I./. Tożsamo pismo parafrazuje w artykule p.M.Dynowskiej 22.I. przedrukowany z niego samego artykuł, zamieszczony w K u r y e r z e W a r s z.; mówi w nim o zdolności naszej rasy - "w przeciwieństwie do Rosyan wyraźnie wrodzonym instynktom realistycznym", który jest jednak "tylko instynktem", "występuje wybuchowo w terminach ostatecznych", nie jest zaś umiejętnością, której nam przedewszystkiem potrzeba. G ł o s N a r o d u zamieszcza wogóle częst przy sposobności artykułów gospodarczych, wystąpień w obronie ziemi, kampanii prowadzonych w interesie uratowania krajowego gospodarstwa, z epitetami o "fanatykach polityki", mających "nienawiść" do wszelkiej roboty ekonomicznej? W artykule p.t. Dla homonovusa /określnik wymyślony przez D z i e n.P o z n./ rozszerza się ten najnowszy spór "między kartoflem a romantyzmem" w kwestyę zasadniczą: "polityka czy praca ekonomiczna, wysiłek ku przetrwaniu dla przyszłości, czy zabiegi nad nastrajaniem społeczeństwa galicyjskiego ku ""czynowi"" politycznemu i koncentrowaniu jego sił w tym wyłącznie kierunku? "I chociaż odpowiedź brzmi, iż oboje istnieć muszą, iż jedno drugiemu nie przeszkadza, iż "podział pracy ... społeczeństwo przyjęło na ogół", to jednak z samego postawienia zagadnienia i z tonu zapytań wynika charakter polemiki, gdzie nie idzie ani o zasady, ani o naukę, ani o umoralnienie społeczeństwa, ani o interes nawet gospodarczy, ale jedynie o propagandę bezideowych haseł przeciwko celowemu czynowi politycznemu. /por.G a z,. W i e c z. 14.I. p.t. Jeszcze o ziemniakach i G ł o s N a r.19.I./ Pisma tegoż stronnictwa /G a z. P o r. 2 C r. 20.I./ zamieszczają odezwę posła Żukowskiego zamieszczoną w pismach polskich w Kijowie, wskazującą: "gdy nie można za ojczyznę umierać, trzeba dla ojczyzny żyć". W całej tej dyskusyi trzeba skonstatować poziom elementarny, zupełną jałowość zasadniczych myśli politycznych i uderzający brak wytycznych dla narodu idei.

Felieton p.t. Spowiedź duszy, zamieszczony w G a z.P o l s k i e j 18.I. zawierający hymn do wojny, wywołał napastniczą notatkę I l l.K u r C o d z. 24.I. o "organie N.K.N." i "pewnej kategoryi umysłów polskich".

S t o s u n e k d u c h o w i e ń s t w a d o N. K. N.

G a z. K o ś c., wydawana we Lwowie zamieszcza wyjątki z pracy

biskupa przemyskiego ks.Pełczara i artykuły ks.Błotnickiego p.t. Szlakiem Legionów w serdecznym tonie i z głębokiem uznaniem dla bohaterstwa Legionistów zredagowane /przedr.Z i e m i a L u b. 16.I./

Nr.1. P r z e g l ą d u P o w s z e c h n e g o, organu OO.Jezuitów, odnowionego obecnie z rozporządzenia O.Generała Ledochowskiego, artykuł wstępny o sprawie polskiej został skonfiskowany; zwraca uwagę zamieszczenie w kronice rozdziału o N.K.N., w omówieniu poezyi Legionów pióra Mazanowskiego zdanie na cześć orędzia p.t. Ku wolności ks.biskupa Bandurskiego, oraz entuzyastyczne omówienie książki Sieroszewskiego o Piłsudskim, który, jak stwierdza recenzya w ostatnim dopiero obecnym okresie swego życia osiągnął miarę siebie samego i jest tym, w którego wszyscy pokładają swą nadzieję.

P o l a k-K a t o l i k 14.I. zamieszcza odezwę ks.biskupa Łosińskiego przeciwko uroczystościom 29.listopada, urządzanym przez agitatorów bez żadnej po temu podstawy: "o rocznicach niezmiernej doniosłości nawet nie wspomnieli n.p. o Grunwaldzie /wojna z Niemcami/, Chocimiu /wojna z turkami/; natomiast inne małoznaczne rozdmuchują do niezwykłych rozmiarów." G a z e t a P o l s k a 21.I., która w powyższej odezwie nazwaną została organem socyalistycznym, nie wdając się w krytykę, zamieszcza wyłącznie oświadczenie zasad, jakiemi się kieruje redakcya:

> "Istotą naszej wiary politycznej i zasadą działania praktycznego było i jest to, co mówiono w powitaniach ks.biskupa Bandurskiego a co tenże w odpowiedzi podkreślił, "że sprawa Polski, sprawa jej wolności - to sprawa sprawiedliwości bożej i sprawa kościoła katolickiego". /przedr.Il l.K u r.C o d z. z 24.I./.

O akcyi ks.bisk.Bandurskiego w Królestwie, pobycie w Piotrkowie, Kamińsku, Jędrzejewie i Dąbrowie Górniczej, jego kazania i przemówienia na urządzonych dlań przyjęciach, znajdujemy liczne sprawozdania i wzmianki w pismach Królestwa, Wiednia i Morawskiej Ostrawie. W i e d. K u r. P o l. 26.I. przedrukowuje wywiad ks.bisk.Bandurskiego ze współpracownikiem Reichspost o Domie Habsburskim a polakach.

W W i a d o m o ś c i a c h P o l s k i c h 27.I. "Konserwatywny członek N.K.N." dr.Jan Hupka zamieszcza artykuł p.t. Książęco Biskupi Komitet i Naczelny Komitet Narodowy zawierający uwagi pod adresem nieprzyjazne o stosunku pierwszej z tych instytucyi do drugiej, niedostatecznego poczucia powszechności kościoła katolickiego i nieodtrącania przezeń nikogo, oraz istniejącego w Polsce braku tych, których symbolem dziejowym był pastorał Oleśnickich".

S t o s u n k i   c e n z u r y.

Stosunki cenzuralne w Krakowie rozwijają się w dalszym ciągu w kierunku niepomyślnym. Cytujemy najbardziej rażące przykłady: z porównania nrów N.R e f. 29.I. i 1.II. wynika, że w tym ostatnim w kronice pogody skonfiskowane zanadto często powtarzający się, a przez to widocznie podejrzany, kierunek wiatru. W przedruku wymienionego wyżej artykułu dra Hupki w N.R e f. wykreślony został jego ostatni ustęp, z czego się okazuje, że słowa Polonia xxxxxxxx resurrecta, Polska zmartwychwstała, są wedle mniemania urzędu cenzuralnego niedopuszczalne w Krakowie. I l l. K u r. C o d z. 22.I. zawiera kompromitujący swym komizmem przedruk dyskusyi prezesa Jaworskiego z prof. Schmollerem z polnische Blätter, w którym wszystko, prócz tytułów zostało skonfiskowane.

Wyraźne narażenie się na śmieszność, stwierdzenie, że w Krakowie nielegalnem jest, co Niemcy w Niemczech na korzyść sprawy polskiej piszą, oraz wrażenie, że zmartwychwstanie Polski jest rzeczą w Krakowie zakazaną - oto wnioski, jakie każdy z faktów powyższych wyciągnąć musi. Wnioski będą tem jaskrawsze, jeżeli się zważy cytowane licznie w powyższym raporcie głosy prasy zohydzające N.K.N. i działalność Legionów, krytykujące pośrednio czy bezpośrednio łączność narodu polskiego z mocarstwami centralnemi, wreszcie jawnie szerzące nienawiść narodową przeciwko Niemcom: wszystkie te opinie są wydrukowane bez przeszkód, podczas gdy wielka cytata stwierdzająca odbywającą się w Niemczech rewizyę stosunku do narodu polskiego, jest usuwana przez urzędy cenzuralne.

Michał Sokolnicki m.p.

U z u p e ł n i e n i a.

Do str.3. K u r. P o z n. 19.I. w cytowanym liście politycznym z Krakowa z powodu wstąpienia socyalistów do K.P. ironizuje zapewnienia, jakoby "z upadkiem jednego stronnictwa, które zwalczało pasorzyta /N.D./" zginąć miał sam pasorzyt. K u r y e r   P o l s k i /Warszawa/ 27.I. donosi, że "w klubie ludowców wchodzących w skład K.P. w Wiedniu, poseł hr. Rey przeprowadził rezolucyę, sprzeciwiającą się przyjęciu socyalistów do Koła. G o n i e c 16.I. p.t. Zmiany w Kole i N.K.N. porusza "bardzo uzasadnione wątpliwości" przeciw następującej zgodzie, konstatując w postąpieniu socyalistów przykład dany innym stronnictwom.

Do str. 13. jedyny wyjątek - wypowiedzenie w sprawie polskiej i w zasadniczych problematach narodowych, znajdujemy w prasie Królestwa: *Lubelskiej Sprawie Polskiej* /przedr. *Wiek Nowy* 20.I./; *Gazecie Polskiej*, wychodzącej w Dąbrowie - w seryi artykułów p.t. Uwagi nad możliwościami przyszłego układu Europy, autor dr. Michał Janik, oraz p.t. Kto winien 26 i 27.I.; wreszcie w drobnych polemikach w *Kuryerze Warszawskim* z *Godziną Polski* z powodu jej stanowiska o potrzebnej Niemcom "silnej Polsce".

RAPORT PRASOWY DLA PREZYDJUM N.K.N.

za czas 15-31 stycznia 1916.

Część B.

S p r a w y   o r g a n i z a c y i   N.K.N.   i   L e g i o n ó w

Osią prac organizacyjnych N.K.N. i Lig Kobiecych w pierwszej połowie stycznia, były uroczyste obchody powstania 63 roku. Obchody te dość powszednie w Galicyi, nabrały w roku bieżącym szczególniejszego znaczenia w Królestwie Polskiem, gdzie od 63.r. poraz pierwszy ludność polska mogła publicznie oddać hołd bohaterom powstania i otwarcie przejawiać swoje uczucia patryotyczne. Obchody odbyły się zarówno na terenie okupacyi austryackiej jak i niemieckiej. Naturalnie pod zarządem władz austryackich uroczystościom można było nadawać charakter manifestacyjny i okazalej nad wszystkie inne wypadł obchód urządzony w Piotrkowie, połączony z pochodem na miejsce stracenia bohaterów narodowych celem złożenia tam wieńców od ludności. Obchód w Lublinie połączony był z poświęceniem krzyża pamiątkowego na cmentarzu miejscowym. Miasto Lublin ofiarowało uczestnikom powstania 63.r. specyalnie na ten cel przygotowane krzyże zasługi, nadto zorganizowano i otwarto w Lublinie wystawę pamiątek 63.r. W *Z i e m i   L u b e l s k i e j* z 31.I. Komitet obchodu ogłosił sprawozdanie ze swej akcyi, przeznaczając czysty dochód osiągnięty z obchodu, w kwocie 1282.K. na rzecz opieki nad rodzinami Legionistów i na Lubelski Wydział Narodowy. Obchód udał się nawet w Łodzi, gdzie osiągnięto podniosły i gorący nastrój przez nabożeństwa w kościołach i zgromadzenie na mogile powstańców, połączone z poświęceniem wspaniałego krzyża na tejże mogile. Pozatem staraniem Lig Kobiecych w Królestwie, jak donoszą pisma, odbyły się uroczyste obchody w Dąbrowie Górniczej z udziałem Księdza Biskupa Bandurskiego w Kielcach, Radomsku, Sulejowie, Nałęczowie, Zwierzyńcu i t.d.

Departament Wojskowy N.K.N. w Piotrkowie otworzył biuro

pośrednictwa pracy dla superarbitrowanych Legionistów. Kierownictwo biura objął porucznik Józef Okołowicz.

Pod zaborem austryackim staraniem Lig Kobiecych i N.K.N. odbyły się liczne obchody w Kopczycach, Rzeszowie, Lwowie, Krakowie, Nowym Sączu, Morawskiej Ostrawie, Maryańskich Górkach, Chyrowie /przy współudziale ks. bisk. Pelczara/ oraz w Wiedniu, staraniem połączonych miejscowych towarzystw polskich. Obchód wiedeński uświetnił swoją obecnością eksc. Durski, a ks. bisk. Bandurski wygłosił podniosłe kazanie. W Nowym Sączu, miejscowa grupa kolejarzy, urządziła obchód przy współudziale posła Daszyńskiego, weteranów 1863. r. i Legionistów polskich. We Lwowie staraniem delegacyi lwowskiej N.K.N. odbył się 23 stycznia bankiet ku uczczeniu uczestników powstania styczniowego.

Centralny Komitet gwiazdkowy ogłosił w pismach sprawozdanie finansowe z dokonanej akcyi. Komitet zebrał w pieniądzach 43.503. K., wartość darów zebranych w naturze wynosi około 30. tysięcy Kr. Po dokonaniu zakupów i pokryciu kosztów związakych z posłaniem gwiazdki na front, Komitet zaoszczędzoną kwotę w sumie 7664. k. przeznaczył na zawiązek funduszu Sekcyi Opieki nad Legionistami w polu przy krakowskiej Lidze Kobiet. Szczegółowe sprawozdanie z akcyi gwiazdkowej ogłosiły również Śląska Liga Kobiet i Liga Kobiet w Piotrkowie. Z działalności innych Lig Kobiecych prasa przynosi cały szereg szczegółów. I tak w Krakowie urządzono szereg odczytów wojennych i szopkę dla dzieci. W Samborze zorganizowane powszechne wykłady uniwersyteckie, w Dziedzicach utworzono herbaciarnię dla Legionistów. Sekcya śląska N.K.N. otworzyła biuro w Boguminie Dworcu, biuro celem udzielania informacyi rodzinom Legionistów w sprawie zasiłków rządowych i wszystkich spraw legionowykh. Ks. Franciszek Michejda, w Dzienniku Cieszyńskim z 30 stycznie, wzywa ogół do zbierania funduszów, celem ufundowania tablicy pamiątkowej, dla byłego porucznika Łyska i wystawienia wspólnego pomnika dla poległych Legionistów z legii śląskiej. N.K.N. w Stanisławowie ogłosił w Gazecie Porannej z 19 stycznia sprawozdanie

świadczące o wielkiej żywotności, umiejętności agitacyi i wpływu wśród miejscowego społeczeństwa.

Instytut Ekonomiczny N.K.N. w Krakowie ogłasza dalszy ciąg cyklu wykładów pod tyt. Współczesne zagadnienia gospodarskó-społeczne Polski.

Z Zduńskiej Woli i z Łęczycy dzienniki przynoszą wiadomość, że z miast tych poszło wielu młodzieńców do Legionów, tudzież że wydawnictwa Dep.Wojsk.N.K.N. cieszą się tam znacznem powodzeniem. Prasa przynosi szereg notatek, świadczących o żywotności Lig Kobiecych w Sandomierzu, Lublinie, Nałęczowie, Kamieńsku, Radomsku i Warszawie.

26 stycznia odbyło się w biurze prezydyalnem N.K.N. w Krakowie inauguracyjne posiedzenie Komitetu Wystawy Sztuki, poświęconej Legionom Polskim. Wystawa będzie poważną manifestacyą na cześć Legionów, otwarcie jej nastąpi w połowie marca.

Tarcze pamiątkowe Legionów fundowały w ostatnim czasie miasta: Kopczyce, Żywiec, Wadowice i Zakopane. Z okazyi odsłonięcia tarczy w Wadowicach odbył się 9.I. zjazd nauczycielstwa ludowego, który uchwalił wyrażenie hołdu Legionom za ich czyn orężny i Naczelnemu Komitetowi Narodowemu, dzięki któremu sprawa Polski stała się znów żywą i zieszczoną.

Ob.Nel /z Legionow/ w Gazecie Polskiej rzucił myśl wzniesienia na kresach mauzoleów i kurhanów ku czci poległych i wybitnych oficerów legionowych, aby one w przyszłości stać się mogły miejscem tłumnych pielgrzymek narodowych.

W Nisku został zreaktywowany P.K.N., gdzie funkcyonuje również Liga Kobiet. Nowe Komitety miejscowe i Ligi Kobiet powstały w Alwernii, Ulanowie nad Sanem i Brzeżanach. Drohobycz za pośrednictwem Banku Przemysłowego przesłał do kasy N.K.N. większą kwotę pieniężną, wśród której figuruje suma 25.000 K. od zarządu gminy Tustanowice-Wolanka, zebrana za pośrednictwem burmistrza p.Jakuba Spiemana.

We Lwowie powstała stacya zbiorcza Legionistów Polskich. Komendantem jej został zamianowany kapitan Stanisław Kraczyński.

W sprawie ofiarności Galicyi na Legiony zamieścił w W i d o m o ś c i a c h P o l s k i c h dr. Tadeusz Silarzewski artykuł retrospektywny, który przedrukował K u r y e r P o l s k i w Warszawie z 17.I. N o w a R e f o r m a 29.I. przynosi wiadomość o budzącej się ofiarności wśród ludu wiejskiego na Legiony.

Dr. Jan Wędkiewicz w G ł o s i e N a r o d u z 29.I. podnosi konieczność stworzenia zdrojowiska celem leczenia chorych Legionistów, a jako lekarz i właściciel Sławinka pod Lublinem, zgłasza to zdrojowisko do dyspozycyi N.K.N. wyłącznie dla Legionistów.

Ofiarnością publiczną stanął pomnik na grobach Legionistów w Nadwórnie, również stanąć mają wkrótce pomniki w Rafajłowej, Zielonej i Mołotkowie.

N. R e f. 29.I. donosząc o mającej się otworzyć wystawie wojennej w Praterze Wiedeńskim, wzywa N.K.N. by się postarał o osobny pawilon dla Legionów Polskich.

W Lublinie, Dr. Stanisław Kot wygłosił odczyt p.t. Współudział twórczy Polski w kulturze zachodniej. Z i e m i a L u b e l s k a 31.I. przynosi dłuższe streszczenie tego odczytu.

O działalności C.S.W. za czas od rozpoczęcia akcyi wydawniczej po koniec roku 1915 przynosi obszerne sprawozdanie K u r. P o l s k i 5.I.

W D.W.N.K.N. w Piotrkowie dn. 19.I. wybuchł groźny pożar, który na szczęście został zlokalizowany i nie wyrządził żadnej szkody w biurach archiwum N.K.N.

C. i k. Naczelna Komenda Armii w porozumieniu z ministerstwem wojny i wikariatem apostolskim, wydała szereg zarządzeń w sprawie duszpasterstwa i prowadzenia metryk poległych Legionistów.

W sprawie reemigracyi z Ameryki D z i e n. C i e s z. 24.I. zamieścił dłuższy artykuł, w którym podnosi z uznaniem inicyatywę węgierskiego związku stowarzyszeń w kwestyi poczynienia starań, aby emigrantom dano możność powrotu do kraju, tendencyjnie jednak przemilcza kroki poczynione w tym względzie przez

N.K.N. i inne organizacye polskie.

Ekso. Marsz. Durski zatrzymał się kilka dni w Lublinie i w Warszawie, gdzie zwiedzał instytucye pomocy i opieki dla Legionistów, oraz szpitale ufundowane dla żołnierzy polskich przez ofiarną ludność Król. Polskiego.

W Lublinie na cześć Komendanta Legionów wydany został bankiet, na którym imieniem N.K.N. przemawiał poseł Hupka. W Warszawie w czasie pobytu ekso. Durskiego miejscowe obywatelstwo urządziło wspaniałe przyjęcie w Bristolu, a Komitet Gwiazdkowy wręczył mu adres okolicznościowy. Gubernator wojenny miasta Warszawy ekso. Beseler wydał również na cześć marsz. Durskiego obiad galowy.

Podczas bytności swej w Wiedniu ekso. Durski zwiedzał stacyę zborczą legionową i odbył przegląd przebywających tamże Legionistów polskich.

O stacyi zbiorczej Leg. w Budapeszcie przynosi wiele szczegółów D z i e n n i k N a r o d o w y z 20.I.

S p r a w a p o l s k a n a g r u n c i e m i ę d z y n a r o d o w y m.

Po hr. Jul. Andrassym, który niedawno uzasadniał konieczność sprawiedliwego rozwiązania problemu polskiego drogą wskrzeszenia Polski, wystąpił obecnie z broszurą p.t. "Der neue Polenstaat", Dr. Bozoky, wybitny członek partyi niepodległościowej w Sejmie Węgierskim. Streszczenie broszury w W i e d. K u r. P o l. z 18.I. Węgierski polityk uważa wskrzeszenie Polski za rzecz nieodzowną, prawie zrozumiałą samą przez się, wyznacza jej granice: na wschód linię Grodno, Brześć poprzez Bug, Złotą Lipę, Dniestr po Chocim. Na północ Grodno, Augustów, Toruń. Na zachód Toruń, Kalisz, Racibórz, Ostrawa. Na południowy-wschód granica Węgier. Nową Polskę wiąże autor nierozerwalnie z dynastyą Habsburską. Utworzenie nowego polskiego państwa przez mocarstwa sprzymierzone wpłynęłoby, zdaniem autora, na przyspieszenie końca wojny.

Poseł Łempicki z Królestwa dla nawiązania nici politycz-

nych z politykami węgierskimi bawił przez dłuższy czas w Budapeszcie. K u r. P o l. zamieścił wywiad u posła Łempickiego, który określił stanowisko Węgrów wobec nowych widoków na Bałkanie. Węgrzy nie życzą sobie aneksyi na półwyspie Bałkańskim. Utworzenie wewnątrz monarchii organizmu państwowego, uważają za rzecz przeciwną interesom Węgier. Na Bałkanie pragną jedynie usunięcia raz na zawsze wpływów rosyjskich. i chcą tam mieć silną Bułgaryę i silną Turcyę. Prymas węgierski popiera sprawę polską i jako Węgier i jako kapłan katolicki. Wyraził on przekonanie, że sprawa polska będzie pomyślnie rozwiązana dla pokoju Europy. We wszystkich warstwach społeczeństwa węgierskiego bez wyjątku, istnieje zaiteresowanie się sprawą polską. W obecnej wojnie, widmo podziału państwa węgierskiego, stanęło nagle przed oczyma Węgrów i niema ofiar, przed któremi by się Węgrzy zatrzymali dla osiągnięcia zwycięstwa nad Rosyą. Węgrzy chcą się oprzeć na sojusznikach, a tymi mogą być dla nich na północy Polacy, na południu Bułgarzy, stąd płynie pragnienie Węgrów, aby Polacy na przyszłość stanowili siłę państwową, wzmacniają ich własne siły i broniącą wspólnie z nimi Europy od Wschodu.

Szczególnie szerokie kręgi, zatoczyła na Węgrzech akcya zjazdów komitatowych, które w uchwałach swoich, opowiadają się zgodnie za koniecznością spełnienia postulatów narodu polskiego.

D z i e n n i k N a r o d o w y z 23/I. w korespondencyi z Budapesztu donosi, że dotychczas 30 komitatów powzięło takie rezolucye w sprawie polskiej. Podczas dyskusyi budżetowej w Sejmie węgierskim, jak komunikuje Z i e m i a L u b e l s k a z 21.I. w sprawie polskiej przemawiali poseł Szabo z partyi małej własności rolnej, i poseł Foldes, wiceprezes partyi niezawisłości. Obaj oświadczyli się za koniecznością zakończenia wojny przez stworzenie samodzielnego państwa polskiego.

Ogłoszone zostało w dziennikach sprawozdanie z działalności rapperswilskiego biura prasowego, które prowadzi intensyw-

ną propagandę w szwajcarskiej prasie, o zdobycie opinii szwajcarskiej na rzecz sprawy polskiej. Propaganda ta z-działała wiele, zwłaszcza na terenie Kantonu Bazylea, miasta niewątpliwie dziś, najprzychylniej usposobionego i najgłębiej zaiteresonego sprawą polską wpośród miast niemieckiej Szwajcaryi. Trudniejszą do porozumienia jest opinia Zurichska co leży w niewyraźnej polityczne fizyonomii tego miasta. Prasa szwajcarska uznaje na ogół wyłączną kompetencyę Austryi i Niemiec w rozstrzygnięciu sprawy polskiej.

Zamieszczony przed miesiącem w Kreuz-Zeitung artykuł o Królestwie Kongresowem p. Otto Hoetscha zawierający fałszywe wywody statystyczne co do skupień ludnościowych w Królestwie Polskiem spotakał się w prasie polskiej z odprawą na podstawie świeżo wydanego rocznika Królestwa Polskiego oraz statystyki polskiej Krzyżanowskiego i Kumanieckiego, w których podane są prawdziwe z objaśnieniami niemieckimi i francuskimi daty co do stosunków w Królestwie Polskiem.

G a z e t a P o r a n n a 2 gr. streszcza artykuł Golcewa zamieszczony w gazecie Ruskoje Słowo w którem autor ten zwalcza pogląd jakoby pogodzenie się Rosyan z Polakami skazało Kresy na odpadnięcie. Inny publicysta rosyjski Bajan określa ~~określa~~ fałszywość wyobrażeń rosyjskich o Polsce. Polska to jakby z zachodu drzwi na wschód, drzwi te oddała Rosya cesarzowi Wilhelmowi, tymczasem Rosya nie może się rozstać z Polską, tak sam jak nie może się rozstać z Moskwą "Polska w ręku Niemców" jest to zadatek ostatecznego zwycięstwa nad Rosyą - pokój całego świata zależy od rozwiązanie sprawy polskiej.

Prasa polska przynosi wiadomość o ustąpieniu p. Jana Kucharzewskiego z agencyi prasowej w Lozannie, której zbyt wyraźny kierunek polityczny, zmusił p. Kucharzewskiego do ostatecznego zerwania z agencyą. Równocześnie z nim opuścił stanowisko przewodniczącego agencyi prof. Laskowski. Podał się też do dymisyi dyrektor agencyi Erazm Piltz /wiadomość następnie odwołana/

G a z e t a W i e c z o r n a z 20.I. przynosi dłuższą korespondencyę z Hagi o stanowisku Anglii wobec stosunku ~~mazzer~~

mocarstw centralnych do Polaków. Prasa angielska zajmuje się pilnie ekonomiczną stroną admistracyi niemieckiej w Królestwie. Rozpisuje się o represalyach politycznych o odcięciu Warszawy od świata, ostrości cenzury , niedopuszczaniu pism zewnątrz, zakazie pisania o Legionach i t.p. Autor wylicza pisma polskie będące własnością szefa niemieckiego departamentu prasy Cleinowa pisze o rozporządzeniach dotyczących zebrań i stowarzyszeń, rozwiązaniach Komitetów i przyczynach . - Morning Post zajmuje się antagonizmem interesów Niemiec i Austryi przeciwstawiając aneksyjnej polityce niemieckiej poglądy Andrassy'ego, na przyszłe rozwiązanie sprawy polskiej. To samo pismo, przytacza interwiew jednego z dziennikarzy węgierskich z księciem Lubomirskim w Warszawie i rzekome stanowisko księcia w sprawie agitacyi za utworzeniem nowego legionu polskiego z Warszawy i Królestwa. Poglądy te nie odpowiadają istotnej prawdzie i wątpić należy czy książę mógł je wypowiedzieć. Złośliwie przedstawiono również sprawę pobytu Piłsudskiego w Warszawie - i wynik werbunku.

Szereg sprawozdań prasy niemieckiej o stosunkach w Królestwie, przynosi <u>Gazeta Wieczorna</u> 20.I.

P r z e g l ą d P o r a n n y 13.I. przynosi streszczenie książki lorda Ewerley p.t. The Partitions of Poland wydanej w Londynie 1915.

W Ameryce, prezydent Stanów Zjednoczonych Wihlson, zgodnie z propozycyą senatu ogłosił proklamacyę do narodu wzywając wszystkich obywateli Stanów Zjednoczonych, by w dniu 1/I 1916 składali ofiary na rzecz Polski, i nadsyłali je pod adresem amerykańskiego czerwonego krzyża. Do tego orędzia zastosowali się wszyscy Gubernatorowie Stanów Zjednoczonych, i wydali ze swej strony proklamacyę do ludności pełne współczucia dla Polski. Każdy burmistrz miasta, wydał znowu od siebie proklamacyę do mieszkańców którzy potworzyli Komitety agitacyjne by składki płynęły jak najobficiej.

S p r a w a ż y d o w s k a. Gmina starozakonnych w Warszawie wystosowała w sprawie szkolnej memoryał do naczelnika niemieckiego zarządu cywilnego dla Polski, w którym zaznaczyła istniejące dążenie wśród mas żydowskich do oświaty w języku pol-

skim, czego dowodem jest, bardzo liczny napływ żydów , do szkół z językiem wykładowym polskim. Memoryał zwraca się z prośbą o zezwolenie na nauczanie po polsku w publicznych szkołach gminy starozakonnych, instytucyi społecznych, oraz w szkołach prywatnych, do których uczęszczają dzieci rodzin żydowskich, których rodzice życzą sobie by dzieci uczyły się w języku polskim.

Pan Antoni Chołoniewski w Głosie Narodu 28/I. umieścił artykuł p.t. "Mały Brandes", dając to miano, Drowi Pawłowi Nathanowi, który powróciwszy z przejażdżki po Królestwie iLitwie na łanach Berliner Tageblattu ciągnie Polaków przed sprawiedliwy sąd Europy opowiadaniem okropności; o stosunku Polaków do ludności żydowskiej wobecnym wojennym czasie. Tam p. Chołoniewski daje ~~taj xxxxxx~~ uargumentowaną odprawę niedorzecznej plotce wydobytej z mętnych źródeł litwackich.

Sprawa Ukraińska. Zakon OO. Bazylianów we Lwowie jak donosi Gazeta Ludowa w Lublinie wystosował dwa memoryały w sprawie Chełmszczyzny, jeden do stolicy apostolskiej, drugi do władz okupacyjnych Austro:Węgierskich, w obu domaga się aby wszystkich byłych unitów, którzy po akcie tolerancyjnym rosyjskim, przepisali się na obrządek rzymsko-katolicki, ~~xxxxxx~~ przepisać teraz na obrządek grecko-katolicki. Kuryer Lwowski, przytaczając cyfry statystyczne 1913 r. wykazuje jak się w latach 1905-1909 odwróciły stosunki wyznaniowe w Chełmszczyźnie na korzyść katolicyzmu, 157.000 prawosławnych Polaków, powróciło wtedy z prawosławia na katolicyzm. Do ludności tej roszczą sobie teraz pretensye i Rosyanie i Ukraińcy. Rosyanie uważają Konwersów za Rosyan rzymsko-katolików, Rusini natomiast tychże samych Konwersów biorą za Ukraińców rzymsko-katolików.

Prezydyum powszechnej ukraińskiej narodowej rady, przesłało do wiedeńskiego Fremdenb- Blatu enuncyację, powziętą 5.1. wyrażającą zdziwienie z powodu bezwzględności tych polityków, którzy integralną część państwa austryackiego jaką jest Galicya Wschodnia z Bukowiną - wbrew woli i usprawiedliwionym aspiracyom narodu Ukraińskiego, tudzież najżywotniejszym interesom idei państwowej rozporządzają się, nie cofając się przed proklamowaniem polityki wynaradawiającej, wobec wiernej cesarzowi i pań-

stwu ~~jako~~ ludności ukraińskiej. Utrzymanie i wzmocnienie prawno-państwowego związku ukraińskich obszarów, jest najważniejszym i żywotnym zagadnieniem narodu ukraińskiego, i głównym podłożem ukraińskich organizacyi narodowych. Z gubernii Chełmskiej, południowo-zachodniej gubernii Grodzieńskiej - południowo-zachodniej gubernii Mińskiej Wołynia i t.d. O ile nie staną się one częściami samodzielnego organizmu oddzielnego państwowego ukraińskiego, należałoby utworzyć w ścisłym związku z państwami centralnymi odrębną jednostkę autonomiczną, w której narodowo polityczne interesy ludności tubylczej, przy równoczesnym zabezpieczeniu praw mniejszości narodowych, musiałyby być decydujące. -

W prasie ruskiej zaczęły się ataki ponowne na społeczeństwo polskie, Diło 20/I. napadło na prasę ~~całą~~ polską jako wyrazicielkę polskiej myśli wcielonej w Legiony. Z artykułu tego uderza przedewszystkiem wyłączne prawie podkreślanie austryackości z ubocznym traktowaniem ukrainizmu. Diło żąda wzmocnienia myśli o celowości istnienia monarchii i jej siły wewnętrznej i podkreśla konieczność podporządkowania wszelkich interesów, pod interesy Austryi, domaga się zaustryaczenie Galicyi i zacieśnienie węzłów z państwem. Myśl polityczna ukraińska w stosunku do polityki polskich legionów, jest jeszcze dziwaczniejszą i ciska obelgi nietylko na legiony ale i naród polski nazywając go niewskrzeszonym jeszcze trupem. Artykuł Diła natchniony jest nienawiścią i zazdrością.

Exl. Bobrzyński

Odpis.

Prezydyum C.k. Namiestnictwa
L:23.G.

Biała dnia 9. lutego 1916.

Do

Wielmożnego Pana
Władysław Leopolda Jaworskiego
Prezesa Naczelnego Komitetu Narodowego
w Krakowie
Rynek gł.22

Odpowiadając na pismo z dnia 29.z.m. L:5486/ oznajmiam Wielmożnemu Panu, że rozporządzenie ministeryalne z dnia 20.z.m. D.Z.p.p. Nr.197. regulujące działalność zbiórką na cele opieki wojennej, zawiera przepisy powszechnie obowiązujące i pominąwszy postanowienie § 12. wyjmujące przedsiębiorstwa c. i k. Ministerstwa wojny z pod tych przepisów, nie dopuszcza żadnych innych wyjątków.

Celem bowiem opieki wojennej jest <u>równomierna troska o wszystkich bez wyjątku</u>, którzy walczyli i walczą w szeregach c. i k. Armii, jak też i pozostałe po nich wdowy i sieroty. W tym więc względzie, Legioniści wchodzący w skład c. i k. Armii jako jej część integralna, nie mogą stanowić wyjątków, a tem samem zbieranie funduszów na rzecz Legionistów, względnie zaś urządzania instytucyi opiekuńczych dla nich w sposób odmienny od postanowień powołanego rozporządzenia, <u>bezwarunkowo</u> miejsca mieć nie może.

Odnosi się to również do wydawnictwa widokówek, odznak, emblemów i.tp.; natomiast jestem zdania,

że stanowczo powinno być wzbronione wydawnictwo i rozszerzanie publikacyi o treści politycznej na cele opieki wojennej, gdyż pozyskiwanie funduszów na tej drodze wychodzi niétylko po za granice zwykłej akcyi zbiorczej, ale daje najczęściej powód do wszczynania sporów na tle politycznych, lub narodowych zapatrywań, które z natury rzeczy wdzierają się w szeregi walczących, a do tego bezwarunkowo dopuścić nie można.

Co się zaś tyczy organizacyi podlegających Naczelnemu Komitetowi Narodowemu, podaję do wiadomości Pańskiej że w myśl rozporządzenia z c.k. Ministerstwa Obrony Krajowej z dnia 28.z.m. L:II.7460/915. prócz Naczelnego Komitetu Narodowego wojskowej Sekcyi tegoż w Piotrkowie, i siedzib zbornych Legionistów, żadne inne narodowo-polskie organizacye istnieć nie mogą i będą rozwiązane,

O ileby zaś zamierzały poświęcać się wyłącznie działalności dobroczynnej, na rzecz opieki wojennej, ale tylko wspólnej dla c. i k. Armii i dla Legionistów, mogą starać się o uzyskanie pozwolenia w ścisłych granicach postanowienia ministeryalnego.

W końcu muszę nadmienić, że zapatrywania się na służbę wojskową Legionistów, jako li tylko dobrowolną i ideową za którą społeczeństwo winno ich otaczać bardzo szeroką opieką, zapoznaje chyba zupełnie tak stan faktyczny, jak i prawny, gdyż może się odnosić tylko do stosunkowo wcale nielicznych Legionistów zakratowych, a do tutejszych tylko o tyle, o ile liczyli poniżej poniżej 18-tu, lub powyżej 50-lat.

Do wszystkich innych, byłyby zastosowane obowiązujące wszystkich przepisy, co do służby wojskowej i wszyscy, o ileby nie byli wręcz niezdatni, byliby wcieleni do c. i k. Armii i byliby w jej szeregach oddali państwu, społeczeństwu i Ojczyźnie, te same usługi, jak obecnie w Legionach.

C.k. Namiestnik

Colard mp.

1/III. 1916.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie !

Nominacyą moją na Komendanta Legionów Polskich zostałem tak niespodziewanie zaskoczonym, że nie miałem ani czasu, ani sposobności, aby się o wszystkich czynnikach i organizacyach narodowych i politycznych należycie już naprzód pooryentować.

Jako żołnierz uważałem za swój obowiązek się przedewszystkiem o sytuacyi taktycznej moralnej i materyalnej mi powierzonych oddziałów przekonać i tem się też zaraz po mojem przybyciu do Legionów zająłem.

Dopiero z czasem obeznałem się ze stroną polityczną i społeczną Legionów i na podstawie tejże, uważam za mój obowiązek, aby się Jaśnie Wielmożnemu Panu, jako patronowi tej wysokiej instytucyi, przedstawić.

Czynię to niniejszem, i proszę Jaśnie Wielmożnego Pana, to opóźnienie bynajmniej żadnej opieszałości z mej strony, ale jedynie, mi, jako żołnierzowi, będącemu od 19-tu miesięcy w polu, zupełnie brakującej oryentacyi co do hierarchii organizacyjnej, przypisać.

Wiem od samego początku, że moje nowe zadanie jest trudnem, i że cięży nademną nietylko czysto militarna odpowiedzialność za powierzone mi siły zbrojne, ale jeszcze i o wiele ważniejsza odpowiedzialność za powierzony mi honor narodu.

Proszę więc Jaśnie Wielmożnego Pana przyjąć me zapewnienie, że tak pod jednym, jak i pod drugim względem będę się starał we mnie położone zaufanie usprawiedliwić.

Pod względem czysto wojskowym zadanie moje nie będzie zbyt trudnem. W krótkim czasie mogłem się przekonać,

że oddziały, które teraz mam zaszczyt komenderować, nie są już żadną improwizacyą, ale dobrze wykształconem i sprawnem wojskiem.

Mojem całem staraniem będzie więc, ten tak korzystny stan na tej wysokości nie tylko utrzymać, ale go też o ile możności podnieść i wydoskonalić. Oprócz tego, dołożę wszelkich starań, aby faktyczny stan bojowy o ile możności liczebnie podnieść i wszelkie imponderabilia na możliwie niezbędne minimum ograniczyć.

O wiele trudniejsze jest moje drugie zadanie, gdyż zastałem tutaj stosunki, Jaśnie Wielmożnemu Panu dostatecznie znane.

Przyczyna ich leży mojem zdaniem częściowo w historyi powstania Legionów, częściowo zaś w nie zawsze odpowiednim postępowaniu poszczególnych komendantów i ich sztabów, najgłówniej jednak w różnicy zasadniczych zapatrywań.

Pojmie Jaśnie Wielmożny Pan, że zadanie moje, tj. sanacya tych stosunków jest bardzo trudna, i że tylko w drodze kompromisu załatwionem być może.

Postępowaniem nawskróś sprawiedliwem i pewnemi uzasadnionemi ustępstwami spodziewam się części tych nieporozumień wewnętrznych uśmierzyć, ale wpływ mój na niektóre główne czynniki nigdy nie będzie tak ważnym, abym się mógł spodziewać je kiedykolwiek do innych zapatrywań nawrócić.

Taka gruntowna zmiana zapatrywań i dążeń może tylko wtenczas nastąpić, jeżeli miejsce osobistych poglądów i aspiracyi zajmie głębokie przekonanie, że interes i honor narodu wyżej stoją, anieżeli wszystkie względy osoby, a nawet i stronnictw, oraz że się właśnie dla dobra narodu także i z realnemi stosunkami i wynikami dotychczasowej wojny rachować należy.

Aby jednak tym przekonaniom utorować drogę, nie wystarcza ani mój wpływ, ani moje proste żołnierskie argumenta. Tu, mojem zdaniem jest koniecznem, aby głos całego narodu zabrzmiał donośnie i wyraźnie zaznaczył, że w tej chwili cały świat na nas patrzy i że fakt, że w jedynej naszej narodowej instytucyi niezgoda panuje, nas nietylko w opinii wszystkich narodów poniża, ale że jest w stanie wszelkim naszym nadziejom i aspiracyom w straszny sposób zaszkodzić.

Do Pana, Jaśnie Wielmożny Prezesie, który jako dotychczasowy kierownik spraw narodowych a w szczególności Legionowych najlepiej to osądzić i narodowi przedłożyć możesz, udaję się więc z prośbą o łaskawe poparcie mych starań i zabiegów w tym kierunku.

Spodziewając się, że mi Jaśnie Wielmożny Pan tego, w interesie całej naszej sprawy nie odmówi, kreślę się z wyrazami mego wysokiego szacunku i poważania

Jaśnie Wielmożnemu Panu

szczerze oddany

Stanisław P u c h a l s k i , mp.

C.k. Komendant Legionów Polskich.

Centralny Komitet Narodowy

44

75/III 1916

D O N A C Z E L N E G O K O M I T E T U N A R O D O W E G O

w K R A K O W I E

JAŚNIE WIELMOŻNY PANIE PREZESIE !

Powstanie w dniu 16 Sierpnia 1914 roku Nacz.Kom.Narodowego i powołanie do życia Legionów, powitane zostało przez opinię społeczeństwa polskiego w Królestwie, jako fakt wielkiej dla narodu naszego doniosłości. Wszystkie elementy polityczne, rozumiejące wagę i doniosłość czynu polskiego w tej dziejowej chwili, godziły się na to, że bez względu na wynik wojny, dobrowolny udział Polaków w walce z Rosyą jest jedyną drogą, którą kroczyć może nasze społeczeństwo. Wprawdzie jednocześnie wypowiadane były inne poglądy, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby wojna toczyła się wyłącznie pomiędzy Austryą a Rosyą, to całe społeczeństwo bez wyjątku stanęłoby po stronie Austryi jako państwa, które w przeciwstawieniu do Rosyi nie stało na przeszkodzie rozwojowi narodowych sił polskich, wchodzących w obręb monarchii austro-węgierskiej. Udział Niemiec w toczącej się wojnie zamącił świadomość społeczeństwa, zbudził obawy i podejrzenia, które rosły w miarę rozwijających się na naszej ziemi wypadków. Nieszczęsne zdarzenia w Kaliszu wstrząsnęły Warszawą, a bezwzględnie, nieraz wręcz okrutne traktowanie ludności na terenach, zajmowanych przez armie sprzymierzone pomnażało lęk i obawy. Mimo to coraz szersze uznanie zdobywał sobie pogląd, że lepsza przyszłość naszego narodu zależy w pierwszym rzędzie od pogromu Rosyi. Nie zachwiały tym poglądem powodzenia wojsk rosyjskich w Galicyi, ani nawet zbliżanie się Moskali pod mury Krakowa. Świadczy o tem wymownie wydawana w owym czasie

pod czujnem okiem policji rosyjskiej literatura nielegalna w Warszawie i na prowincyi, ulotne druki i pisma peryodyczne, których liczba stale się powiększała. Kierunek filorosyjski tracił grunt i kompromitował się coraz sromotniej, a wiadomości, nadchodzące z Galicyi, raz poraz zadawały potężny cios temu odłamowi myśli politycznej, który nadzieje swoje wiązał z wiarą w przychylne dla nas usposobienie miarodajnych czynników rosyjskich.

Według tych wiadomości, do Warszawy, w razie jej zdobycia, wkroczyć miały Legiony Polskie, a opanowaniu stolicy kraju przez wojska sprzymierzone miał towarzyszyć ze strony Austryi akt rozstrzygający sprawę polską w myśl założeń i dążeń Nacz.Kom. Narodowego. Powszechnie w to wierzono. Nawet w.ks. Mikołaj, na jakiś miesiąc przed zajęciem Warszawy, przestrzegał Polaków przed lekkomyślną wiarę w obietnice państw centralnych, a te przestrogi powiększały tylko nadzieje.

Historyczny dzień 5-go Sierpnia zawiódł wszelkie oczekiwania.

Zamiast oczekiwanych z największem naprężeniem Legionów Polskich, Warszawa ujrzała wyłącznie wojska niemieckie, a zamiast doniosłego aktu w sprawie polskiej władze niemieckie wydały odezwę, w której mieszkańcy stolicy Polski potraktowani zostali, jakby ludność miasta rosyjskiego. Nadto do Warszawy, na którą podówczas oglądał się kraj cały, czekając, jakie hasło z niej padnie, zaczęły napływać autentyczne wiadomości z różnych stron Królestwa. A wszystkie te wiadomości niezbicie stwierdzały, że armie sprzymierzone traktują ludność polską, jak ludność kraju wrogieg, że Legiony Polskie odcięte są od własnego społeczeństwa, gdyż na ich czele stoi komenda nie obowiązana do odpowidzialności przed narodem i nie podlegająca kontroli tego środowiska, które dało materyał ludzki, tworzący kadry Legionów.

Fakt ten pociągnął za sobą bardzo poważne ~~stanowiska~~ następstwa

W dniu 5-go sierpnia 1915 r. Warszawa formalnie zasypana była niezliczoną ilością druków, które powoływały do Legionów całą ludność męską, zdolną do noszenia broni. Wszystkie Związki i Zrzeszenia polityczne, mogące wpłynąć na wzmocnienie polskiej siły zbrojnej, bez wahania pragnęły rozpocząć rekrutacyę. Ale gdy wbrew zapowiedzi, Legiony nie

wkroczyły do Warszawy, gdy nie nastąpiło ogłoszenie zapowiądanego aktu, gdy przestało być tajemnicą ciężkie położenie zajętego przez wojska sprzymierzone kraju, wówczas najzagorzalsi zwolennicy Legionów i szczerzy przyjaciele N.K.N. zachwiali się w swojej wierze i postanowili wstrzymać się z werbunkiem aż do chwili, w któ rej sytuacya wyjaśni się przynajmniej o tyle, że Legiony Polskie, walcząc po stronie zwycięzkich armii sprzymierzonych, nie przyczyniają się do nowego rozszarpania Polski.

Członkowie N.K.N., którzy po dniu 5-go sierpnia przybyli do Warszawy, nie mogli dać pod tym względem wystarczających wyjaśnień i przedewszystkiem dlatego nadaremnie usiłowali poruszyć miejscową inteligencyę i skłonić ją do wytworzenia reprezentacyi Królestwa. Na tem tle powstał szereg dość głęboko sięgających nieporozumień. Zapewnieniom o przyjaznem usposobieniu Wiednia dla sprawy polskiej towarzyszyły nadto represye władzy niemieckiej, uniemożliwiające poważną akcyę polityczną. I wtedy już zarysowały się pewne odrębności w traktowaniu sprawy polskiej przez polityków obu naszych dzielnic. Polityka Królestwa wysuwała jednozgodnie postulat niepodległości, który nie przesądzał losów naszego narodu w sposób tak stanowczy i tak konkretny, jak to uczynił N.K.N. w swojej odezwie z sierpnia ubiegłego roku. Te odrębności istnieją i dzisiaj. Wypływają one stąd, że w przeświadczeniu wszystkich bez wyjątku miejscowych odłamów politycznych, Królestwo, jako kraj okupowany, nie znajduje się bynajmniej w takim stosunku i w takiej zależności od mocarstw centralnych, jak ziemie polskie na wiele lat przed wojną do mocarstw tych przyłączone. W dodatku wtedy właśnie, kiedy odbudowanie niepodległego państwa polskiego staje się przedmiotem rozpraw i wymiany myśli w publicystyce europejskiej, kiey sprawę tę omawiają politycy w państwach centralnych niepodobieństwem jest wymagać, aby na ziemi polskiej, uwolnionej z pod jarzma rosyjskiego, nie rozbrzmiewało hasło, wypisywane na sztandarze polskim we wszystkich przełomowych momentach naszych dziejów. Nie wiadoma jest nasza przyszłość, ale wszelka rezygnacya powszechnie uważana jest za przedwczesną. Nie przesądza to bynajmniej stanowiska tutejszych grup politycznych w sprawie połączenia Królestwa Polskiego

z Galicyą. Dopóki jednak ten problemat nie opiera się na podłożu realnych wskazań ze strony miarodajnej i rozstrzygającej, dopóki jest tylko kwestyą pożądań i wiary, a nie rachuby, ~~xxxx~~ wynikającej z faktów, dopóty dla polityki Królestwa nie może stać się hasłem przewodniem. Albowiem polityka, jak wiadomo, nie opiera się na wierzeniach, a dla realnych kombinacyi, których tłem byłoby połączenie obu dzielnic polskich, polityka nasza ma drogę zamkniętą; ze strony miarodajnej nietylko nie padło pod adresem społeczeństwa słowo zachęty, ale uporczywe milczenie c.k. rządu musi wywołać wątpliwość, czy połączenie obu dzielnic polskich w jeden organizm panstwowy jest wogóle dla rządowych sfer moanrchii pożądane, czy wypowiedzenie się Królestwa w myśl wskazań N.K.N. nie spotkałoby się z odpychającem milczeniem, albo wręcz z odprawą.

Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że nieskonkretyzowane hasło niepodległości nie jest dążeniem, pozwalającym interes polski zamknąć już dzisiaj w kształtach realnych i wykończonych, ale takich realnych haseł nie rzucają dzisiaj nawet reprezentacye narodowe państw zorganizowanych. Jest ~~xx~~ zato niepodległość jedynem hasłem mogącem na wzór Galicyi skonsolidować całą opinię Królestwa, utrzymać równowagę między stronnictwami i oddziałać na wszystkie warstwy społeczeństwa. A hasło to nie przeszkadza ścisłemu porozumieniu pomiędzy polityką Galicyi a polityką Królestwa, ponieważ ~~xxxxxxxxx~~ świadomość wspólności interesu narodowego w jednakiem stopniu przenika wszystkich patryotów obu naszych dzielnic.

Na to jednak, aby do tego porozumienia dojść mogło, niezbędną jest rzeczą wytworzenie silnej opinii Królestwa.

Wiele przyczyn składa się na to, że opinii takiej nie posiadamy. Niepodobna wyliczyć wszystkich. Podkreślimy tylko fakt, że ludność całego kraju już od dłuższego czasu jest w najwyższym stopniu niezadowolona i że w całym kraju wzmaga się wrzenie umysł. Atmosfera, przepojona trworznemi przeczuciami i lękiem, nie może

sprzyjać programowej pracy politycznej. A powody, które wytwarzają tę atmosferę są różnorodne. Dla jednych źródłem niezadowolenia jest postępowanie władz okupacyjnych, dla innych jeszcze stan ekonomiczny kraju, a w całem społeczeństwie niema elementów zadowolonych.

Jakoż panujący w Królestwie stan rzeczy największe może wzniecać obawy.

Ogół ludności, szczególnie po większych miastach, cierpi głód, a straszne choroby zabierają niezliczone ofiary. Dla odmalowania nędzy i rozpaczliwego stanu, w jakim znajduje się Warszawa, dość powiedzieć, że inspekcya lekarska, przeprowadzona w szkołach dla ludności uboższej, wykazała, iż 90 % dzieci cierpi na szkorbut, wywołany nędzą i głodem. Na ulicach Warszawy dziesiątki ofiar umierają z głodu. Masy robotnicze ogarnia coraz większe wrzenie, a wśród ludności wiejskiej coraz częściej słyszy się głosy, mówiące o konieczności stawiania czynnego oporu władzom okupacyjnym. Zwłaszcza na południu Krolestwa wzmaga się ruch, skierowany przeciwko panom, duchowieństwu i wogóle inteligencyi, a niechęć do władz austryackich rośnie nieustannie. Stronnictwa ludowe, jak zresztą całe społeczeństwo, są bezsilne wobec ogromu klęsk i niedoli, a le co gorzej nie są w stanie przeciwstawić rosnącemu niezadowoelniu żadnej nadziei, żadnej perspektywy jaśniejszej dla całego kraju przyszłości.

Sytuacyę pogarsza przeświadczenie, nurtujące już w najszerszych warstwach społecznych, że Królestwo Polskie będzie rozszarpane i że Legiony, do których tyle przywiązywano nadziei, przykładają się do tego, co powszechnie uważane jest za największą klęskę, jaka może spotakć nasze społeczeństwo. Na ponurem tle wspóczesnego życia nie ma ani jednego jaśniejszego punktu, na którym mogłaby się zatrzymać znękana myśl polska.

Gospodarka władz okupacyjnych, pozbawiająca robotników narzędzi pracy i możności zarobkowania na miejscu, niesłychana drożyzna, brak żywności i najniezbędniejszych przedmiotów codziennego użytku, budzi coraz większy pomruk niezadowolenia. A to niezadowolenie, jak stwier-

dzają licznesprawozdania z prowincyi,szczególniej jest silne w stosunku do c.k. władz austryackich. Im więcej się po nich spodziewano, im większą wagę przywiązywano do oświadczeń o przychylnem usposobieniu mah monarchii dla sprawy polskiej, tem większe rozczarowanie ogarnia szerokie koła ludności.

W sferach politycznych Królestwa bez względu na ich zachowawczy,czy radykalny kierunek,coraz częściej już od dłuższego czasu słyszy się zdanie,że o sprawie polskiej będzie decydował Berlin, może zupełnie bez udziału Wiednia. Nadto wiadomości,pochodzące ze źródeł niemieckich,a kolportowane bardzo dzeroko,opiewają, że wypowiedzenie się społeczeństwa naszego w myśl wskazań N.K.N. może pociągnąć za sobą najfatalniejsze następstwa. Za czynnik decydujący w sprawie polskiej coraz częściej uważany jest Berlin.Niepodległa Polska z księciem niemieckim, albo też wcielenie da Królestwa do Rzeszy na zasadach innych państw związkowych,oto jest jedyne korzystne załatwienie sprawy polskiej, jakie wskazują źródła niemieckie. Według tych źródeł wszelka inna koncepcya musi sprowadzić nowy podział kraju.

Wiadomości tego rodzaju powtarzają się tak często i tak uporczywie, że na ich tle już dzisiaj dość silnym staje się kierunek, wskzaujący potrzebę ściślejszego porozumienia się z Berlinem, jako z jedynym czynnikiem, mogącym uchronić Królestwo od przewidywanej klęski podziału. Można też przypuszczać ,że jeżeli istniejący stan rzeczy będzie się przedłużał, to kierunek ten wzrośnie i przeciwstawi się opinii,która przedewszystkiem życzyłaby sobie porozumienia z Wiedniem. Sytuacya jest bardzo poważna, a nawet groźna.

Jeżeli chodzi o te ugrupowania polityczne,które pozostają w kontakcie z masami, które już ze względu na swoich członków mają charakter demokratyczny i oddziaływają najsilniej na młodzież wszystkich warstw społecznych, to jedną z głównych przyczyn ich niezadowolenia jest niejasna pozycya Legionów. Powszechnie wielbione jest bohaterstwo tych żołnierzy wolności,ten zapał,męstwo i poświęcenie. Ale fakt,że tym ofiarom nie towarzyszą żadne zdobycze,czy choćby koncesye polityczne,że najlepsza krew narodu,przelewana w najwznioślejszych intencyach,przyczyniać się może do rozszarpania

Ojczyzny, coraz większy budzi lęk i niepokój. A dotychczas, po dwudziestu miesiącach bohaterskich zapasów, nietylko niema miarodajnych wskazań, że Legiony nie są jedną z największych tragedyi, jakie znają dzieje nasze, ale nie brak objawów, świadczących, że nawet same Legiony poddawane są wprost niesłychanym szykanom i lekceważeniu, z czego powszechnie wysnuwane są wnioski wprost rozpaczliwe. Komunikaty austro-węgierskie przemilczają stale działalność Legionów, a w prasie warszawskiej jeszcze do niedawna nie wolno było używać słów takich jak " legionista " lub " legiony polskie " . Cenzura niemiecka i dziś jeszcze nie pozwala drukować oficyalnych rozkazów wyższych generałów niemieckich, jeżeli tylko te rozkazy oddają hołd bohaterstwu naszego żołnierza. Opinia bardzo często tłumaczy sobie tego rodzaju zjawiska w ten sposób, że sprawa, którą reprezentują legiony, jest całkowicie w rękach niemieckich, oraz że takie traktowanie oddziałów, wchodzących bądź co bądź w skład armii austro-węgierskiej, jest widocznie zgodne z intencyami miarodajnych czynników w Wiedniu.

A oto druga przyczyna niezadowolenia.

Twórca polskiej siły zbrojnej, Józef P i ł s u d s k i, cieszy się największym szacunkiem i uznaniem wszystkich warstw naszego społeczeństwa. Jest w Królestwie najpopularniejszym człowiekiem, jest już dzisiaj własnością i chlubą całego narodu. Nasza młodzież i uświadomione warstwy naszego ludu pokładają w nim największe nadzieje, widzą w nim swojego wodza, widzą w nim symbol i wcielenie najdroższych swoich ideałów. Tymczasem Piłsudski mimo swojej roli historycznej, mimo znakomitych i tylokrotnie już ujawnionych i uznanych zalet wojennych, zepchnięty na początku wojny z kierowniczego stanowiska, dotychczas zajmuje w Legionach stanowisko drugorzędne, dopóki zaś naczelna komenda nie wróci do rąk jego, dopóty Legiony nie mogą liczyć na szersze poparcie Królestwa, choćby nawet tego poparcia najusilniej i najgoręcej domagał się sam brygadyer Piłsudski. Dużą bowiem gwarancyą, że krew Legionów nie przelewa się daremnie, byłoby postawienie na ich czele człowieka, którego rola w obecnej wojnie i przeszłość daje społeczeństwu dostateczną rękojmię na przyszłość.

Pozatem istnieje tylko jedyne rozstrzygnięcie sprawy Legionów: ich rozwiązanie. Albowiem niemal powszechna staje się w Królestwie

opinia, że Legiony odegrały już swoją rolę, że już w dostateczny sposób zademonstrowały żywą wolę narodów, i wskrzeszając najpiękniejszą tradycyę naszego oręża, szeroko rozniosły po świecie sławę imienia polskiego . Nic więcej zdziałać już nie mogą. Dalsze ich istnienie, w dotychczasowych niezmienionych warunkach, będzie niewątpliwie jedną z poważniejszych przyczyn szerzącego się niezadowoelenia i rozdźwięków pomiędzy polityką Galicyi a polityką Królestwa.

W zakresie innych koncesyi najskuteczniejszym środkiem poddniesienia nastroju i ducha w naszem społeczeństwie byłoby stworzenie reprezentacyi politycznej Królestwa. Dopóki jednak niema pewności że reprezentacya taka będzie traktowana poważnie przez rządy państw centralnych, że otrzyma kompetencyę, pozwalające istotnie reprezentowa wolę społeczeństwa, dopóty nie można się spodziewać aby reprezentacya taka powołana została do życia. Pozatem najaktualniejszą sprawą, mogącą zażegnać wzmagający się w kraju nie okój, byłoby oficyalne wypowiedzenie się urzędowych sfer Wiednia, że podział Królestwa nie leży w intencyach mocarstwa centralnych.

Centralny Komitet Narodowy(- składający się obecnie z delegatów wybranych przez Wydziały i Rady Narodowe ze wszystkich okręgów Królestwa oraz z przedstawicieli Konfederacyi Polskiej: Narodowego Związku Robotniczego i Związku Niepodległości, Polskiej Partyi Socyalistycznej, Polskiego Stronnictwa Ludowego i Związku Patryotów a nadto z osób bezpartyjnych) , zwracając się z niniejszem przedstawieniem do N.K.N. zdaje sobie doskonale sprawę z konieczności ściślejszego zespolenia wysiłków Galicyi z wysiłkami Krolestwa i pragnie szczerze pozostawać w stałem porozumieniu z wielce zasłużoną dla sprawy narodowej i jedyną o szerszym zakresie działania instytucyą polityczną polską. Pragnie zarazem wzmocnić stanowisko i autorytet N.K.N. i wspólnie prowadzić walkę z niebezpieczeństwami , które się piętrzą i coraz poważniej zagrażają interesowi narodowemu obu naszych

dzielnic. Ale aby takie współdziałanie było możliwe i skuteczne, niezbędną jest rzeczą, uspokojenie umysłów i zażegnanie wzmagającego się w całym kraju niezadowolenia. A w naszem przekonaniu osiągnąć to można jedynie zapomocą wyłuszczonych w piśmie niniejszem koncesyi. Wierzymy, że N.K.N. , wzmożony dzisiaj na siłach, znajdzie sposoby i środki, torujące drogi do wzjamnego zbliżenia się obu dzielnic iwspólnej pracy dla jednakowo drogiej nam sprawy.

CENTRALNY KOMITET NARODOWY :
Za Przewodniczącego
Artur Śliwiński mp.

Sekretarz
W. Dunin mp.

Warszawa, 25. marca 1916.roku

List lubelskiego Klubu Polskiego
do
Ekscellencyi Bilińskiego.

Ekscellencyo!

Z baczną uwagą śledziła opinia kół politycznych w Królestwie Polskiem usiłowania Waszej Ekscellencyi, zmierzające do skonsolidowania społeczeństwa galicyjskiego i uzgodnienia działań obu największych ognisk politycznych akcyi polskiej w Austryi: Koła Polskiego z jednej, Naczelnego Komitetu Narodowego z drugiej strony. Zdawaliśmy sobie dobrze sprawę, iż chodzi nietylko o interesy tamtej dzielnicy Ojczyzny naszej i o lokalną, z faktu przynależności państwowej wypływającą, politykę dzielnicową. Nie wątpiliśmy nigdy, iż kierownicy podjętych usiłowań, dążąc do skupienia sił i powiększenia wagi swych wpływów, nie mogą czynić tego, w myśli objęcia formami postępowania swego całej Polski, lecz muszą z uzyskanego przez się stanowiska uczynić oparcie dla istotnych, ogólnych aspiracyi narodowych.

Poczuwamy się też do obowiązku oświadczyć Waszej Ekscelencyi, że my postawieni w warunkach zasadniczo innych i stąd też uprawnieni do postępowania odmiennego nie w jednostronnych, aktualnych i zmiennych oświadczeniach, lecz w dążeniu do Wolnej i samodzielnej Ojczyzny-Polski widzimy kryteryum celowości działań naszych. To jedno tylko dążenie jest rzetelnym wyrazem życzeń całego zespolonego narodu polskiego, sposób zaś postępowania i taktyka polityczna muszą być różne w każdym czasie w każdej dzielnicy i każdej też pozostawiona być musi odpowiedzialność za wybór drogi.

Nie mamy prawa ani chęci z odpowiedzialności tej rezygnować, i za własną idąc rozwagą, siły i zasoby nasze możemy dać do rozporządzenia tylko samodzielnie wytworzonym ośrodkom organizacyjnym, którym też powierzamy kwestyę koordynowania akcyi między dzielnicami, w przekonaniu iż dla powodzenia polityki polskiej wspólność taka ustalona być musi.

Ufamy, iż głęboki rozum i doświadczenie Waszej Ekscellencyi, oraz Wysokiego Koła, któremu Wasza Ekscellencya przewodniczy, ułatwią Im wyprowadzenie konsekwencyi z zajmowanego przez nią stanowiska.

Z wysokim poważaniem

Stanowisko arcybiskupa ks. Kakowskiego.
/list ks. Wesołowskiego./

Szanowny Panie.

Mając szczery zamiar pojechania do Krakowa na zapowiedziany zjazd N.K.N., udałem się 6 b. m. do ks. arcybiskupa Kakowskiego z prośbą o udzielenie mi urlopu. Arcybiskup na razie zgodził się na moją prośbę, dowiedziawszy się jednak, że zjazd będzie miał charakter polityczny, oświadczył, że wobec tego musi się "poradzić" w Konsystorzu i da mi ostateczną odpowiedź.

Nazajutrz po tej rozmowie wezwano mnie do Konsystorza i na plenarnem posiedzeniu członków Konsystorza ks. arcybiskup oznajmił, że ks. biskup Ruszkiewicz i ks.Chełmicki "doradzili" mu, aby mi wyjazdu do Krakowa zabronił. Motywowano odmowę tem, że podpisałem protest przeciw Dmowskiemu oraz, że w ostatnich czasach za wiele nadużywałem stanowiska duchownego i.... "politykowałem", nawet z ambony.

Ponieważ muszę być lojalny i poddać się decyzyi, przeto na moje przybycie do Krakowa Panowie liczyć nie mogą. Z wielką przykrością kreślę te wyrazy i upoważniam Szan. Pana do nierobienia tajemnicy z tego, przeciwnie, pragnę aby jak najszerszy ogół społeczeństwa polskiego dowiedział się, jak miłe stosunki panują w archidyecezyi warszawskiej i kto właściwie ma prawo głosu.

Mimo wszystko myślą, sercem i duchem będę zawsze z Wami.

Z największym szacunkiem

sługa

ks. Stanisław Wesołowski.

9/IV. 1916 r.

2014

63

4

5101

Do Naczelnego Komitetu Narodowego.

Trzeci zjazd Związku Państwowości Polskiej, postanowił zwrócić się do C.K.N. i L.P.N. z wezwaniem aby te organizacje możliwie najrychlej połączyły się, a wówczas Zw.P.P. uzna się za część tego oczekiwanego zrzeszenia.

Jednocześnie uznano za bardzo pożądane, aby się zwrócić do Naczelnego Komitetu Narodowego z prośbą o pomoc w urzeczywistnieniu oczekiwanej konsolidacji, gdyż w Królestwie boleśnie dają się odczuwać dążności odśrodkowe, mające w skutku utrzymanie dotychczasowego chaosu, obniżającego wartość polityczną.

Interwencja Naczelnego Komitetu Narodowego, który w Małopolsce potrafił usunąć identyczne przejawy warcholstwa, mogłaby w Królestwie dopomódz do zrzeszenia sił narodowych, co byłoby osiągnięciem dalszego etapu na drodze do wytworzenia jedynej władzy Narodu.

To też upraszamy bardzo o łaskawe zawiadomienie jak się zapatruje N.Komitet na naszą uchwałę i w jakim stopniu liczyć możemy na współdziałanie Naczelnego Komitetu Narodowego.

W imieniu Zarządu Zw.P.P.

L.Zaleski. S.Węgrzecki.

20.V.-16 r. Zagłębie Dąbrowskie.

5120

Projekt listu Koła Międzypartyjnego
do
Eksc. Bilińskiego (20.V. 1916).

Do
Pana Prezesa Koła Polskiego
w Wiedniu.

Ekscellencyo!

Pisma polskie i niemieckie podały w ostatnich dniach tekst telegramu hołdowniczego, przesłanego przez Pana, Ekscellencyo, "imieniem całego zespolonego narodu polskiego" Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości Monarsze Austryacko-Węgierskiemu.

Ponieważ telegram powyższy uchwalony został w Krakowie przez reprezentacyę polityczną samej tylko Galicyi, sądzimy, że użyte w nim wyrażenie "całego zespolonego narodu Polskiego" - oznacza zapewne tylko tę część naszego narodu, która w Galicyi pod berłem Monarchy Austryackiego pozostaje.

Przekonani jesteśmy, że i Pan, Ekscellencyo, tak właśnie omawiany telegram zrozumiałeś. (Zwłaszcza, gdy były Mu już znane listy, wystosowane do księcia Witolda Czartoryskiego, przez stronnictwa polityczne Królestwa Polskiego, a mianowicie: Narodowe, Narodowo-Demokratyczne i Polityki realnej z dnia .... kwietnia r.b., Polską Partyę Postępową z dnia .... kwietnia r.b. oraz przez księcia Zdzisława Lubomirskiego z dnia ...... kwietnia r.b. i gdy jeszcze wcześniej doszedł do rąk Pańskich list księcia Witolda Czartoryskiego z dnia ..... r.b. -

Niema Polaka, któryby nadewszystko nie pragnął, aby istotnie nadeszła chwila zespolenia całego Narodu Polskiego w politycznie wolnej Ojczyźnie. Niestety jednak wiszą nad Polską chmury dawnych i nowych dla Narodu niebezpieczeństw, które w tak różny dotąd sposób rolę polityczną każdej polskiej dzielnicy określają, że dla ich usunięcia różne nieraz środki stosowane być muszą.

Zrozumienie tego stanu rzeczy winno stać się jedną z podstaw polskiej wewnętrznej solidarności narodowej.

Pragnąc, aby tak się stało, prosimy Pana Ekscellencyo, jako

przedstawiciela politycznej reprezentacyi Galicyi, o wzięcie pod uwagę pisma niniejszego, które nam głęboka troska o los Ojczyzny podyktowała.

Z głębokiem poważaniem

3/6. 1916

(Biliński Leon) Wien 3.6.1916

DENKSCHRIFT DES POLENKLUBS.

In einem Zeitpunkte, in welchem die für die Zentralmächte immer glücklichere Wendung der kriegerischen Ereignisse die Aussicht auf den Beginn von Friedensverhandlungen in absehbarer Zeit zu begründen scheint, betrachtet es der Polenklub, als nunmehrige Vereinigung aller polnischen politischen Parteien in noch höherem Masse zur Führung der nationalen Angelegenheiten berufen, für seine Pflicht, der k.u.k. gemeinsamen, wie nicht minder der k.k. österreichischen Regierung jene Wahrnehmungen mitzuteilen, welche sich ihm in betreff der glücklichen Lösung der österreichisch-polnischen Frage aufdringen.

Unter dem Eindrucke der geschichtlichen Logik ist mit dem ersten Tage des Kriegsbeginnes unserer Monarchie mit dem russischen Reiche eine spontane Interessengemeinschaft, ja eine Art stillschweigenden Abkommens zwischen der Monarchie und den polnischen Bewohnern derselben entstanden. Den ihr von Russland aufgedrungenen Krieg beschloss die Monarchie durch ihre berufenen Organe sozusagen am ersten Tage mit der internen Absicht zu beantworten, im Falle des Sieges das im russischen Besitze befindliche, durch den Wiener Kongress geschaffene Königreich Polen der Monarchie anzugliedern. Zu eben derselben Zeit hat das polnische Volk in Galizien den politischen Gedanken erfasst, dass im Falle des Sieges das ganze ungeteilte, nach Osten entsprechend erweiterte und gesicherte Kongresspolen der Monarchie einverleibt und mit Galizien vereint, im Verbande der Habsburger Monarchie, und unter dem Szepter ihres Kaisers und Königs zu einem mit selbstständiger Staatlichkeit ausgestatteten Königreiche Polen um-

gestaltet werden möge. Der fünfzehn Tage nach Kriegsbeginn am 16. August 1914. in Krakau durch die Abgesandten aller, auch der radikalsten Parteien einhellig gefasste Beschluss, für die Sache der Monarchie und an der Seite ihrer Armee freiwillige polnische Legionen aufzustellen, war der vor ganz Europa geoffenbarte Beitritt des polnischen Volkes in Galizien zu der von der gemeinsamen Regierung geschaffenen politischen Konzeption.

Diese Gedanken-und Interessengemeinschaft zwischen der Monarchie und dem polnischen Volke in Galizien, verstärkt durch die Hoffnung und Absicht des letzteren, den gleichen politischen Gedanken auch unter die Stammesbrüder des Königreiches zu verpflanzen, hat sich in seiner Reinheit, d.h.in dem beiderseitigen ungeschmälerten geistigen Verständnisse, bedauerlicherweise nur kurze Zeit erhalten. Das polnische Volk allerdings glaubt seine diesfälligen Pflichten voll und ganz erfüllt zu haben. Die polnischen Regimenter unserer Armee haben nicht blos mit Pflichtbewusstsein, sondern auch mit patriotischem Entusiasmus ihr Blut für den geliebten Kriegsherrn vergossen und sollen manche unter ihnen - leider nicht immer durch die Schlachtenberichte angeeifert, oder wie das Hausregiment der Stadt Krakau Nr.13. als "schlesisches" bezeichnet - im Laufe des Krieges sehr zahlreiche Mannschaftserneuerungen erfahren müssen. Die polnischen Legionen, zumeist aus kaum aufblühenden Jünglingen bestehend, haben sich auf verschiedenen Kriegsschauplätzen einen Heldenruf errungen, der nicht blos bei unserer Armee, sondern auch bei jener unseres deutschen Verbündeten schmeichelhafte Zustimmung gefunden hat. Die Zivilbevölkerung aber, welche durch den Gang der kriegerischen Ereignisse in die Lage versetzt wurde, Hab und Gut, Haus und Hof für das Vaterland zum Opfer zu bringen, trachtete diese Drangsale mit patriotischer Ruhe zu tragen. Nicht so ganz auf der geraden Linie ist das Verhalten der öffentlichen Organe der Monarchie zu dem polnischen Volke geblieben.

Schon in wenigen Wochen nach dem Beschlusse vom 16. August 1914, kaum nachdem die erste Differenz in betreff des Textes des militärischen Eides der Legionen, und zwar zu ungunsten der polnischen Idee, entschieden worden war, wurde plötzlich und unvermittelt in der Oeffentlichkeit die Behauptung von dem sogenannten polnischen Verrate lanciert. Nicht um die Schöpfer dieses tollen Gedankens, der die Polen an ihrer eigenen, heiss ersehnten Idee eines polnischen Staates in der Monarchie Verrat üben liess, handelt es sich: auch nicht um eine ganz vereinzelte widersinnige Handlung einiger Politiker oder gar nur eines einzigen bei der Schaffung der sogenannten ostgalizischen Legion, welche zum Ausgangspunkte der schwersten Schmähung gegen das polnische Volk ins Feld geführt wurde. Vielmehr handelt es sich darum, dass die öffentlichen Organe der Monarchie das polnische Volk zu dessen Entsetzen fast bei keiner Gelegenheit vor der obgenannten Schmähung in Schutz nahmen, dass diese Passivität insbesondere sehr zahlreiche polnische Flüchtlinge bei ihrem Aufenthalte in den westlichen Kronländern den schwersten öffentlichen Insulten aussetzte, ja dass es nicht wenige, wenn auch nicht vielleicht sehr hohe öffentliche Organe gab, welche ganz offen in Galizien und ausserhalb Galiziens vom polnischen Verrate sprachen. Nichts half dagegen die durch die Polen erbetene Konstatierung seitens des Landwehrobergerichtes, dass die Gerüchte über Hinrichtungen hochverräterischer hoher Staatsbeamten in Galizien böswillige Märchen seien, nichts half die amtliche Kundgebung des Statthalters von Galizien mit der wörtlichen Bestätigung aller dortigen Zivilbehörden über das Nichtvorkommen von Hochverratsprozessen gegen irgend einen Staatsbediensteten. Im Gegenteile, alle polnischen Staatsbeamten und der ganze polnische Adel, aber auch die polnischen Bauern wurden unter stiller Duldung der Behörden zu Verrätern gestempelt und gar die Eisenbahnbeamten wurden, -

dem Müssiggange und den Verwünschungen der Bevölkerung im Hinterlande ausgesetzt - durch Beamte aus anderen Kronländern ersetzt, obwohl ausnahmsweise der Herr Eisenbahnminister ihre Staatstreue öffentlich anzuerkennen sich bewogen fand. Wie viele lebensfrohe, tüchtige und zweifellos treue Untertanen des Kaisers ihr arbeitsames Leben diesem schwerem politischen Irrtum haben zum Opfer bringen müssen, konnte die polnische Welt nur aus schauerlichen Sagen erfahren. Und wie viele Familien in den Interniertenlagern als politisch gefährlich darben oder verkommen sind, wird erst die Zukunft lehren.

Der gewaltige Zuzug von Flüchtlingen nach Wien und in alle westlichen Kronländer hat in seinen Konsequenzen die Stimmung bei der polnischen Bevölkerung noch verschlimmert. Es mag ohne weiters zugegeben werden, dass die Regierung bei der Unterbringung der Flüchtlinge mangels jedweder Erfahrung auf sozusagen blinde Versuche angewiesen war; auch das muss dankbar anerkannt werden, dass die wohlhabenderen Klassen der Bevölkerung in Wien und in den Kronländern sehr erhebliche Wohltätigkeitsakte für die armen Flüchtlinge widmeten. Dagegen hatten hunderttausende von Flüchtlingen nicht blos unter der Feindseligkeit der niederen Bevölkerungsklassen, sondern in noch viel höherem Masse unter der entsetzlichen Behandlung in den staatlichen Baracken zu leiden. Erst sehr spät sind diese letzteren Leiden über Einschreiten einer edlen Erzherzogin auf Allerhöchsten Befehl teilweise behoben worden; dagegen konnte nicht verhindert werden, dass zahlreiche Flüchtlinge angeblich mit Gewalt nächtlich aus den Betten gerissen wurden, um zu militärischen Zwangsarbeiten nach Serbien geschafft zu werden und dass jener Teil derselben, der lebendig zurückkehrte, ansteckenden Flecktyphus in die Baracken zurückbrachte. So sind viele Tausende armer Flüchtlinge dem Barackenleben zum Opfer gefallen und die Sterblichkeit der Kinder füllte in kurzer Zeit grosse neuerrichtete Friedhöfe.

Trotz dieser furchtbaren Bedrängnisse verfolgte die ganze geflüchtete und daheimgebliebene polnische Bevölkerung mit patriotischer Sehnsucht die heldenmütigen Kämpfe, welche unsere Armee um die Wiedereroberung unseres Heimatlandes führte. Die weltberühmte Offensive des Mai und Juni 1915. brachte fast ganz Galizien wieder in des Kaisers Machtbereich und die Wiedereroberung Lembergs enthüllte vor ganz Europa das Bild einer anhänglichen, kaisertreuen Bevölkerung, von welcher die sehnsüchtig erwartete kaiserliche Armee mit Tränen der Rührung und Dankbarkeit begrüsst wurde. Bald darauf hat es sich herausgestellt, dass seitens der Bevölkerung über 10.000 österreichische Gefangene den seinerzeitigen russischen Siegern teils entrissen teils entlockt worden waren und in Privathäusern der verschiedensten Gesellschaftsklassen mit Lebensgefahr versteckt gehalten und bis zur Beseitigung der Invasion genährt und gekleidet wurden.

Diese für uns alle so freudige und beglückende Offensive hat für die polnische Bevölkerung Galiziens drei traurige Folgen gezeitigt. Wiewohl es allgemein bekannt wurde, dass Seine Majestät in Allerhöchstseiner Milde und Weisheit anbefohlen hatte, von irgend welchen Vergeltungsakten gegen die polnische Bevölkerung des wiedereroberten Lembergs abzusehen, mehrten sich bis zu dem vor nicht geraumer Zeit erfolgten Wechsel in der Person des Stadtkommandanten von Lemberg die Hochverratsprozesse und Verhaftungen selbst gegen angesehene und notorisch tadellose Personen in erschreckender Weise. Angeblich über Verlangen des Eisenbahnministeriums wurden hohe Beamte der Staatsbahndirektionen unbegründeterweise in vielwöchentliche Haft gebracht und die Zahl der während der Invasion daheimgebliebenen Eisenbahnbeamten, welche durch die gemischten Kommissionen vor das Kriegsgericht gestellt wurden, soll sehr erheblich gewesen sein. Man scheint sich eben in Lemberg nicht einen Augenblick zu der Höhe der im kaiserlichen Befehle enthaltenen

~~Lehre aufzuschwingen vermocht, dass die angeblich verräteri-~~ schen Handlungen treuer Staatsbürger nur vom Gesichtspunkte des psychischen Zustandes der unter vielmonatlicher Invasion eines ebenso grausamen als listigen Feindes stehenden Bevölkerung beurteilt werden müssen.

Als zweites Ergebnis der ruhmreichen Offensive muss wenigstens zeitlich die Ersetzung des polnischen Zivilstaathalters durch einen, der polnischen Nationalität nicht angehörenden General bezeichnet werden. Die Rücksicht auf den seitherigen Tod dieses Statthalters lässt die Klagen nicht detailliert aufkommen, die wir gegen dieses Regime anzuführen hätten. Es mag ja bei dem Verstorbenen gewiss der gute Wille für das Land vorhanden gewesen sein, aber die Ausschaltung jeder Verbindung mit den verfassungsmässig berufenen Vertretern der Bevölkerung, die Ernennung von nichtpolnischen Offizieren auf die Stellen von Bezirkshauptleuten, eine gewisse Gegnerschaft gegen die polnischen Legionen und der Versuch der Auflösung ihrer Organisationen, eigensinnige Fehler in der Beschaffung von Nähr--und Saatgut, alldiese und ähnliche schmerzliche Erinnerungen sind aus den polnischen Herzen nicht leicht zu entfernen.

Als Glücksfall müssen wir dankbar anerkennen, dass, nachdem einmal der von uns nach wie vor bekämpfte ausnahmsweise nur gegen die Polen gerichtete Grundsatz aufrechterhalten wurde, es könne in der Kriegszeit in Galizien - im Gegensatze zu dem gleichfalls im Kriegsgebiete gelegenen Bukowina, aber auch zu Tirol, Istrien, Triest und Dalmatien - kein Zivilstaatsbeamter zum Statthalter ernannt werden, als Nachfolger des Verstorbenen ein General deutscher Zunge bestellt worden ist, welchem wir nach seiner kurzen Tätigkeit im Königreiche Polen das vollste Vertrauen entgegenbringen und von dem wir uns den erfolgreichen Wiederaufbau des Landes erhoffen. Dass aber auch dieses Regime die Konsequenzen des unmittelbar vor-

hergehenden nicht so leicht zu beseitigen im Stande ist, ergibt sich z.B. aus einer vertrauenswürdigen Schilderung der am 14. d.M. in Drohobycz stattgefundenen Wehrmannsfeier, bei der der dortige militärische Bezirkshauptmann in seiner Anrede das polnische Volk verletzt haben soll und dessen Nationalhymne nicht abspielen liess, während er die Ruthenen öffentlich belobte und zum Schluss durch das Korrespondenzbüro das Fest als ausschliessliches Verdienst der Ruthenen hat feiern lassen, denen er auch die grösstenteils aus polnischen Petroleumwerken gespendete Gelder zuführte.

Kurz nach Befreiung Lembergs erfloss - sozusagen als dritte Konsequenz - die Juliverordnung des Eisenbahnministeriums, welche einerseits den Bewerbern um Unterbeamten,- Arbeiter-und Dienerstellen den Nachweiss der Kenntnis der deutschen Sprache verlangt und andererseits dem gesammten Personale verbietet, während der Dienstzeit und in den Amtslocalitäten auch nur privat anders als in der deutschen Sprache untereinander zu verkehren. Diese anscheinend im militärischen Interesse erlassenen Verordnung ist, wie seitens des Obmannes des Polenklubs amtlich konstatiert wurde, nicht von der Militärbehörde veranlasst worden, da diese nur im Oktober des Jahres 1914, nicht später und zwar lediglich die Durchführung der bestehenden Sprachenverordnung vom Jahre 1896 verlangte. Hiedurch erscheint der Eingriff der Regierung in das nationale Leben der Polen in Galizien nur umso härter.

Die Verordnung des Eisenbahnministeriums wider - spricht ihrem politischen Wesen nach nicht blos den durch Allerhöchste Entschliessung der polnischen Sprache seit dem Jahre 1869 zustehenden Gerechtsamen, sondern überdies auch noch jenen edlen Versicherungen, welche der Hochherzige Monarch aus Anlass der kurz vorher erfolgten Ernennung des ersten militärischen Statthalters ganz spontan gegenüber dem zur Audienz befohlenen Obmanne des Polenklubs im Sinne der vollsten Auf-

~~rechterhaltung der sprachlichen Rechte der Polen auszusprechen die Allerhöchste Gnade~~ hatte.

Ist die Verordnung des Eisenbahnministeriums auf diese Weise ein bedenklicher, ja staatsgefährlicher Hebel zur Untergrabung des Vertrauens in des Kaisers Wort, so enthält sie inhaltlich zwei Unmöglichkeiten. Einesteils eine widernatürliche, ja unvernünftige und bei einem Kulturvolke ganz undurchführbare Vorschrift in betreff der alltäglichen Umgangssprache: stellten sich denn die Verfasser der Verordnung vor, ob es irgend wo auf der Erde möglich wäre, z.B. zwei Deutschen zu verbieten in irgend einem Amte deutsche Gespräche untereinander zu führen?! Anderenteils enthält die Verordnung, wenn sie auch nur halbwegs durchgeführt werden sollte, tatsächlich den Ausschluss aller Landeskinder, der polnischen wie der ruthenischen, aus dem niederen und niedersten Staatseisenbahndienste, weil ja die arbeitenden Klassen bei den Polen und Ruthenen weder deutsch sprechen noch je sprechen werden. So hat denn die Verordnung zur Folge gehabt, dass auf den galizischen Staatseisenbahnlinien eine ganze Völkerwanderung von Bediensteten umherirrt und dass überdies sprachliche Inspektoren die Linien bereisen und jedes gehörte polnische Wort mit Geldbussen belegen, wobei allerdings nach Schilderung von Ohrenzeugen die Amtshandlung selbst nicht immer deutsch, aber auch nicht polnisch geführt werden soll.

Der Polenklub hat vergeblich versucht, bei zwei Instanzen die Zurückziehung oder wenigstens Milderung der genannten Eisenbahnverordnung zu erwirken. Der Misserfolg dieser Bestrebungen ist umso bedauerlicher, als es nicht viele Regierungsmassregeln gibt, welche soviel Verbitterung und soviel Hass in die weitesten Schichten jener Bevölkerung getragen hätten, die physisch und seelisch unter den Kriegsgreueln so grausam zu leiden hatte.

Ueber die Heilung der durch den Krieg hervorgerufenen Schäden hat der Polenklub mit der k.k. Regierung von Ende Februar 1915 bis in die jüngsten Tage Verhandlungen gepflogen

Dieselben hielten sich bis zur Maioffensive des Jahres 1915 naturgemäss in beschränkten Grenzen und dehnten sich nach Massgabe der Erweiterung der wiedereroberten Gebiete aus. Auch im Verlaufe dieser Verhandlungen gab es für das polnische Volk manche Bitternisse und manche schweren Stunden, manche Enttäuschungen und manche Hoffnungslosigkeiten. Aber fast über alle diese Hindernisse hat der energische Wille Seiner Exzellenz des Herrn Ministerpräsidenten, der Erfüllung der staatlichen Pflichten gegenüber Galizien zum Durchbruche zu verhelfen, den Sieg davon getragen. Dank der 14-monatlichen, ausdauernden Einflussnahme des mit dem Polenklub in dauernder Fühlung stehenden Chefs der Regierung ist es, abgesehen von einer Anzahl untergeordneter Massregeln, gelungen, eine staatliche Kriegskreditanstalt zu schaffen und allmählich entsprechend auszugestalten, im Spätherbst des Jahres 1915 der unglücklichen Bevölkerung ein provisorisches Dach für den Winter zu schaffen und in jüngster Zeit eine Landeszentralstelle zu errichten, welcher die gesammten Mittel für den technischen und wirtschaftlichen Wiederaufbau des Landes des Landes teils aus staatlichen Subventionen teils aus staatlichen Darlehen sichergestellt worden sind.

Das erhebende Gefühl, für die nächste Generation ein verjüngstes, der Kultur wieder zugängliches Land gewährleistet zu haben, wird aber wieder durch den Umstand getrübt, dass der Bevölkerung auf einem, dem Wiederaufbaue verwandten Gebiete zu ihrem Rechte nicht verholfen werden kann. Entgegen den Bestimmungen des erst kurz vor Ausbruch des Weltkrieges erlassenen Kriegsleistungsgesetzes befinden sich nämlich die Zahlungen des Staates für in Anspruch genommene Kriegsleistungen in einem tief beklagenswerten Rückstande. Hunderte von Millionen gebühren den Grossen und Kleinen für requierierte Tiere und bewegliche Sachen, ebenso wie für vernichtete Immobilien und deren Annexe. Wenn wir uns nun auch, allerdings wi-

derwillig mit dem Gedanken befreunden mussten, dass der Ersatz der eigentlichen Kriegsschäden erst nach Friedensschluss durch ein besonderes Gesetz geregelt und bis dahin durch staatliche Darlehen suppliert werden soll, so ist die Nichtausführung des bestehenden Kriegsleistungsgesetzes eine Tatsache, welche namentlich den kleinen Mann in seinen Rechtsanschauungen beirrt und als wirtschaftliche Schädigung bei Allen Gefühle der Empörung hervorruft. Fügt man dem noch den erschwerenden Umstand hiezu, dass im völligen Widerspruche mit dem Texte und Geiste des Kriegsleistungsgesetzes eine Interpretation desselben platzgegriffen hat, welche die namhaftesten Kriegsleistungsansprüche in das Gebiet der Kriegsschädenansprüche verweist, so wird es begreiflich erscheinen, dass wir es tief und schmerzlich empfinden müssen, dass es dem Herrn Ministerpräsidenten, welcher auch auf diesem Gebiete unseren Bestrebungen die tat - kräftigste Unterstützung zu leihen versuchte, immer noch nicht gelungen ist, jene ausserhalb seiner Regierung stehenden Faktoren zu gewinnen, deren Zustimmung zu einer loyalen Durchführung des Kriegsleistungsgesetzes staatsrechtlich erforderlich ist.

Die oben ausgeführte Leidensgeschichte des polnischen Volkes in Galizien während der letzten 22 Monate war sicherlich geeignet, die politische Gedankenrichtung des Volkes bedenklich zu beeinflussen, Zum Glücke hat, abgesehen von etwaigen Schwächen Einzelner, eine solche Beirrung nicht stattgefunden. Hat auch der Entusiasmus des Kriegsbeginnes sich teilweise verflüchtigt, die polnische Nation in Galizien hält treu zu ihrem Kaiser und hält fest an jener ideellen Basis, welche seit den Augusttagen des Jahres 1914 das Volk mit der Monarchie seelisch verbindet. Man mag daher mit vielem Rechte den Vorwurf erheben, dass die öffentliche Macht in der Monarchie seelisch verbindet. Man mag daher mit vielem Rechte den Vorwurf erheben, dass die öffentliche Macht in der Monarchie durch ih-

/

re ~~Vorgangsweise gegenüber dem polnischen~~ Volke ~~anscheinend beinahe~~ beflissen war, dessen warme österreichische Gefühle zu dämpfen und dessen feste österreichische politische Orientierung zu untergraben, so kann darauf immer noch, wieder nicht ohne Unrecht, geantwortet werden, dass es sich hiebei um österreichische Untertanen handelt, welche eben ihre Untertanenpflichten unbeirrt um Hemmungen und Störungen, zu erfüllen haben.

Aber schon vieles von demjenigen, was der polnischen Bevölkerung Galiziens Schmerzen verursachte, wird seine Wirkung auf die politischen Gesinnungen der polnischen Bevölkerung im Königreiche Polen nicht verfehlt haben. Kann denn z.B. die Abschaffung eines polnischen Zivilstatthalters auf eine Bevölkerung ohne Einfluss bleiben, die gegen russische Militätgouverneure durch ein Jahrhundert ankämpfte? Oder konnte die Germanisierung der Staatseisenbahnen Galiziens an einer Bevölkerung spurlos vorübergehen, welcher erst vor wenigen Jahren die Russifizierung der bis dahin rein polnisch gebliebenen Hauptlinien bitterlich beklagte? Wie schwer verständlich mögen für das Gemüt des polnischen Volkes im Königreiche jene Leiden gewesen sein, denen in den Internierungslagern zahlreiche polnische Männer, Frauen und Kinder ausgesetzt sind, welchen nichts anderes vorzuwerfen ist, als dass sie Bürger jenes Königreiches sind, das ja der Krone unseres Monarchen angehören soll !

Noch viel schwerer fällt selbstverständlich alldasjenige ins Gewicht, was den Polen im Königreiche direkt widerfahren ist. Die Aufgabe der österreichischen Verwaltung in den okkupierten Gebieten Polens hatte angesichts des Kriegszieles naturgemäss keine andere Aufgabe als jene, der Bevölkerung durch jeden einzelnen Verwaltungsakt anschaulich zu beweisen, dass die neue Verwaltung besser und volksfreundlicher sei, als die vorhergehende russische. Um eine

solche, zweifellos sehr schwierige Aufgabe zu erfüllen, muss man vor allem das Land und den Charakter, sowie die Sitten des Volkes genau kennen. Da aber eine solche Kenntnis von der Armee nicht von Haus aus erwartet und verlangt werden kann, hat der Obmann des Polenklubs sich zweimal, vor und nach der Maioffensive, im Wege zweier zuständigen Stellen bemüht, die Berufung eines polnischen Staatsmannes bezws. hohen Beamten an den Sitz des Armeeoberkommandos zu erwirken. Hiebei wurde, unter ausdrücklicher Betonung der obbezeichneten grundsätzlichen Aufgabe, der Gedanke entwickelt, dass ein Vertrauensmann an der Seite des Durchlauchtigsten siegreichen Führers der Armee berufen wäre, in betreff der Auswahl der Personen und der Ergreifung von Massregeln auf dem Gebiete der Verwaltung Polens national-fachliche Ratschläge zu erteilen. Dieser zweimalige Versuch ist bedauerlicherweise misslungen und das Verhängnis hat seinen Weg genommen.

Am Anfange der Organisation wurden für die Verwaltung des Königreiches Kreisämter mit militärischer Spitze, ohne eine konzentrierende Oberbehörde geschaffen. Hieraus ergab sich vor allem anderen eine, der Individualität der einzelnen Kreiskommandanten entsprechende Verschiedenheit in der Verwaltung jedes Kreises. Bei der Auswahl der Kommandanten wurde selbstverständlich auf die Fähigkeiten und den Charakter, aber naturgemäss weniger auf die fachliche Eignung und unnatürlicherweise noch weniger auf die sprachlichen Qualitäten Rücksicht genommen. Da man nun auch von dem allertüchtigsten Offiziere nicht die genügende Fachkenntnis auf den zahlreichen Gebieten der Verwaltung, als da politische Verwaltung, Schul-,Steuer,-Justizverwaltung u. zugleich noch die Kenntnis der polnischen Sprache fordern kann, so wäre es angezeigt gewesen, jedem militärischen Kreiskommandanten einen tüchtigen polnischen Zivilverwaltungsmann als Stellvertreter für die ganze Verwaltung beizugeben. Statt dessen hat man zwar für einzelne Ressortspolnische und auch nicht polni-

sche Beamte mittlerer und niederer Rangstufen bestellt, liess aber als Einzelnchef dem Offizier mit seinem oft auch nicht polnischen Adjutanten walten.

Die Kreischefs entwickelten zweifellos einen regen und auch bestgemeinten Eifer bei der Ausübung ihres Amtes. Aber viele von ihnen fühlten in sich den Beruf, volkswirtschaftliche Probleme in die Hand zu nehmen, für deren Lösung auch die höchste akademische Bildung nicht immer ausreicht. Unter oft disparaten Bestrebungen hat namentlich die Industrie der okkupierten Gebiete sehr stark gelitten. Soferne die einzelnen Fabriksetablissements sei es durch Kriegsschäden oder durch Metall-und sonstige Requisitionen der Armee genötigt waren, ihren Betrieb einzustellen, ist dagegen bei allem Bedauern kein Wort zu sagen. Wenn aber in manchen Fällen die Einstellung zu dem Zwecke erfolgte, um z.B.das von der Fabrik noch in der russischen Regierungszeit aufgestappelte kostbare Rohmaterial im Requisitionswege an Privatfabriken in der Monarchie verkaufen zu lassen, so wurde bei den Fabriksbesitzern das bittere Gefühl einer Zurücksetzung gegenüber der Monarchie wachgerufen, welches in jedem einzelnen Falle gewisse politische Schäden für die Monarchie bewirkte. Aehnlich wirkten verschiedene Vorkommnisse bei der Montanindustrie.

Viel namhaftere Schäden ergaben sich aus der Unkenntnis der polnischen Sprache. So schwer die Hand der russischen Verwaltung auf der Bevölkerung des Königreiches lastete, der Zutritt zu den Aemtern war doch für die Interessenten nicht übermässig behindert und der Bauer, den die russische Regierung aus nationalen und sozialen Rücksichten zu bevorzugen bestrebt war, war wohl fast immer in der Lage, seine Bitten und Beschwerden vor der Behörde und insbesondere auch vor dem Vorstande derselben persönlich vorzutragen. Der Vorstand der Bezirksbehörde kannte wohl etwas polnisch und die russische Sprache war an sich kein Hindernis der Verständigung mit

~~dem~~ Bauer. Nach der ~~Okkupation~~ ist nun durch die ~~Bestellung von Kreiskommandanten~~ nicht ~~polnischer~~ Zunge ohne einen polnischen ZivilVertreter für die Bevölkerung der ihr so beliebte persönliche Verkehr mit dem Amtschef unmöglich geworden. Die Bauernbevölkerung musste sich infolgedessen entweder an zugeteilte polnische Beamte wenden oder den Weg zum Amtschef durch einen Vermittler suchen. Dieser letztere Weg war der häufigere, indem sich als Vermittler jüdische Kaufleute und sonstige Interessenten bei der Hand fanden, welche immer der deutschen und grossenteils der polnischen Sprache mächtig sind. Hieraus ergab sich ein Zustand der, an sich ausserordentlich heikel, zu den bedenklichsten Folgen unserer Organisation im Königreiche gezählt werden muss.

Die führenden polnischen Kreise denken in Bezug auf die Juden nichts weniger als antisemtisch: hat ja in Galizien im Laufe der Jahrzehnte die nationale Assimilierungspolitik gewisse Erfolge aufzuweifen gehabt, Aber schon in Galizien hat sich gerade in der Kriegszeit das Verhältnis zwischen der christlichen und jüdischen Bevölkerung ist aber in Galizien um etwa 5-7% niedriger, als im Königreiche Polen. Daraus folgt, dass sich die Polenführer schon jetzt der Pflicht bewusst sein müssen, in dem künftigen Königreiche Polen die Judenfrage systematisch vom Standpunkte der Humanität und Gerechtigkeit ebenso wie von jenem der nationalen und staatlichen Interessen endgiltig zu lösen. Hiezu ist als Vorbedingung notwendig, dass während der provisorischen Militärverwaltung nicht faktische Zustände geschaffen werden, welche das im Königreiche in dem letzten Jahrzehent unter dem Einflusse der russischen Regierung sowohl, als unter jenem einzelner politischer Parteien ohnehin sehr verschärfte Verhältnis zwischen der christichen und der jüdischen Bevölkerung noch mehr vertiefen könnten.

~~Letzteres scheint nun infolge der Organisation~~ der ~~Kreiskommanden~~ bereits geschehen zu sein. Nicht blos der polnische Jude, der im vorigen Jahrhunderte sich mit dem polnischen Volke zur nationalen Gemeinschaft bekannte, sondern zum Teil auch der dem polnischen Volke völlig fremde, seitens der russischen Regierung im Laufe des letzten Jahrzehntes aus Litauen nach dem Königreich Polen mit Gewalt hinausgejagte, der polnischen Sprache mit keinem Worte mächtige russische Jude ("Litwaki") gilt heutzutage bei der Bevölkerung als der Allmächtige. Er kann angeblich mit seiner deutschen Sprachkenntnis alles beim Amte erwirken, er kann vom Amte jedes Geschäft erhalten, er kann für jederman jedes Geschäft vermitteln. Das ist selbstverständlich nicht richtig. Aber die Bevölkerung aller Schichten glaubt daran und die antisemitischen Instinkte mehren sich in einer solchen Weise, dass schon jetzt Gefahren vorausgesehen werden müssen, die in der Zukunft die Lösung der jüdischen Frage unmöglich machen können. Dies scheint die deutsche Verwaltung in Warschau sehr wohl durchblickt zu haben, indem sie, offenbar um den Litwaken und den sogenannten deutschen Juden gleichmässig zu begegnen in der Wahlordnung für den Warschauer Gemeinderat das aktive Wahlrecht von der Staatsangehörigkeit im Königreiche Polen und das passive von der Beherrschung der polnischen Sprache in Wort und Schrift abhängig gemacht hat.

Der Polenklub ist sicher weit entfernt, der öster.-ungarischen Verwaltung im Königreiche Polen eine antisemitische Richtung anzuempfehlen; er glaubt jedoch eine vorsichtige Aenderung jenes Kurses anregen zu sollen, welcher es bewirkt hat, dass die unter dem russischen Regime an die grausame judenfeindliche Politik gewöhnte Bevölkerung nunmehr das österreichische Regime als direkt judenfreundlich bezeichnet und diesen Vergleich zu ungunsten unserer Monarchie auslegt.

Der Mangel sprachlich geeigneter Organe äussert sich übrigens nicht blos bei den Spitzen der Verwaltung, sondern auch bei deren untersten Ausläufern. Es scheint nämlich, dass auch bei der Auswahl der für die Militärverwaltung bestimmten Regimenter und Gendarmerietruppen an das Verständnis der polnischen Sprache nicht gedacht wurde. Man hört nämlich oft Klagen darüber, dass der kleine Mann in das Regierungsgebäude nicht gelangen kann, weil ihn die ungarische Wache nicht versteht und daher nicht hereinlassen will. Noch mehr aber klagt man zwar nicht blos sporadisch, sondern im ganzen okkupierten Gebiete über die Gendarmerie, deren Mannschaft angeblich fast ausschliesslich der böhmischen Bevölkerung entnommen ist. Die Feindseligkeit der tschechischen Gendarmerie gegen die polnische Bevölkerung überhaupt und namentlich gegen die Bauernbevölkerung ist geradezu sprichwörtlich geworden. Typisch wiederholt sich die Erzählung, dass tschechische Gendarmen bei Amtshandlungen den Bauern mit Kolbenstössen und den Worten traktieren: "da hast du polnisches Schwein, damit du weisst, ob wir nicht besser schlagen, als die Russen". Schon solche Erzählungen an sich, selbst wenn sie der Wahrheit nicht entsprechen, bilden eine politische Gefahr, da der Bauer bekanntlich konservativ veranlagt ist und durch Misshandlungen seitens der österreichischen Gendarmen zu Vergleichen mit den alten russischen Gendarmen veranlasst werden könnte. Der "tschechische Gendarm" ist eben zum Schaden unserer Verwaltung ein Schlagwort geworden.

Nach längerer Zeit war der Gedanke einer konzentrischen Zusammenfassung der Verwaltung herangereift, so, dass ein Generalgouverneur und zwar in der Person des Generalmajors Freiherrn von Diller ernannt wurde. Diese Tatsache allein bildete schon die Bürgschaft für eine gewisse Vereinheitlichung der Verwaltungsgrundsätze. Der neue Gouverneur widmete sich mit grossem Eifer seinem Amte und da er durch gerechtes, wohl-

wollendes, die wirtschaftlichen Interessen des Landes, sowie die nationalen Gefühle der Bevölkerung schonendes Vorgehen sich die Herzen der Bevölkerung sowohl als der ihm beigegebenen Beamtenschaft gewann, überdies auch noch eine gewisse Kenntnis der polnischen Sprache besass, wurde er zu einer starken Stütze des österr.Regimes in den Augen der polnischen Bevölkerung. Man hat ihn mit grossem Bedauern von seinem Posten scheiden sehen. Aber auch ein Gouverneur von den Qualitäten des Herrn von Diller kann nicht für alle Fehler und gar den bösen Willen einzelner Organe einstehen. Dies zeigt sich bei Finanzorganen und noch mehr bei politischen Behörden.

Es sollen hier nicht all jene fiskalischen Massregeln erörtert werden, welche, zu Anfang unserer Okkupation mit der allgemein verhassten und dann zurückgezogenen Kopfsteuer beginnend, auf einzelne mehr oder weniger wohlhabende Klassen übergingen und zum Schlusse in allerjüngster Zeit 54 Grossgrundbesitzern fühlbar geworden sind, die über Zureden der Finanzbehörden ihre Branntweinbrennereien mit bedeutenden Mitteln wiederaufgebaut haben, um schliesslich zu erfahren, dass sie zwar von dem zu erzeugenden Branntwein die erhöhte Steuer zu bezahlen haben, aber mit Rücksicht auf das einzuführende Monopol die Ware unverkauft liegen lassen müssen. Dagegen können Bedrängnisse der Bevölkerung durch die politischen Behörden nicht übergangen werden.

Um nicht zu sehr ins Detail zu geraten, möchten wir in dieser Richtung nur einen einzigen, aber beinahe das ganze Okkupationsgebiet berührenden Fall besprechen. Schon im J.1915. und auch in dem laufenden sind die arbeitenden Klassen aufgefordert worden, sei es in die Arbeiterabteilungen für das Okkupationsgebiet selbst einzutreten, sei es sich für die Sommerarbeiten in der Monarchie zu melden. Die erstere Aufforderung scheint sich auf eine Kriegsleistungsarbeit bezogen zu haben, da die Arbeiter ärztlich untersucht wurden und dem Publikum

kundgemacht wurde, dass nur jene Personen von dem Eintritte in die Zivilarbeitsabteilungen befreit sind, welche sich mit amtlichen Krankheitszeugnissen ausweisen. Nun wurde diese Massregel in einer Form durchgeführt, welche, wenn Sie bestätigt werden sollte, die schlimmsten Erinnerungen der russischen Greuel aus dem Jahre 1863 wachrufen müsste. Im Kreise Radom sollen sich Bauern vor dieser sogenannten "Assentierung" in die Wälder geflüchtet haben, wo sie von der Gendarmerie verfolgt wurden und aufrührerischen Widerstand leisteten. In den Städten wurden ganze Stadtteile von der Gendarmerie umstellt und die Einzuberufenden bei Nacht aus den Betten geschleppt. Im Orte Glinice, Kreis Radom, soll hiebei ein 70-jähriger Mann weggeschleppt worden sein. Auch anderwärts sollen Gewaltakte vorgekommen sein. Zu Neujahr wurde angeblich nächtlich assentiert. In irgend einem Orte soll die Bevölkerung beim Austritte aus der Kirche abgefangen worden sein.

Falls von alledem auch nur ein kleiner Teil richtig sein sollte, kann man sich die Aufregung der Bevölkerung vorstellen. Die Intelligenz klagt dieser Massregel wegen ein einziges Militärorgan an, aber die Masse der Bevölkerung schiebt dies wieder der österreichischen Verwaltung als solcher in die Schuhe und die radikalsten Parteien veröffentlichen geheime Aufrufe, wonach ruhige Bürger auf die Strassen "wie die Hunde durch Schinder in der Person von tschechischen Frontausreissern oder madiarischen Taubstummen abgefangen wurden". Man kann sich den politischen Eindruck der Durchführung dieser Massregel kaum vorstellen.

Und nun erscheint inmitten dieser Misstimmung der polnischen Bevölkerung in unserem Okkupationsgebiete die grosse Wendung in der Polenpolitik des Warschauer Gouvernements und die Drittemaifeier. Die deutsche Verwaltung, welche noch bis vor kurzem gegenüber der polnischen Bevölkerung eine dem eroberten Lande zukommende kühle Neutralität an den Tag legte und

nur durch untergeordnete Organe bei dieser Bevölkerung gegen Oesterreich schürte, tritt plötzlich im Angesichte der herannahenden Gedenkzeit der polnischen Verfassung vom 3.Mai 1791 mit einer grossen polnisch-nationalen Aktion auf. Bekannt ist, dass die imposante, viele Hunderttausende Menschen aller Stände und Parteien umfassende Manifestation sich in Warschau mit Zustimmung der deutschen Verwaltung völlig frei in den Strassen bewegte. Bekannt ist, dass Generalgouverneur von Beseler an die Dankesdeputation eine geradezu nationalpolnische Rede richtete. Nicht bekannt ist es, dass die Zeitschrift "Świat" in einer Sondernummer, mit einem grossen polnischen weissen Adler im roten Felde auf dem Titelblatte, einen hochpolitischen Leitartikel und eine Reihe illustrierter Beschreibungen des Festes veröffentlichte, welche im österreichischen Okkupationsgebiete und gar in Galizien von der Zensur kaum durchgelassen worden wären. Nicht bekannt ist es, dass über deutsche behördliche Bewilligung an einem und demselben Junitage in den gesammten städtischen Gemeinden des deutschen Okkupationsgebietes Vorlesungen über die Drittemaiverfassung abgehalten werden sollen, welche in ihrer Gesammtwirkung den polnischen Staatsgedanken wohl zur höchsten Potenz steigern werden. Nicht öffentlich bekannt ist es endlich dass seither schon hohe deutsche Würdenträger von denen es in Warschau sozusagen wimmelt - man spricht von dem zugereisten Unterstaatssekretär Zimmermann - den Polen ganz offen die glänzendsten Anbote für einen grossen polnischen Staat unter preussischer Patronanz machen.

Was geschiet aber zu der gleichen Zeit im österreichischen Okkupationsgebiete? Am 28.April scheinen die Drittemaifeiern im ganzen Gebiete verboten worden zu sein. Nachrichten die zu jener Zeit nach Krakau gelangten, wussten von der Auflösung projektierender Vereine und sonstigen harten Massregeln in zahlreichen Städten zu erzählen. Ueber telephonisches Ersuchen aus dem Krakauer Festungskommando soll das Armeeober

kommando einen mildernden Zirkularerlass hinaustelephoniert haben und sind darauf hin in Lublin selbst und in manchen anderen Orten ganz hübsche Festlichkeiten veranstaltet worden. Aber es gab auch andere Erscheinungen. Insbesondere in Piotrków, wo sich allerdings infolge der behördlichen Behinderungen radikale Parteien der Sache bemächtigt hatten, wurde nicht blos jedwede Feier, ja die Einmauerung einer Gedenktafel verboten, sondern es wurde der Gedenktag des dritten Mai mit Haussuchungen, Fussbodenaufreissen, Verhaftungen, ja sogar mit einer Razzia von berittenen Gendarmen gefeiert. Die Details mögen nicht alle richtig sein, die Tatsache bleibt bestehen. Die Tatsache nämlich, dass derartige Vorgänge in unserem Okkupationsgebiete geeignet erscheinen könnten, die polnische Bevölkerung von der ihr noch vor Monaten so herzlich sympatischen österreichischen Orientierung abzudrängen und sie der deutschen oder gar der russischen näher zu bringen.

Der 3.Mai ist denn bei dieser Bevölkerung zum Ausgangspunkte einer politischen Argumentation geworden, bei welcher man eine Reihe von Vergleichen zwischen der deutschen und der österreichischen Verwaltung anstellt. Es sei hier eine Auslese derselben gestattet. Die Deutschen errichten eine polnische Universität und eine polnische Technik, im österreichischen Gebiete ist nicht einmal die alte landwirtschaftliche Schule in Puławy wiederhergestellt worden; die Deutschen lassen die "Macierz Polska" wiederauferstehen und rein polnische Volksschulen errichten, im österreichischen Okkupationsgebiete funktionieren unter Vorsitz von Regierungskommissären Gemeinderäte, in welche nach einer amtlichen Kundgebung "auch" Landeskinder gewählt werden dürfen; die Deutschen halten sich an den Text der Kongresakte von 1815 und der Manifeste russischer Kaiser wornach es im Königreiche Polen nur "Untertanen des Königreiches Polen" gibt, im österreichischen Okkupationsgebiete werden, angeblich unter Berufung auf die Haager Konvention vom

~~18. Oktober~~ 1907 die Bewohner des Königreichs ~~konsequent~~ als "russische Untertanen" bezeichnet; deutsche Würdenträger versprechen die Angliederung Litauens an das künftige Polen, die österreichische Verwaltung hat sich noch immer nicht entschlossen, das den Polen so teuere, durch die Russen vom Königreiche abgetrennte Chełmer Gebiet der Verwaltung des Königreiches wieder einzuverleiben; unterm 25.Mai kommt gar aus Warschau die kaum glaubliche Nachricht, dass im dortigen amtlichen Postverkehre die polnische Sprache eingeführt werden soll, im österreichischen Okkupationsgebiete wird in den Postämtern gleich allen anderen Aemtern ausschliesslich deutsch amtiert.

Man hat auch aus dieser Kette von Vergleichen, im Königreiche Polen eine politische Konsequenz gezogen, die der hohen Regierung vielleicht entgangen ist. Durch den Abstand in dem Verhalten der beiden Regierungen und durch die deutschen halb offiziösen Anbote ist die polnische politische Welt sozusagen in die Rolle der Ausübung eines Optionsrechtes zwischen den zwei Zentralmächten versetzt worden. Nun sind tatsächlich die Sympatieen für die Deutschen minimal; aber nachdem die letzteren einmal den Polen ihre Verheissungen unter Berufung auf die berühmte preussische Verwaltung machen und anderseits die österr.Verwaltung sich keine Sympatieen zu erwerben im Stande war, ist jetzt spontan das Schlagwort entstanden, man könnte zur österr.-unga.Monarchie, bei aller Verehrung für die Dynastie und deren Traditionen, nur auf Basis des, eine selbstständige Verwaltung verbürgenden Trialismus angehören. Hiebei wird die Erreichbarkeit der trialistischen Ausgestaltung damit begründet, dass in unserem Okkupationsgebiete Organe der Verwaltung den Politikern angeblich zuraunen sollen, der Trialismus könne nur infolge der Opposition der Ungarn nicht sicher in Aussicht gestellt werden.

-----xxxxx-----

Der Polenklub, welcher sich seit 50 Jahren neben der Sorge um die Interessen seines Heimatlandes treu und unentwegt den Interessen der Monarchie und der Machtstellung derselben widmet, glaubt der Monarchie den besten Dienst zu erweisen, indem er die hohe Regierung unter Berufung auf ihre Kriegsziele auf all die obskizzierten sehr verschiedene nationale Politik machen: man kann von einem nationalen Einheitsstaate ausgehend, auf die Aufsaugung eines kleineren Volkes bedacht sein, man kann auch vielleicht in einem polygloten Staate mit Recht oder Unrecht einzelne Völkerschaften zugunsten der anderen bedrücken. Man darf aber, wenn man einen Krieg mit der ausdrücklichen Absicht der Angliederung eines grossen Landes, mit fast einheitlicher Bevölkerung, mit alter Geschichte und abendländischer Kultur beginnt, ganz unmöglich dieser Bevölkerung teils bei sich im Inlande, teils in dem okkupierten Auslande vor den Kopf stossen. Es verschlägt hiebei nicht, dass wir uns noch in der Kriegszeit befinden, denn der Krieg ist kein Selbstzweck, sondern ein der Diplomatie dienendes, allerdings blutiges Mittel und der diplomatische Zweck der Regierung darf selbst bei dem siegreichsten Kriege nicht durch die Verwaltung erschwert oder gar frustriert werden. Wir zweifeln keinen Augenblick, dass ebenso wie der Herr Ministerpräsident durch seine überragende Stellung manche Unbill im polnischen Volke in Oesterreich abgewendet hat, auch die Spitzen jener hohen Stellen, welchen die Verwaltung der okkupierten Gebiete im Königreiche direkt oder indirekt obliegt, es tadeln würden, wenn staatliche Organe das polnische Volk drangsalieren und der Monarchie entfremden. Wir hegen diese feste Ueberzeugung von dem Armeeoberkommando ebensowohl als vom Herrn Minister des Aeusseren. Der Durchlauchtigste Chef des Armeeoberkommando ist doch selbstverständlich Vollgefühle der grossen Traditionen des Erzhauses, wie der grossen politi-

~~schen~~ Sache, dem sein ~~siegreicher~~ Feldzug zu dienen hat. Auch der Herr Generalstabchef ist sich, wie der ~~unterzeichnete~~ O b m a n n von i h m persönlich erfuhr, des politischen Zusammenhanges zwischen dem Kriege und der Frage der Wiederaufrichtung Polens vollkommen bewusst. Von Seiner Exzellenz dem Herrn Minister des Aeusseren ist uns aber wohl bekannt, dass er die Interessen der Monarchie an einer für sie und das polnische Volk zweckentsprechenden Lösung der polnischen Frage mit staatsmännischer Konsequenz und Wärme vertritt und demgemäss energisch bestrebt ist, die dieser Lösung zuwiderwirkenden Schäden der Verwaltung zu beseitigen. Aber man darf nicht vergessen, dass die Zeit drängt und die polnische Bevölkerung des Königreiches in ihrem Vertrauen zur Monarchie umsomehr zu wanken beginnen könnte, als ja die Monarchie, im Gegensatze zu Deutschland, dieser Bevölkerung weder feierlich noch vertraulich, weder offiziell noch offiziös über ihre Absichten nach dem Kriege Mitteilungen zu machen gewillt oder imstande war.

Der Polenklub und die hinter ihm stehende Bevölkerung wollen, in unwandelbarer Anhänglichkeit und Dankbarkeit für den edelsten Herrscher, bei jenem stillschweigenden Pakte vom August des Jahres 1914 treu und unentwegt verharren. Wir sind selbstverständlich bereit, im Sinne dieser Gefühle auch weiter auf die Bevölkerung Einfluss zu nehmen, falls die hohe Regierung dieser unserer Wirksamkeit einen Wert beilegt. Wir wären ebenso bereit einen Schritt weiter zu gehen und über etwaige Aufforderung Seiner Exzellenz des Herrn Ministers des Aeussern jene positiven nicht gar so komplizierten Ratschläge auseinanderzusetzen, die in der vorliegenden Denkschrift als deren Konsequenz nur deshalb fehlen, weil uns der ablehnende Standpunkt der Regierung in betreff der Mitwirkung österreichischer Untertanen bei Behandlung der polnischen Frage bekannt ist.

Immerhin aber wird es Sache der Regierung sein, jene Behinderungen der grossen österreichisch-polnischen Idee zu beseitigen, welche ihr von den eigenen Staatsorganen in den Weg gelegt werden.

Wien, am 3.Juni 1916.

Biliński, mp.

SEKCYA ŚLĄSKA N.K.N. NA POSIEDZENIU DNIA 30.LIPCA 1916.R. UCHWALIŁA JEDNOGŁOŚNIE WNIEŚĆ DO N.K.N. NASTĘPUJĄCĄ DEKLARACYĘ;

Dwukrotnie miała Sekcya Śląska sposobność wystąpić z zasadniczym programem co do przyszłości Księstwa Cieszyńskiego po obecnej wojnie światowej, w której los Polski ma się rozstrzygnąć. We wrześniu 1915.r. wnieśliśmy obszerny memoryał do Naczelnego Komitetu Narodowego, w którym wyraźnie nakreśliliśmy, że Śląsk Cieszyński rości sobie prawo, aby jego los rozstrzygnął się razem z losem reszty ziem polskich, zwłaszcza Galicyi i Królestwa. Sekcya śląska uznaje wprawdzie trudności postawionego problemu, ale mimo ogromnie piętrzących się trudności, sprawa winna być przez N.K.N. podniesiona.

Po raz drugi przypominaliśmy sprawę przyszłości Księstwa Cieszyńskiego w deklaracyi złożonej 2.maja 1916.r. na pełnem posiedzeniu N.K.N. przez przewodniczącego Sekcyi Śląskiej Dra Henryka Kłuszyńskiego. "Gdy z tego morza przelanej krwi, z ogromu nieszczęścia w jakiem pogrążony jest nasz naród, powstanie nareszcie Państwo polskie - powiada deklaracya - marzeniem, pragnieniem i celem naszym jest, abyśmy w tem szczęściu narodu i my bezpośredni wzięli udział, by w wolnej Polsce znalazł się wolny Śląsk".

Tak więc dwukrotnie w okresie wojennym wystąpiliśmy wobec N.K.N. ze ścisłym i wyraźnym programem wcielenia Ks.Cieszyńskiego do mającego powstać Państwa Polskiego.

N.K.N. przyjmował nasze deklaracye z ogromną rezerwą i zakłopotaniem. Wskazywano nam na niebezpieczeństwo dla całości sprawy polskiej przez wciąganie sprawy śląskiej, która wściekłość o gniew na nas sprowadzi i wszystkie furye niemieckie przeciwko nam wystąpią. Możliwość utworzenia Państwa polskiego z niepodzielnego Królestwa i Galicyi jest wyższą i ważniejszą sprawą, niż rozpoczęcie niepewnej walki o mały skrawek ziemi polskiej.

Mogą być te tłomaczenia wynikiem zakłopotania postawieniem śląskiego problemu, świadczyć mogą o chęci uniknięcia wszelkich komplikacyi uproszczenia sobie pracy wobec i tak już piętrzących się trudności - możemy je rozumieć, ale ich nigdy uznać nie możemy. Przeto po raz trzeci przychodzi Sekcya Śląska z żądaniem, aby N.K.N. do programu niepodległego Państwa polskiego, składającego się z niepodzielnego Królestwa i Galicyi

włączył także Księstwo Cieszyńskie i całą energią i stanowczością do zrealizowania tego hasła dążył. Sekcya Śląska N.K.N. nie może stać na stanowisku jednomyślnie dnia 1.maja 1916.r. przez koło Polskie uchwalonego wniosku posła Daszyńskiego, że należy dążyć do utworzenia samoistnego Państwa Polskiego, złożonego z niepodzielnego, dostatecznie od Wschodu zabezpieczonego i rozszerzonego królestwa kongresowego i Galicyi. Na takie zwężenie granic przyszłego Państwa polskiego zwłaszcza od zachodniej strony monarchii austryackiej nie możemy się zgodzić i nie dopuścimy słusznego zarzutu lekkomyślności, że w chwili historycznej, kiedy sprawa polska stała się najważniejszym problemem międzynarodowym, o prawa nasze nie upomnieliśmy się i nie żądali aby terytoryum Księstwa Cieszyńskiego, jako ziemia historycznie i etnograficznie polska, włączona została do międzynarodowego pojęcia "sprawy polskiej".

Dziś nietylko prawie całe społeczeństwo polskie, ale i większość narodów europejskich, tak wojujących jak i neutralnych stoi na tem słusznem stanowisku, że sprawa polska nie jest sprawą wewnętrzną Rosyi, lesz sprawą międzynarodową. Nie może ona również być ani wewnętrzną sprawą Austryi ani Niemiec.

Wobec tak jasno postawionej zasady, nie wolno nam dobrowolnie wykluczyć drugiej dzielnicy polskiej państwa austryackiego od prawa należenia do przyszłego Państwa polskiego. Jeżeli racya stanu , racya polityczna, nakazały z początkiem wojny na ciaśniejszą nieco koncepcyę polityczną, to obecnie byłoby błędem, gdyby N.K.N. a znim Koło Polskie uporczywie przy niej trwały. Nie możemy stać na stanowisku interesów biurokracyi austryackiej, która sztucznie administracyjnie oddzieliła od siebie dwie graniczące z sobą prowincye polskie. Jedynie słuszna racya sprawy polskiej musi być sztandarem N.K.N. Wprawdzie Księstwo Cieszyńskie nie jest zaborem ale dzielnicą odpadłą od polski drogą układu, jednak przy uznaniu międzynarodowości polskiej sprawy, określenie takie drugorzędnej natury nie mogą i nie powinny wejść w rachubę.

W sprawie śląskiej muszą decydować dwa czynniki: narodowy, nie ulegający chyba dla nikogo żadnej wątpliwości, ekonomiczny, gdyż nie można wyobrazić sobie rozwoju, zwłaszcza przemysłowego Państwa polskiego bez zagłębia węglowego Ks.Cieszyńskiego.

Takie jest stanowisko Sekcyi Śląskiej, które przedkładamy N.K.N. i Kołu Polskiemu. Mamy niezachwianą nadzieję, że w niedługim czasie wszyst-

kie czynniki polityczne polskie na Śląsku za tym programem się oświadczą, a N.K.N. współdziałając przy oznaczaniu granic przyszłego, niepodległego Państwa polskiego, Księstwa Cieszyńskiego nie wykreśli.

Sekcya Śląska
Naczelnego Komitetu Narodowego.

93
115

L. 5 8 9 3.

UCHWAŁA DELEGACYI LWOWSKIEJ N.K.N. /dn.24.VIII. 16.r./

Zgromadzeni na poufnem zebraniu, zwołanem przez Delegacyę Lwowską N.K.N. dnia 24.sierpnia b.r., obywatele i obywatelki m.Lwowa, po wysłuchaniu sprawozdania delegata lwowskiego ze Zjazdu referentów powiatowych, odbytego ostatnio w Krakowie, uchwalili jednomyślnie solidarny akces do rezolucyi na tymże Zjeździe przyjętej.

Zarazem polecili członkom Delegacyi Lwowskiej zwrócić się do Naczelnego Komitetu Narodowego z wezwaniem:

1. do podjęcia najusilniejszej pracy w tym kierunku, aby opinia decydujących sfer Królestwa, stojąca już dziś na gruncie postulatu niepodległości polski, obejmowała tym postulatem państwo polskie, w którego skład wchodziłaby obok Królestwa przynajmniej także i Galicya,
2. do rozpoczęcia przez swe delegacye poza granicami monarchii istniejące i prasę neutralną intensywnego działania, by z postulatami wspomnianej rezolucyi, jako z wyrazem zbiorowej i jednolitej woli narodu polskiego zapoznać jak najdokładniej europejską opinię i czynniki polityczne, które o przyszłym losie polski będą rozstrzygały na ewentualnym kongresie pokojowym. -

[illegible] … niecenzuralne … [illegible]

3/X

Koło polskie.

Komunikat Sekretaryatu Koła.

W dniach 3. i 4. października br. odbyły się w sali Rady miejskiej w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Bilińskiego posiedzenia Koła polskiego, w których wzięło udział 62 posłów parlamentarnych, oraz członkowie Izby panów: Stanisław hr. Badeni, Witold ks. Czartoryski, Adam Jędrzejowicz, Władysław Kuliński, Zdzisław hr. Tarnowski i Antoni hr. Wodzicki, jakoteż posłowie sejmowi: Adam, Dąmbrowski, Bednarski, Kuryłowski, Aleksander Dąmbski, Federowicz, Czaple, Lepszy, baron Konopka, Laskowski, Maiss, Maryewski, hr. Męciński, Pilat, Saro, Schätzel, Stefan Skrzyński i Srokowski. Minister dla Galicyi Morawski doniósł telegraficznie, iż z powodu posiedzenia rady ministrów wyznaczonego na dzień 3 b.m. stawi się dopiero 4 b.m. na posiedzeniu Koła. Po otwarciu posiedzenia zabrał głos prezes Biliński, by zdać sprawozdanie o sytuacyi politycznej.

Mowa prezesa.

Po raz drugi zgromadzamy się w Krakowie w chwili bardzo doniosłej. Kiedy przed pięciu miesiącami na tle sprawy polskiej wstąpiło nasze zjednoczenie się, to teraz schodzimy się dla narad nad stanem, w jakim znajduje się obecnie sprawa polska. Od początku wojny mieliśmy stały program, do którego zrealizowania dążyliśmy wraz z rządem monarchii. Programu tego pierwszym wyrazem była uchwała powzięta na zgromadzeniu dnia 16. sierpnia 1914, a potem Koło polskie jednomyślnie w sierpniu 1915 r. po zdobyciu Warszawy i w kwietniu 1916 r. program ten wyraźnie zatwierdziło. Oficyalnie nie mogliśmy podać go do wiadomości społeczeństwa, bo rząd, który z nami razem dążył do przeprowadzenia tego programu, nie dopuszczał do jego publikacyi. Program ten obejmował utworzenie samodzielnego państwa polskiego, złożonego z niepodzielnego, odstąpionego od wschodu rozszerzonego i zabezpieczonego Królestwa Kongresowego i Galicyi w związku monarchii austro-węgierskiej. Za tym programem przemawiało wiele argumentów, bo tylko w tej kombinacyi około dwudziestu milionów Polaków złączyłoby się w jedno państwo i mogłoby spełniać swe

swe zadania polityczne i kulturalne dla dobra narodu. Monarchia austro-węgierska zgodnie z swą tradycyą powołana jest przez to umożliwienia kojarzonym narodom zgodnego współżycia. W ramach tej monarchii znaleźlibyśmy też gotowy organizm militarny i dyplomatyczny. [W ostatniej chwili żywiliśmy nadzieję, że program ten będzie urzeczywistniony, a mogę stanowczo stwierdzić, że rząd austro-węgierski z całą siłą przekonania dążył do tego celu. Były minister spraw zagranicznych hr. Berchtold wytknął był sobie ten program, a obecny minister bar. Burian uważał wprost za swe posłannictwo dziejowe program ten urzeczywistnić. Mimo pełnej dobrej woli bar. Burian nie zdołał programu tego w czyn wprowadzić. [Zgoda ze strony rządu niemieckiego była potrzebna, a i w Berlinie przez czas długi nie było zasadniczego oporu przeciw temu programowi. Zdaje się jednak, że zaszły błędy, które uniemożliwiły zrealizowanie pierwotnego programu. Rząd niemiecki jako przyrzeczenie zrozumiała nie pragnął, by Austro-Węgry z wojny obecnej wyszły osłabione. Chodziło mu tylko o zabezpieczenie się przeciw Rosyi, a mogło to nastąpić tylko przez wypełnienie tej wielkiej przestrzeni ziem granicznych z Rosyą państwem polskiem, z [illegible], w której zadowolona i cierpliwa. Otóż zdaje się, że była chwila, w której można było uzyskać od Niemiec formalną zgodę na plany monarchii austro-węgierskiej przy odpowiedniem zapewnieniu interesów militarnych i ekonomicznych niemieckich. Niełatwo też przesądzać, czy niedobicie targu nie było wynikiem niezrozumienia warunków, które rząd niemiecki musiał postawić. Stał się jednak błąd, bo rząd austro-węgierski, który był przekonany, że Niemcy muszą oddać Królestwo, zdawało się, że ma już tylko zapewnienia. Rząd niemiecki natomiast, jako odpowiedzialny wobec swego społeczeństwa za wynik wojny, zgadzając się na oddanie tej części Królestwa, którą naród niemiecki zdobył opłacaną krwią swojej, musiał wobec narodu swego zabezpieczyć interesy militarne i ekonomiczne Niemiec. Tego zdaje się w monarchii naszej nie zrozumiano. Myślano, że wszelka inna kombinacya jest wykluczona. [Popełniono zatem cały szereg błędów taktycznych. My z naszej strony zdecydowa[illegible]

ponownie i uroczyście oświadczyliśmy we przyjęciu naszem monarchii.
W tem oświadczeniu się tkwi siła atut wobec rządu niemieckiego,
który podobnej manifestacyi nie byłby mógł uzyskać ze strony
swoich obywateli narodowości polskiej. Baron Burian żądał jednak
od nas milczenia, powołując się na nasz obowiązek jako obywateli
austryackich. Nie skorzystawszy z dogodniejszej sposobnej chwili,
Baron Burian walczył w Berlinie dnia 16. kwietnia b.r. za naszą
sprawą bezskutecznie, bo ona była już wtedy przegrana. Rząd niemiecki
zmienił swe plany nie z braku dobrej woli, bo był przedtem
skłonny do zrealizowania programu naszej monarchii, ale musiał
ulec naciskowi potężnych grup aneksyonistycznych, które mię-
dzyczasem w Niemczech powstały. Tymczasem projekt upadł.
/ Jest to tragedya dziejowa, że się to stało właśnie, gdy podpisany
memoryał naszego z czerwca b.r. ministerstwo spraw za-
granicznych zostało wydane [illegible] zmiany [illegible]
administracyi w Królestwie i gdy Legiony dawniej upośledzone
i ograniczane poddano reformie legionizacyi i odrębności
wojskowej. W tej chwili nastąpiło nieporozumienie rządu, które
jest i naszem nieporozumieniem, bo kanclerz państwa niemieckiego
przyjechawszy do Wiednia, oświadczył, że pod wpływem zmiany
opinii w Niemczech nie może już zgodzić się na dawny projekt
i nastąpiła zasadnicza zgoda rządów monarchii i Niemiec
na nowej podstawie. [Program niemiecki polega na utworzeniu
samodzielnego państwa polskiego. Trudno, aby znalazł się Polak,
któryby przeciw tej myśli występował. Walczyć przeciwko temu
projektowi nie możemy, bo ta idea chwyta nas za serce. [Wła-
ściwie rząd austryacki musiał przyjąć decyzyę Niemiec, ale o
tem, by była zgoda na wszystko, nie ma mowy. Rząd monarchii
jest zdecydowany bronić nas i jeśli ma być państwo samo-
dzielne, pragnie, by naprawdę było ono samodzielne, by nie było
ono w porównaniu tylko z jednem z mocarstw centralnych,
lecz z obydwoma państwami, by ekonomicznie nie zostało po-
chłonięte przez jedno państwo, lecz zawarło układ celny z oby-
dwoma mocarstwami. Rząd monarchii dąży dalej do tego, by
całe Królestwo polskie należało do samodzielnego państwa

…urzeczywistnieniu naszych historycznych na punkcie [illegible]
…konstytucya zaczynają się przewidywać, bo możliwe, że rząd nie-
…mówiłby, że jego kreacya nie jest dla niego samego
korzystna. Czy rząd nasz będzie w możności przeprowadzić swe
zadanie, tego dzisiaj oczywiście przewidzieć nie można. / Konstrukcya
niemiecka wyklucza Galicyę z przyszłego Królestwa polskiego. Wła-
dzim także rządy, wspólny i austryacki, są zdecydowane nadać
Galicyi takie swobody konstytucyjne, iżby ludność jej jak naj-
mniej odczuwała, że nie jest z Królestwem złączona. Musiałaby
Galicya mieć własny rząd, sejm wyposażony w daleko idącą kom-
petencyę tak, że tylko niektóre sprawy wspólne byłyby zarządzane
…narad i to nie w zakresie państwa, lecz w odrębnem wspólnem
ciele. / Takie załatwienie wykluczenia Galicyi z Polski byłoby [illegible]
…no. Wrzekłby się natomiast żądać chciało, by Galicya była przyłączona
do Królestwa, to zapomina się, że cała ta kombinacya pomyślana
jest na wypadek wygrania wojny, wtedy nie można żądać od Austryi,
by oddała dobrowolnie na rzecz Polski swoją prowincyę najcenniejszą,
teraz dopiero w jej wielkiej wartości uznaną. Żądanie takie byłoby
albo niezrozumieniem, albo zdradą stanu. / Mimowoli nasuwa się
pytanie, kto ponosi winę za całe to nieszczęście. Przedewszystkiem
winni ci, którzy spowodowali zwrot niekorzystny na polu bitwy
i winien minister bar. Burian, że metodą swą i systemem
śmiertelnego milczenia przy całej dobrej chęci i najlepszych za-
miarach, zmroził wszystkich naszych [illegible]. Natomiast
broń mnie Boże, abym kogoś z swoich rodaków, czy to poje-
dyncze osoby, czy ciała nasze polityczne, czynił odpowiedzialnym
za nieporadzenie akcyi. Nie mam w szczególności najmniej-
szego powodu obwiniania Naczelnego Komitetu Narodowego, jako-
żeby około programu naszego. Tylko pragnę zapobiec, aby
winę przypisywano Kołu, chciałbym przypomnieć, że zjedno-
czenie i objęcie tych spraw narodowych przez Koło nastąpiło
dnia 29. kwietnia b.r., a upadek programu nastąpił w Berlinie
już dnia 16. kwietnia. Koło więc jak również N.K.N. nie miały
możności zapobieżenia klęsce. / W końcu ja osobiście mam czyste
sumienie. Na posiedzeniu komisyi politycznej dnia 28. września
uchwaliliście Panowie rezolucyę, które mnie osobiście boleśnie

dotknęły, ale nie przeciwdziałałem ich mniemaniu, bo dobro sprawy stawiam zawsze nad własną osobę. Zarzucano mi brak informacyj i brak aktywności. Miałem informacye, ale nie miałem prawa dzielić się niemi z Kołem. Otóż dzisiaj wolno mi już publicznie stwierdzić, że informacye te wydobywałem na licznych konferencyach z politykami monarchii. O tych konferencyach nie mogłem Kołu zdawać sprawy. Na zarzut zaś, że nie jestem czynny, odpowiedzieć muszę tylko stwierdzeniem, że mnie ten zarzut po raz pierwszy w życiu spotkał. Bezczynność nie odpowiada memu temperamentowi. Na żadnym posterunku nie rozwijałem tyle energii i nie zużywałem tyle sił, jak obecnie na stanowisku prezesa Koła, bo uważałem to za dar i łaskę Bożą, że mi wolno na starość poświęcić mą pracę wyłącznie dla dobra mego narodu. Tuż przed paru dni temu miałem sposobność przedstawić wszystkie nasze życzenia i pragnienia, nasze żale i ciężkie krzywdy dwukrotnie z całą otwartością u stóp tronu. Zawsze byłem i jestem przekonania, że ten tylko służy prawdziwie monarsze i jednocześnie narodowi, kto przed obliczem monarchy wypowiada prawdę. Prezes zakończył prośbą o przyjęcie sprawozdania do wiadomości. —

Nad sprawozdaniem prezesa rozwinęła się dyskusya, w której zabierali głos posłowie: Daszyński, German, Moraczewski, Haller, Dąbski, Witos, Jaworski, Śliwiński, Marek, Diamand, hr. Rey, Lieberman, Bojko, Wróbel, Myjak, Krogulski i Bobrowski. W ciągu dyskusyi złożono następujące wnioski:

Wniosek p. Daszyńskiego: I. Koło polskie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie prezesa o stanie sprawy polskiej i wyraża ubolewanie, że prezes zgodził się z fatalną taktyką ministra spraw zagranicznych, nie przestrzegł dość wcześnie polskiego społeczeństwa o możliwości takiego rozwiązania sprawy polskiej w obecnej wojnie, które oddziela Galicyę od powstać mającego niepodległego państwa polskiego i unicestwia przez to program narodowy wszystkich stronnictw polskich w Austryi, ogłoszony dnia 16 sierpnia 1914, a potwierdzony 8. i 11. sierpnia 1915 i

[...]. maja 1916 r. / III. Koło polskie [illegible]
[...]stwa polskiego w Galicyi i na Śląsku stwierdza ponownie,
[że] programem jego jest samodzielne państwo polskie, złożone
[z] Królestwa Kongresowego, Śląskiego z Galicyą, ubezpieczone
[o]d wschodu krainami, stanowiącemi część składową Rzeczy=
pospolitej polskiej.

Wniosek p. Germana. / Zgodnie z misyą dziejową narodu pol-
skiego i z tradycyą polityczną kraju, podniosło Koło polskie
na początku wojny hasło walki z Rosyą, i nie szczędziliśmy
ofiar krwi i mienia, aby w tej walce uzyskać potrzebne jak
najliczniejszych rzesz narodu polskiego dla przyszłego społ=
nego swobodnego rozwoju. / Odrzuciliśmy kuszące nas przy-
rzeczenia zjednoczenia wszystkich ziem polskich pod opieką
Rosyi, bo pragnęliśmy wejść z mocarstwami centralnemi
stać na straży cywilizacyi europejskiej. / W tem dążeniu
utrzymywane i popierane przez rząd monarchii austro-
węgierskiej, powołało Koło polskie natychmiast pod broń, a Legion[y]
nasze są naszych uczuć widomym znakiem. / Przy tem sta-
nowisku wytrwało Koło polskie niezłomnie mimo zmiennych
wojny kolei i zmiennych też nastrojów rządu. / Wobec zmy-
[...] monarchicznej i rozlicznych możliwości dalszego
rozwoju politycznego, Koło polskie stoi dalej niezłomnie
na tem samem stanowisku, pragnie najgoręcej złączenia
Galicyi i Królestwa Kongresowego, nie może też współdziała[ć]
w akcyi podjętej wedle sprawozdania prezesa przez [illegible]
a, sprzeczną z zasadniczą podstawą uchwał Koła i da[...]
żeń narodu.

Wniosek p. Witosa. / Koło polskie uchwala: / Idąc za głosem
obowiązku i miłości Ojczyzny, posłuszny wezwaniu donio[...]
kierowników, złożył naród polski w obecnej wojnie ofiar[y]
przechodzące nieraz jego siły. Świadectwo o tem dał[y] liczne
pobojowiska, obficie krwią polską zroszone, jak bohater[skie]
czyny Legionów i męstwo żołnierzy Polaków, oraz [...]
przejmujące zniszczenie szerokich ziem polskich. Wszystk[...]
te wszystkie przekonania, że z tych ofiar krwi i [...]

powstać Polska wolna i niepodległa w związku z dynastyą habsbur-
ską. / Niestety jednak odpowiedzialne czynniki państwa nie chciały
czy nie były zdolne do przeprowadzenia tego zadania, podwładne
zaś organa każdej czynności wprost nieprzychylne, a nawet
wrogie stanowisko wobec ludności polskiej, gwałcąc konstytucyą
zagwarantowane prawa obywateli. / Przyjmując do wiadomości
sprawozdanie prezesa, Koło polskie protestuje najuroczyściej
przeciw wszelkim zakusom podziału ziem polskich i wyraża
przekonanie, że nasza krzywda dziejowa w całej pełni na-
prawioną zostanie.

/ Wspólny wniosek posłów Moraczewskiego i Marka. / Koło polskie
stwierdza, że dążeniem naszem jest powstanie niepodległego
państwa polskiego, jednoczącego cały naród polski. / Nie wyrzekając
się tej naczelnej zasady, stwierdza Koło polskie, że wynikiem obecnej
wojny powinno być utworzenie niepodległego państwa polskiego,
składającego się z Galicyi i Królestwa polskiego, zabezpieczonego
należycie i od wschodu dawnymi krajami Rzeczypospolitej.

/ Wniosek p. Dr. S. Jaworskiego. / W przekonaniu, że wojna
obecna winna się zakończyć rozwiązaniem sprawy polskiej i
że jednym z koniecznych warunków trwałego pokoju jest
przywrócenie narodowi polskiemu wolności — Koło polskie,
przyjmując do wiadomości sprawozdanie swojego prezesa, oświadcza,
że trwa przy tym zasadniczym programie.

/ Wniosek p. Diamanda. / Koło polskie oświadcza, że dalsze zwlekanie
z ogłoszeniem układów, zawartych między państwami centralnemi
w sprawie polskiej, przynosi niepowetowane szkody najżywotniej-
szym interesom narodu polskiego i żąda wobec tego naj-
szybszego ogłoszenia tych układów.

/ Wniosek p. Liebermana. Koło polskie wyraża głębokie oburzenie,
że kierownictwo spraw zagranicznych monarchii austro-węgierskiej
nie utrzymywało w toku pertraktacyi z rządem niemieckim
o sprawę polską kontaktu z powołaną reprezentacyą narodu
polskiego i lekceważyło opinię polskiego społeczeństwa.
To lekceważenie stało się źródłem szeregu błędów popeł-
nionych przez p. ministra spraw zagranicznych, które

8.

[illegible] wykoncentrowaną szkołą narodowi polskiemu obe-
dającą jego uczucia i naruszającą jego najżywotniejsze interesy.
Po zakończeniu dyskusyi i wyjaśnieniach złożonych przez
prezesa jako sprawozdawcy, posłowie German, Jaworski
i Witos cofnęli swe wnioski, poczem p. Witos przedstawił
następującą rezolucyę kompromisową: „Koło polskie uchwala:
„Idąc za głosem obowiązku i miłości Ojczyzny, podnosimy uznanie
swych Kierowników, którzy naród polski w obecnej wojnie ofiary
przechodzące jego siły. Świadczą o tem tak liczne pobojowiska
obficie krwią polską skropione, jak bohaterskie czyny Le-
gionów i męstwo żołnierzy Polaków, oraz zgroza przejmujące
zniszczenia szerokich ziem polskich. Wszystko to czyni uspra-
wiedliwionem, że z tych ofiar krwi i zniszczenia wyjdzie Polska
wolna i niepodległa." „Na tem stanowisku wytrwało Koło pol-
skie mimo, mimo zmieniających się rządów i zmien-
nego też stanowiska rządu, który niejednokrotnie tolerował
nadużycia organów państwowych naruszających prawa
obywatelskie konstytucyą zagwarantowane." „Wobec tych
dotąd nierozstrzygniętej i różnicznych wiadomości dotyczących
ukształtowania się stosunków, Koło polskie stoi dalej
niezłomnie na swojem zasadniczem stanowisku w sprawie
polskiej i protestuje przeciw wszelkim zamiarom
rozdziału ziem polskich." W głosowaniu Koło polskie
przyjęło jednomyślnie tę rezolucyę kompromisową.
Przyjęto również wniosek p. Liebermana 28 głosami
przeciw 15. Odrzucono natomiast wniosek p. Daszyńskiego.
Za I części tego wniosku głosowało 9 posłów. Także nie
przyjęto wspólnego wniosku pp. Moraczewskiego i Marka
i wniosku p. Diamanda. W dalszem [illegible]
porządku dziennego referował prezes Biliński
sprawę zwołania parlamentu i delegacyi. Bez

9.

Dyskusyi oświadczyło się Koło polskie zgodnie z wnioskiem prezesa jednogłośnie za zwołaniem parlamentu i delegacyi. Na życzenie prezesa Koła, który złożył sprawozdanie z konferencyi odbytej z kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych bar. Handlem w kwestyi opieki nad internowanymi umieszczonymi w obozach, delegowano posłów hr. Łasockiego, Raucha, Halbana, Marka i Galla jako zastępców Koła dla stałego porozumiewania się w tych sprawach z ministerstwem spraw wewnętrznych i wyznaczono p. hr. Łasockiego na referenta dla spraw uchodźców katolickich, a p. Raucha na referenta spraw uchodźców żydowskich. W ciągu posiedzenia otrzymał prezes wiadomość o śmierci posła [illegible]; gdy prezes poświęcił zmarłemu słowa wspomnienia, posłowie przez powstanie uczcili pamięć zmarłego kolegi. Dla załatwienia spraw gospodarczych stojących na porządku dziennym obrad Koła postanowiono odbyć zaraz po 15. października b. r. posiedzenie Koła, a gdy powstała różnica zdań, czy posiedzenie to ma się odbyć w Wiedniu czy Krakowie, Koło polskie zgodnie z życzeniem wyrażonem przez prezesa oświadczyło się w głosowaniu za odbyciem następnego posiedzenia w Wiedniu.

— · —

Mowa Prezesa Bilińskiego

na posiedzeniu Koła Polskiego w Krakowie dnia 5.październikа 1916.r. streszczona według zapisków Sekretarza Koła Polskiego Posła Jabłońskiego.-

---

Po raz drugi zgromadzeni się w Krakowie w chwili bardzo doniosłej. Kiedy przed 5-ciu miesiącami na tle sprawy polskiej nastąpiło nasze zjednoczenie się, to teraz schodzimy się dla narad nad stanem, w jakim znajduje się obecnie sprawa polska.

Od początku wojny mieliśmy stały program, do którego zrealizowania dążyliśmy wraz z rządem Monarchii.Programu tego pierwszym wyrazem była uchwała powzięta na zgromadzeniu dnia 16.sierpnia 1914. a potem Koło Polskie dwukrotnie w sierpniu 1915. po zdobyciu Warszawy i w maju 1916.program ten wyraźnie zatwierdziło . Oficyalnie nie mogliśmy podać go do wiadomości społeczeństwa, bo rząd, który razem z nami dążył do przeprowadzenia tego programu, nie dopuszczał do jego publikacyi. Program ten obejmował utworzenie samoistnego państwa polskiego, złożonego z niepodzielnego, dostatecznie od wschodu rozszerzonego i zabezpieczonego Królestwa Kongresowego i Galicyi w związku Monarchii Habsburskiej.-

Za tym programem przemawiało wiele argumentów. Tylko w tej kombinacyi około 20 milionów Polaków złączyłoby się w jedno państwo i mogłoby spełniać swe zadania polityczne i kulturalne dla dobra narodu. Monarchia zaś austro-węgierska zgodnie z swą tradycyą powołaną jest do umożliwienia rozmaitym narodom zgodnego współżycia. W ramach tej monarchii zwiększonej, znaleźlibyśmy też gotową organizacyę militarną i dyplomatyczną.

Do ostatniej chwili żywiliśmy nadzieję, że program nasz będzie urzeczywistniony, a mogę stanowczo stwierdzić, że rząd austro-węgierski z całą siłą przekonania dążył do tego celu. Były minister spraw zagranicznych hr. Berchtold wytknął był sobie ten program, a

a obecny minister baron Burian, uważał wprost za swe posłannictwo dziejowe, program ten zrealizować. Mimo jednak dobrej woli baron Burian nie zdołał go w czyn wprowadzić.

Były do tego potrzebne zgoda ze strony rządu niemieckiego, a i w Berlinie przez czas długi nie było zasadniczego oporu przeciw programowi Monarchii. Zdaje się jednak, że zaszły błędy, które uniemożliwiły jego zrealizowanie. Rząd niemiecki, jako sprzymierzeniec, z pewnością nie mógł pragnąć, by Austro-Węgry z wojny obecnej wyszły osłabione. Chodziło mu tylko o zabezpieczenie się przeciw Rosyi, a mogło to nastąpić tylko przez wypełnienie tej wielkiej przestrzeni ziemi państwa rosyjskiego, graniczącyoh z państwami centralnemi, państwem polskiem, z ludnością zadowoloną i szczęśliwą.Otóż zdaje się, że była chwila, w której można było uzyskać od Niemiec formalną zgodę dla planu monarchii austro-węgierskiej, przy równoczesnem zapewnieniu interesów militarnych i ekonomicznych niemieckich. Nie chcę też przesądzać, czy niedobicie targu nie było wynikiem niezrozumienia warunków, które rząd niemiecki musiał postawić. Stał się jednak błąd, bo rządowi austro-węgierskiemu, który był przekonany, że Niemcy muszą oddać Królestwo, zdawało się widocznie, że ma już Polskę zapewnioną. Rząd niemiecki natomiast, jako odpowiedzialny wobec swego społeczeństwa na wynik wojny,zgadzając się na oddanie tej części Królestwa, którą naród niemiecki zdobył ofiarami krwi swojej, , musiał dla narodu swego zabezpieczyć interesy militarne i ekonomiczne Niemiec, Tego zdaje się w Monarchii naszej nie zrozumiano. Myślano, że wszelka inna kombinacya , prócz zawartej w naszym programie jest wykluczoną.

Popełniono nadto cały szereg błędów taktycznych. My z naszej strony ofiarowaliśmy pomoc i uroczyście chcielibyśmy się opowiedzieć przy planach Monarchii. W tem opowiedzeniu się tkwił silny atutu wobec rządu niemieckiego, który podobnej manifestacyi nie byłby mógł uzyskać ze strony swoich obywateli narodowości polskiej. Baron Burian żądał jednak od nas milczenia, powołując się na nasz obowiązek, jako obywateli austryackich.

Nie skorzystawszy z dawniejszej sposobnej chwili, baron Burian walczył w Berlinie dnia 16.kwietnia b.r.za naszą sprawę bezskutecznie, bo ona była, zdaje się, wtedy już przegraną. Rząd niemiecki zmienił swe

również nie z braku dobrej woli, bo był przedtem skłonny do urzeczywistnienia programu naszej monarchii, ale musiał ulec naciskowi potężnych grup aneksyonistycznych, które tymczasem w Niemczech powstały. Tym sposobem projekt upadł.

Jest to tragedyą dziejową, że upadek ten nastąpił w chwili, gdy pod wpływem memoryału naszego w czerwcu b.r. ministerstwo spraw zagranicznych zdołało wyjednać zupełną zmianę dawnej błędnej administracyi w Królestwie, i gdy Legiony, dawniej upośledzone i ograniczone poddano reformie legionizacyi i odrębności wojskowej. W takiej chwili nastąpiło niepowodzenie rządu, które jest i naszem niepowodzeniem; kanclerz niemiecki, przyjechawszy do Wiednia oświadczył, że pod wpływem zmiany opinii w Niemczech, nie może już zgodzić się na dawny projekt. I nastąpiła zasadnicza zgoda rządów monarchii i Niemiec na nowej podstawie.

Program niemiecki polega na utworzeniu ~~[illegible]~~ niezawisłego państwa polskiego. Trudno, aby się znalazł Polak, któryby przeciw tej myśli występował ; walczyć przeciwko projektowi państwa niemieckiego nie możemy, bo ta idea chwyta nas za serca.

W zasadzie rząd austryacki musiał przyjąć decyzyę Niemiec ale o tem, by już była zgoda na wszystko niema mowy. Rząd Monarchii jest zdecydowany naszej ~~xxx~~ sprawy bronić : jeśli ma być państwo niezawisłe, pragnie, by niem było naprawdę, by nie było ono w przymierzu tylko z jednem z mocarstw centralnych, lecz z obydwoma państwami by ekonomicznie nie zostało pochłonięte przez jedno z państw, lecz zawarło układ cłowy z obydwoma mocarstwami. Rząd Monarchii dąży dalej do tego, by całe Królestwo Kongresowe należało do ~~xxx~~ przyszłego niezawisłego państwa z uwzględnieniem naszych uczuć historycznych na punkcie Litwy. Pertraktacye o tem wszystkiem zaczynają się przewlekać : możliwe, że rząd niemiecki zmiarkował, że jego nowa kreacya nie jest dla niego samego ~~xxxxxxx~~ korzystną. Czy rząd nasz będzie w możności przeprowadzić powyższe swe zadanie, tego dzisiaj oczywista przewidzieć nie można .

Konstrukcya niemiecka wyklucza Galicyę z przyszłego Królestwa Polskiego. W takim razie rządy, wspólny i austryacki, są zdecydowane nadać Galicyi takie swobody konstytucyjne, iżby ludność jej jak najmniej odczuwała, że nie jest z Polską niezawisłą złączona.

musiałaby Galicya mieć własny rząd, sejm wyposażony w daleko idące kompetencye, tak, że tylko nieliczne sprawy wspólne byłyby przedmiotem narad i to nie w radzie państwa, lecz w odrębnem wspólnem ciele.

Takie złagodzenie wykluczenia Galicyi z Polski byłoby możliwe. Jeśliby się natomiast żądać chciało, by Galicya była przyłączona do przyszłego Królestwa, to zapomina się, że cała ta kombinacya pomyślaną jest na wypadek wygrania wojny, a wtedy nie można żądać od Austryi, by oddała dobrowolnie na rzecz Polski swoją prowincyę największą, teraz dopiero w swej wielkiej wartości uznaną. Żądanie takie byłoby albo nierozsądkiem, albo zbrodnią stanu.

Mimowoli nasuwa się pytanie, kto ponosi winę za całe to nieszczęście ? Przedewszystkiem winni ci, którzy spowodowali zwrot niekorzystny na polu bitwy i winien minister baron Burian, że metodą swą i systemem śmiertelnego milczenia, przy całej dobrej chęci i najlepszych zamiarach, zmroził wyniki własnych usiłowań. Natomiast broń mnie Boże, ażebym kogoś ze swoich rodaków, czy to pojedyncze osoby, czy ciała nasze polityczne, czynił odpowiedzialnym za niepowodzenie akcyi. Nie mam w szczególności najmniejszego powodu obwinienia Naczelnego Komitetu Narodowego, zasłużonego około programu naszego. Tylko pragnąc zapobiedz, ażeby winę przypisywano Kołu, chciałbym przypomnieć, że zjednoczenie i objęcie tych spraw narodowych przez Koło nastąpiło dnia 29. kwietnia b. r., a upadek programu nastąpił w Berlinie faktycznie już dnia 16. kwietnia . Koło więc, równie jak N.K.N., nie miały możności zapobieżenia klęsce.

W końcu ja osobiście mam czyste sumienie. Na posiedzeniu Komisyi politycznej dnia 28. września uchwaliliście Panowie rezolucye które mnie osobiście boleśnie dotknęły, ale nie przeszkadzałem ich uchwaleniu, bo dobro sprawy stawiam wyżej nad własną osobę. Zarzucono mi brak informacyi i brak aktywności. Miałem informacye, ale nie miałem prawa dzielić się z niemi Kołem. Otóż dzisiaj wolno mi już publicznie twierdzić, że informacye te uzyskiwałem na licznych posiedzeniach i konferencyach z politykami Monarchii. O tych konferencyach nie mogłem Kołu zdawać sprawy. Na zarzut zaś , że nie jestem czynny odpowiedzieć mogę tylko stwierdzeniem, że mnie ten zarzut po raz pierwszy w życiu spotkał. Bezczynność nie odpowiada memu temperamentowi. Na

żadnym posterunku nie rozwijałem tyle energii i nie żałowałem trudów, jak obecnie na stanowisku Prezesa Koła, bo uważałem to za dar i łaskę Bożą, że mi wolno na starość poświęcić się pracy wyłącznie dla dobra swego narodu.

Toż jeszcze parę dni temu miałem sposobność przedstawić wszystkie nasze życzenia i pragnienia, nasze żale i ciężkie krzywdy dwukrotnie z całą otwartością u stóp Tronu. Zawsze byłem przekonany, że ten tylko służy prawdziwie Monarchii i pośrednio narodowi, kto przed obliczem Monarchy wypowiada prawdę.-

---

I.

Uchwały powzięte na posiedzeniu Koła Polskiego w Krakowie dnia 4. października 1916.

" Koło Polskie uchwala :

Idąc za głosem obowiązku i miłości Ojczyzny, posłuszny wezwaniu swych kierowników, złożył naród polski w obecnej wojnie ofiary, tak przechodzące jego siły. Świadczą o tem liczne pobojowiska, obficie krwią polską skropione, jak bohaterskie wysiłki Legionów i męstwo żołnierzy Polaków, oraz grozą przejmujące zniszczenie szerokich ziem polskich. Wszystko to uczynił w przekonaniu, że z tych ofiar krwi i zniszczenia wyjdzie Polska Wolna i Niepodległa .

Na tem stanowisku wytrwało Koło Polskie, iż niezłomnie mimo zmiennych wojny kolei i zmiennego też stanowiska rządu, który niejednokrotnie tolerował nadużycie organów państwowych naruszających prawa obywatelskie konstytucyą zagwarantowane.

Wobec wojny dotąd nierozstrzygniętej rozlicznych możliwości dalszego ukształtowania się stosunków, Koło Polskie stoi dalej niezłomnie na swojem stanowisku w sprawie polskiej i protestuje przeciw wszelkim zamiarom rozdziału ziem polskich. "

/ Uchwalono wszystkimi głosami,przeciw jednemu /.

II.

" Koło Polskie wyraża głębokie ubolewanie, że kierownictwo spraw zagranicznych monarchii austro-węgierskiej nie utrzymało w toku pertraktacyi z rządem niemieckim o sprawę polską, kontaktu z powołaną reprezentacyą narodu polskiego i lekceważyło opinię polskiego społeczeń-

stwa. To lekceważenie stało się źródłem szeregu błędów popełnionych przez Ministra spraw zagranicznych, które wyrządziły niepowetowaną szkodę narodowi polskiemu, obrażając jego uczucia i naruszając jego najżywotniejsze interesa."

/ Uchwalone 28 głosami, przeciw 15-stu./

Zgodność
Sekretaryat Koła Polskiego
w Wiedniu
Jabłoński mp.

....---oooOOooo---...

STRESZCZENIE PRZEMOWIENIA Eksc. Dra BILIŃSKIEGO.
Prezesa Koła Polskiego w Parlamencie austryackim.

W dniach 3 i 4 października 1916 r. odbyły się na ratuszu krakowskim narady Koła Polskiego, przy uczestnictwie 63 posłów parlamentarnych, 6 członków Izby Panów i 16 posłów sejmowych. W $1^1/_2$ godzinnem przemówieniu o sytuacyi politycznej omawiał Dr. Biliński przebieg sprawy polskiej w rokowaniach austryacko-niemieckich. W dniu 15 sierpnia 1914 r. Koło wystąpiło przeciw Rosyi, a w sierpniu 1915 r. i w kwietniu 1916 rozwinęło program sprawy polskiej, polegający na przyłączeniu niepodzielnego Królestwa Polskiego do niepodzielonej Galicyi, celem utworzenia państwa polskiego, dostatecznie od Wschodu zabezpieczonego, w związku z Monarchią Austro-węgierską. Panowie wiecie, że program ten został przez władze austryackie skonfiskowany. Opierał się on na: zjednoczeniu państwowem 20 milionów Polaków, a opierając się na wspólnym interesie Polski i Austryi, był dla jednej i drugiej, jak najkorzystniejszy. Jako ówczesny wspólny minister skarbu, wiem, że Austrya program ten uznawała i jeszcze do niedawna mieliśmy silną wiarę, prawie nadzieję, że się spełni. Ze strony Niemiec przeciw takiemu rozwiązaniu sprawy polskiej nie było zasadniczego oporu, a przyzwolenie Niemiec na program austro-polski, było możliwe. Przecież Niemcy okupowali byli i faktycznie posiadali $^3/_4$ Królestwa. Była chwila, w której potrzeba było tylko dobić targu. Niemcy zawarowały sobie ochronę dwóch najważniejszych interesów: wojskowego i ekonomicznego. Zrozumiałem było, że celem Niemiec w sprawie polskiej było zabezpieczenie wojskowe na przyszłość swojej wschodniej granicy. Tak samo liczyły się one ze swojemi wielkimi interesami ekonomicznymi, jakie mieli w Królestwie Polskiem. Warunków tych, ze strony Austryi zdaje się nie rozumiano. Austryacka dyplomacya sądziła, że austro-polskie rozwiązanie sprawy jest jedynem wyjściem. Równocześnie popełniono wobec Polaków ciężkie błędy taktyczne, lekceważono ich i stale odrzucano pomoc polską, stojąc na stanowisku, że my jesteśmy „poddanymi austryackimi, którzy i tak muszą państwu służyć. Mrożono każdy ruch polski i doprowadzono wreszcie do tego, że na żądanie ministra Buriana odbyliśmy tutaj dnia 29 kwietnia w tej samej sali, znane Panom nieme zgromadzenie. Kiedy 16 kwietnia 1916 r. P. Minister Burian pojechał do Berlina, aneksyoniści niemieccy byli już zbyt silni i względ na niemieckie społeczeństwo spowodował, że rząd niemiecki przeszedł do innej kombinacyi i dlatego p. minister Burian wrócił w kwietniu z Berlina z niczem. Błędna metoda austryackiej dyplomacyi nie pociągnęła nikogo z Polaków, a kiedy na skutek naszego memoryału z 3 czerwca 1916 Austrya zaczęła dokonywać całego szeregu reform w okupacyi, kiedy wreszcie zdobyła się na tzw. zlegionizowanie Legionów przez zapowiedź utworzenia Polskiego Korpusu Posiłkowego, reformy te przyszły już zapóźno. Tymczasem upadła cała zasadnicza kombinacya, na które reformy te miały się opierać. Kiedy kanclerz niemiecki oświadczył, że na dawny program austro-polski nie może się zgodzić, Austrya musiała akceptować projekt niemiecki i w ten sposób, właściwie utraciła Polskę. Niemiecki program polega na utworzeniu samoistnego państwa polskiego, tzw. państwa buforowego. Mimo bólu i żalu, że stać będziemy poza nawiasem tego przyszłego państwa, musimy ze wszystkich sił dopomagać do jego urzeczywistnienia. Żaden Polak, przeciw temu państwu iść nie może. Urzeczywistnienie się państwa polskiego może być rezultatem zwycięstwa mocarstw centralnych, Bułgaryi i Turcyi. Zwycięstwo to, nie może być tylko zwycięstwem Niemiec, ale także i Austryi, a zwycięska Austrya nie zechce odstąpić wielkiej prowincyi swojej, której wartość podczas wojny dopiero nauczyła się cenić. Tak więc państwo polskie miałoby być złączone konwencyą militarną z olbrzymem niemieckim; armia polska będzie wobec ogromnej armii niemieckiej słabą, a interesy ekonomiczne Polski stać będą pod silnym wpływem interesów ekonomicznych Niemiec. Pertraktacye Austryi z Niemcami w sprawie polskiej nie skończyły się; Austrya, mająca przecież swoją okupacyę polską jest zdecydowana bronić swoich interesów w Polsce. Wedle tych interesów polskie państwo ma być tak urządzone, żeby jego niepodległość była prawdziwą niepodległością. Jeżeli Królestwo ma być państwem polskiem, to niechajże będzie całe, bez odcinania jakichkolwiek jego części; w interesie Austryi leży dalej, żeby i Litwa należała do państwa polskiego i żeby to państwo miało możność zawarcia równorzędnych traktatów także i z Austro-Węgrami. Traktaty takie polskie państwo zawierać musi, bo przecież nie jesteśmy wyspą ekonomiczną, któraby mogła być izolowaną. Oczywiście, że wszystkie te kombinacye są rezultatem ewentualnego zwycięstwa mocarstw centralnych; gdyby zwycięstwo to nie było decydującem, a jako rezultat wojny musiałby pojawić się, kompromis, to oczywiście, że kongres światowy decydujący o ostatecznym wyniku wojny otworzyłby nam nowe perspektywy. Co do Galicyi, oddzielonej od państwa polskiego, to powstają tu nowe zadania. Miałem sposobność rozmawiania w Wiedniu z pp. ministrami na ten temat i dowiedziałem się, że mają dać zmiany w prawnopaństwowych naszych warunkach, że samodzielność nasza znacznie się rozszerzy i że jakaś owa Galicya, czy jak niektórzy chcą Małopolska, miałaby mieć ustrój nie bardzo od ustroju Królestwa oddalony. Wszak byłoby to rzeczą ważną dla nas, jak wyglądałaby granica między nami a Królestwem. Do takiej sytuacyi przyczynił się oczywiście w znacznej mierze przebieg wojny. Gdyby chciano nam zarzucać nasze milczenie dotychczasowe w tej sprawie, to mamy na swoje usprawiedliwienie to jedno, że nikt powołać się nie może, jakobyśmy przez nasze mięszanie się sprawę popsuli. Dodać jeszcze muszę, że projekt utworzenia państwa polskiego, na który oba państwa centralne się zgodziły, miało być jak najrychlej ogłoszone, tymczasem zwleka się z tem, z przyczyn dla mnie nie znanych. Może się tymczasem coś zmieniło w Berlinie. Na kogo spada wina za taki wynik w sprawie polskiej wynika jasno z tego, co powiedziałem. Położenie nasze jest tego rodzaju, i tak trudne, że musimy zachować naszą taktykę dotychczasową, tj. spokój i milczenie. Mówcy była daną sposobność złożenia wszystkich obaw i nadziei polskiej u stóp tronu. Powiedział tam szczerą prawdę, zdaje mu się, że w ten sposób odpowiedział najlepiej swemu zadaniu.

UCHWAŁY KOŁA POLSKIEGO Z DN. 4. PAŹDZIERNIKA 1916.

I. WNIOSEK POSŁA WITOSA.

Koło Polskie uchwala:

Idąc za głosem obowiązku i miłości Ojczyzny, posłuszne wezwaniu swoich kierowników złożył naród polski w obecnej wojnie ofiary, przechodzące nieraz jego siły. Świadczą o tem tak liczne pobojowiska, obficie krwią polską skropione, jak bohaterskie wysiłki Legionów i męstwo żołnierzy Polaków, oraz zgrozą przejmujące zniszczenie szerokich ziem polskich. Wszystko to czynił w przekonaniu, że z tych ofiar krwi i zniszczenia wyjdzie Polska wolna i niepodległa.

Niestety jednak odpowiedzialne czynniki państwa nie chciały, czy nie były zdolne do przeprowadzenia tego zadania, podwładne zaś organa zajęły częstokroć wręcz nieprzychylne, a nawet wrogie stanowisko wobec ludności polskiej, gwałcąc konstytucyą zagwarantowane prawa obywateli.

Przyjmując do wiadomości sprawozdanie Prezesa, Koło Polskie protestuje najuroczyściej przeciw wszelkim zakusom podziału ziem polskich i wyraża przekonanie, że nasza krzywda dziejowa w całej pełni naprawioną zostanie.

II. WNIOSEK POSŁA MIASTA PRZEMYŚLA Dr. LIEBERMANNA.

Koło Polskie wyraża głębokie ubolewanie, iż kierownictwo spraw zagranicznych nie utrzymywało w toku pertraktacyi z rządem niemieckim o sprawę polską kontaktu z powołaną reprezentacyą narodu polskiego i lekceważyło opinię polskiego społeczeństwa. To lekceważenie stało się źródłem szeregu błędów, popełnionych przez ministra spraw zagranicznych, które wyrządziły niepowetowaną szkodę narodowi polskiemu obrażając jego uczucia i narażając jego najżywotniejsze interesy.

Przeszedł [red handwritten annotation, partly illegible]

POSIEDZENIE KOŁA POLSKIEGO dnia 3/X, 1916r.

Przemówienie JE.Dra L.Bilińskiego.

Po raz drugi zbiera się Koło Polskie w Krakowie w chwili politycznie bardzo doniosłej. Przed pięciu miesiącami dokonaliśmy tu wielkiego dzieła zjednoczenia stronnictw. dziś zeszliśmy się tu znowu żeby się zastanowić, jakie mamy zająć stanowisko wobec stanu, w którym znajduje się obecnie sprawa polska.

Może niepotrzebnie przypomnę Panom, że dotychczas przez dwa lata, od początku wojny, mieliśmy stały program, do którego zrealizowania dążyliśmy konsekwentnie wraz z rządem monarchii, program, którego pierwszym wyrazem było zgromadzenie z 16 sierpnia 1914r. program, który potem Koło Polskie dwa razy bardzo ściśle i bardzo dokładnie wyraziło w swoich uchwałach, raz w sierpniu 1915 po zdobyciu Warszawy, drugi raz na ostatnim tu naszem posiedzeniu kwietniowem br. Bardzo charakterystyczne, jeżeli się o tem mówi, jest to, że tego programu naszego oficyalnie nie mogła czytać publiczność polska, bo rząd który razem z nami walczył o ten program, nie dopuścił do tego, abyśmy się publicznie opowiedzieli przy rządzie i przy monarchii. Za programem tym, który streszczał się w przyłączeniu Królestwa Kongresowego, należycie zabezpieczonego od wschodu i ile możności rozszerzonego do monarchii, aby wraz z Galicyą utworzyć w monarchii habsburskiej samoistne Królestwo Polskie, za tym programem przemawiało z naszego stronnictwa mnóstwo wielkich atutów: w dzisiejszym stanie stosunków europejskich sposobniejszej do połączenia tylu żywiołów polskich drugiej kombinacyi nie było. Wszak w ten sposób około 20 milionów Polaków byłoby zgromadzonych w jednem państwie i stałoby się narodem silnym pod względem politycznym i kulturalnym, I ten wzgląd, że w dzisiejszym składzie państw europejskich państwa o 20 milionach ludnościz granicami nie zbyt szczęśliwie od natury danemi, nie należałoby do państw zbyt silnych, i ten wzgląd przemawiał za tem, abyśmy się przyłączyli do wielkiej monarchii, która z tradycyi swej jest powołaną do umożliwienia współżycia rozmaitych narodowości i któraby nam z góry zapewniła prawo do rozwoju także na polu militarnym i dyplomatycznym. Mieliśmy jeszcze do niedawna silną wiarę i prawie pewną nadzieję, że ten nasz program zostanie zrealizowany, że był on zarazem progra-

mem rządu monarchii, to nietylko ja osobiście mogę P. Pom zaświadczyć jako były wówczas członek rządu wspólnego, ale miałem sposobność także w owym czasie wobec prezesa Koła Polskiego i drugiego naszego znakomitego męża politycznego zasięgnąć świadectwa u ministra spraw zagranicznych, który całkiem wyraźnie i otwarcie potwierdził to jako mnie prawie zrozumiałą i upoważnił nas, abyśmy to sumiennie każdemu mogli powiedzieć. Teraźniejszy minister spraw zagranicznych również zajmował się naszą sprawą jeszcze zanim zajął obecne stanowisko, bo ja swojego czasu, jako minister wspólny używałem jego wpływów jako przyjaciela węgierskiego prezydenta ministrów - oczywiście nie chcę przeto powiedzieć, jakobym osobiście nie był w dobrych stosunkach z Tiszą, aby i jego nakłonić do popierania naszej sprawy. Już wówczas widziałem, że br.Burian bardzo serdecznie odnosi się do sprawy polskiej w ramach naszej kombinacyi. I kiedy później Burian został ministrem, byłem o to spokojny, że będzie gorąco zajmował się tą sprawą. I nie mogę zaprzeczyć, że to czynił rzeczywiście, gdyż uważał to za swoje posłannictwo dziejowe, aby ten program dla monarchii zrealizować. Ale przy całej tej dobrej chęci i woli Buriana program ten niestety do tej pory nie dał się urzeczywistnić. Potrzebne było oczywiście do tego pozwolenie rządu niemieckiego, jak w ogóle do każdej akcyi, odnoszącej się do całości Królestwa. Za czasów jeszcze Berchtolda, od pierwszej chwili wojny prowadziły się stale bez przerwy tzw. konwersacye na ten temat w Berlinie i o ile mi wiadomo, oporu zasadniczego z tamtej strony nigdy nie było. Ten stan nowy objął Burian, i czy tak samo prowadził stale te "rozmowy w dalszym ciągu, nie mogę powiedzieć, ale pragnienie zrealizowania tego programu miał niewątpliwie. Zdaje mi się jednak, że stały się błędy, które spowodowały stan dzisiejszy. Stanowisko rządu niemieckiego. Wiemy to od naszych wybitnych mężów stanu, którzy mówili z kanclerzem Niemic, że z razu był wcale przychylnie dla naszego programu usposobiony. Naturalnie nie należy tego pojmować tak, że rząd niemiecki z nieograniczonej miłości do narodu polskiego pragnął zrealizowania naszych dążeń, lecz jako przedstawiciel nadzwyczaj potężnego państwa, jako sojusznik, bez którego Austrya obejść się nie może, ma swój

interes w tem, aby Austrya wyszła silna z tej wojny, zarazem rząd niemiecki miał interes w tem, aby na tej wielkiej przestrzeni na której długą linią ciągnie się granica Rosyi koło Niemiec i Austryi, aby powstało państwo, którego obywatele czuliby się zadowolonymi i szczęśliwymi. Chodziło o wał ochronny przeciw nawale rosyjskiej. Tak sobie tłumaczyłem zgodę Niemiec na nasz program. I wydaje mi się, że były chwile, a zwłaszcza jedna, w ktdrej potrzeba było tylko dobić targu. Naturalnie tak jak nam nie wolno stawać na stanowisku, że rząd niemiecki zrobi coś z miłości dla nas, tak samo i monarchia nie mogła sobie wyobrażać, nie Niecy czynią, coś tylko dla niej. Rząd niemiecki musiał zabezpieczyć przytem swoje dwa główne interesy: interes wojenny, militarny, zabezpieczenia swych granic wobec Rosyi a powtóre wielkie interesy ekonomiczne i finansowe jakie posiada w Królestwie. Niedobicie wówczas targu było niewątpliwie wynikiem tego, że ze strony rządu monarchii nie zrozumiano racyi warunków, jakie rząd niemiecki musiał stawiać i wydaje mi się, że popełniono błąd przez to, iż rządowi monarchii się wydawało, że ma Polskę już w kieszeni i że żadnych warunków nie potrzebuje przyjmować. Byliśmy przekonani, że Niemcy muszą nam oddać Królestwo, że żadnej innej alternatywy niema i w tem był błąd. Zapomniano o tem że rząd niemiecki właściwie rozpoczął kampanię z myślą utworzenia państwa bufforowego. Pufferstaatu. Pewnie, że byłoby nam jako Polakom przyjemnie, gdyby to państwo polskie obejmowało wszystkie dzielnice, ale takiej polityki, nazwę ją wszechpolską nie można było przecież prowadzić. Zapomniano przytem o innej rzeczy, mówię rzeczywiście to, co mi się zdaje że wiem, rząd niemiecki ma przecież własne swoje społeczeństwo wobec którego odpowiada. I temu społeczeństwu musiał oczywiście wytłumaczyć, jak to się dzieje, że taki duży kraj jak Polska własną krwią zdobyty, innemu oddaje państwu. To zdaje mi się jest punkt najważniejszy i że tak powiem najdrażliwszy. Pozatem było dużo błędów pod względem taktycznym. Nie zdarzyło się chyba jeszcze na świecie, żeby jakieś państwo mając aspiracye do pewnego kraju nie próbowało nawet zagrać na instrumencie społeczeństwa tego kraju. A myśmy pod tym względem sto razy ofiarowywali swoją pomoc na próżno. Jaki był to trik wobec Niemców gdyby można po-

wiedzieć, że mamy całe społeczeństwo w Galicyi. Zróbcie to samo z poznańskiem! I tu była największa trudność, że o tem nawet wspomnieć nie było można, bo jeżeli minister o którym wiem, że chce naszego programu powiada mi, jak to zrobisz to mi tam zepsujesz, to cóż miałem począć. Musiałem Panów prosić abyście milczeli. Tak się działo w kwietniu b.r. Burian ciągle mi mówił "nie przeszkadzajcie" a o ile mi wiadomo, już 16 września br. kiedy Burian po raz ostatni był w Berlinie i jak lew walczył za ~~xxxxx~~ nami, sprawa była przegrana. Bo tymczasem powstała taka agitacya aneksyjna w Niemczech, że rząd niemiecki już po tem nie był w stanie zrobić tego co byłbybył mógł zrobić wcześniej. - A i drugi błąd taktyczny. Rząd niemiecki, który ekonomicznie nie zbyt uszczęśliwia teren przezeń okupowany, pod względem politycznym, o ile chodzi o technikę polityczną, działa wprost wspaniale, a kiedy nieraz o tem mówiłem Burianowi, kiedy mu wskazywałem, że rząd niemiecki wyraźnie agituje tam przeciw Austryi, usłyszałem odpowiedź "rząd niemiecki popełnia błędy" dlaczego my mamy robić to samo" /wesołość/ I na naszym terenie okupacyjnym administracya działa rozmaicie. Mówiłem nieraz, że byłoby przecież dobrze pomówić z ludźmi z Królestwa. Na to odpowiadał mi minister "Mówcie Panowie sami z Królewiakami i nakłaniajcie się wzajemnie na oryentacyę austryacką" /wesołość/. Proszę Panów mnie zrozumieć, musiałem całą tę politykę cicho znosić. Zapewne, że to co się działa w austryackiej okupacyi w Królestwie, to było także po trosze impulsem dla Niemiec. Myśmy mieli zaśnie dowieść ludności, że nasza administracya jest lepszą od administracyi rosyjskiej. A myśmy niestety dowodzili przeciwnie! Myśmy mieli dowieść rządowi niemieckiemu, że tą Polską potrafimy doskonale administrować. Ale potrzeba było dopiero tego naszego posiedzenia i tego memoryału, któryśmy przedłożyli rządowi monarchii, aby przełamać kierunek. I tu jest cała tragika historyczna! Bo w tej chwili, kiedy Monarchia zmieniła wreszcie zupełnie swoją administracyę w Królestwie i kiedy społeczeństwo tamtejsze już tę zmianę na lepsze uznali i kiedy nawet Armee Oberkommando stanęło na tem stanowisku, że trzeba tam język polski należycie uwzględniać, w takiej chwili cała kombinacya się psuje. I to jest tragiczne, że kiedy przez dwa lata

Legionom stawiali wszelkie przeszkody i gdy teraz spełniono wreszcie tylokrotnie podnoszone życzenia i utworzono z nich kawałek armii polskiej, to w takiej chwili monarchia nie wie nawet do której części przyszłej armii polskiej Legiony będą należały. To wszystko muszę wypowiedzieć, bo niepowodzenie Buriana jest naszem niepowodzeniem, a wywołała je ta jego metoda tajemniczości metoda śmiertelnego milczenia, a nie chciałbym żeby się nazywało, że my jesteśmy winni tej metodzie. Przyjechał wreszcie kanclerz do Wiednia i oświadczył, że nasza kombinacya jest nie możliwa do przyjęcia. Stało się to, jak sobie tłumaczę, pod wpływem opinii społeczeństwa niemieckiego. Więc zdaje się, że nastąpiła już zgoda zasadnicza między obu rządami, to znaczy, że monarchia z pewnością z wielkiem bólem serca przyjęła do wiadomości program, który ją pozbawia nadziei wzmocnienia się do potęgi niebywałej przez włączenie wspaniałego kraju polskiego. Program niemiecki polega na utworzeniu samoistnego Królestwa Polskiego. Bardzo to dobrze czuję, i jestem świadom tego, że gdy jedna kombinacya się nieudaża a powstaje druga który głosi niepodległe państwo polskie, że jest prawie niepodobieństwem, żeby się znalazł Polak, któryby się wprost przeciw temu oświadczył. Bo to łechce przecież nasze uczucie patryotyczne, jakkolwiek wiemy, że może być państwo wprawdzie samoistne ale mniej silne i żywotne niż w połączeniu z monarchią - Dawnego programu naszego mogliśmy bronić z całem zapałem jako obywatele austryaccy, więc walczyć przeciw temu przyszłemu państwu polskiemu to jest oczywiście nie możliwe. Jednakże musimy sobie powiedzieć, że państwo samoistne może być bardzo rozmaicie urządzone i że jeżeli Niemcy urządzą to państwo to także nie będą się pytały o nasze pragnienia, przedewszystkiem będą broniły swoich własnych interesów. Więc znowu najpierw interesy militarne, będą ich niewątpliwie bronić przez jaką konwencyę militarną, ale ta konwencya może unicestwić naszą armię, która tylko z pozoru będzie armią polską. A i interesy ekonomiczne: całkiem co innego było zabezpieczyć te interesy w związku z silną monarchią austro-węgierską-polską aniżeli ze słabym choć samoistnym Królestwem Polskiem. Otóż rzeczy tak stoją: w zasadzie rząd monarchii musiał przyjąć tę deklaracyę niemiecką ale o tem żeby już była zgoda na wszystko, natu-

ralnie mowy niema, bo rząd monarchii, który się był przyzwyczaił do myśli, że trzeba stworzyć Polskę jak najbardziej zadowoloną w ramach monarchii, ma obowiązek i prawo, jako ten który ma oddać południową część Królestwa, troszczyć się o to jakie to będzie Królestwo. W tym kierunku rząd monarchii jest zdecydowany bronić całym naciskiem zapatrywania, że jeżeli ma to być państwo niezawisłe, to powinno być naprawdę niezawisło. Rząd monarchii postanowił bronić nas i pod względem politycznym i ekonomicznym, Rząd monarchii będzie się starał o to, aby to państwo polskie nie było tylko w sojuszu z jednem państwem centralnem ale z oboma. Taksamo jest zdecydowany nie dopuścić do tego, aby to państwo polskie ekonomicznie zostało niejako pochłonięte przez Niemców ale dołoży starań aby ono pod względem ekonomicznym było równo traktowane /głosy/ "eksploatowano"/ przez jedno państwo i drugie. Proszę Panów pamiętać, że Królestwo Polskie posiada przemysł, który w wielu względach przewyższa przemysł Czech Moraw i Śląska. /głosy: fabryki zniszczone/. Zniszczenie fabryk nie jest jeszcze zniszczeniem Królestwa. Muszą być pozawierane odpowiednie traktaty handlowe. A jeszcze jedno do czego rząd monarchii dąży to najpierw, aby to państwo obejmowało całą Kongresówkę bez tych rozmaitych rektyfikacyi granic a powtóre, aby uwzględnione uczucia narodu polskiego na punkcie litewskim. Taki jest program rządu monarchii. O ile się da zrealizować to przyszłość pokaże. Program ten miał być już jak najprędzej zrealizowany i ogłoszony ale pertraktacye na ten temat zaczynają się przewlekać. Nie z winy rządu austryackiego. Czy może rząd niemiecki zmiarkował, że jednak ta kreacya a la longue nie odpowiadałaby jego interesom tak jak nasza, tego niewiem, tak samo nie mogę przewidzieć, czy rząd monarchii będzie w stanie przeforsować to wszystko- Jeszcze o jednej rzeczy myśli rząd monarchii padło tu słowo Galicya. Program nasz dawniejszy uległ zmianie, ze stanowiska naszego uczucia naturalną jest nie do opisania gorycz i boleść nasza, gdy będziemy wiedzieli, że tu obok jest państwo samoistne z rządem polskim, a my pozostaliśmy prowincyą austryacką. To jest uczucie, które niema charakteru irrendenty, ale budzi się u nas z przyrodzoną żywiołową siłą i nikt go nam za złe wziąć nie może. Ale z drugiej strony trze-

ba nam pamiętać, jaka jest cała konstrukcya polityczna, nie wiemy przecież proszę Panów, jakie będą dalsze losy tej wojny. Jeżeli się to stanie o czem wielu ludzi w Europie mówi, że ententa przecież wygra wtedy sprawy polskiej nie będą rozstrzygały Niemcy Austrya i co się wtedy stanie? Więc to co się tylko mówi, to tylko na wypadek wygranej. A jeżeli państwa centralne zwyciężą, to jakżeż można sobie wyobrażać, żeby od państwa, które wojnę prowadzi z tak szalonymi ofiarami, ażeby od tego państwa zwycięzkiego wymagano za tę wygraną oddania dobrowolnie prowincyi ośmiomilionowej jaką jest Galicya. To byłoby nietylko gatunkiem zbrodni stanu ale wprost nierozsądkiem, nie można przecież proszę Panów opierać polityki na rachubach nierealnych. O tem wszystkiem wie rząd monarchii i dlatego już teraz myśli o tem, aby na wypadek gdyby przyszło do tej konstrukcyi, dla nas niesłychanie bolesnej, aby zrobić z Galicyi kraj pod względem konstytucyjnym tak ukształtowany, uposażony w tak daleko idące swobody polityczne i konstytucyjne, aby to uczucie różnicy między Galicyą a Królestwem jak najlżejsze i jak najsłabsze /głosy: rzeczpospolita krakowska/ Nie Panowie mówię o całej Galicyi niepodzielonej z własnym rządem i sejmem uposażonym w tak daleko idące prawa konstytucyjne, że właściwie tylko sprawy wspólne niektóre może jeszcze ważniejsze byłyby przedmiotem obrad ciała konstytucyjnego i o ile ją to sobie konstruuję to nie w Radzie państwa tylko w osobnym sejmie. To jest myśl, której proszę nie odrzucać, bo to jest tylko pomyślane na ten wypadek, gdyby ta konstrukcya miałaby być zrealizowaną. Wszakże i tę linię graniczną możnaby złagodzić i rozwinąć ruch kulturalny i osobisty między tymi dwoma tak zwanemi państwami polskiemi tak, że nie czułoby się tej różnicy. Wiem proszę Panów to nie jest idealne ale gniewem naszym nic na to nic poradzimy. Natomiast z waszego politycznego rozumu z waszej myśli patryotycznej i z troski o dalszą przyszłość może wyniknąć złagodzanie tego bólu do którego mamy niewątpliwie prawo. To tylko są rzeczy o których się mówi na wypadek, bo pertraktacye trwają dalej i zaczynają się przewlekać. Kto wie czy się to wszystko nie zmieni. Kto wie czy państwa centralne nie odstąpią jeszcze od myśli ogłoszenia państwa polskiego już teraz. Są tacy, którzy pragnęliby, żeby to się stało

jak najprędzej. W pierwszych początkach wojny, jeszcze jako minister wspólny byłem sam bliski zrealizowania naszego programu. Druga była chwila, kiedy zamierzano przy wkraczaniu do Warszawy powiedzieć to samo narodowi, ale po tych strasznych i ciężkich bitwach nie chciano z tego prędko robić. Zresztą proszę Panów tworzenie tego państwa już w czasie wojny byłoby ze stanowiska prawa międzynarodowego krokiem niebezpiecznym, bo to musi przecież być kiedyś przez Europę uznane. Oczywiście życzymy państwom centralnym żeby były tak zwycięskie, iżby mogły dyktować warunki pokoju, ale z drugiej strony są politycy, którzy mają nadzieję, że na konferencyi pokojowej konstrukcya może się zupełnie zmienić, ententa raczej może będzie za konstrukcyą austryacką, ale to jest wszystko proszę Panów, że się tak wyrażę gadanie polityczne niema gruntu realnego. Więc zdaje mi się, że nie wolno nam z jednej strony iść przeciw temu państwu polskiemu, na które ostatecznie w zasadzie zgodziła się monarchia ani nie należy nam się z góry już zapalać do tej konstrukcyi skoro nie wykluczoną jest lepsza.

A teraz proszę Panów jeżeli sobie wzajemnie robimy wyrzuty to możemy sobie zadać pytanie kto winien. Poseł Diamand przez swoją uwagę daje do zrozumienia, że ktoś jest tu winien niezawodnie więc większość winna. Moim zdaniem przedewszystkiem jeżeli o jakiejś winie może być mowa, są ci winni, którym się narzuca zwrot latowy w toku kampanii /głosy: Łuck/ To nie jest złudzeniem, bo niewątpliwie Łuck odgrywa w tej całej sprawie dużą rolę. Potem jest winien minister, że swoim systemem i swoją metodą zmroził wszystko a nie umiał przekonać Niemców. Zawszem go bronił proszę Panów, ale nie mogę oprzeć się wrażeniu, że Berchtoldowi byłoby w Berlinie łatwiej poszło niż Burianowi. Co do nas Polaków, to nie mogę winić żadnego z naszych moich ziomków, muszę jednak stwierdzić jedno: Ze sprawy polityczne jest dziś odpowiedzialne Koło Polskie, ale przedtem było inaczej, przedtem było to rzeczą sporną między Komitetem a Kołem. Otóż przypominam, że nasze zjednoczenie stronnictw nastąpiło 28 kwietnia a/ już 16 kwietnia była ostatnia konferencya Buriana z Bethmanem. Zapewniam Panów sumiennie, że nie wnoszę z tego, że Komitet Narodowy winien, ale mogliby powiedzieć przeciwnicy Koła: Koło wzięło sprawę w ręke i przegrało ją. Tak nie było. Na zakończenie jeszcze o swo-

jej osobie wspomnie, muszę, bo i ja mam na sumieniu grzechy. Naprzód
ostatniem posiedzeniu komisyi politycznej uchwaliliście Panowie
rezolucyę, która mnie osobiście musiała dotknąć, ale nie sprzeciwiałem się jej, bo rozumiem, że w tej wielkiej sprawie narodowej
osobistymi względami kierować mi się nie wolno. Wyrażono w tej rezolucyi, że nie mam informacyi i że nie jestem aktywny. Co się tyczy informacyi to ja je wszystkie miałem tylko je Panom udzielić
nie mogę. Zarzucaliście mi Panowie, że się nie mówi z tym czy z
owym na wszystko a więc i na rozmowy potrzeba odpowiedniej chwili.
Otóż mówiłem i z ministrami i z politykami ale to wszystko mówiono mi w najściślejszym zaufaniu prosząc, by podawaniem tego dalej
sprawę nie psuć. Dziś już sprawę zepsuć więcej nie mogę dlatego
mogę Panom swobodnie mówić o tem wszystkiem. A co do nieaktywności
to zapewniam Panów, że jak 50 lat ~~xxix~~ życia publicznego mam już
za sobą po raz pierwszy mi się wydarzyło, że mi ktoś powiedział,
że nie jestem czynny. Od 20 lutego 1915r. jestem czynniejszy niż
kiedykolwiek w życiu, na żadnym posterunku odpowiedzialnym, a miałem ich dużo, nie miałem tyle do czynienia, nie miałem wprost takiego zawrotu głowy jak na tem mojem dzisiejszem stanowisku. I czuję się szczęśliwym, bo uważam to za dar boży, że Bóg pozwolił mi
na starość stanąć na posterunku na którym nie potrzebuję się kierować żadnymi innymi względami jak tylko sprawą narodową. Nawet
na urlopie, który mi Panowie wyrzucanie nie było dnia żebym próżnował, codziennie w sprawach naszych po kilka listów wysyłałem do
ministrów i władz najrozmaitszych a i nasza komenda, która teraz
dużo ma wolnego czasu /wesołość/ załatwia również dużo spraw, które się do niej odnoszą. Niestety wielu rzeczy ogłaszać nie można,
bo cenzura wszystko konfiskuje, ale mogę zapewnić, że w sprawach
Królestwa Polskiego z którymi bezustanku do mnie się odnoszą mam
nie małe zasługi.

Jeszcze parę dni temu mieliśmy sposobność wszystkie nadziej i
obawy, wszystkie nasze ciężkie krzywdy z całą otwartością przedstawić u stóp Tronu, gdyż uważałem to za swój obowiązek.

My mamy teraz zbadać sytuacyę i uchwalić co w tej sytuacyi

odpowiada. Proszę Panów o przyjęcie mego sprawozdania, nieformalne ale inthesi do wiadomości i proszę mi wierzyć, że wszystko co tu powiedziałem odpowiada ściśle prawdzie.

Po tem przemówieniu dyskusyę odroczono do popołudnia.

MOWA POSŁA IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.

Pan D. w dosadny sposób krytykuje stosunek nasz do Austryi w ciągu wojny. Na czele rządu stoją ludzie głupi. Jeszcze w styczniu i kwietniu łudzono nas, że sprawa polska jest blisko sfinalizowania. Pozostanie nam na długo piekący wstyd tego niemego sejmu naszego w kwietniu b.r. To głupie cenzurowanie mów takich jak prezesa, Akademii Umiejętności:. W majowej ofenzywie włoskiej odżyła stara Austrya. Hoetzendorf człowiek głupi i czelny, prowokował ofenzywę Brusiłowa, stracił w przeciągu ośmiu dni armię, okrył wodzów sromotą hańby. Straciliśmy pod Łuckiem pięć i pół tysiąca kilometrów, całą Bukowinę, kilkanaście nowych w Galicyi wschodniej i w Siedmiogrodzie. Wszystkiemu winna zbrodnicza ofenzywa nasza we Włoszech. Linsingen zwymyślał od ostatnich sztabowców austr. wraz z arc. pod Łuckiem. Cugle wypadły Austryi z rąk, wodzem naczelnym armii austr.węgr. stał się cesarz niemiecki. Ale i po Łucku mężowie stojący u nas na czele stroili się tylko w togi senatorów. Tylko socyalni demokraci w Kole Polskiem żądali ujawnienia celów austr.węgr. w sprawie polskiej. Przypomina swoje wnioski jakie stawiał w N.K.N. Minister Burian nie chciał przyjąć delegacyi polskiej. Ale i wówczas jeszcze nie zniknął uśmiech optymizmu sympatycznej twarzy naszego prezesa. Teraz już wiemy o co chodziło. W Austryi rezultatem jest zaniechanie realizacyi austr.polskiego programu i zadowolenia się obroną reszty. Jakie tu zająć stanowisko. Mojem zdaniem zasadniczo nie mamy powodu zmieniać naszego programowego dążenia. Program nasz jak bluszcz obwijał się około tronu Habs. ale ten powój miał i ma korzenie w ziemi polskiej. Ani z Wilna, ani z Wołynia, ani z Poznańskiego nie słyszeliśmy akcesu do N.K.N. Poznańskie przysyła nam tylko głosy niechęci, niezadowolenia nawet obelgi przeciw Kołu Polskiemu i jego przywódcom. Królestwa w ten sposób

ces wzmagania się coraz to silniejszego hasła niepodległości państwa Polskiego z tamtejszym prądem moskalofilskim, którego przywódcy powoli wyzierają zrobiony sprzymierzeńcowi. Burian chce teraz dokuczyć Bethmanowi, który go pobił. A jak Galicya będzie przytem wyglądać? Rząd wie, że my tu będziemy musieli przejść do najostrzejszej opozycyi. Jeżeli będziemy mieli jeszcze jakieś zadanie, to chyba wstrzymać nasz naród od bardzo ryzykownych zmian w oryentacyi ..... Do obozu rządowego go nie zaprowadzimy. Obiecują nam w zamian rząd w Galicyi. Najbardziej mnie przeraziło to co prezes mówił, że w tej koncepcyi współdziałał będzie. Panowie, cała ta koncepcya to owoc systemu austryackiego, który upadla nam charaktery i dusze! Gorszy dla nas niż buta pruska, gorsze nawet niż barbarzyństwo rosyjskie. Zastrzega się przeciwko składaniu winy na N.K.N. Nie byłem nigdy przyjacielem tworzenia komisyi politycznej, nigdy się po niej niczego nie spodziewałem. Dat 29/4 i 16/4 zestawić nie można. Przecież rokowania polityczne rozpoczęły się na kilka miesięcy przedtem. Nie chcę powiększać klęski rekryminacyi. Ratujmy przynajmniej honor. Nie słuchajmy już ministrów bądźmy naprawdę Kołem Polskiem. Programu naszego zmienić nie możemy. Przedkłada rezolucyę, która po dłuższem motywowaniu domaga się połączenia Galicyi z Królestwem a zastrzega się przeciw współdziałaniu w zapowiedzianej przez Rząd akcyi odnośnie do urządzenia Galicyi na przyszłość.

PRZEMÓWIENIE POSŁA WINCENTEGO WITOSA.

Na wczorajszem posiedzeniu przedstawiciele kilku grup politycznych przeprowadzili porachunki między sobą i rządem. Dwuletni bilans tej polityki to wnioski tych mówców. Gdyby nie miało się świadomości rozwoju wypadków to patrząc na cyfry ostateczne musielibyśmy powiedzieć, że bilans jest zły. To muszą sobie powiedzieć wszyscy. Opinia publiczna nie jest dotąd poinformowana i nie wydała dotąd sądu. Gdyby ta opinia dziś się wypowiedzieć mogła to sąd nad naszą polityką byłby bardzo surowy.

Program nasz był jasny. Rząd o tem wiedział. Jeżeli program taki postawiono to trzeba było mieć co najmniej wiarę w to, że pro-

gram ten będzie spełniony. Z tego co powiedział JE.Prezes dowiedzieliśmy się, że przez dwa lata byliśmy złudzeni. Gdyby tu nie szło o sprawę wielką to iluzya tu nie byłaby tak przykrą, lecz,że tu jest w grze cała przyszłość Polski to boli. Ludzie stojący na uboczu oświadczali nieraz, że działanie i postępowanie polityków naszych tutaj tamuje życie i rozwój i nie może doprowadzić do dobrego. Deprawacya poszła bardzo daleko. Nie chcę tu robić zbyt wiele rekryminacyi, ale stwierdzić muszę, że nasi naczelni politycy nie nosili godności narodowej tak wysoko jak na to zasługiwała. Nie liczono się z nastrojem u nas i zagranicą, nie liczono się z faktami. Gdy popłynęła ofiara krwi i mienia, szły w tym czasie armie, które miały walczyć za Polskę, szły wykonując karę śmierci bez żadnego sądu, wieszano najniewinniejszych. Nastąpić tedy musi zapytanie, poco i w czyim interesie to wszystko się robi. Zastosowywano rozporządzenia, które były katastrofalnemi. I jeśli kiedykolwiek była jaka agitacya przeciw oryentacyi austryackiej to agitacyę tę przeprowadziły najmocniej wojska i władze austryackie. Polacy w austryackim zaborze mają zagwarantowane prawa konstytucyjne, mają autonomię, które to prawa jednym zamachem pióra naczelników wojsk zostały zniesione. Utworzenie komend rejonowych stało się po myśli naszej szlachty a nie chłopów. Koncepcya N.K.N. była dobrą ale ze sprawozdania prezesa dowiedzieliśmy się, że tak się nie stanie. O tem, że tak będzie każdy już się domyślał w ostatnich czasach zwłaszcza po mowie Bethmanna Hollwega. I dziś dowiedzieliśmy się, że robi się bez nas Polskę gdzie będzie deprawacya i gangrena, że robi się z Galicyi coś w rodzaju Kreacyi i system dzielenia i drażnienia nas prowadzić się dalej, bo to jest system,który wsiąkł w krew pokoleń. Jeśli ktokolwiek sądzi, aby razem te dwa nowe organizmy nowa Polska Kongresowa żyły zdrowem życiem, to ja sądzę, że jednak nikt z Polaków tego nie uzna i nie zrozumie. Trudno dziś powiedzieć komuś, jak być powinno. ale Polacy przynajmniej sami nie powinni sobie robić szkody. należy unikać wszystkiego, coby drażniło innych Polaków, należy robić wszystko, co leży w interesie ogólno-polskim. Nie wiem czy dobrze robili ci nasi politycy co postępując w myśl swych powziętych koncepcyi rzucali kamieniem

potępienia na innych ciskano ludzi, którzy kazali nam być ostrożnemi. Pytam czem Koło Polskie porwie społeczeństwo polskie i wypełni luki między jego aspiracyami a tem cośmy wczoraj słyszeli. Wy jesteście odpowiedzialni, boście politykę kraju i narodu wzięli w rękę.

Wiemy, że wojna nieskończona. Nie wiem czy dobro jest uparte trzymanie się pierwotnej naszej koncepcyi jeśli Austrya tego nie chce. Panowie wpierają wszystko w Buriana sądząc, że Burian błędy będzie się starał poprawić - raczej należy wprost powiedzieć za co nas należy uważać i że chcemy mieć samodzielność, że naród polski nie życzy sobie by go znów krajano. Jeżeli my dziś zgodzimy się na tę koncepcyę, którą nam narzucają to trudno chcieć, by inni rozumieli, że my chcemy czego innego. Stawiam wniosek: Koło Polskie uchwala: idąc za głosem obowiązku i miłości Ojczyzny, posłuszny wezwaniu swoich kierowników złożył naród polski w obecnej wojnie ofiary przechodzące nieraz jego siły. Świadczą o tem tak liczne pobojowiska obficie krwią polską skrapiane jak bohaterskie wysiłki Legionów i męstwo żołnierzy Polaków oraz grozą przejmujące zniszczenie szerokich ziem polskich. Wszystko to uczynił w przekonaniu, że z tych ofiar krwi i zniszczenia wyjdzie Polska wolna i niepodległa w związku z dynastyą Habsburgów. Niestety jednak odpowiedzialne czynniki państwa nie chciały czy nie były zdolne do przeprowadzenia tego zadania podwładne zaś organa zajęły częstokroć wręcz nieprzychylne a nawet wrogie stanowisko wobec ludności polskiej, gwałcąc Konstytucyą zagwarantowane prawa obywateli. Przyjmując do wiadomości sprawozdanie Prezesa Koło Polskie protestuje najuroczyściej przeciw wszelkim zakusom podziału ziem polskich i wyraża przekonanie, że nasza krzywda dziejowa w całej pełni naprawioną zostanie.

WNIOSEK POSŁA MORACZEWSKIEGO.

Koło Polskie stwierdza, że dążeniem naszem jest powstanie niepodległego państwa polskiego jednoczącego cały naród polski. Nie wyrzekając się tej naczelnej zasady stwierdza Koło Polskie, że wyniki obecnej wojny powinno być utworzenie niepodległego państwa pol-

skiego składającego się z Galicyi i Królestwa Polskiego, zabezpieczonego należycie od wschodu dawnymi krajami rzeczypospolitej Polskiej.

PRZEMÓWIENIE POSŁA DĘBSKIEGO.

Poczuwam się do obowiązku w tej tak ważnej chwili w imieniu stronnictwa demokratyczno-narodowego w zastępstwie obłożenia chorego JE.Głąbińskiego zabrać głos.

Lat dwa, Panowie z okładem czekaliśmy na to, aby po tylu ofiarach krwi i mienia usłyszeć z ust JE.Bilińskiego tak dla duszy i serca każdego uczciwie myślącego Polaka straszne exposé. Czekaliśmy lat dwa po to, aby z exposé JE.Bilińskiego wysłuchać cierpką prawdę, iż dziś jesteśmy co do naszych aspiracyi w dalsko gorszem położeniu jak w chwili rozpoczęcia wojny. JE.Biliński tę najnowszą koncepcyę doradza nam przyjąć a poseł Daszyński głosi nawet, iż trzeba ze zrealizowaniem tej koncepcyi pospieszyć się. Mimo to tak JE.Biliński jak i następni mówcy z szeregu tych, którzy uchwycili ster polityki naszej widocznie czują, że ma się stać rzecz zła, że źle tę politykę prowadzili bo równocześnie w jak najostrzejszych słowach starają się przypisać winę tego co się stać ma, tylko ministrowi austryackich spraw zagr.br.Burianowi.

Jeżeli jednak mamy jak Panowie mówicie ratować szczątków naszych nadziei, to przynajmniej w tej chwili bądźmy szczerzy i spytajmy samych siebie czy nie ponosimy winy my. Pomówmy otwarcie. Zróbmy rachunek sumienia, obierzmy już raz drogę jasną i prostą.

Mówiono tu wiele, iż przez lat dwa łudzili was, Panowie, ministrowie a wy będąc w najlepszej wierze dawaliście tym złudzeniom wiarę. Dziś dopiero woła poseł German nie słuchajmy ministrów, bądźmy nareszcie Polakami, bądźmy tymi którzy jesteśmy i trzeba było aż lat dwu i tego strasznego rozczarowania, aby usłyszeć z tamtej strony to samo oskarżenie straszne: bądźmy przedewszystkiem Polakami i nie idźmy wbrew temu co nam dyktuje prosty rozum i uczucie polskie.

Przed laty monarcha przy sposobności pobytu w kraju naszym

wychodząc z Wawelu powiedział do otaczających go te znamienne słowa: Meine Herren, wir verstehen uns. On rozumiał, że Polacy z taką dziejową przeszłością upomną się kiedyś bo upomnąć się muszą o należne im w świecie prawa, boć moi Panowie celem najwyższym Polaków wyznawanym i odczuwanym niewątpliwie przez wszystkie grupy polityczne jest odzyskanie niepodległości dla wszystkich ziem polskich, przez to samo wykluczoną jest z naszej strony dobrowolna rezygnacya z którejkolwiek dzielnicy Polski. Ciężkim błędem było, że o tej zasadzie się zapominało, że jej nie broniono, że do głosu dopuszczano polityków, którzy do głoszenia podobnej rezygnacyi byli zdolni. Przejrzyjcie Panowie wszystkie protokoły posiedzeń Koła i N.K.N. przejrzyjcie prasę, a macie ją prawie całą w swem ręku - jaki tam owoce myśli i wskazań a przekonacie się, że ta zasada dopiero przed niedawnym czasem, kiedy nad nami już zawisł miecz Damoklesa, zaczyna być głoszoną i uznawaną. Oto pierwsza wina, wina kardynalna. JE.Biliński w swem przemówieniu zaznaczył, że br.Burian zapewniał go zawsze, że sprawa polska stoi jak najlepiej, że jest na najlepszej drodze do całkowitego rozwiązania, lecz równocześnie prosił go, by o tej sprawie na posiedzeniach milczano bo to mu przeszkadza w jego akcyi. JE.Prezes przyzna, że istotnie nakłaniał wszystkich do tego milczenia. Polska będzie, Polska będzie, tylko cicho, tylko cicho" I milczeliście Panowie, rzeczywiście milczało N.K.N. i milczało Koło Polskie, by nie przeszkadzać br. Burianowi w jego rozwiązywaniu sprawy polskiej. Milczeliście i wtedy, gdy nawet rodacy br.Buriana Węgrzy upominali się o rozwiązanie sprawy polskiej. Trzeba być całkiem zdziecinniałym, aby choć na chwilę uwierzyć, że ten nasz głos poparty równoczesnym, jasnym i stanowczym krokiem mógł stać się przeszkodą dla br.Buriana w rozwiązaniu sprawy polskiej po naszej myśli. Wyście jednak Panowie, powiedzmy to otwarcie spełniając rozkaz z Prus a życzenie Buriana mimo, iż czujemy to wszyscy, iż załatwienie sprawy polskiej tak jak to proponował hr. Andrassy przysparzało Austryi ogromne korzyści a nam dawała chyba więcej aniżeli to co nam dzisiaj w swem exposé proponuje JE.Biliński. Milczeliście i siedzieli cicho, gdy trzeba było mówić i działać oto druga nasza wina. Stronnictwo moje od początku tej wojny zajmo-

wając to zasadnicze stanowisko, że prowadzenie polityki polskiej tylko do całej Polski, do wszystkich trzech części należy, że żadna dzielnica Polski ani żadna grupa stronnictw niema prawa za cały naród przemawiać i wbrew woli innych narzucać im swój program politycznego działania. Jesteśmy świadomi, że tę zasadę podziela i dziś szeroki ogół społeczeństwa ze wszystkich dzielnic.

Oparte na tem stanowisku zasadnicze postawienie sprawy polskiej nie znalazło niestety uznania i zrozumienia śród większości stronnictw zgrupowanych w N.K.N. Stronnictwa te wbrew woli poważnej opinii Królestwa Polskiego oraz wbrew zasadniczej uchwale z 16/8 1914 zgodziły się na to, że N.K.N. przeniósł do Królestwa swą działalność, co było powodem, że delegaci nasi nie mogąc brać za tego rodzaju działanie politycznej odpowiedzialności z N.K.N. ustąpili. Politycy z N.K.N. zbyt skwapliwie mniemali, że już są tak blizcy wymarzonego celu, że mogą sobie pozwolić na ignorowanie całych dzielnic polskich przyczem niestety nie brakło objawów deptania i poniewierania niemiłych sobie grup i osobistości i roztrajanie wnętrza życia narodowego.

Dzisiejsze oświadczenia prezesa Koła Polskiego i N.K.N. JE. Bilińskiego stwierdza w sposób aż nadto wymowny, że takimi metodami prowadzona polityka polska w Galicyi musiała doznać i doznała istotnie zupełnego niepowodzenia.

Gdy obecnie niektóre grupy z N.K.N. podnoszą zwalczaną przez nie przedtem myśl porozumienia się z Królestwem Polskiem, musimy wyrazić ~~xxxx~~ obawę czy inicyatywa z tej strony podjęta znajdzie w sferach przeważających Królestwa należyty oddźwięk. Bo pocóż Panowie weszliście do cudzego domu bez zezwolenia gospodarza, pocóż bez wiedzy i zezwolenia gospodarzy właściwych zaczęliście się urządzać po swojemu? Czy to nie oddaliło ich od nas? Pocóż Panowie grosz wdowi, składany w innych celach, zużyliście na zakładanie swoich dzienników w Królestwie, owych dzienników przeciwko którym, z pod ich denuncyatorskiej roboty, pojawiają się raz po raz zbiorowe protesty jak ostatnio stu kobiet. Czyż nie lepiej było użyć tych pieniędzy na cele lepsze, na poinformowanie zagranicę o naszych nieprzedawnionych sprawach.

Bieg tej wojny wykazał, że nawet program związania państwa polskiego z monarchią austr.węgr. i dynastyą habs.który dla nas tutaj wydawał się najłatwiejszy i najsympatyczniejszy do przeprowadzenia, na którym oparł swą działalność N.K.N. już w łonie mocarstw centralnych napotkał na niepokonane trudności. A czyż my pewni jesteśmy, że w ostatecznem rozwiązaniu sprawy polskiej głos mieć będą tylko mocarstwa centralne. Wątpliwość tę podkreślił dziś sam JE.Biliński a ostatnia mowa kanclerza Bethmanna Hollwega nawet ze stanowiska polityki kanclerza nie zawiera już dawnych pod tym względem zapewnień.

Sprzeciwiam się tej doradzanej przez JE.Bilińskiego i posła Daszyńskiego do przyjęcia nowej koncepcyi. Mam to przekonanie, że w tej chwili broniąc społeczeństwa przednowym rozkawałkowaniem jestem zgodny z olbrzymią większością opinii narodowej w Polsce. Dla nikogo nie może być celem owo projonowane bufforowe państwo polskie a składające się tylko tylko z 10-ciu i to może nie całych gubernii, ale zato bez Galicyi, bez Śląska, bez Poznańskiego, bez dostępu do morza, bez ziem wschodnich. Państwa w któremby, jak to zaznaczył JE.Biliński, było wojsko polskie lecz naturalnie służące celom pruskim". Sprzeciwiam się dalej nowej formie uszczęśliwienia Galicyi poza państwem polskiem przez wyodrębnienie na sposób krosacki owej nowej jak słusznie ktoś tutaj dorzucił, rzeczypospolitej krakowskiej. Szczęścia tego gdy marzymy dziś o wolnej Polsce, gdy kraj zniszczony i wszędy w niego zrobić się musi nie pragniemy wcale.

Rezolucyi żadnych nie stawiam bo widzę, panowie, z całego dzisiejszego zachowania się, że będziecie bronić nadal waszego skompromitowanego sztandaru, że będziecie łudzić siebie i społeczeństwo, iż żadna jedna i druga rezolucya postawi znów jasno i dobrze sprawę polską, że wszyscy są w porządku. Pomnijcie jednak to jedno, że tak sposobnej chwili dziejowej do ziszczenia naszych państwowych nadziei jak obecnie już nie będzie. Pamiętajcie, że straszną na siebie bierzecie odpowiedzialność, że już w niedalekiej przyszłości społeczeństwo rzucić na was może kamieniem potępienia.

MOWA POSŁA WŁ. L. JAWORSKIEGO.

Znajduję, się w trudnem położeniu nie dlatego, że nie wiem co powiedzieć lecz dlatego, że mam mówić przed rozżalonym forum. Nie mogę jednak zważać na to, co powie społeczeństwo bo jako polityk muszę wiedzieć i wiem, że polityka to czysty rachunek. Do społeczeństwa trzeba jednak przemówić, trzeba się starać wmówić w nie, przekonać je, że tak być musi, że to co nam proponują nie jest złe. Wykoniły się zarzuty: 1. Przeciw Burianowi, 2. przeciw Prezesowi Koła, 3. przeciw Austryi. Co do pierwszego: Buriana nie należy walić, bo jeśli zostanie to Prezes Koła straci wobec niego swój autorytet. Co do 2. Prezesa Koła nie potrzeba walić, bo co mógł to zrobił, mnie jako Prezesa N.K.N. o wszystkiem informował, a N.K.N. już 25/3 br. informował o sprawie polskiej. Co do 3. Pytacie czy Austrya jest silna? Nie patrzcie na to, że tam trochę zabrano jej ziemi, bo militarnie jest ona jeszcze silną. Jeśli z nią zerwiemy, gdzie w tej chwili przytulimy się i do kogo? Sami ostać się nie będziemy mogli. Zresztą jak każdy człowiek musi mieć charakter i po nim go też sądzą tak samo i ciało zbiorowe jak Koło musi mieć charakter i trwać przy tem co tyle czasu za życia konstytucyjnego Monarchii austr. węg. głosiło. Czy można wogóle mówić o wolnej zupełnie Polsce? Czy Austrya i Niemcy ją w interesie naszym stworzyć zechcą, skoro Bismark już powiedział, że "Polski nie możemy stworzyć bo byśmy ją musieli znowu rozebrać. Nam przy boku wielkiego mocarstwa centralnego trzeba żyć i rozwijać się, Nie bójmy się tego co tu mówiono, że będzie wojsko polskie, które ma służyć celom pruskim, bo na czele tego wojska cesarz Wilhelm przecież stać nie będzie.

Długie lata pracowałem dla Polski, ostatnie dwa lata oddałem jej wszystko, pracę i rozum i radzę milczeć i postępować chłodno. Jeszcze nic złego się nie stało bo niepowodzenie ministra austryackiego jednego nie znaczy nic wobec wielkich zagadnień dziejowych. Stawiam wniosek: W przekonaniu, że wojna obecna musi się zakończyć rozwiązaniem sprawy polskiej i że jednym z koniecznych warunków trwałego pokoju jest przywrócenie narodowi polskiemu wolności. Koło Polskie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie swojego Prezesa i

oświadcza, że trwa przy swoim zasadniczym programie.

MOWA POSŁA HIPOLITA ŚLIWIŃSKIEGO.

Padały tu oskarżenia. Ja zgadzam się na pogląd Witosa winnymi jesteśmy my sami. Jeśli zbankrutowała sprawa Monarchii austr.węg. to myśmy jeszcze nie zbankrutowali ale za to myśmy się skompromitowali i dali się nadużyć jako najmarniejsze narzędzie w obcej sprawie. Dziś przyszliśmy do przekonania i tej świadomości dajemy wyraz. Ja pociągam sterników naszej nawy politycznej do odpowiedzialności bo musimy wzmocnić naszą sytuacyę w tej chwili, bo ci którzy okazali swoje niedołęstwo muszą zejść z widowni i muszą się przyznać, że nie wykonawcami naszej sprawy. Ja winię nie tylko Bilińskiego lecz wszystkich, którzy byli czynni w tej sprawie, a więc Jaworskiego, Germana i Lea bo ta czwórka rozdzielić się nie da. Wszyscy oni odejść powinni. Dzisiejsze przemówienie Jaworskiego dobre było może dla Seminaryum, dobre na dziełko dla jego biblioteki tak pełna była sofisteryi. Ale to nie jest mowa z której mógłby się pochwalić p.Jaworski przed potomnością. My musimy w tej chwili coś postanowić i dać Austryi odpowiedź. Ta chęć dopatrywania się, że wszystkiem złem jest p.Burian. To są rzeczy śmieszne. To co się dzieje przez lat dwa, najgłębsze źródło. a kto nie umie tego docenić to niech się zaszyje w bibliotekę. Powiedział p.Jaworski, że Polska jest epizodem dla Niemiec a my mamy przystać na ten epizod. My wiemy, że Niemcy są odwiecznym wrogiem Polski to nie jest epizod. Z ust posła Daszyńskiego dowiedzieliśmy się co to jest Austrya, na drugi dzień przychodzi drugi członek N.K.N. i mówi co innego, mówi, że ta koncepcya nasza z Austryą jest jedyna! O to dwaj prorocy i z jednego klubu z N.K.N.! To można zwaryować. My sobie wypraszamy, aby o sprawie polskiej decydowały tylko mocarstwa centralne. Muszę żądać od Panów Bilińskiego i Jaworskiego "Schluss finale" Jeden z nich powiedział całą prawdę, lecz bez wyniku, drugi lawiruje w przestworzach jakby nie wiedział o co rzecz idzie. Gdybyśmy mieli powodować się hasłem: wyrwać i milczeć tu w Austryi gdzieśmy dali Legiony to ja tego rozumem moim pojąć nie mogę. Mó-wił profesor o cha-

rakterze, ten jego charakter musi być zrealizowany by godnie wystąpić tak jak chce społeczeństwo. Co się stało, że taka raptowna zmiana. Ja sądzę, że w tem jest cel i system bo Austrya nas chce osłabić by nad nami przejść do porządku i że Austrya nie miała żadnej innej oryentacyi jak podział Królestwa, a jeżeli politycy z N.K.N. tego nie widzieli to nie mieli uszu. Lecz widzieć chyba musimy bo byli ludzie co przestrzegali lecz tych ludzi stawiano poza nawias. Doprowadzono nas, Jeśli kto nie jest zdolny spełniać obowiązku swego to niech ustąpi. Dość tej inercyi, która nas ~~xrxx~~ trawi od 1914. Jeżeli będziemy iść za wskazaniami prezesa N.K.N. to będziemy ciągle siedzieć w tem świństwie w jakiem siedzimy. Musimy przyjąć inne metody działania. Pytam teraz co się ma stać z Legionami, co ma być ich podkładem, za co będą walczyć? za Niemcy? bo to powstać mające Królestwo to humbug to kpiny. Musimy wyprowadzić konsekwencyę, niech idą wszyscy którzy zawinili. My mamy dać odpowiedź nie panu Burianowi lecz społeczeństwu. My o nich sąd wydamy i wydać wyrok musimy. Pytam panów Bilińskiego i Jaworskiego jakie z obecnej sytuacyi wyciągną konsekwe(n)cyę, co dalej zrobią, jakie zajmą stanowisko? Nie możemy się rozejść bez wydania apelu do społeczeństwa. Żądam, aby Koło Polskie i N.K.N. urzędowały w ~~xxxxxxxx~~ permanencyi i czuwały nad spełnieniem naszych nadziei.

MOWA POSŁA DRA. ZYGMUNTA MARKA.

Padła z ust prezesa negatywna strona sprawy polskiej po mowie z Burianem i z cesarzem. Stała się rzecz katastrofalna, tem straszniejsza, jeżeli się zważy, że teraz i Bethmann Hollweg, który przed kilku miesiącami mówił, że należy zdeptać Rosyę, jako gnębiciela narodów, dziś powiedział całkiem coś innego, a o sprawie polskiej zamilczał. Do wyliczonych już winnych ja dodam jeszcze pana Dra Ignacego Rosnera, który z ramienia Austryi siedział w Warszawie. powinien był ostrzedz władze i nas a on milczał. Winniśmy my, którzy robiliśmy politykę dzielnicową, niewolniczą, konserwatywno-krakowską. Legiony zaś wyszły z hasłem walki za wolność Polski. To co nam przedstawiono jest bankructwem naszej polityki. Nie

zbankrutowaliśmy dlatego że był to program austrofilski lecz tylko dlatego, że już w założeniu nie był czysto polski. Kto mówi, że państwa zaborcze czyniły dla nas Polaków kiedykolwiek coś dobrego, to kłamie. Austrya dała nam konstytucyę bo musiała ale równocześnie miała ona konwencyę militarną z Niemcami, które nas dusiły, a to znowu miały cichy układ z Rosyą, by nie dać Polakom ulg wolnościowych. Dziś dla łatwo zrozumiałych celów pan Bethman Hollweg temu zaprzecza, ale dla nas długie lata był to pewnik niewzruszony. Proszę mnie nie posądzać, że rozwijam program demokratyczno-narodowy. Podobieństwo mojego i ich programu jest pozorne, bo oni stali na gruncie moskalofilskim, a ja na gruncie niepodległości ziem polskich. Prof. Jaworski przewrócił do góry nogami wszystkie nasze aspiracye. Austrya ma największego wroga w Niemczech. Austrya może się rozszerzyć i połączyć z Polską, a Niemcy wygrywają tę sprawę, nie chcą Austryi tem wzmocnić, chcą Kongresówkę dla siebie. Lecz kto wie czy te same Niemcy, które dziś kokietują z Rosyą nie odstąpią napowrót Rosyi tego Królestwa - ot handel nami prosty. Prof. Jaworski mówi, że Niemcy na Kongresówce zrobią niedobry interes, ale prezes N.K.N. mówi całkiem inaczej: to wszystko dobre jak mówi Śliwiński do seminaryum. Myśmy powinni nareszcie mówić o Polsce. Do tego zmierza rezolucya Moraczewskiego. Uchwalmy zwłaszcza drugą rezolucyę domagającą się połączenia Galicyi z Królestwem.

<u>MOWA POSŁA DRA. HERMANNA DIAMANDA</u>.

Wniosek Jaworskiego jest śmieszny, kraj go nie zrozumie jak i nas nie rozumie. My się Austryi nie wyrzekamy. Największym szkodnikiem państwa jest Burian a najlepszym doradcą Austryi i najlepszym jego czynnikiem był N.K.N. To trzeba stwierdzić. Stawiam wniosek, abyśmy zażądali od rządu ogłoszenia wszystkich aktów dotyczących rokowań w sprawie polskiej między Wiedniem a Berlinem.

MOWA POSŁA DRA. HERMANNA LIEBERMANNA.

Koło nie ma narodu za sobą. Koło jest odosobnione, naród jest przeciw niemu. Prezes Biliński jest winien zadosyćuczynienie ze swojej osoby narodowi za milczenie i złe informowanie Koła i za to co się stało. Stawiam wniosek wyrażenia formalnego votum nieufności bar. Burianowi.

MOWA POSŁA JAKÓBA BOJKI.

Prof. Jaworski choć ma wielką bibliotekę nie ma w niej jednak takiej małej książeczki, którą czyta lud a która mówi tam w pewnem miejscu, że świat światem Niemiec nigdy nie będzie Polakowi bratem. Tego dowodzi cała nasza historya. Myśmy powinni myśleć o sobie lecz nie o państwie, które dla nas nie było za tyle usług wdzięczne. I z początkiem wojny w naszem austrofilstwie "porosadyłyśmo sakramentom" i wysłali nasze dzieci w pole nie wiedzieć za co. Jako odpowiedź bezpośrednio na to co się stało wszystkie nasze polskie ekscellencye i ozdobienie orderami powinni złożyć wszyscy razem to odznaczenie. To byłby czyn i charakter jak ja go rozumiem. Ale o takim charakterze prof. Jaworski nie mówi.

MOWA POSŁA WINCENTEGO MYJAKA.

Mowa Jaworskiego znamienuje niesłychaną gangrenę która nas toczy. Polityka naszych menerów zbankrutowała trzeba dać jakieś zadośćuczynienie narodowi.

MOWA POSŁA DRA. BOBROWSKIEGO.

JE. Biliński nie wie co będzie z Legionami, gdzie i pod jakim sztandarem będą walczyć. W Legionach jest wielkie rozgoryczenie, gdy się dowiedzą co się tu dzieje, będzie źle. Żal i ból mną targa gdy słyszę hasła Jaworskiego jedyne: Maul halten und weiter dienen.

Zamknięto dyskusyę poczem prezes po przemówieniu p. Krogulskiego poddał pod głosowanie następujące wnioski:

Wniosek zasadniczy kompromisowy przedxxxx stawił poseł Witos:

Koło Polskie uchwala:

Idąc za głosem obowiązku i miłości Ojczyzny, posłuszny wezwaniu swoich kierowników, złożył naród polski w obecnej wojnie ofiary, przechodzące nieraz jego siły, świadczą o tem tak liczne pobojowiska, obficie krwią polską skropione, zroszone jak bohaterskie wysiłki Legionów i męstwo żołnierzy Polaków, oraz grozą przejmujące zniszczenie szerokich ziem polskich. Wszystko to uczynił w przekonaniu, że z tych ofiar krwi i zniszczenia wyjdzie Polska wolna i niepodległa.

W utem stanowisku wytrwało Koło Polskie niezłomnie mimo zmiennych kolei i zmiennego tym stanowiska rządu, który niejednokrotnie tolerował nadużycia organów państwowych, naruszających prawa obywatelskie, konstytucyą zagwarantowane.

Wobec wojny dotąd nierozstrzygniętej i rozlicznych możliwości dalszego ukształtowania się stosunków. Koło Polskie stoi dalej niezłomnie na swojem zasadniczem stanowisku w sprawie polskiej i protestuje przeciw wszelkim zamiarom rozdziału ziem polskich.

Wniosek ten prawie jednomyślnie uchwalono. Wnioski pp. Daszyńskiego, Diamanda, Gomana, i Jaworskiego odrzucono.

Pierwsza część wniosku Diamanda o wyrażenie ubolewania wobec taktyki prezesa, uzyskała 10 głosów socyalistycznych i wszechpolskich i ludowych. Wniosek posła Liebermanna przeszedł przeciw głosom konserwatystów.

Koło Polskie przeszło następnie do dyskusyi nad sprawami wewnętrznemi monarchii austro-węgierskiej.

Wniosek kompromisowy uchwalony je[...]
niu Koła Polskiego w Krakowie dni[...]

Idąc za głosem obowiązku i miłości ojczyzny, posłuszny wezwaniu swoich kierowników, złożył naród polski w obecnej wojnie ofiary przechodzące nieraz jego siły. Świadczą o tem tak liczne pobojowiska obficie krwią polską skropione jak bohaterskie wysiłki Legionów i męstwo żołnierzy Polaków, oraz zgroza przejmujące zniszczenie szerokich ziem polskich. Wszystko to czynił w przekonaniu, że z tych ofiar krwi i zniszczenia wyjdzie Polska wolna i niepodległa.

Na tem stanowisko wytrwało Koło Polskie niezłomnie mimo zmiennych wojny kolei i zmiennego też stanowiska rządu, który niejednokrotnie tolerował nadużycia organów państwowych, naruszających prawa obywatelskie konstytucyą zagwarantowane.

Wobec wojny dotąd nierozstrzygniętej i rozlicznych możliwości dalszego ukształtowania się stosunków Koło Polskie stoi dalej niezłomnie na swojem zasadniczem stanowisku w sprawie polskiej i protestuje przeciw wszelkim zamiarom rozdziału ziem polskich.

(Drukowano jako rękopis).

Wiceprezes
Naczelnego Komitetu
Narodowego

Kraków, dnia 5. X. 1916 r.
Gołębia 20.

Panie Brygadyerze!

Wiadomość o dymisyi Pańskiej, Panie Brygadyerze, wywołała w społeczeństwie i Legionach zaniepokojenie. Kto tak, jak ja, miał sposobność przez przeszło dwa lata, poznać Twój umysł i duszę, może śmiało zwrócić się do Ciebie, Panie Brygadyerze, abyś przemówił i autorytetem, który zdobyłeś, podniósł serca.

Mówiłeś mi, Panie Brygadyerze, że celem Twoim było doprowadzenie do tego, aby w tej wojnie choć częściowo rozwiązaną została kwestya polska. Cel ten, jak dotychczas rzeczy stoją, będzie spełniony, a wskutek tego dzieło Twoje będzie owocne. Próżną jest rzeczą przewidywać obecnie już, przed końcem wojny, konstrukcyę i rozmiary państwa, które chcemy wskrzesić, ale wydaje się dzisiaj, po dwuletnich najstraszniejszych bojach, pewnem, że uzyskamy własne ognisko, przy którem myśleć i pracować będziemy mogli nad rozwojem.

Legiony będą więc mogły być dumne i szczęśliwe. Uwolnienie z pod jarzma rosyjskiego, zjawienie się na karcie Europy znowu państwa polskiego, choćby nie były przez to spełnione zupełnie nasze ideały, będzie postępem, za zdobycie którego warto było dać krew i życie. Powiedz to, Panie Brygadyerze, Twoim żołnierzom, którzy w Tobie widzą symbol pracy dla Niepodległości.

Sprawy tak się potoczyły, że nie mogłeś w szeregach, które wywiodłeś w pole, pozostać obecnie. Wojna wywiera wpływ na wszystkie kierunki życia indywidualnego i zbiorowego. Musiałeś się z tymi faktami, które wywołała, liczyć. Ale imię Piłsudskiego będzie nieodłącznem od Legionów i od Wojska Polskiego. Ojczyzna nie może się też pozbawić tej siły, którą Ty masz i dajesz. W moim zakresie działania starałem się zawsze wyjaśnić społeczeństwu, że Twoje imię i Twoja wartość jest własnością ogółu, a nie jego części. Na tem stanowisku trwam nadal, pełen przekonania, że kto, jak Ty, Panie Brygadyerze, zdobył tak wielkie zaufanie, ten się sam obciąża równie wielką moralną odpowiedzialnością.

Wszyscy poczuć się winniśmy do obowiązku budowania państwa, nad którem unosić się będzie wolny biały orzeł. Nie wolno nam też nic uronić z dobytku dotychczasowego. Winniśmy go tylko rozwijać, poprawiać, doskonalić. Na tym, czy innym terenie wznoś Panie Brygadyerze w górę dzieło, które w historyi związane będzie z Twojem imieniem. Krzep ducha, każ wytrwać, broń przed zwątpieniem, ucz budować!

Nie piszę Ci, Panie Brygadyerze, o moich uczuciach w obecnej chwili, mam tę pretensyę, że je odgadujesz. Ściskam tylko Twą dłoń i w tym uścisku chcę zaczerpnąć siły i otuchy do dalszych trudów, da Bóg, owocnych oddany Jaworski, m. p.

Kraków, 6. X. 1916 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Przeżywamy wszyscy obecnie chwilę, gdy budowa trudna — dzieło rąk tylu — chwieje się i drży w swych posadach. W takich momentach, każdy z nas, głównych budowniczych, nie szukając w innych winy, jak to robią wszyscy słabi, zdać powinien przed sobą rachunek z swego udziału we wspólnej pracy. Taki też rachunek czyniłem, gdym otrzymał list Pana Prezesa.

Niewymownie byłem wzruszony, gdym go czytał i serdeczne a szczere zań składam dzięki. I nie dla tego, że podnosi on znaczenie mego udziału w ogólnej pracy, lecz dla tego, że w nim znalazłem odpowiedź na jedno z męczących mnie od początku pytań. Jest niem wieczne pytanie, czy możliwą wogóle jest w Polsce, nie mającej własnego rządu, już nie mówię wspólna praca rozmaitych grup i stronnictw, lecz nawet wzajemne zrozumienie, bez natychmiastowego podkopywania nazewnątrz wysiłku poszczególnego, bez natychmiastowych obaw i podejrzeń co do stronniczych celów i zadań, bez wreszcie dreszczu trwogi przed powodzeniem lub nawet możliwością powodzenia osób, grup, stronnictw obcych.

Z tem pytaniem miałem do czynienia, gdym w pamiętnych dla mnie dniach sierpniowych 1914 roku próbował wskrzesić tradycyę orężną Polski. Wyznaję otwarcie, że ten dręczący znak zapytania, postawiony przez nasze dzieje, był największą i najdrażliwszą wątpliwością mego przedsięwzięcia. Poszedłem na nią jeżeli nie ufny, to gotowy do optymistycznej ufności. Dwuletnie życie wraz z gorzkimi nieraz zawodami nie zmieniło mnie pod tym względem. Niechże więc wolno mi będzie z listu Pańskiego, Panie Prezesie, zaczerpnąć otuchę, że w krytycznych chwilach możliwem jest zorganizowanie woli narodu.

Pozwoli jednak Pan, Panie Prezesie, że na apel jednego z wybitniejszych mężów stanu mojej ojczyzny odpowiem jako żołnierz. Gdym szedł 6. sierpnia w pole, oprócz mniej czy więcej maksymalnych celów, o których słusznie sądzi Pan Prezes, gdy mówi, że próżną jest rzeczą dociekać realizacyi szczegółów konstrukcyi, stawiałem sobie minimalne zadanie, zgodne z wysokością poziomu sprawy wojskowej w Polsce. Nie szło mi w 1914 roku o to, jak w szczegółach ma być rozstrzyganą kwestya wojska w Polsce, lecz po prostu o to, czy wogóle żołnierz polski ma pozostać istotą mityczną, pozbawioną krwi i ciała. Chciałem, by w wiekiej wojnie światowej, toczonej na polskiej ziemi, gdy żołnierz ze swym mundurem i bagnetem wedrze się do każdej niemal chaty i zagrody naszych wsi, żołnierz polski nie pozostał malowanką, oglądaną przez grzeczne dzieci nieraz pokryjomu po kątach. Chciałem, by Polska, która tak gruntownie po 63 roku o mieczu zapomniała, widziała go błyszczącym w powietrzu w rękach swoich żołnierzy.

I niech mi Pan Prezes wierzy, gdybym mógł swych młodych żołnierzy śniących w grobie o Polsce zapytać o zdanie szczere — a umarli i umierający nie kłamią — powiedzieliby wraz ze mną, ich wodzem, że nie żałujemy ani krwi, ani ofiar, gdy ten sen i marzenie długich lat się ziścił. Żołnierz polski, własnemi polskiemi siłami stworzony, dał swej Ojczyźnie nową wartość, której bez niego nie posiadała. Jestem, Panie Prezesie dumny z tego, żem był duszą tego żołnierskiego dzieła, niestety, tak skromnego w swoim zakresie, pozostanę zaś bez względu na wszystko zawsze wdzięcznym wszystkim tym, którzy do jego urzeczywistnienia się przyczynili.

Jeszcze raz, Panie Prezesie, przyjmij podziękowanie za słowa, któreś do mnie w tej chwili skierował i wybacz, jeśli moją odpowiedź znajdziesz niepełną.

Wyrazy wysokiego szacunku i poważania łącząc, pozostaję sługa

J. Piłsudski, m. p.

Uchwała Komisyi wykonawczej Naczelnego Komitetu Narodowego.

dnia 14. października 1916.

Legiony zostały powołane do życia dla walki z Rosyą dla uzyskania państwa polskiego.

Nikt nie może dzisiaj już powiedzieć, w jakim rozmiarze i w jakiej konstrukcyi to państwo powstanie, ale tak militarna jak i polityczna sytuacya obecna dowodzi, że jesteśmy bliscy celu.

Z chwilą powstanie państwa polskiego utworzoną zostanie armia polska, a Legiony przejdą do niej, jako jej zawiązek i podstawa. Jest to jedyne rozwiązanie sprawy Legionów, odpowiadające godności, honorowi i interesom narodu.

Do tej chwili Legiony Polskie powinny wytrwać w szeregach i przysparzać nadal chwały imieniu żołnierza polskiego. Do tego wytrwania wzywa Komisya wykonawcza Naczelnego Komitetu Narodowego - Legionistów Polskich, pewna, że kto dwa lata z górą przebył tyle trudów i cierpień i tyle okazał bohaterstwa, ile Legiony Polskie ich przebyły i okazały, ten znajdzie dość siły, aby pozostały jeszcze czas na zaszczytnem wytrwać stanowisku.

Od zachowania się Legionów Polskich, zależy w znacznej mierze uznanie świata, czy naród polski zdolnym jest do stworzenia swojego państwa.-

Żołnierze Polscy! Legioniści!

Dwa lata z górą minęło, jak wielkiemu wezwaniu nieśmiertelnej idei wolnej Ojczyzny posłuszni, stanęliście w polu, aby walczyć z Rosyą, z najcięższym wrogiem wolnej Polski.

Wzięliście w siebie ducha całego rycerstwa polskiego i całego męczeństwa polskiego. I duchem tym niezłomni, poszliście śmiało na drogę nieznanych wysiłków, ofiar i poświęceń. I jakkolwiek droga ta okazała się dłuższą, niż wonczas przed laty dwoma najbystrzejszy mógł przewidywać umysł, wytrwaliście na niej. I jakkolwiek droga ta okazała się nieraz cięższą i trudniejszą, niż tego najtwardsze prawo strasznej wojny wymaga, nie zeszliście z niej.

Za to Wam, Żołnierze Polscy, cześć! Od współczesnych i potomnych cześć!

Sami wawrzynem sławy wiekuistej uwieńczeni, bluszczem legendy słonecznej spowici, zebraliście Żołnierze Polscy narodowi swemu nowy skarb bezcennych wartości moralnych: wiary i wierności, męstwa i stałości, poświęcenia i wytrwałości.

A skarbu tego, Wy, Żołnierze Polscy — twórcy jego najofiarniejsi — strzedz winniście przedewszystkiem. Albowiem skoro raz daliście go narodowi, nie jest on już Wasz, lecz całego narodu.

A naród drży oń, aby nie zmniejszył się, aby nie przepadł. Bo naród potrzebuje go zawsze. I dziś, gdy straszna wojna jeszcze trwa, losy największych i najpotężniejszych narodów trzymając w zawieszeniu. A jeszcze więcej w przyszłości, kiedy wojna kończyć się będzie i nadejdzie pora sprzętu po krwawej siejbie. Bo wówczas potrzeba będzie nie tylko polskiego słowa, polskiej skargi i polskiego żądania, ale przedewszystkiem potrzeba będzie polskiego czynu, którym jesteście Wy — Żołnierze Polscy.

Dlatego w ciągu tych strasznych dwóch lat nie było ani jednej godziny, w którejby nie tylko my — Naczelny Komitet Narodowy — ale z nim razem każdy prawy i rozumny Polak, w cokolwiek wierzył i czegokolwiek oczekiwał, nie otaczał Was, Żołnierze Polscy, troską najserdeczniejszą, miłością najgłębszą.

Albowiem wiarą jesteście i nadzieją nie tylko naszą, lecz całego, jak wielki on i nieszczęśliwy, narodu.

W Was znalazła swój najpełniejszy i najpiękniejszy wyraz jego najgłębsza nadzieja.

Tej Idei, a nie jednostkom, jak bardzo byłyby świetnymi, służycie i służyć obowiązani jesteście.

A czas tej służby wielkiej nie skończył się jeszcze. Jeszcze nie koniec wojny. Jeszcze nigdzie i w niczem nie zapadło żadne rozstrzygnięcie. Na chwiejnych szalach wagi polskich losów nie wszystkie jeszcze znajdują się ciężary. A skoro tak — nie wolno Wam, Żołnierze Polscy, zabierać z nich ciężaru największego i najbardziej cennego, ciężaru Waszych wspaniałych czynów orężnych, Waszego męstwa nieustraszonego, Waszej ofiarności i Waszej dotychczasowej wytrwałości!

Z Waszego najszczytniejszego obowiązku, z Waszej służby najwyższej nie zwolnił Was jeszcze naród, jakkolwiek pilno mu ujrzeć Was wśród siebie i cieszyć się Wami — najmilszymi. Nie zwalniają Was z Waszego obowiązku żołnierzy polskich — ani my żywi, którzy w Was nadzieję swoją położyli, ani oni umarli — bohaterscy towarzysze Wasi, którzy wiarę swoją w słuszność i tryumf sprawy naszej krwią swoją przypieczętowali.

Dlatego, jakkolwiek męczarnia oczekiwań Waszych i naszych zdaje się już od dawna przekraczać granice ludzkiej wytrzymałości, musimy trwać. Musimy — Wy i my! Musimy wszyscy! Albowiem próba wytrzymałości jest dla przyszłości narodu jeszcze ważniejszą, niż próba nieustraszonego męstwa i ofiarności bez granic.

A jakież nieszczęście niewysłowione spotkałoby nas wszystkich, gdyby tak świetnej próbie męstwa i ofiarności nie odpowiedziała próba tej najwyższej, najtrudniejszej, bo najbardziej męskiej cnoty, którą jest — wytrwałość.

Żołnierze Polscy! Kiedy pamiętnego dnia 4 września 1914 r. stanęliście na Błoniach krakowskich u stóp Królewskiego Wawelu, jeszcze jako chłopięta, świętym zapałem rozpromienione, aby złożyć żołnierską przysięgę, my — Naczelny Komitet Narodowy — powiedzieliśmy Wam wówczas, że „nieskalaną chorągiew walczącej Polski uwieńczyć macie nie tylko wawrzynem sławy, lecz także tryumfu". Sława dzisiaj już jest. Wielka sława. Ale tryumfu jeszcze niema!

Dlatego musicie trwać, aż za sławą przyjdzie tryumf Idei, o którą od dwóch lat walczycie, tryumf Wolnej i Niepodległej Polski. Dlatego czekajcie na nią! Czekajcie dalej, nieustraszeni w boju, niezachwiani w wierze, niezłomni w obowiązku przyjętym!

Czekajcie i trwajcie!

Kraków, dnia 18 października 1916.

Naczelny Komitet Narodowy

Prezes:
Biliński.

Wiceprezes:
Jaworski.

Sekretarz Generalny:
Srokowski.

Nakładem Naczelnego Komitetu Narodowego.

Drukarnia Ludowa w Krakowie.

Odpis.

Lwów, dnia 9. lutego 1917.

Do

Naczelnego Komitetu Narodowego

w Krakowie

. . .

Delegacya Lwowska N.K.N. po wysłuchaniu szczegółowego sprawozdania prezesa Laskownickiego z posiedzenia Komisyi wykonawczej N.K.N. i po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi, w której brali udział wszyscy członkowie lwowskiej delegacyi N.K.N. - uchwala następującą rezolucyę :

Przyjmując do wiadomości uchwałę Komisyi Wykonawczej N.K.N. z dnia 20. stycznia b.r." że, z chwilą objęcia Legionów przez Radę Stanu, Naczelny Komitet Narodowy wyczerpie swoje zasadnicze zadanie" -uważa delegacya lwowska rozwiązanie N.K.N. już w obecnej porze za przedwczesne i grożące sprawie narodowej poważnymi szkodami. Pozostaje bowiem cały szereg innych, niemniej ważnych zadań, jako to : cały zakres opieki nad żołnierzem polskim i jego rodziną, gromadzenie funduszów na cele narodowe i odpowiednie administrowanie tymi funduszami stosownie do wymagań chwili, akcya prasowa i wydawnicza, utrzymywanie i popieranie już istniejących oraz tworzenie nowych placówek zagranicznych - wreszcie co najważniejsze - organizowanie jednolitej opinii narodowej w kraju przez utrzymywanie i dalsze rozwijanie sieci organizacyjnej, skupiającej się dokoła jedynej krajowej naczelnej instytucyi narodowej. Część tych zadań według istniejących projektów ma przyjąć na siebie Koło polskie, inne mają być przekazane bądź Radzie Stanu, bądź specyalnym w tym celu do życia powołanym towarzystwom. Nie przesądzając kwestyi, o ile Koło Polskie, ciało parlamentarno-polityczne, działające wyłącznie na terenie wiedeńskim, będzie zdolne utrzymać stały kontakt ze społeczeństwem w kraju i jego poszczególnemi organizacyami, oraz tego , czy w i jaki sposób będzie mogło utrzymywać stałe porozumienie z urzędującą w Warszawie, Radą Stanu, wy-

rażamy obawę że skutkiem ewentualnego rozwiązania N.K.N. nastąpi rozbicie i rozproszkowanie całej dotychczasowej skoncentralizowanej pracy narodowej w kraju, rozgorzeją na nowo walki partyjne a prądy, przeciwne programowi politycznemu N.K.N. w ogólnym zamęcie nabiorą siły i znaczenia. Społeczeństwo polskie w tej dzielnicy, której losy bynajmniej jeszcze nie są rozstrzygnięte, utraci w czekających go chwilach, może najkrytyczniejszych, nietylko ster, ale także to silne oparcie, jakie zapewniała mu potężna nabytemi prawami organizacya N.K.N., a natomiast zwłaszcza we wschodniej części kraju - zostanie we wszystkich swych działaniach uzależniona od biurokratyczno-wojskowej samowoli. Następstwem tego będzie z jednej strony zniechęcenie żywiołów bardziej umiarkowanych i usunięcie się ich od pracy narodowej, z drugiej zejście żywiołó gorętszych z konieczności na tory konspiracyjne - co w okresie przełomowym, kiedy winno się dążyć do wytworzenia jednej, silnej, cały ogół obejmującej woli, może przynieść sprawie polskiej niepowetowane straty.

Kałusz, dnia 21.IV.1917.

P.K.N. w Kałuszu solidaryzuje się z uchwałami lwowskiej delegacyi N.K.N.

podpis nieczytelny mp.

Del.Dep.Wojsk,

P.K.N. Rudki

Protokół

z posiedzenia P.K.N. w Rudkach odbytego dnia 20. kwietnia 1917. pod przewodnictwem Prezesa P. Adolfa Bieniedzkiego. Obecni : HP. Gizowski, Bieniedzki, Krzeczkowski, Tomczykówna, Bukowski, Gryguś, Kałaczyński, Niklewicz.-

Na porządku dziennym omówienie stanowiska, jakie zająć mamy wobec pogłosek o rozwiązaniu N.K.N.

W dyskusyi obecni rozpatrując wieść o rozwiązaniu N.K.N. podnoszą stanowczy protest przeciw likwidowaniu instytucyi narodowej dzierżącej w ciągu ciężkich lat próby wojennej ster naszej polityki. Instytucya ta w chwili chaosu u wstępu wojny, w czasie dezorganizacyi i rozbicia przez czas jej trwania była jedyną busolą dla ogromnej części społeczeństwa, niosła wysoko sztandar jasno określonej ideologii. Sejm nie funkcyonuje - jedyną organizacyą funkcyonującą pełnią nietylko życia galicyjskiego, lecz ogólno-polskiego był N.K.N. organizujący życie nawet najbardziej zapadłej prowincyi.-

W końcu uchwalono następującą resolucyę: Komitet Naczelny bardzo doniosłych jąwszy się zadań, pozyskał zaufanie najszerszych sfer naszego społeczeństwa, wobec czego uważalibyśmy iż będzie dla sprawy narodowej ze szkodą, jeżeli rozpoczęta u fundamentu pod hasłem konstytucyi 3. Maja przez N.K.N. dozna przerwy, wymaga bowiem ciągłości kierownictwa i kierunku.-

Przewodniczący: Adolf Bieniedzki mp.

Za sekretarza: Gryguś mp.

Odpis.

Jaworów, 21.kwietnia 1917.

Do

Naczelnego Komitetu Narodowego

w Krakowie

Powiatowy Komitet Narodowy w Jaworznie na posiedzeniu w dniu 21.kwietnia 1917. powziął następującą jednomyślną uchwałę :

P.K.N. w Jaworznie solidaryzuje się w zupełności z uchwałą lwowskiej delegacyi N.K.N. w dniu 9.lutego b.r. i uważa rozwiązanie N.K.N. w obecnej chwili z motywów wskazanych w powołanej uchwale - za przedwczesny i grożący sprawie narodowej poważnymi szkodami.-

O tej uchwale zawiadamiamy.

Cześć !

Za P.K.N. w Jaworznie :

Sekretarz : Józef Siła Nowicki

Przewodniczący : Henryk Karczewski

Odpis.

Powiatowy Komitet Narodowy
w Starym Samborze.

dnia 21. kwietnia 1917.

Z powodu zamierzonego rozwiązania N.K.N. Powiatowy Komitet Narodowy w Starym Samborze powziął na pełnem, specyalnie w tym celu zwołanem posiedzeniu w dniu 20. kwietnia 1917.r. następującą:

~~xxxxxx~~ Uchwałę:

Z uwagi,

że, wypadki wojenne wstrząsnęły całym krajem, a groza wojenna nawiedziła z całą srogością ziemie polskie, obracając w ruinę kwitnące miasta i sioła, niszcząc dobytek i majątek narodowy,

że, wprowadziły zamęt w szeregach narodowych oraz wywołały różnorodność zapatrywań co do przyszłego ukształtowania się stosunków politycznych i narodowych,

że przyrzeczone narodowi polskiemu manifestem 4. listopada 1916. prawa samodzielnego urządzania spraw Królestwa Galicyi, nietylko ani w części nie uzyskały jeszcze urzeczywistnienia, lecz przeciwnie urzeczywistnieniu temu grożą stawiane przez reprezentacye innych narodów niebezpieczeństwa,

że, wobec kształtowania się stosunków w Królestwie Polskiem społeczeństwo polskie Królestwa Galicyi i innych krajów reprezentowanych w Radzie Państwa musi śledzić z wytężoną uwagą rozwój wypadków dziejowych, które niewątpliwie muszą wywrzeć wpływ i na te kraje, zamieszkałe przez ludność polską i w ślad za tem musi zają[ć] odpowiednie stanowisko, uchwala się:

1. zachodzi potrzeba ścisłego zorganizowania się całego społeczeństwa polskiego ze względu na przekonania polityczne w naczelną władzę narodową, która by reprezentowała interesy narodu polskiego wobec władz centralnych i stronnictw innych narodów informowała naród polski o przebiegu wypadków dziejowych i zgodnie z jego dążeniamy kierowała tą organizacyą.

2. wobec istnienia już takiej władzy organizacyjnej, jaką jest N.K.N., byłoby pożądanem dalsze utrzymanie tej naczelnej instytucyi, na której czele stanął wybitny mąż stanu, posiadający pełne zaufanie narodu, J.E. Biliński,- na wypadek zaś, gdyby N,K.N. stało wobec konieczności zlikwidowania swoich czynności i swojego

rozwiązania, ażeby spowodował tworzenie stałej organizacyi narodowej z odpowiednią Władzą Naczelną i tej organizacyi przekazał dotychczasowe swoje agendy w zakresie spraw humanitarnych.

---- Aleksander Janota Bzowski mp. Prezes.- Stanisław Linder mp. Sekretarz.- ks. Józef Daszyk mp. Zast. Prezesa.- Jan Dychdalewicz mp. Referent N.K.N.- Michał Kadłubkiewicz mp. Przedstawiciel mieszczaństwa polskiego.- Jan Pitzner mp. Przewodniczący Dep.Org. P.K.N.

Naczelnemu Komitetowi Narodowemu

w

K r a k o w i e .

Przedkładam odpis uchwały powyższej do wiadomości.

Stary Sambor, dnia 21. kwietnia 1917 roku.

D y c h d a l e w i c z mp.

/pieczątka/:

Referant N.K.N.
w
Starym Samborze.

3

P r o t o k ó ł

Z j a z d u P i o t r k o w s k i e g o

w dniu 3.czerwca 1915.r.

Wł. Sikorski.

Na wstępie przeprosić muszę zebranych gości, iż dla wielu z nich nawet nie znalazło się miejsce przy wspólnym stole. Natłok ten, jakkolwiek dla wielu uczestników zjazdu stanowi osobistą przykrość, jest on jednak najlepszym dowodem popularności idei, dla których zjazd miał być zwołany.

Ze względu na odnośne zarządzenie c.i k.Komendy obwodowej, za którego wytrzymanie wziąłem osobistą odpowiedzialność - proszę, ażeby nie wygłaszano na obecnym bankiecie żadnych mów politycznych.

Niech mi wolno będzie imieniem Departamentu Wojskowego powitać tak licznie zebranych gości przy dzisiejszym biesiadnym stole. Wielkie święto dzisiaj w Polsce: dwa zabory Polski reprezentowane są w tej sali, wśród nich szczególnie nam drogi gość z Warszawy, który nam przynosi wiadomość o solidaryzowaniu się stolicy Polski z inicyatywą powziętą przez N.K.N. w podwawelskim grodzie w dniu 16 sierpnia 1914. Witam serdecznie reprezentantów społeczeństwa miejscowego, reprezentantów N.K.N. w osobach wiceprezesa posła Daszyńskiego, reprezentanta Ameryki - Dębskiego, sekretarza generalnego - Sokolnickiego, posła Moraczewskiego, Jana Dąbskiego i innych. Witam serdecznie reprezentacyę Legionów Polskich, a to Komendę Legionów w osobie szefa sztabu Legionów - Zagórskiego, Komendę I. Brygady i brygadyera Piłsudskiego w osobie porucznika Sławka. Niech mi wolno będzie myślą powitać nasze sławne obydwie Brygady, stojące dzisiaj w ogniu bojowym i ich najdzielniejszych dowódców w osobach pułkownika Hallera, Zielińskiego, Sosnkowskiego i innych. Myśląc o brygadyerze Piłsudskim - witam serdecznie imieniem zjazdu jego żonę, panią Piłsudską, która zaszczyciła swoją obecnością dzisiejsze zebranie. Wyrazić przytem żal muszę, że z przyczyn od nas niezależnych nie przybyło na zebranie dzisiejsze Prezydyum N.K.N. i że nie jest repr-ezentowana ziemia płocka i kaliska w takiej liczbie, jakby tego tamtejsi mieszkańcy pragnęli. Z Królestwa Polskiego reprezentowaną jest ta część, która jest wolną od najazdu rosyjskiego od Płocka aż po

Kielce włącznie. W tem, że na sali znajdują się reprezentanci społeczeństwa i reprezentanci Legionów Polskich - przy wspólnym stole - widzę zadatek prawdziwej solidarności, jaka pomiędzy tymi dwoma czynnikami zachodzić powinna. Legiony Polskie wyszły ze społeczeństwa i jego są własnością. O związku tym zawsze pamiętać należy, podkreślając go wszędzie jako naszą siłę. Wojsko ochotnicze bez społeczeństwa, które je wydało, odegraćby mogło jedynie rolę najemników, zaś społeczeństwo bez wojska w czasie wojny byłoby bezsilnem.

Powitać mi przyjdzie w zebraniu dzisiejszem reprezentantów wszystkich stanów i warstw społecznych, a więc duchowieństwa i włościaństwa, obywatelstwa i robotników, inteligencyi i mieszczaństwa. Widzę w tem symbol jasny i wyraźny.

Partyjne chorągwie i sztandary spalone jeszcze w dniu 16 sierpnia 1914. w Krakowie. Na miejscu rozlicznych sztandarów zatknięto sztandar jeden, wspólny całemu społeczeństwu, bo ogólno-narodowy.

Sztandar ten już dzisiaj obficie krwią zbroczony, ale i pokryty wspaniałą chwałą. To sztandar Legionów Polskich. Wokół niego skupia się dzisiaj całe społeczeństwo polskie.

Pierwszym, który sztandar ten zatknął na polskiej ziemi - był dzisiejszy brygadyer Legionów Polskich, Piłsudski. Cześć mu i chwała za to!

N.K.N. uniósł wysoko ten sztandar ponad partye i kierunki ideowe, powołując pod znak Orła Białego cały naród w dniu 16 sierpnia i to jest jego największą zasługą.

Dobrowolnie wówczas rzucona przez nas krew polska na szalę wypadków dziejowych nie poszła na marne. Uchroniły ją od tego waleczne czyny najbitniejszych dzisiaj w świecie pułków Legionowych, oraz waleczność i wytrawność ich dowódców: marszałka polnego - Durskiego, szefa sztabu Legionów Polskich - Zagórskiego, Hallera, Zielińskiego, Sosnkowskiego i innych.

Rycerski kwiat narodu, skupiony w Brygadzie Piłsudskiego, dzielny żołnierz II. Brygady - to bohaterzy narodowi, którzy bagnetami swymi piszą nowy i doniosły rozdział w historyi Polski.

Niechaj mi wolno będzie paru słowami dotknąć pobudek,dla których N.K.N. rozpoczął swoją działalność.

Czyśmy mogli w obecnej wojnie milczeć?

Tego pytania już dzisiaj nikt rozsądny nie stawia. Odpowiedź na nie znajdziecie,przerzucając chociażby pobieżnie prasę zagraniczną,prasę naszą wewnętrzną oraz prasę warszawską.

Samodzielny czyn narodu polskiego w obecnej wojnie jest jedynym dokumentem jego dążenia do wolności,jedynem źródłem siły już nawet w dzisiejszych trudnych warunkach.

Próba wywołania samodzielnego powstania w Polsce zawiodła. Nie mając własnych fabryk broni,ani własnej wielkiej organizacyi,pójść musieliśmy w związku z jednem z państw walczących, Czyż mogliśmy iść z Rosyą,wierząc na oślep łudzącym obietnicom W.Ks.Mikołaja Mikołajewicza? Nietylko smutne i upokarzające wspomnienia całej naszej przeszłości,ale i przykre doświadczenie,poniesione przez społeczeństwo polskie w Galicyi już w obecnej wojnie - nakazują nam z całem oburzeniem i pogardą odrzucić kuszące obietnice barbarzyńcy Wschodu. W dniu 16 sierpnia zdecydowano się w Krakowie postawić sprawę polską w związku z Austryą,w której od dziesiątków lat mieliśmy zagwarantowany byt narodowy i konstytucyjną autonomię. Wdzięczność dla Monarchy, cała przeszłość konstytucyjnej Galicyi,poszanowanie,jakiem cieszyli się Polacy jako naród w Austryi, z góry decydowały o tem, że Legiony Polskie, ta dobrowolna ofiara Polaków, ponoszona w tej wojnie, poszły w bój śmiertelny z wrogiem w związku z armią austryacką. Rozum stanu polski wskazywał bowiem jasno narodowi, że tylko pod berłem dynastyi Habsburgów, w takim, czy innym związku z Austryą nastąpić może zjednoczenie dwóch rozdartych dzielnic Królestwa Polskiego i Galicyi w jedną wolną całość.

Zarzucają nam,że idziemy z Prusami,odwiecznym wrogiem Polski.Na sentymenty,Panowie, dzisiaj nie czas. Zimny rozum polityczny zabierać może dzisiaj jedynie głos,a ten rozum polityczny nakazuje nam iść z Zachodem przeciwko Moskwie, ze swych marzeń zaś państwowych zrealizujemy tylko tyle,ile wydobędziemy ze społeczeństwa siły wojskowej i organizacyjnej,

ile okażemy ambicyi. Kto dzisiaj krwi nie przelewa z poczucia narodowego instynktu,ten nie ma prawa do wolności.

Popularnem niestety było tutaj hasło neutralności.

Neutralnym podczas wojny może być tylko ten, kto posiada odrębność państwową, która musi być usznowaną i siłę, która tę neutralność obronić potrafi.

Czemże jest propagowana u nas neutralność,jak nie krwawą ironią,głoszona w chwili,kiedy nas niszczą i tępią,kiedy krew polska strumieniami się leje. Pali się polski dobytek,a obywatel tej ziemi w piwnicach i dołach ziemnych ratować się musi od śmierci.

Czemże jest taka neutralność,jak nie snobizmem i najgorszym oportunizmem ludzi słabych i tchórzliwych,jeżeli poza nami i bez nas decydują się najważniejsze lody naszego narodu, a ten wobec tych faktów zachowuje się biernie.

Tak pojęta neutralność jest uczuciem robaka deptanego stopą olbrzyma, jest jednoznaczną ze śmiercią i zupełną zagładą narodu. Żywego narodu nie będą dzisiaj krajać w kawałki, neutralny,a więc bezwolny wydanym będzie w razie zawierania pokoju na łup i pastwę jego wrogów. Z tych więc pobudek chciał-bym przestrzedz jak najsilniej społeczeństwo polskie przed neutralnością i daleko idącą rezerwą w obecnej wojnie.

Żądają od nas zakazu.

I znowuż powstaje nowe nieporozumienie. Mógł wydawać nakazy w identycznej z naszą chwilą Dąbrowski, mogły je wydawać Rządy Narodowe,- N.K.N. Rządem Narodowym nie jest i nakazu takiego wydać nie może. Społeczeństwo zaś tutejsze zrozumieć musi, że w obecnych warunkach największą naszą siłą jest dobra wola ochotników Legionowych, dobra wola społeczeństwa, z którą ono wysyła swoich najlepszych synów do walki o wolność i przyszłość narodu.

Słabsi na duchu pytają nas nieraz trwożnie, co będzie, jeżeli Austrya, z którą złączyliście sprawę polską tak silnie, przegra obecną wojnę? Jakkolwiek zwycięstwa dzisiejsze armii sprzymierzonych wskazują na to,że siła rosyjska już jest złamaną,a los wojny na Wschodzie przesądzonym, jakkolwiek zatem bezwzględna wiara w zwycięstwo armii sprzymierzo-

nych na tutejszym gruncie jest naszym udziałem, to jednak przypomnę słabym i wątpiącym czasy Napoleona. Wszak Napoleon ostatecznie przegrał a z nim przegrały i ówczesne Legiony Polskie, a jednak sprawa Polski wygrała, nie mogła być pominiętą milczeniem i to właśnie dlatego, że istniały Legiony Polskie.

W górę więc serca, Panowie!

Niechaj się zbudzi rycerski duch tej piastowskiej ziemi, Bezwzględnem ukochaniem wolności silni, heroizmem wielcy, spoistością wewnętrzną złączeni, w imię wielkich tradycyi narodowych skupmy się około sztandaru Legionów Polskich.

Nasi wrogowie przekonać się muszą, że nie jesteśmy narodem karłów ani ludzi małych, których głód lada jałmużną, lada ochłapem lub też kromką chleba zaspokoić można.

Nasz głód jest duży, to głód 20-milionowego narodu, który w obecnej wojnie pod egidą N.K.N. żąda bezwzględnie złączenia dwóch pełnych zaborów, a więc niepodzielnego Królestwa Polskiego z Galicyą w jednolitą całość, by w takim, czy innym związku państwowym z Austryą i jej dynastyą zaspokoić swoje narodowe i państwowe dążenia.

Dr. Michał S o k o l n i c k i.

Imieniem Prezydyum N.K.N. witam zjazd dzisiejszy jako wy-
raz samodzielnej siły politycznej Królestwa Polskiego, witam
go w tej myśli, że tylko połączenie wolnych i równoległych
decyzyi politycznych dwuch zaborów rozdartej Ojczyzny zdoła
i będzie miało prawo zadecydować o sprawie polskiej. Witam
ten zjazd w dawnym trybunalskim grodzie piotrkowskim, skąd
już nieraz szły zawezwania na sejmowe stany; zjazd obecny
nie jest jeszcze wypowiedzeniem się przedstawicielstwa, któ-
rego pożądamy wszyscy. Jest on jednak pierwszem stanowczem
stwierdzeniem siły i samodzielności Królestwa Polskiego.

N.K.N. przez swe Prezydyum sformułował przed kilku
dniami pod adresem rządu austro-węgierskiego swoje główne po
laty, które brzmią:

1/ W myśl tradycyjnej polskiej racyi stanu, widzącej ro
wiązanie kwestyi polskiej w związku z Monarchią Austro-Węgie
ką, Polacy oczekują po zwycięstwie urzeczywistnienia swojego
odrodzenia państwowego.

2/ Polacy uważają niepodzielność Królestwa za dogmat
narodowy, za sprawę egzystencyi narodu.

3/ Legiony Polskie walczą dla urzeczywistnienia pańs-
twa polskiego; ich charakter narodowy jest warunkiem ich r
cerstwa i honoru; na tych podstawach gotowi są Polacy stwo-
rzyć armię własną; jako pierwszy etap uważać będą złączenie
będą złączenie wszystkich pułków na ziemiach Królestwa, co
zaświadczy o zrozumienie duszy narodowej.

4/ Na terenach okupacyi wojennej Polacy uważaliby za
słuszny już teraz udział swój w sprawach publicznego gospo-
darstwa i zaspakajania własnych potrzeb własnemi siłami, a
to w rozwinięciu i odpowiedniem przebudowaniu oraz zhierar-
chizowaniu instytucyi miejscowego samorządu, w tych miejsco-
wościach, w których dziś już można ustalać administracyę ni
wojskową.

5/ Jeżeli prezes i inni członkowie Prezydyum N.K.N. ni
mogą ku największemu swemu żalowi być tutaj dzisiaj uczestn

kami tej wielkiej manifestacyi narodowej, to stało się to dlatego, że odpowiedzialne kierownictwo N.K.N. nie mogło przybyć w oficyalnej roli na teren Królestwa Polskiego tylko ze swym postulatem, nie zaś z rezultatem. Zechce Wysokie Zgromadzenie zrozumieć i ocenić w pełni te przyczyny.

Trudności i przeszkody na drodze odrodzenia naszego są, i fałszem byłoby je skrywać. Ale na trudności i przeszkody rada jedyna jest w nas samych: w naszej samodzielnej inicyatywie politycznej i w tej mocy, jaką nam da społeczeństwo swojem poparciem. Droga odzyskania Ojczyzny jest długa i N.K.N. może sobie tylko przypisać, że na tej drodze postawił pierwszy krok; ale z całą dumą może oświadczyć, że ten pierwszy krok - połączenie wszystkich stronnictw i wszystkich przekonań we wspólnem dziele całego narodu - był postawiony na jedynej drodze, która nas wiedzie do celu: do wolnej ojczyzny.

Dembicki, delegat upełnomocniony stronnictw Warszawy.

Obywatele! Spotyka mnie wielki zaszczyt: W imieniu podziemnej Warszawy, to jest tej, która jutro będzie całą Warszawą, jawną i l galną do Was mam mówić. Oglądają się tu niejdnokrotnie na Warszawę i nic w tem dziwnego. Warszawa byał ośrodkiem życia, dawała zazwye czaj inicyatywę. Stanowisko Warszawy bywa argumentem i dla niepodl głościowców i dla tych , co nimi będą. Przeciwstawiano niesłusznie Kraków - Warszawie. Trzeba stwierdzić , że wpamiętnych dniach sier pniowych było jednak w Krakowie prawe przedstawicielstwo Królestwa Warszawa czekała wówczas czynu: Najlepsi jej synowie byli w Krakowie. Zabrakło wodzów. Poszła więc Warszawa w kierunku najmniejszeg oporu, za owym błędnym ognikiem manifestu W.Księcia.

Ale pamiętam listopadową rocznicę. Jaką uciechę sprawiło Warsza wie uszkodzenie osławionego pomnika na placu Zielonym; odsłania to prawdziwe uczucia ludu warszawskiego.

Jeżeli dziś część codziennej prasy warszawskiej nie po naszej stoi stronie, to dlatego, że ludzie, którzy nią kierują, zdawna st li poza ruchem narodowym. Tygodniki, prasa prowincyonalna, dawniej sza i nowo powstała są po naszej stronie.

Coraz wyraźniej opozycya staje się rządem. Czem żyje Warszawa? Zginęły zachwyty nad bohaterstwem żołnierza rosyjskiego; gdy ten żołnierz wsławił się przedewszystkiem rabunkiem i grabieżą, zapprze stano rozczulenia się opieką nad rannymi, krążą coraz częściej świstki o szarym żołnierzu polskim, co pod Łowczówkiem, Laskami i w Karpatach przelewał krew w imię niepodległości.

Warszawa powtarza nazwiska tych wielkich, co poszli w szeregi i one robią swoje. Sieroszewski, Daniłowski, w szeregach! Ponad wszystkie wyrasta nazwisko Piłsudskiego; staje się ono symbolem. Dziś wszystkie obozy narodowe grupują się około osoby komendanta Piłsudskiego.

Warszawa nie pójdzie na lep słów. Warszawa wie, że gwarancyą je dyną jest żołnierz polski i czyn własny. Może zanim wejdą armie sprzymierzone, Warszawa na ten czyn się zdobędzie, gdyż do czynneg wystąpienia już się przygotowuje.

Dla Warszawy jasną jest rzeczą, że najwięcej liczyć trzeba na siebie.

Warszawa żąda wypowiedzenia się państw sprzymierzonych w sprawie polskiej. Warunkiem jej masowego poruszenia się jest zagwarantowanie państwa polskiego w jakiejkolwiek formie, lecz z własną armią i zupełną " souverainitè" narodów Warszawa nie lęka się, ani przesądza takiego czy innego związku z Austryą, a zwłascza z jej dynastyą - pogłoska fałszywa , która do niej doszła, jakoby arcyksiąże Karol Stefan koronował się na króla polskiego już wystarczyła, by rozbroić wszystkich moskalofilów.Pierwszym i koniecznym jednak warunkiem zaufania Warszawy do Austryi - koncentracya Legionów Polskich na gruncie Królestwa pod Komendą Piłsudskiego. Na takie stawianie sprawy zgodziły się wszystkie stronnictwa.

Obywatele Królestwa! Od Was żąda Warszawa zaprzestania wszelkich walk partyjnych: czas na jednolitą politykę wszystkich stronnictw.

Składam Wam życzenia owocnej pracy.

Wnoszę zdriwe żołnierza Polskiego i tego, czyja inicyatywa zrodziła czyn polski Józefa Pisłudskiego!

J.O s t r o w s k i, poseł do Dumy Państwowej ziemi Radomskiej

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Ludem naszym, polskim ludem,
O swej mocy musim wstać,
Bracia! nie powstaniem cudem,
Musim się za ręce brać!

Bracia Rodacy! Myśmy się tu do tego trybuanlskiego grodu zjechali nie po to,aby się tu pokazać w stroju narodowym lub dla czczej przechwałki, lub nadęci pychą, jak niegdyś pradziadowie nasi, którzy na takie sejmiki w sto koni przyjeżdżali. Niejeden z nas dzisiaj piechotą przybrnął, aby po tylu latach niewoli i rozłąki powiedzieć: Witajcie Bracia Rodacy! Witaj Galicyo! kolebko ruchu niepodległościowego, witaj ziemio Poznańska,Litewska i Małoruska! Witajcie ~~Bracia Rodacy~~ wszyscy drodzy goście, którzyście z któregokolwiek świata zakątka przybyli,aby w chwili tak wielkiej, przełomowej wojny europejskiej podać sobie braterskie dłonie. Witam Was jako przedstawiciel chłopów, ale witam Was i imieniem całego narodu polskiego, cieszy się dusza moja, a cieszyć się będzie serce każdego Polaka skoro usłyszy z gazet, że do grodu trybunalskiego zjechało całe, że tak powiem serce i głowa narodu polskiego, aby sobie wytknąć drogę i powiedzieć, co w najbliższym czsie robić musimy. Zdrowy nasz rozsądek daje nam jasno do zrozumienia, że liczyć nie możem na obietnice Rosyi. Plunmy jej w oczy i powiedzmy, że myśmy posyłali do niej, nie powiem posłów, bo głos ich nie był słuchany, ale apostołów i emisaryuszy, którzy jak przystoi na szczep słowiański, drogą zgody i pokoju chcieli się z nimi pogodzić i lżejsze warunki bytu sobie zapewnić.

Gdy patrzę na list kolegi-posła Nakoniecznego, który zapytuje się o zdanie co do wydzielenia Chełmszczyzny - odpowiedź mogę mu dać jasną: Nie martw się kolego. Głos Twój na trybunie petersburskiej był tylko oskarżeniem rzuconem Rosyi przez naród polski, bo walczyć o pozostawienie całości Królestwa Polskiego, wtedy nie można było.

Mógłbym dzień cały gadać o bezprawiach Moskali, ale pocóż przywodzić wszystkie bezprawości, drażnić umysł i serce.Idź precz pokuso! Nie męcz mnie,swym szptem zabijasz ducha twór-

czej roboty nad odbudowaniem niepodległości Królestwa Polskiego.

Nie chcę się mścić na tych serdecznych opiekunach naszych. Życzę im raczej szczęśliwego powrotu do Tuły, Moskwy i Samary. Tam ich ojczyzna. Niech nas pozostawią chociaż wyniszczonych w spokoju, a zobaczą, czy my się obłudą lub intrygą będziemy rządzić jak oni.

Lecz jeżeli głosu tego rozkazującego z milionowych ust narodu polskiego nie usłucha Moskwa i nie odda Królestwa Polskiego wtenczas powstanie nie Kościuszko i Bolesław Śmiały, których testament i prochy czcimy, ale nowi bohaterzy: Piłsudski, Belinowie i wielu, wielu innych, którzy wskażą Moskwie drogę do jej ojczyzny wytkniętą bagnatem Legionów Polskich.

Musim sobie u przytomnić, że gdyby nie oręż sprzymierzonych armii Austro-Węgier i Niemiec, nie moglibyśmy myśleć o odrodzeniu Królestwa Polskiego, że te narody wolne, biją jak taranem w niewolę moskiewską, a najmniejszy oficer niemiecki mówi: "Myśmy przyszli Wam się odwdzięczyć za oswobodzenie Wiednia i uratowanie chrześciaństwa, my Wam niesiemy wolność, ale i Wy,Polacy, nie bądźcie biernymi, bierzcie za oręż.

Ale, o zgrozo! Niewola moskiewska wgryzła się jako rdza w duszę chłopa polskiego,tak że gdy ten usłyszał o Legionach Polskich,walczących z chwałą o wolność Polski,nie mógł nawet słowa pozdrowienia im wypowiedzieć. Dopiero trzeba było włościaninowi przedstawić wolność, jako symbol wiary. Wreszcie otworzyły się oczy chłopu polskiemu, skoro po 4 miesiącach leżenia w okopach - w wojsku rosyjskiem, przy pierwszem natarciu armii sprzymierzonych Moskale uciekli 12 mil od legowiska. I czyż my mamy lecieć za nimi i pilnować granic państwa "istinno russkiego"? Nie! Teraz właśnie możemy uzyskać wolność. W swoich szeregach mamy dzielnych ludzi. Zwiększając je, będziemy mogli murem odłączyć się od Rosyi.

Kończąc swoje przemówienie, Drodzy Obywatele,inteligencyo duchowna i świecka, włościanie i robotnicy, wszyscy związkowcy i stronnictwa stańcie pod orłem białym i Matką Boską Częstochowską, zaniechajcie dawnej pychy i niezgody pradziadów na-

szych, a ujmijcie swoimi żylastemi i wypracowanymi dłońmi oszczep i pokażcie nieprzyjacielowi, a wtenczas noga jego nie będzie śmiała dotknąć ziemi polskiej.

Was, drodzy Przewódcy, Legionów Polskich, jak również przewódcy ruchu narodowego i wszystkich urzędników polskich wzywam, aby wprzód nim co rozkażą podwładnym, wezwali imienia Bożego, a aby kiedy innym będą rozkazywać sami nie upadli i nie byli odrzuceniu od wrót rajskich.

Za bohaterstwo Legionów Polskich wiwat! Za pomyślny rozkwit Ojczyzny wiwat!!

Mecenas Rudnicki z Piotrkowa.

Od lat kilkudziesięciu wąż zwątpienia podgryzał kwiat marzeń o Polsce. Daremnie: W każdem polskiem sercu była skarbnica, w której przechowywano kwiat tego marzenia. Jeżeli nie pobudzał do czynu, to kazał pamiętać o czynie i o słowie polskiem, podtrzymywał tęsknotę, zaostrzał słuch.

Słuchaliśmy, chcieliśmy słuchać hejnału od krakowskiego rynku, wypatrywaliśmy blasku od Zygmuntowskiej kaplicy. Usłyszeliśmy, ujrzeliśmy te marzenia 16 sierpnia 1914 r. Dziś tutaj widzimy Was, przedstawicieli tego odblasku. Witam Was nietylko imieniem Piotrkowa, lecz całego niepodzielnego Królestwa. Jesteśmy całością i całością być chcemy. Niech mi wolno będzie wypowiedzieć życzenie, aby dzień unii warszawskiej nastąpił zaraz.

Ksiądz Józef B r o m s k i z Piotrkowa.

Jestem szczęśliwy,że w starym Piotrkowie zgromadzili się dziś przedstawiciele wszystkich stronnictw,że się tu zjechali z okolic bliskich i dalekich reprezentanci wszystkich warstw i stanów,by radzić nad obmyśleniem sposobów walki o Polskę.

Szczęśliwą jest chwila,gdy - jak w dniu 16.sierpnia 1914.w Krakowie - wszyscy łączą się w jedno,by iść pod hasłem wspólnej pracy dla wspólnego dobra.

Wojna światowa wniosła zamęt w społeczeństwo: w szeregi duchowieństwa w szczególności; pomimo że to duchowieństwo zawsze odznaczało się patryotyzmem,że wspomnę lata 1863/4 r.

Uwiedzeni błyskotliwą odezwą W.ks.Mikołaja,obiecującą Polsce wolność i swobodę - schowaliśmy miecz do pochwy.modliliśmy się do Boga,by,niepomny na zbrodnie Rosyi,jej błogosławił.

Otrzeźwienie przyszło jednak wcześnie. Postępowanie Rosyi w Galicyi wschodniej zdjęło bielmo z oczu.

Odtąd nikt nie wierzy w obietnice Rosyi.

W szeregach duchowieństwa dokonywa się zasadnicza ewolucya myśli politycznej. Część duchowieństwa już otwarcie stanęła po stronie Legionów. Ogół waha się jedynie z obawy przed ewentualnym powrotem Moskali.

Rusofilów naprawdę niema wśród nas.

Nawet wśród episkopatu załamuje się linia polityczna.

Gdyby nie święto Bożego Ciała,napewno widzielibyśmy na zebraniu dzisiejszem jednego z biskupów.

Powiedzcie wszystkim,że duchowieństwo polskie,pomne swej służby w narodzie,jest narodem,śmiało wejdzie na swoje placówki,by mieć udział w walce o niepodległość Ojczyzny.

Janusz S z w e j c e r, przedstawiciel obywatelstwa ziemskiego /pow.Łaski/

Panie Sikorski, Twoje wznoszę zdrowie. W Tobie witam przedstawiciela Galicyi, która narodowy zapoczątkowała czyn.

Dziś już nie lody, ale serca nasze pękają.

Idziemy z Wami ze słowem: Witaj jutrzenko swobody, zbawienia ty słońce!

Os t a c h o w s k i, chłop z Sułoszowej.

W pułudniowych częściach Królestwa Polskiego chłopi polscy idą do Legionów od spalonych zagród i domów, od pól nieobsianych, idą, gdyż są pewni, że celu swego dopną przez orężną walkę z wrogiem.

W kołach organizacyjnych nosimy się z zamiarem uchwalenia przymusowego werbunku.

Praca wre.

I Was, zebranych, do niej zachęcić jeno mogę. Bierzmy sprawy samorządowe w swoje ręce, walczmy o prawa i urzędy, a nadewszystko walczmy o Polskę.

Na chłopa polskiego liczyć możecie: gdy o dobrą idzie sprawę, chłop polski w bój ~~lawin~~ pójdzie lawiną.

C z e r w i ń s k i.

Mówię imieniem Zjednoczonych stronnictw niepodległościowych w Królestwie. Do wiadomości podaję fakt, którego donisłość ocenią wszyscy zebrani. Jestem szczęśliwy, że stronnictwa niepodległościowe stanowią już dziś jedność. Jedni jesteśmy w myślach i uczuciach swoich dla Legionów Polskich, jedni w pracy dla niepodległej Ojczyzny.

Nie spoczniemy, dopóki cały nasz naród nie zobaczy się wolnym. ~~Mowy~~ Mowy politycznej nie wygłaszam z powodu zakazu p. pułk. Sikorskiego.

Dyrektor S ~~j~~ u j k o w s k i Antoni z Będzina.

W wojnie obecnej półtora miliona Polaków walczy w szeregach armii rosyjskiej,niemieckiej i austro-węgierskiej.

Narody wolne posiadają swoje wielkie armie. Nam garść Strzelców-Legionistów za wszystko starczyć musiała. Tymczasem,gdy pierwsi ~~xxx~~ strzelcy przekroczyli granicę Królestwa,z obojętnością ich przyjęto. Lecz stopniowo zmienia się rzecz. Liczba strzelców wzrosła do tysięcy. Dochodzą nas echa bohaterskich walk Legionów. Więc gdy jedni pod Piłsudskim walczą w Królestwie,drudzy w Karpatach niosą swe młode życie dla Polski. Wysłano ich na daleki teren,skrzywdzono przez usunięcie od kraju,z przed oczu naszych zabranie.

Lecz wieści idą. Słyszymy o marszałku polnym Durskim,o kapitanie Zagórskim,słyszymy zachwyty nad Hallerem i Zielińskim,oddalonym od nas przez czas tak długi.

I z piersi naszej wyrywa się pragnienie,by jak najprędzej ujrzeć wszystkie oddziały Legionów razem,bez względu na przynależność pułkową otoczyć jednaką sympatyą,równouprawnić w naszych uczuciach.

Legionom Polskim inne dziś Królestwo zgotuje przyjęcie,niż ówczas strzelcom Piłsudskiego.

Żołnierz polski zdobył sobie u własnego społeczeństwa obywatelstwo ciężkimi trudy i krwi przelewem dla Ojczyzny. Jego więc wznoszę zdrowie: Bezimienny polski bohater niech żyje!

K u r c z a k,reprezentant włościaństwa Księstwa Łowickiego.

Lud wiejski budzi się do czynu. Chłop sprawców tego czynu widzi w Legionach.Vivat więc,niech żyją Legiony!

Inżynier G a r l i c k i z Łodzi.

Narodowi naszemu potrzeba sprężystej organizacyi politycznej własnego społeczeństwa. Nie można dłużej czekać.

Królestwo Polskie było sproszkowane. Nadzieję daje Galicya. Zgodnym wysiłkiem powstaje N.K.N.,zaprzestano sporów partyjnych - ponad to wszystko wysunięto jedną politykę narodową.

Niech Naczelny Komitet Narodowy będzie wzorem dla Królestwa Polskiego!

Rejent K a s p a r e k,członek Departamentu Wojskowego N.K.N.

Nadeszły w tej chwili telegramy,przynoszące nam wieść radosną: nowe potężne zwycięstwo armii sprzymierzonych. Przemyśl wzięty! Do Lwowa droga otwarta!

/Mówca odczytał numer "Dziennika Narodowego" z depeszami o wzięciu Przemyśla,poczem wniósł okrzyk/:

Niech żyją armie sprzymierzone,niech żyje oręż austryacki i niemiecki!

I. D a s z y ń s k i, poseł do Rady Państwa.

W niewymownie trudnych warunkach rozwijał się przed wybuchem wojny ruch strzelecki. Przeciwnicy jego wytężali wszystkie siły, aby go skompromitować, zohydzić w opinii i zniszczyć. Nie wahano się przed żadnem oszczerstwem: obrzucano kierowników ruchu mianem ajentów pruskich, nie cofnięto się przed ohydnem łączeniem imienia Redla z robotami polskiej organizacyi wojskowej.

Zaś nawet wtedy, gdy wybuchł pożar świata, gdy rozszalała wojna na polskiej ziemi, niosąc głód tysiącom, widmo zarazy, zagładę życia i mienia - jeszcze wtdy nie cały naród opowiedział się przy nas.

Od tego czasu wiele się zmieniło na lepsze. Cel nasz dziś jeszcze przyświeca narodowi. Rodzi się coraz powszechniej jego zrozumienie i poczucie konieczności czynu. Wtrwałość, energia i niezłomność, konsekwentne realizowanie postulatów narodowych doprowadziły nas do zwycięstwa na tej ciężkiej drodze apostolskiej.

Nie łudźmy się jednak, że idea Legionów ujęła już dziś w swe ręce ster rządu dusz c narodzie. Jeszcze poza zbrojnymi szeregami, walczącymi dzielnie na polach tylu bitew, poza szerokimi kołami zwolenników akcyi legionowej - stoi liczna rzesza obojętnych lub niechętnych. Nasz moralny rząd dusz nie znajduje jeszcze ogólnego posłuchu, jeszcze nakazy sumienia polskiego nie są obowiązującymi dla wszystkich. A to władztwo dusz nie może być samozwańczem, musi ono być rzeczywistym, powszechnym wyrazem świadomego swego celu narodu celu, jednolitego i solidarnego w popieraniu instytucyi naczelnych.

Trzeba nam opowiedzenia się Waszego, Obywatele, opowiedzenia się Królestwa Polskiego i dlatego witamy z radością łączenia się Wasze z Galicyą. Ale to mało. Trzeba nam karności i zgodności w całej Polsce, by nikt, żadna grupa nie mogła się buntować przeciw zbiorowej woli całego narodu. Trzeba budowę zjednoczenia serc polskich doprowadzić do samego szczytu, do moralnego władztwa idei legionowej - władztwa tkwiącego głęboko kotwicą wiary, nadziei i miłości w piersi narodu.

Słyszymy z wielu stron zwrócone słowa: Nie pójdziemy z Wami, bo Wy nie jesteście Rządem Narodowym! To są preteksty, którymi się za-

słaniają ci,którzy są wrogami naszymi. Kto ma być Rządem narodowym? Czy my? Czy Naczelny Komitet Narodowy? Niech Was,Obywatele ,takie słowa nie mylą! Nie wolno nam dziś w 10-tym miesiącu wojny dać się uwodzić fantasmagoryom. Nigdy się nie oświadczymy za utopją.

Bądźmy rozumni i przezorni. Nie uprzedzajmy słowami wypadków. Niech raczej czyny słowa wyprzedzają.

Słyszałem dziś rano głosy o neutralności. Niewygasłe te głosy,to głosy śmierci,głosy zabijające nas. Kiedy w całej Europie rozlega się xxxx szczęk oręża,neutralność byłaby wyrokiem zagłady. Musimy iść z tem państwem,które uszanowało nasz naród,dało nam możność rozwoju.

Odrzućmy precz zwątpienie lub wahanie. Naród nasz ma prawo domagania się sprawiedliwości dla siebie. Lepsze jutro wywalcza się czynem śmiałym i zdecydowanym.

Nie wolno nam stawać w połowie drogi. Szeregi Legionów muszą urosnąć do liczby godnej 20-milionowego narodu!

Razem twórzmy czyn polski,czyn niosący sprawiedliwość dla polskiej ziemi. Precz z biernością,z ustawicznym lękiem przed powrotem śmiertelnego wroga. Raczej nawet zginąć z honorem,niż żyć z niesławą w niewoli!

Szef Dep.Wojsk.Sikorski.

Podaję niniejszem do wiadomości Państwa list wybitnego przedstawiciela duchowieństwa,w tej chwili otrzymany.Ks.prałat Augustyniak z Dąbrowy pisze:

"Zaszczytne zaproszenie na bankiet polityczny,który się odbędzie dnia 3 czerwca b.r.odebrałem,ale niestety być na tym bankiecie nie mogę. Tego dnia wypada uroczystość Bożego Ciała - najwspanialsza procesya w katolicyzmie dla uczczenia Boga ukrytego w Sakramentalnych postaciach. Niepodobna,abym w tym dniu nie był w parafii. Gdyby ten zjazd odbył się w następną niedzielę,pojechałbym z największą przyjemnością,boć to prawdziwa rozkosz widzieć przedstawicieli ukochanych i wypieszczonych w sercu każdego Polaka - Legionistów - wybitnych Obywateli naszej drogiej Ojczyzny. Patrzeć na rozradowanie serc,bijących miłością dla Matki z grobu powstającej. Słyszeć gorące przemowy zasłużonych mężów-Patryotów - i to w tak historycznym grodzie,jakim jest Piotrków... Tak! To prawdziwa rozkosz... Szczęśliwi, co jej używać będą. Zapewne nasi ukochani Legioniści wezmą udział w religijnej procesyi po mieście i przypomną Piotrkowianom dawne polskie czasy,kiedy rycerze nasi wraz z królem na czele w takich uroczystych nabożeństwach w całej paradzie i z całą powagą występowali.

Widzę to wszystko i łączę się całem sercem z Wami,przezacni Panowie! Pozdrawiam Was, życzę jak najpomyślniejszych wyników obrad błogosławię Wasze prace i modlę się za ukochaną młodzież naszą, co z takiem poświęceniem idzie na obronę Ojczyzny. Oby ją Pan Bóg raczył obdarzyć męstwem dawnych rycerzy... a męstwo nagrodził zwycięstwem.

Niech żyją i sławą się okrywają nasze Legiony!

Sercem Wam oddany

Ks.Grzegorz Augustyniak,Prałat Jego Świątobliwośc

Dąbrowa,dnia 1 czerwca 1915."

Powtórnie wreszcie zwracam się do Szanownych Gości,by wstrzymali się od przemówień politycznych tej zwłaszcza treści,za którą nie mógłbym brać na siebie odpowiedzialności.

Zebrani przedstawiciele wszystkich warstw Królestwa Polskiego zwracają się do N.K.N. z wyrazami uznania za to, że ujął ster sprawy polskiej w momencie, gdy skrępowane Królestwo musiało milczeć, solidaryzują się najzupełniej z jego akcyą i uważają przezeń stworzone Legiony Polskie za chlubę narodu polskiego i najważniejszą w dzisiejszych warunkach podstawę dla wywalczenia Polsce niezawisłego bytu politycznego.

Zebrani stwierdzają niezaprzeczalne prawo Królestwa Polskiego do samodzielności i niepodzielności i oświadczają, że w obecnej wojnie dążeniem niezachwianem narodu polskiego jest połączenie Królestwa z Galicyą w jedną całość państwową.

Jakkolwiek nie nastąpiło jeszcze zespolenie się politycznej reprezentacyi Królestwa z N.K.N. zebrani oświadczają swą solidarność ze stanowiskiem zajętem obecnie w sprawach zasadniczych przez N.K.N. i bezwzględnie popierają jego niepodległościową politykę.

165
~~25~~

P r o t o k ó ł

Z j a z d u P i o t r k o w s k i e g o

w dniu 3,czerwca 1915.r.

14/VI 1915 166

Pressetäatigkeit

der Militärsektion des Obersten Polnischen National-Komitees.

Die Presse ist einer der wichtigsten Faktoren bei der Werbung zu den Legionen. Bis zur Verlegung der Militärsektion nach Russisch-Polen gab es hier kein einziges Blatt, welches die Bevölkerung über die Vorgänge auf dem Kriegsschauplatze in einem für die Staaten des Zweibundes günstigen Sinne aufgeklärt und versucht hätte, die öffentliche Meinung der Polen für den Zweibund zu gewinnen.

Die lokalen Zeitungen hatten diesbezüglich möglichst ungünstig eingerichtet - und die ganze öffentliche Meinung stand unter dem Einflusse falscher Informationen, welche von russischen Agenten herrührten.

Mit Genehmigung des k.u.k. Armeeoberkommandos vom 30.XII.1914. K,Nr. 3058 wurde das Pressbureau der Militärsektion des O.P.N.K. nach Russisch-Polen verlegt und mit ihm zugleich die bisletzt in Teschen erscheinende Wochenschrift „Wiadomości Polskie" /Polnische Nachrichten/ Dieses Blatt wird vom k.u.k.Gruppenkommando f.d.poln.Legionen/Oberst Grzesicki/ und vom k.u.k. Kreiskommando in Piotrków zensuriert, erscheint in 25.000 Exemplaren und übt grossen Einfluss in Russisch-Polen aus, vorallem dadurch, dass es die auf Russland gestützten Hoffnungena schwinden macht.

Zwecks Gewinnung der Landbevölkerung wird vom Pressbureau der Militärsektion eine unperiodische Schrift „Nowiny" herausgegeben.

Ein politisches Tagblatt, „Dziennik Narodowy" /Nationaljournal/, redigiert von der Ortsbevölkerung jedoch unter Einflussnahme und Kontrolle des Pressbureaus der Militärsektion, erscheint vom 2.Mai l.J an und verbreitet sich zahlreich in den Kreisen Piotrków und Nowo-Radomsk und weiter. Da „Wiadomości Polskie" und „Dziennik Narodowy" konsequent dem Standpunkt bewahren, dass die Polenfrage nur in innigem Anschlusse an Österreich-Ungarn und die Dynastie Habsburg gelöst

./.

werden kann und in diesem Sinne auf die Bevölkerung einwirken, verwehren die deutschen Behörden die Verbreitung dieser wie auch anderer Presserzeugnisse des Pressbureaus der Militärsektion in dem deutschen Okkupationsgebiete und sogar auch auf dem Okkupationsgebiete der östrreichisch-ungarischen Armee stellen sie Hindernisse dank dem Umstande, dass die Eisenbahnverwaltung in ihren Händen verbleibt. Als der von der deutschen Pressverwaltung in Łódź auf das Pressbureau ausgeübte Nachdruck betreffs Befürwortung einer Anlehnung an Preussen unter den Polen erfolglos blieb, worden von der deutschen Verwaltung scharfe Strafen auferlegt, wie z.B. vom deutschen Kommando in Częstochowa 1000 Rubel - oder Gefängnisstrafe wegen Verbreitung der „Wiadomości Polskie". obzwar sich keine andere Schrift so warm für den Zweibund erklärt und so viel beigetragen hatte, den Hass gegen die Deutschen zu beschwichtigen, wie die gennante.-

Ausserdem verbreitet die Militärsektion die Wochenschrift „Polen" das in Wien erscheinende Organ des Obersten Polnischen National-Komitees.

Sonst verbreitet die Militärsektion weder andere Blätter noch Schriften. Insoweit sie auf die besonderen lokalen Verhältnisse durch Erteilung entsprechender Informationen an die Behörden etc. Einfluss gewinnen kann, fördert sie die Verbreitung von Blättern, welche denselben Standpunkt, wie sie selbst, der österreichisch-ungarischen Monarchie und den Legionen gegenüber vertreten, also in erster Reihe die Krakauer / „Głos Narodu" und „Kuryer Codzienny" ausgenommen/und die Wiener Zeitungen.

Ausdrücklich bekämpft sie aber die Verbreitung von sei es in Königreich Polen, sei es in Posen erscheinenden Blättern, die eine schädliche Tendenz aufweisen. Unter diesen gehört zu den rusophilen der in Częstochowa erscheinende „Głos Ludu", der nachteilig auf die Bauern wirkt.

Die Militärsektion wirkt auch in diskreter Weise der Verbreitung der von den preussischen Behörden subventionierten durch die deutsche Pressverwaltung in Łódź unterstützten Blätter entgegen, die eigens zu

./.

dem Behufe gegründet wurden, um unter den Polen die Überzeugung zu wecken, dass für Königreich Polen die Annexion desselben durch Deutschland vorteilhaft wäre. Es sind dies nachfolgende Blätter: 1/ „Dziennik Polski" in Częstochowa, 2/ „Gazeta Łódzka", 3/ „Deutsche Lodzer Zeitung" 4/ „Das Jüdische Lodzer Volksblatt". Von diesen wird insbesondere „Dziennik Polski" sehr eifrig auf den von der österreichisch-ungarischen Armee besetzten Gebieten verbreitet.

Die Charakteristik des Standpunktes aller in Königreich Polen gelesenen Blätter findet sich in dem beigelegten Referate vor, das auf Wunsch des k.u.k. Kreiskommandos Piotrków verfasst worden ist.

Was die Kolportage der von der Militärsektion herausgegebenen Blätter betrifft, so erfolgt sie in den Orten, bis zu welchen eine Bahnverbindung vorhanden ist, auf Grund der entsprechenden Verfügung des Armeeoberkommandanten v.7.März 1915 /Verordnungsblatt II,7 § 3/ durch Vermittlung von Zeitungsbureaus und Kolporteuren die seitens der einzelnen k.u.k. Kreiskommandos dazu berechtigt sind. Zu den anderen Orten können unsere Publikationen nur unregelmässig hingelangen, das geschieht teils mit Hilfe von einfachen Zeitungsträgern, teils durch Vermittlung von Anhängern der Legionen die in benachbarten Ortschaften wohnhaft sind. Leider ist keine Möglichkeit vorhanden, diese Publikationen nach den von der k.u.k. Armee vor kurzem besetzten Gebieten zu liefern; aber gerade ihre massenhafte Verbreitung würde ungemein grosse Dienste leisten sowohl durch Informierung der Bevölkerung über den wirklichen Verlauf des Krieges, als auch durch Richtigstellung aller Lügen über Österreich und die Legionen, womit die Russen die Bevölkerung verwirrt und betört haben, um unter derselben eine möglichst feindselige Stimmung gegen die verbündeten Armeen wachzurufen.

Piotrków, am 14.Juni 1915.

Werbunek do Legionów Polskich.

Legiony Polskie są częścią składową c. i k. armii, posiadającą na podstawie rozporządzenia c.i k. Naczelnej Komendy Armii z 22.8. 1914 szereg odrębności, z których najważniejszą jest - język polski jako służbowy i polska komenda. Podstawy ich istnienia i uprawnienia unormowane zostały szeregiem rozporządzeń c.i k.Naczelnej Komendy Armii i Ministerstwa Obrony Krajowej.

Legiony Polskie powstały jako dobrowolna formacya ochotnicza, stworzone zaś zostały w dniu 16 sierpnia 1914 przez zgodne postanowienie wszystkich stronnictw politycznych w Galicyi, związanych w Naczelny Komitet Narodowy. Zgłosili się do Legionów ochotnicy tak z Galicyi, jak Królestwa Polskiego-poddani rosyjscy. Do czerwca 1915 wogóle zgłosiło się do Legionów 24 tysiące ochotników, w tem około 6 tysięcy poddanych austro-węgierskich, nieobowiązanych do służby w c.i k.armii, a około 18 tysięcy poddanych rosyjskich. W poległych, rannych, chorych, wziętych do niewoli i superarbitrowanych mają Legiony Polskie do czerwca b.r. blisko 7 tysięcy strat, obecnie w dwóch brygadach, stojących w polu /I. koło Klimontowa, II. na granicy bukowińsko-bessarabskiej/ w formującej się trzeciej i w trzech batalionach uzupełniających znajduje się do 17 tysięcy.

Werbunek w Austryi ustał z dniem 11 listopada 1914 na podstawie rozporządzenia c.i k.Naczelnej Komendy Armii; od tego czasu przyjmuje się wyłącznie ochotników poddanych rosyjskich. Ochotników tych umieszczano w batalionie uzupełniającym Legionów Polskich, który w grudniu stacyonowany był w Bystrzycy na Śląsku, w styczniu zaś przeniesiony został do Sławkowa w Królestwie Polskiem, w lutym do Nowo-Radomska. Z owego batalionu uzupełniającego wysłano dla uzupełnienia pułków w polu 1252 ludzi w grudniu, 330 w marcu, 200 w maju - resztę wcielono do świeżo formującej się III.brygady i do nowo zorganizowanych trzech batalionów uzupełniających. Stan ich dołączony osobno.

Werbunek wśród ludności Królestwa Polskiego powierzony został rozkazem O.O.K. z 22.XII.1914 K.N.2536 Departamentowi Wojskowemu /Militärsektion/ Naczelnego Komitetu Narodowego, którego szefem jest Komendant pułku Legionów, Władysław Sikorski. W myśl owego rozkazu została akcya werbunkowa zorganizowana technicznie w sposób następujący:

Agendy werbunkowe wykonywują emisaryusze i ich pomocnicy /zazwyczaj superarbitrowani oficerowie Legionów/ za wiadomością władz wojskowych, zachowując ściśle wszelkie wydane w tym kierunku przepisy. Są oni zaopatrzeni w legitymacye wystawione przez Departament Wojskowy a zawizowane przez odpowiednie c.i k.władze.

Działalność werbunkowa polega na:

1/ rozlepianiu afisza werbunkowego, zaopatrzonego w pieczęć i podpis cenzora wojennego;

2/ rozpowszechnianiu - gdzie istnieją na to pozwolenia c.i k.Komend obwodowych - cenzurowanych wydawnictw popularyzujących Legiony Polskie i walkę z Rosyą po stronie dwuprzymierza;

3/ urządzaniu zebrań i odczytów, na których wyjaśniają warunki przyjęcia do Legionów, stanowisko prawne legionistów i t.p. sprawy związane z Legionami Polskimi. Zebrania te organizowane są na podstawie każdorazowych pozwoleń c.i k.Komend obwodowych;

4/ odsyłaniu przy pomocy c.i k.władz wojskowych zgłoszonych ochotników do Nowo-Radomska.

Pracami emisaryuszy i ich pomocników kieruje Centralne Biuro werbunkowe Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego, znajdujące się w Piotrkowie.

Właściwy asenterunek przeprowadza Biuro Ewidencyjno-Werbunkowe w Radomsku, które dokonywa ostatecznych oględzin lekarskich, wciąga zaasenterowanych na listy ewidencyjne i zaprzysięga nowych legionistów.

Praca werbunkowa objęła zaledwie niewielką część terytoryum okupowanego przez c.i k.władze austro-węgierskie, a mianowicie obwódy: Piotrkowski, Nowo-Radomski i gminę Dąbrowę.

Na terenie okupowanym przez Niemcy nie prowadzi się werbunku z powodu sprzeciwu władz niemieckich, ale i stamtąd napływają grupy ochotników.

Sytuacya wojenna utrudniała niesłychanie werbunek. Główny materyał ludzki pochodził z powiatów: Piotrkowskiego i Nowo-Radomskiego, wzdłuż których szła przez kilka miesięcy linia bojowa. Huk dział podtrzymywał w dużej części ludności wiarę w rychły powrót Rosyan, wiarę systematycznie podsycaną przez licznych ajentów rosyjskich, działających jeszcze i dziś na tem terytoryum i straszących ciągle ludność zemstą Rosyan za okazywanie swej przychylności Legionom i Austro-Węgrom.

Werbunek nadto jest raz wraz krępowany przez zarządzenia i ograniczenia c.i k.władz austro-węgierskich. Tak n.p. c.i k.Komenda Etapowa 1. armii wogóle nie dopuściła werbunku w swoim obrębie swej działalności.

Dnia 27 maja c.i k.Komenda Etapowa 6 Armii /6.AEK/ zabroniła werbownikom przekraczać Pilicę.

Ostatnio zakazał Komendant Obwodu, p.podpułk.Balzar jakiejkolwiek działalności werbunkowej w powiecie Dąbrowskim /z wyjątkiem gminy Dąbrowy/. Jeszcze przedtem zakazano odbywania zebrań werbunkowych, co wobec 80% analfabetów w niektórych gminach udaremniło prawie całkowicie pracę werbunkową.

Wogóle prowadzona jest bardzo silna kontragitacya przeciw Legionom, wychodząca ze sfer rusofilskich. Przeciwnicy Legionów jako główne argumenty wysuwają następujce:

Legiony Polskie są częścią składową armii austro-węgierskiej. Polacy nie powinni żadnych ofiar dobrowolnych ponosić na rzecz Austryi, gdyż ta nie przyniesie żadnej lepszej przyszłości Polakom. Austrya bowiem nie ma wolnej ręki w Królestwie, będąc skrępowaną przez Niemcy, w których górują prądy wrogie Polakom. Królestwu grozi nowy podział na część austryacką i pruską, który jest gorszy od dawnych podziałów. Kontrybucye nakładane przez władze austryackie, wywożenie zapasów żywności, szereg zarządzeń uciążliwych dla ludności polskiej, mianowanie na stanowiska komendantów obwodoów wyłącznie nie-Polaków i przeważnie nie znających języka polskiego - to wszystko świadczy,że Austro-Węgry są Polakom nieżyczliwe.

W takiej kontragitacyi rusofile wyzyskują każde nieżyczliwe wypowiedzenie się oficerów c.i k.Armii o Legionach, każde utrudnienie, jakie Legionom jest stawiane przez c.i k. władze lokalne - jako objaw wrogiego usposobienia Austryi względem Polaków.

Nawet zwolennicy Legionów i oparcia się o Austryę ulegają nieraz tej agitacyi, zrażeni między innymi i tym faktem, że Legiony, pragnące jako jednolita całość walczyć na ziemi polskiej przeciw Rosyi, są rozdzielone a cała ich brygada od września trzymana jest na węgiersko-bukowińskim terenie.

Na wielu hamująco działają wiadomości, iż Rosyanie częstokroć nie chcą przyznać Legionom prawa kombatantów i wziętych w niewolę, nawet oficerów Legionów, wieszają. Wielu boi się krwawej zemsty, jaką Rosyanie wywierają na rodzinach legionistów /w samych Kiel-

łcach za ostatniego pobytu powiesili szereg osób, kilkadziesiąt aresztowali i wywieźli/.

Mimo wszystkie trudności, mimo agitacyi, której niestety niełatwo przychodzi przeciwdziałać i mimo ograniczenia werbunku do bardzo nieznacznego terenu - każdy dzień przynosi grupy ochotników, którzy pragną walczyć przeciw Rosyi w szeregach Legionów Polskich, dając w ten sposób najjaskrawszy wyraz głębokiej nadziei, że aspiracye narodowe polskie zostaną przez Austryę zaspokojone. Zwłaszcza w ostatnich tygodniach zgłasza się coraz większa ilość, a niektórych dniach nawet po 20-30 osób.

Do szeregów Legionów przyjmuje się ochotników tylko po ukończeniu 17 roku życia. Liczba nieprzyjętych z powodu wad fizycznych wynosi przeciętnie 20% zgłaszających się.-

VII 1915

Die österreichischen Truppen, die im gegenwärtigen Weltkriege ihren Einzug in Russisch-Polen hielten, wollte die polnische Bevölkerung als ihre Erlöser betrachten. Es wird zwar jetzt den Polen vorgeworfen, dass sie keinen selbsständigen Aufstand gegen Russland zu Wege gebracht haben,- doch entbehren diese Vorwürfe einer tieferen Begründung. Jeder, der mit den Bedingungen einer modernen Kriegsführung vertraut ist, wird zugeben, dass man mit einem Tausend von veralteten Gewähren (System Wrendl), die dem Pilsudski, bei seinem Betreten der Grenzen des Königreiches Polen zur Verfügung gestellt wurden, keinen Aufstand hervorrufen kann. Wenn wir noch die gleich bei Kriegsbeginn erfolgte Zertrümmerung von Kalisz berücksichtigen, und in Erwägung ziehen, welch geschickter Demagogie sich die Russen in ihrem Verhältnisse zu den Polen bedienten, dann wird uns die reservierte Haltung der Polen verständlich erschienen.

Trotz all dem erklärte sich die polnische Nation nicht nur in Galizien, sondern auch im Königreiche Polen, dort mit Enthusiasmus und ohne Vorbehalt, hier mit einer gewissen Zurückhaltung - solidarisch mit dem Obersten Polnischen Nationalkomitee und den Legionen, indem sie hierin den Ausdruck des Verhältnisses der österreichischen Monarchie zur polnischen Frage in ihrer Allgemeinheit erblickte. Die Legionen legen das beredteste Zeugnis vom antirussischen Standpunkte der Polen ab, feuern die polnische Gesellschaft zum offenen Kampf gegen Russland an, und betonen unablässig, dass nur im Bunde mit Oesterreich und seiner Dynastie den Polen die Erlösungsstunde schlagen kann.

Deshalb sind alle Beschränkungen - alles Misstrauen, das man den Legionen, entgegenbringt, und - was noch schwerwiegender ist - alle Hindernisse, die den vom Obersten Polnischen Nationalkomitee im Königreiche Polen geschaffenen Institutionen in den Weg gelegt werden - Hiebe, geführt gegen die alleinige österreichfreundliche Orientierung, die jene auf dem dortigen Terrain verkörpern.

Die polnische Gesellschaft, die so viel von politischer und nationaler Freiheit der galizischen Polen zu hören bekam, harrte mit freudiger Ungeduld des Amtsantritts der österreichischen Behörden. Fehler aber, die ihren Grund darin haben, dass das Königreich Polen als Feindesland behandelt wird und manch ungeschickter Schritt im Gouvernement Petrikau wirkten leider allzuschnell ernüchternd. Schwierigkeiten, denen die Tätigkeit des Obersten Polnischen Nationalkomitees begegneten, der Umstand, dass man "separatische Tendenzen" nicht in russophilen, sondern grade in austrophilen den Legionen nahestehenden Kreisen des Königreiches Polen witterte, riefen in der Gesellschaft Verwirrung hervor. Da überdies im Königreiche Polen, die Deutschen - wenn auch eine wenig offenkundige, so doch eine geschickte und geheime Agitation enthalten, die darauf hinzielt, die Polen für sich zu gewinnen, so ist - wie eingestanden werden muss, die austrophile Richtung im Königreiche Polen arg gefährdet. Symptome, wie der von bis nun den Legionen und Oesterreich gewogenen Kreisen verfasste und mittelbar gegen die Monarchie gerichtete Aufruf, sowie das der deutschen Regierung eingehändigte Memorandum, worin das Vorgehen des Obersten Polnischen Nationalkomitees einer Kritik unterzogen und Deutschland aufgefordert wird die Lösung der Polenfrage in Angriff zu nehmen, wären vor kurzer Zeit ganz undenkbar.

Ausgehend von den obigen Prämissen, erlaube ich mir die Aufmerksamkeit auf Fälle mancher Einschränkungen, mit dem Hinweis auf die Folgen - und zwar nicht vom polnischen Standpunkte, sondern vom Gesichtspunkt der österreichischen Staatsraison, zu lenken:

1). Zu diesen Einschränkungen gehören in erster Reihe, die der Anwerbung für die polnischen Legionen in den Weg gelegten Schwierigkeiten. Während der in der Nähe der Kriegsfront der Werbetätigkeit angelegte Hemmschuh begründet ist, muss das Verbot jedweder

Anwerbung auf fernabliegenden Gebietsteilen von der lokalen Bevölkerung als Abneigung gegen die Legionän und als Misstrauen gegenüber den Institution des Obersten Polnischen Nationalkomitees gedeutet werden. Den Legionen treten ausschliesslich Freiwillige aus innerem Drang bei, und zwar Freiwillige die nicht Untertanen dieses Staates sind, in dessen Heeresverband die polnischen Legionen kämpfen. Mit Rücksicht darauf, dass Oesterreich im gegenwärtigen Kriege die polnische Frage weder in ihrem vollen Umfange gestellt noch offen behandelt hat, darf mit einem zahlreichen Herbeiströmen von Freiwilligen nicht gerechnet werden. Will man aber Soldaten gewinnen, so ist eine Anwerbungstätigkeit notwendig, die die ideelen Errungenschaften, welche für die Polen aus der Verbindung der polnischen Sache mit Oesterreich herauszuschlagen sind, nachweisen könnte. Die durch die lokalen Behörden der Anwerbung im Königreich Polen gestellten Hindernisse, müssen für die Freude der Legionen von nachteiliger Wirkung sein.

2). Die zweifache, und in allen wichtigeren Fällen dreifache, bei dem vom Obersten Polnischen Nationalkomitee in Piotrkow veröffentlichten Schriften angewandte Zensur, (Oberst Grzesicki, k.k. Bezirkskommando und k.k. Militärguvernement), specielle die Ueberwachung der Tätigkeit der Mitglieder der Militärsektion betreffende Verordnungen - bei gleichzeitiger Druck - und Bewegungsfreiheit der Anhänger der russophilen Richtung, sind für die austrophile Orientierung von grossem Nachteil.

3). Schwierigkeiten, denen seitens der lokalen Beamten, resp. Militärs allzuhäufig Personen begegnen, die mit Legitimationspapieren ausgestattet sind, durch welche ihr Verhältnis zum Obersten Polnischen Nationalkomitee oder den Legionen erwiesen ist, lösen in der polnischen in derartigen Sachen sehr empfindlichen Gesellschaft ein Gefühl der Kränkung aus. Wir kennen Fälle, wo ein derartiges Vorgehen durch deutsche Offiziere sehr geschickt ausgenützt wurde, um den Beweis zu liefern, dass die Absichten Oesterreichs den Polen aus dem Königreiche und den polnischen Legionen gegenüber nicht ganz aufrichtig sind.

4). Die Einschränkung der nationalen Freiheit in den der Verwaltung der österreichischen Behörden unterliegenden Gebietsteilen des Königreiches Polen (das Verbot des Etappenkommandos in Piotrkow vom 28.VI.1915 betreffend die Beseitigung der weiss-roten Fahne vom Balkon der Militärsektion des Obersten Polnischen Nationalkomitees, ein ähnliches Verbot der Veranstaltung einer öffentlichen Sammlung zu Gunsten einer polnischen Schule in Piotrkow, u.d.gl.) rufen unbegründeterweise bei den dortigen Polen den Eindruck hervor, dass ihre Lage - trotz ihrer Erlösung vom russischen Joche, keine grundsätzliche Aenderung erlitten habe.

Die Faktoren, die sich in der Regel gegen die durch das Oberste Polnische Nationalkomitee repräsentierte Richtung wenden, haben im Königreiche Polen für die österreichische Staatsraison keine Schichte keine politische Gruppe zu gewinnen gewusst. Sie haben mit den landwirtschaftlichen Kreisen keine Verhältnisse angeknüpft, dagegen sich die Geistlichkeit, den Bauernstand und die Intelligenz abgeneigt zu machen verstanden. Ist es doch Tatsache, dass der Klerus des Petrikauer Gouvernements im gegenwärtigen Momente der Monarchie kein Vertrauen entgegenbringt, und dass der Bischof des dortigen Sprengels Zdziłowiecki in dieser Hinsicht tonangebend ist. Diese Stellungnahme der Geistlichkeit lässt sich grösstenteils auf die oben angeführten Umstände zurückführen. Es ist auch Tatsache, dass in manchen Gegenden die Bauern, geängstigt durch die Höhe der Steuern, die Rolle der Juden als Vermittler und durch ungeschickte Aeusserungen mancher Beamten unseren Behörden sich nicht gewogen zeigen.

A

A). In der bisherigen Werbetätigkeit sollte die von der Militärsektion geleitete Aktion und die von den lokalen - den s.g. Unanbhängigkeitspreisen entfaltete Tätigkeit auseinandergehalten werden. Diesen Kreisen gegenüber konnte eine zweifache Politik verfolgt werden.

1). Man konnte sich Mühe geben bei ihnen Einfluss zu erlangen und mit der Zeit allen Ausserungen dieser an konspiratorische Kampfmethoden gewöhnten Bewegung, einen legalen Stempel aufzudrücken und diese Methoden dem öffentlichen konstitutionellen Leben anzupassen.

2). Man konnte diese Bewegung sich selbst überlassen, ohne sie beeinflussen zu wollen, also auch ohne die Möglichkeit zu haben, die diesen oder anderen Methoden anzupassen.

Die im Königreiche Polen bestehenden Organisationen des Obersten Polnischen Nationalkomitees wollten es mit den ersten Methode versuchen und konnten auf Erfolg rechnen, aber in Anbetracht dessen, dass die Behörden für eine derartige Lösung der Frage nicht zu haben waren, wurden die Unabhängigkeitsparteien des Königreiches Polen sich selbst überlassen und kann das Oberste Polnische Nationalkomitee gegenwärtig ihre Taktik in gar keiner Weise beeinflussen.

B). Die fortwährenden Veränderungen bei den Legionen und der Militärsektion lösen bei den Anhängern und Mitarbeitern des Obersten Polnischen Nationalkomitees ein nachteiliges Gefühl der Verwirrung und manche Zweifel über die rechtliche Grundlage und über die Achtung vor der rechtlichen Grundlage der ganzen Bewegung aus. Es wäre ein Leichtes eine Menge von Tatsachen vorzubringen, um die Unbeständigkeit der seitens der Behörden - der Militärsektion und den Legionen gegenüber befolgten Politik zu erweisen.

Ich beschränke mich auf die wichtigsten Fälle und dies nur aus jüngster Zeit.

Im Mai l.J. wurde die Errichtung einer Auskunftsabteilung der Militärsektion des Obersten Polnischen Nationalkomitees genehmigt, die sich grosse Verdienste um die Armee erworben hat. Ihr Verdienst ist es, dass die grösste russische Munitionsfabrik (Ochta in Petersburg) die in Kriegszeiten 3/IV. der gesammten russischen Munitionsproduktion deckt, in die Luft gesprengt wurde. Die Genehmigung erfolgte auf Befehl des Erzherzogs. Drei Wochen später wird ohne jedweden Grund die Auskunftsabteilung auf Befehl der Exzellenz Häfer - mit einem gleichzeitigen Anerkennungsschreiben für die Militärsektion aufgelöst. Eine Menge wohlverdienter und fähiger Menschen wird plötzlich und ohne Angabe einer geringfügigsten Ursache vom Dienste entlassen.

Auf Befehl des Erzherzogs werden Zentrale-Montur-und Waffendepots errichtet. Nun erfolgt gleich darauf ein Erlass des A.O.K. mit der Erklärung, dass diese Magazine überflüssig sind und eine spätere Verordnung des Etappenkommandos der VI. Armee löst diese Depots auf.

Auf Befehl des A.O.K. wird im Juni 1915 ein Rekonvaleszentenheim für kranke Legionäre ins Leben gerufen, wodurch die Schaffung einer wirklichen Schule der Disziplin für junge Soldaten ermöglicht wird, und schon im Juli verfügt der Ortskommandant der VI. Armee die Liquidierung dieser Institutionen.

Es könnte noch ein stattliche Menge von Tatsachen zitiert werden, die auf Antrieb der lokalen Behörden, immer ihre Spitze gegen die Legionen und die Militärsektion kehren und die den ungesunden Samen des Misstrauens gegen die österreichischen Behörden und das so schädliche Gefühl der Willkür ausstreuen.

OKÓLNIK.

REPREZENTACJA KROLESTWA. Wzięcie Warszawy nie zmieniło dotychczas zadań i obowiązków organizacji krajowych i zanim z Warszawy wyjść będzie mogło obowiązujące hasło, placówki krajowe muszą prowadzić samodzielnie swą pracę, sprawnie przygotowując się do przyszłej roli w ogólnej organizacji Królestwa. W Warszawie powstaje naczelna reprezentacja Królestwa. Na zebraniu delegatów wszystkich stronnictw z wyjątkiem N. D. i S. D. wybrano *wydział organizacyjny*, który miał powołać do życia R. N. Zebrani delegaci orzekli jednak, że nie nadszedł jeszcze moment odpowiedni do przeprowadzenia ścisłej organizacji R. N. Uznali się za konferencję i wybrali *Delegację*, która uda się do Krakowa i w porozumieniu z NKN. działać będzie w Wiedniu i Berlinie.

WERBUNEK. Werbunek został rozpoczęty w Warszawie dn. 5/IX przez Departament Wojskowy na podstawie instrukcji NKN., uchwały obszerniejszej delegacji warszawskiej NKN. i za poufną zgodą tych stronnictw, które w tworzącej się Radzie Narodowej dążą do oświadczenia się całej Rady za akcją Legjonów.

Przez decyzję rozpoczęcia werbunku Departament Wojskowy wszedł w kolizję z Naczelnym Komitetem Niepodległościowym, który wydał dn. 6/IX odezwę przeciwko rozpoczynaniu akcji werbunkowej, dopóki nie będzie zmienione stanowisko prawne Legjonów lub dopóki nie wypowie się za werbunkiem miarodajna instytucja Królestwa. Natychmiastowego rozpoczęcia werbunku wymagały względy polityczne i praktyczne. Warunki przejścia do porządku dziennego nad prowizorjum, jakie w tworzeniu się armji polskiej stanowią Legjony Polskie, nie zaistniały. Siły niepodległościowe Warszawy w chwili jej oswobodzenia były słabe. Naczelny Komitet Niepodległościowy nie potrafił opanować opinji publicznej. P. O. W. wystąpiła w sile

około 320 ludzi w ten sposób, odsłaniając przed wkraczającymi do Warszawy Niemcami i przed społeczeństwem swoją słabość.

Nie było zatem i niema w społeczeństwie dotychczas tej energji kinetycznej i tej zdolności ryzyka, które są nieodzownym warunkiem tworzenia niezależnych podstaw czynu zbrojnego. Nie było i niema na razie tych warunków po stronie państw centralnych, któreby sprzyjały naszym dążeniom. Nie w ich, ale w naszym jedynie interesie leży wzmacnianie szeregów Legjonów Polskich. Nie widząc zatem tego interesu, nie zdobyły się te państwa na popieranie bez zastrzeżeń L. P., owszem przeciwstawiają się ich dużemu rozwojowi. W tych warunkach wypowiedzenie się Warszawy przeciw Legjonom, co najdobitniejszy wyraz znajduje w antiwerbunkowem stanowisku stronnictw niepodległościowych jest jednoznaczne z zagładą Legjonów i przekreśleniem całego ich dotychczasowego dorobku dla sprawy polskiej.

Byłoby ono usprawiedliwieniem stanowiska wrogów ruchu niepodległościowego, ich rusofilizmu lub haseł bierności tem tylko różniące się od tego stanowiska, że zwolennicy bierności byli od samego początku wojny konsekwentni, zwolennicy zaś czynu zbrojnego, rzucając po 12-tu mies. wojny hasło niewerbowania Legjonów Polskich, a wysyłając na parę dni przed rzuceniem tego hasła kilkaset młodzieży do I Brygady, popełnili krzyczącą niekonsekwencję. Kwestję stanowiska poszczególnych brygad w Legjonach i kwestję dowodzenia nie można było również załatwiać drogą agitacji, drogą wciągania nieświadomego tych spraw społeczeństwa warszawskiego do sporów wewnętrznych, które załatwione być mogą na drodze pertraktacji z władzami, do których prowadzenia jedynie są powołane czynniki, które stworzyły Legjony, a więc N. K. N. Rozwijanie sporów wewnętrznych przez reprezentantów poszczególnych brygad i ewentualna abstynencja werbunkowa nie poprze wcale stanowiska jednego odłamu Legjonów, lecz owszem wywoła skutek wprost przeciwny od zamierzonego, gdyż wniesie depresję i zwątpienie w koła dotychczasowych zwolenników Legjonów, w kołach przeciwników wywoła radość i wzmocnienie.

Widząc cały szereg niedomagań i braków w Legjonach Polskich i to braków zasadniczych, nad których usunięciem NKN. i jego część składowa Departament Wojskowy zawsze a często ze skutkiem pracował, Dep. Wojskowy widzi równocześnie jako jedyne źródło tych braków i tego zła słabość Polski wyzwalającej się. Nie możemy być dla państw centralnych jednym ze sprzymierzeńców, jeżeli nie stanowimy żadnej realnej siły. Wydobycie tej siły ze społeczeństwa wbrew wszelkim

trudnościom, stawianym nam przez państwa centralne, okazać realną chęć złożenia wielkich ofiar na ołtarzu Niepodległości, a okazawszy ją i oparłszy się o siłę wydobytą ze społeczeństwa, zażądać zasadniczych zmian w traktowaniu sprawy polskiej — oto jedyna zdaniem naszem droga, która nas zawieść może do pożądanego celu. Odmienne stanowisko pokrywające się z odroczeniem decyzji jest jednoznaczne z żądaniem „gwarancji" ze strony państw centralnych i usprawiedliwianiem brakiem tych gwarancji swej bierności.

Pozytywnie w sprawie werbunku w Warszawie stanowisko nasze sprowadziłoby się do oddania do Polskich Legjonów kilku tysięcy ochotnika i zorganizowania reprezentacji politycznej Warszawy, która oparta o czyn realny, tj. zgłoszonych rekrutów, mogłaby rozpocząć oficjalne pertraktacje z państwami centralnemi celem poprawy stanowiska Legjonów i uzyskania dla nich całego szeregu narodowych i wojskowych koncesji.

I my uznajemy, że na rzucenie hasła werbunkowego przez społeczeństwo Królestwa Polskiego nie nadszedł czas. Rzucenie tego hasła przez Radę Narodową Królestwa byłoby jednoznaczne z powołaniem wszystkich zdolnych do służby wojskowej pod broń. Moment do tego nadejdzie wówczas, kiedy państwa centralne wypowiedzą się w sposób jasny i określony w sprawie polskiej. Wówczas jednak Warszawa dać musi nie kilka, lecz kilkadziesiąt tysięcy żołnierza. By jednak stworzyć podstawy do podobnych możliwości po stronie dwuprzymierza, by ewentualna delegacja Warszawy nie przemówiła w imieniu niewiadomej siły społeczeństwa, którą to niewiadomą określa się za granicą jednym, jedynym mianem: „rusofilizmu polskiego", lecz w imię złożonej cząstkowej ofiary wykazując zdolność tutejszego społeczeństwa do dalszych ofiar, które mogą być spełniane pod pewnymi warunkami — należało oddać Legjonom kilka tysięcy ochotnika. Werbunek do Legjonów Polskich w Warszawie został nam narzucony przez niefortunne pertraktacje P. O. W. z władzami niemieckiemi. Reprezentanci POW. bowiem, żądając wysłania oddziału strzeleckiego do I Brygady oświadczyli wbrew faktom rzeczywistym, że poza oddziałem już sformowanym rozporządzają dalszymi 5000 ochotnikami do Legjonów Polskich. Dep. Wojskowy NKN. zajął się na wstępie umożliwieniem odejścia oddziału strzelców warszawskich do I Brygady, co się mu powiodło, nie wdrażał natomiast żadnych pozytywnych kroków na temat otwarcia werbunku w Warszawie do Legjonów Polskich, pragnąc przedtem uzyskać aprobatę tego kroku w NKN. i w reprezentacji miejscowej warszawskiej. Dyspozycje werbunkowe — następstwo propozycji P. O. W. —

zaskoczyły go niespodziewanie, postawiły przed dylematem, albo rozpocząć werbunek w określonym terminie 21/VIII do 11 września, albo nie rozpoczynać go wcale.

Stanowisko antiwerbunkowe stronnictw niepodległościowych zostało przez nas i zostanie przez NKN. dla sprawy wyzyskane.

Uzyskując ochotników z Warszawy czynimy równocześnie pozytywne kroki, celem poprawy ogólnej sytuacji w Legjonach Polskich, wzmocnienia stanowiska bryg. Piłsudzkiego i poprawy warunków, umożliwiających nam przygotowanie kadr wojska polskiego. Czyniąc to jednakowoż, musimy być bezwzględnie objektywni, nie możemy posługiwać się środkami, które godzą w podstawowy byt Legjonów Polskich, jako jedynej na dzisiaj zbrojnej reprezentacji narodu polskiego i jego niepodległościowych dążeń w obecnej wojnie. Obejmowanie werbunku przez organy czysto wojskowe, nie stojące w żadnym związku z Dep. Wojskowym NKN. jako jedynym obywatelskim czynnikiem odpowiedzialnym przed społeczeństwem za organizowanie podstaw legjonowych, jest legalizacją nie tylko chaosu, jaki powstaje przez werbowanie poszczególnych oddziałów na własną rękę, lecz stwarza jeden z najniebezpieczniejszych dla sprawy prejudykatów. Legalizuje mianowicie zasadę werbowania przez poszczególne komendy legjonowe, co jest jednoznacznem z odebraniem społeczeństwu najbardziej przyrodzonego prawa dysponowania dobrowolnie ofiarowanymi przez siebie ochotnikami.

Samodzielny, świadomy celów czyn zbrojny, którego wartość polityczna jest donioślejsza od wartości czysto wojskowej przemienić się wówczas może w bezplanową wojaczkę, bez większych dla sprawy polskiej korzyści.

Nie możemy również uznać werbunku nieoficjalnego. Każdy dobrowolny żołnierz polski, zgłaszający się do szeregów Legjonów Polskich, jest nowym w ręku ich odpowiednika politycznego atutem. Ten żołnierz nie może być przeto bezimiennym, nie można go przemycać do wojska naszego, wówczas bowiem ofiary jego są bezpłodne.

RAPORTY. Dla prowadzenia ewidencji robót organizacyjnych potrzebne są nam ścisłe i szybkie informacje o tem, co się dzieje w kraju, o nowych rozporządzeniach i praktyce ich stosowania, o wszystkich przejawach pracy społecznej i przeszkodach, które napotykają.

Delegaci powinni nadsyłać je jaknajśpieszniej, załączając odpisy rozporządzeń (lub oryginały obwieszczeń), czasopisma, odezwy.

Warszawa, d. 11 września 1915.

4.10.1915

178
31

R o z k a z Nr. 5.

Oficerom werbunkowym do wykonania - Delegatom Departamentu Wojskowego N.K.N. do wiadomości.

Piotrków, dn. 4.X.1915.

Akcya werbunkowa w Królestwie.

Ogólna sytuacya polityczna i rola, jaką w sprawach polskich odgrywają Legiony Polskie - wymaga bezwzględnie silnego dopływu rekruta do baonów uzupełniających. Dopływ ten ma wówczas jedynie wartość. o ile odbywa się w drodze oficyalnej. Werbunek nielegalny, oddający Legionom rekruta w formie bezimiennej jest z ogólno-narodowego stanowiska rzecz oceniając, szkodliwy a przez to niedopuszczalny.

Otrzymawszy definitywne i zasadnicze w sprawie werbunku pełnomocnictwa, Departament Wojskowy N.K.N. wykazać musi swoją sprężystość. Oczekuję od Komisarzy werbunkowych widocznych rezultatów ich akcyi już w dniach najbliższych.

Według rezultatów werbunkowych oceniać będę potrzebę lub zbędność danego oficera na odpowiednim posterunku, stosując jak najbezwzględniej odnośne przepisy w razie wykazania nieudolności lub co gorsza złej woli.

Doszło do mej wiadomości, że wśród oficerów werb. miał miejsce wypadek zbyt leniwego spełniania swych obowiązków. Zapodano mi również, że w jednym z posterunków werbunkowych - po za plecami oficera werbunkowego a pod jego firmą uprawiano własnowolny werbunek do jednej z brygad Legionów Polskich.

Polecając równocześnie zbadanie tych spraw dokładnie zaznaczam, że pracownicy D.W. a więc i Komisarze werbunkowi przyświecać muszą otoczeniu wzorową pilnością i sumiennością w pracy, poważnem pojmowaniem swych obowiązków oraz bezwzględną lojalnością w spełnianiu żądań, które im poruczono. Oficer werb jako reprezentant Legionów Polskich w danym powiecie - pamiętać musi zawsze o tem, że według jego zachowania się oceniać będą w jego otoczeniu wartość jego współtowarzyszy broni, którzy stoją w polu. Naszem zadaniem jest podnieść wartość ich wysiłków bohaterskich, a sztandar idei legionowej uczynić jednym z najczystszych i najbardziej szanowanych sztandarów.

Wszelki, chociażby najdrobniejszy występek przeciwko tej zasadzie spotka się u mnie z bezwzględną odprawą.

Nieudolność lub zła wola okazana w pośredniem lub bezpośredniem popieraniu własnowolnego werbowania przez poszczególne oddziały, czy ich komendy, Legionów Polskich pociągnie za sobą usunięcie odnośnego komisarza werbunkowego z zajmowanego przezeń stanowiska.

Nie sądzę jednakowoż, by okazała się potrzeba stosowania tego rodzaju ostateczności. Wierzę w praworządność i poczucie obywatelskie wszystkich Komisarzy werbunkowych - w ich podporządkowaniu się ogólno-narodowym interesom i jestem przekonany, że dołożą wszelkich starań, by Legiony ochotnikiem zasilić, a równocześnie nie dopuścić do zaitsnienia w łonie Legionów zgubnego dla sprawy sporu.

Według ostatnich rozkazów c. i k. N.K.A. organizowanie i kierownictwo werbunkiem oddano wyłącznie Dep. Wojsk. N.K.N., stworzono w tym celu 25 obwodowych Komisaryatów werbunkowych, które podlegają wprost Dep. Wojsk. N.K.N.

Zmiana w rozmieszczeniu władz Legionowych.

W dniach najbliższych przeniesie się c. i k. Komenda Grupy Legionów Polskich wraz z baonem uzupełniającym do Kozienic Departament Wojskowy N.K.N. pozostanie nadal w Piotrkowie, dokąd należy ze wszystkich posterunków werbunkowych skierowywać zwerbowanego ochotnika.

Uzupełnienie ewidencyi.

Oficerowie werbunkowi obejmujący swe stanowiska w tych miejscowościach, w których prowadzono dotychczas werbunek - nie objęty Centralną Ewidencyą D.W. uzupełnią w możliwie najkrótszym czasie powstały z tego powodu brak, uniemożliwiający

./.

8118

prawidłowe funkcyonowanie odnośnych urzędów Legionowych przez sporządzenie dodatkowej ewidencyi zwerbowanych w odnośnym obwodzie.

Spis rodzin legionistów.

Oficerowie werbunkowi sporządzą każdy w swoim zakresie działania w możliwie najkrótszym czasie dokładny spis rodzin legionistów, uwzględniając ten fakt, że według wszelkich danych sprawa zasiłków w najkrótszym czasie zostanie dodatnio załatwiona.

Sytuacya polityczna.

Pragnę przytem zwrócić uwagę oficerom werbunkowym na ważniejsze momenty obecnej sytuacyi politycznej. Sprawa polska wchodzi dziś na tory pomyślne. Program polityczny Naczelnego Komitetu Narodowego, zmierzający do złączenia Galicyi z zaborem rosyjskim i stworzenie z tych dwóch dzielnic państwa polskiego w związku z Austryą, jest dziś jak najpoważniej traktowany przez miarodajne czynniki w Austryi a to nietylko przez oficyalnych przedstawicieli polityki austryackiej, ale znajduje zrozumienie nawet w kołach, dotąd usposobionych dlańxxx nie chętnie. Kierujące sfery w Austryi dostrzegają znaczenie międzynarodowe sprawy polskiej i zajmują względem niej stanowisko przychylne. Objawem tego między innymi jest korzystna zmiana stosunków w administracyi okupowanej części Królestwa; pod wpływem Generalnej Gubernii na lepsze zmienia się postępowanie organów podrzędnych względem ludności i Legionów, która to zmiana uwydatnia się zwłaszcza korzystnie w porównaniu z taktyką władz niemieckich w Warszawie i drugiej połaci Królestwa.

Poddanie Królestwa pod dwie administracye - bardzo odmiennie względem Polaków postępujące, wytwarza sytuacyę skomplikowaną, w której należy zachować się ostrożnie. Oficerowie werb. i mężowie zaufania muszą się z tem liczyć, że istnienie nastroju antyaustryackiego, wywołane chwilowemi rozdrażnieniami płynącemi z ciężarów wojny lub nietaktów poszczególnych organów, nie leży w interesie realnie pojętej sprawy polskiej. Nastrój ów, o ile zauważyć można w kołach antyrosyjskich należy łagodzić, gdyż w dzisiejszym układzie stosunków wychodzi on jedynie na korzyść pewnych sfer niemieckich, bynajmniej Polakom nieżyczliwych, ale chętnie patrzących na powstającą w ten sposób dywersyę w narodzie polskim. Ruch nasz tymczasem w obecnej sytuacyi nie ma przyjaciół w Niemcach, to też względem nich obowiązywać musi ścisła rezerwa. Należy pod tym względem społeczeństwo uświadamiać i odpowiednio oddziaływać wobec ewentualnych objawów rozdrażnienia i agitacyi gdzieniegdzie w tym duchu celowo rozwijanej.

Bezwątpienia do wytworzenia się jednolitości w społeczeństwie przyczyni się Rada Narodowa w Warszawie. Organizacya jej jest w toku, nie da się jednak przewidzieć czy prędko powiedzie się ukonstytuowanie. Odezwa rozesłana w ostatnim czasie jako uchwalona przez tworzącą się Radę nie została ostatecznie zaaprobowana, traktowana jest tylko jako platforma, naokoło której odbywa się grupowanie poszczególnych stronnictw i grup. Na opóźnienie się Rady Narodowej wpływa decydująco sytuacya polityczna w Warszawie samej; depresya panująca tam z powodu ciężkiego systemu rządów i niechęci władz względem organizowania się politycznego narodu. Mimo trudności wszelkich grupy antyrosyjskie konsolidują się, w miejsce dawnej Konferencyi stronnictw powstała Komisya organizacyjna Rady Narodowej, z której ramienia bawi obecnie w Krakowie delegacya wysłana dla porozumienia się z Naczelnym Komitetem Narodowym. Po powrocie delegacyi spodziewane jest wstąpienie do Rady wahających się jeszcze grup prawicy i ujawnienie się Rady przez ogłoszenie odpowiedniej enuncyacyi.

Wł. Sikorski m.p.

(podp. Kwarta Wład.)

22/VII (1916)

Poufno.

O k ó l n i k.

do oficerów Werbunkowych, Delegatów i zamiejscowych współpracowników Departamentu Wojskowego.

W załączeniu przesyła się odpis okólnika Centralnego Komitetu Nrodowego, organizacyi lewicy Królestwa Polskiego, w sprawie Departamentu Wojskowego - do wiadomości i odpowiedniego prostowania umieszczonych w nim zarzutów.

Ad 1/. Wszyscy współpracownicy DW, zajęci w centrum i na prowincyi dołożą wszelkich starań, aby wyjaśnić społeczeństwu, że Departament Wojskowy w swoj dwuletniej dla Legionów i Państwa Polskiego pracy nie występował nigdzie jako czynnik samodzielny i nie działał na własną rękę, lecz zawsze z nakazu Naczelnego Komitetu Narodowego, jedynie obo wiązującej go ~~instytucy~~ do posłuszeństwa instytucyi obywatelskiej. W stosunku do Królestwa Polskiego opierał się o miejscowe czynniki dążąc do wytworzenia analogicznej do NKN reprezentacyi politycznej Królestwa Polskiego. Tylko takiej reprezentacyi DW byłby się poddał i tylko rozkazy ogólno narodowej instytucyi byłyby dla niego miarodajne. Rozkazy lewicy Królestwa Polskiego pod tym względem nie zupełnie spoiste a żądające zniesienia werbunku do Legionów Polskich, a więc zaprzeczające całej swej dotychczasowej ideologii czynnego wystąpienia przeciw Rosyi w czasie wojny i schlebiające bierności Królestwa Polskiego, nie mogły znaleść u nas posłuchu.

CKN nazywał szerokie koła zwolenników całości Legionów oraz Departamentu Wojskowego "jedną grupą inteligencyi" świadczy to aż nazbyt wymownie o jednostronności i partyjności danego sądu.

Werbunek do Legionów Polskich w tak drobnej jak dotychczas prowadzony mierze nie stanowi tego olbrzymiego atutu, za jaki go ogłasza CKN a natomiast jest niezbędnie potrzebny dla trwałości i ciągłości Legionów Polskich. Jakiekolwiek bowiem mielibyśmy trudności jest

naszym obowiązkiem dotychczasowy dorobek w zakresie Polskiej siły zbrojnej utrzymać i od zgubnych skutków anarchii uchronić, tak, aby w odpowiednim momencie Legiony Polskie odegrać mogły rolę kadrów przy przemianie w armię. Państwa centralne są aż nazbyt dobrze poinformowane, że wyzyskanie tego atutu, jaki przedstawia rekrut polski jest zależny od spełnienia istotnych postulatów narodowych polskich i ną zdają sobie doskonale sprawę z faktu, iż dając tą drobną ilość do Legionów Polskich nie mamy nic innego na celu jak obrona własnej siły od zatraty. Nie odpowiedzialne i lekkomyślne rzucanie haseł antiwerbunkowych przez czynnych dotychczasowych zwolenników Legionów Polskich sprowadziło do życia Polskiego społeczeństwa haos i zamęt, wzmogło w niem niewiarę do wszelkiego czynu i dało przeciwnikom naszym politycznym znakomitą broń w rękę. Gdybyśmy byli hasła antiwerbunkowe zrealizowali w chwili po wzięciu Warszawy a więc w chwili Legiony Polskie nie znajdowały jeszcze odpowiedniej oceny u Państw centralnych Legionów dzisiaj by już nie było. Jest to miarą wyrobienia politycznego, jakie przedstawiają te pomysły, Tak jak miarą zasługi Departamentu Wojskowego i jego przyjaciół politycznych w Królestwie Polskiem jest uchronienie Legionów Polskich od rozkładu i zachowanie ich siły dla celów przyszłych.

Ad 2/. Departament Wojskowy występuje wobec Naczelnej Komendy Armii austryjackiej jako instytucya obywatelska. O jego odwadze cywilnej i niezależności w stawianiu sprawy świadczą aż nazbyt wyraźnie memoryały wnoszone do c.i k.NKA w zasadniczych sprawach Legionowych. Śmiałość sądów i niezależność opinii, wyrażana tamże znajdowała też zawsze uznanie ze strony obywatelskich czynników Naczelnego Komitetu Narodowego i budziła i budzi do DW te bezwzględne zaufanie, jakiem się cieszy wśród czynników, znających w szczegółach jego pracę. Jako instytucya Legionowo - wojskowa zależy Departament Wojskowy w rzeczach czysto formalnych od NKA austryjackiej, wyzwolił się natomiast od zależności od instytucyi

pośrednich. Zwolennicy OKN zapominają przytem, że w takiej samej, nawet większej zależności znajduje się również Komenda I.brygady, na której zupełną samodzielność tak chętnie się powołują. W tej swojej zależności przechodził DW różne koleje,- to pewne, że po energicznie przeprowadzonej obronie swego charakteru obywatelskiego, swą samodzielność potrafił utrzymać, aczkolwiek równocześnie pozytywnym i konsekwentnym, opartym o realne podstawy, sposobem stawiania spraw zdobył sobie u c.i k.Władz naczelnych autorytet i powagę, tworząc wartość, z którą dzisiaj poważnie się liczą, co jest bezwarunkowo poważną dla Legionów Polskich zdobyczą, nie zaś klęską. Obóz bowiem Legionowy ma wiele i wielkich pozytywnych celów do przeprowadzenia i dlatego byłoby rzeczą zgubną, gdyby nie umiał sobie wyrobić odpowiedniej powagi i posłuchu, których uzyskanie może jedynie demagogiczna agitacya poczytać za fakt o znaczeniu ujemnem.

Ad 3/. Twierdzenie o materyalnej zależności Departamentu Wojskowego od c.i k.Naczelnej Komendy Armii jest świadomie, czy nieświadomie szerzonym fałszem. Nie sądzimy bowiem, aby odnosiło się ono do oficerów i żołnierzy, przydzielonych do Departamentu Wojskowego. Samodzielność swoją finansową, jako instytucya, zachował DW w całej pełni, skoro wszystkie jego wydatki pokrywane są z funduszów NKN.

Również nie odpowiadają w żadnej mierze plotki o środkach represyjnych , stosowane do współpracowników DW, w formie sądu polowego lub degradacyi. Świadomy swej siły i słuszności sprawy postąpił Departament Wojskowy wobec opuszczających swe stanowiska Oficerów ściśle według istniejących przepisów organizacyjnych, które zapewne wszystkim zgłaszającym rezygnacye były dobrze znane. Oficer, zgłaszający swą rezygnacyę z posterunku werbunkowego, do którego przywiązany jest stopień oficerski, a nie mający jednocześnie liniowego wykształcenia, rezygnuje równocześnie i ze stopnia oficerskiego. Ta tedy ewentualność spotkała rezygnujących, nie wyciągaj[?]no natomiast żadnych konsekwencyi z istniejącej zmowy, ani też z faktu buntowania podległych żołnierzy, a nawet częściowego narzucania im wbrew ~~woli~~ woli odnośnych rezygnacyi, aczkolwiek czyny takie podlegają właściwie wojskowomu sądowi ~~karnemu~~ polowemu. Departament Wojskowy przed tego rodzaju następstwem rezygnantów zasłonił i środka tego zupełnie nie użył, jakkolwiek świadomy jest szkód, jakie tego rodzaju postępowanie niezgodne z powinnościami żołnierza przynosi Polskiemu militaryzmowi.

Jeżeli Legiony odegrać mają rolę kadr Armii Polskiej, to korpusy oficerskie zdobyć sobie muszą zaufanie u ogółu i wyrobić przekonanie u Państw Centralnych, że Legiony mają wszelkie cechy wojska stałego. Wszelkie zatem strajki, organizowane i zapowiadane na kilka tygodni przed ich wykonaniem przez czynniki czysto polityczne, a wprowadzone w życie przez oficerów i podległych im żołnierzy mogą przynieść jedynie wielką szkodę idei Polskiej Armii. Wystąpienie zaś poszczególnych oficerów werbunkowych i współpracowników DW zapowiedziane było na kilka tygodni przedtem przez posła socyalistycznego do parlamentu wiedeńskiego Pana Ignacego Daszyńskiego. Że tego rodzaju metody nie mogą spotkać się z uznaniem społeczeństwa, świadczy o tem uchwała Komisyi Wykonawczej dnia 17. lipca br., które sprawozdanie Szefa DW, obejmujące definitywne załatwienie omawianego przesilenia przyjęła do zatwierdzającej wiadomości wszystkimi głosami obecnych członków Komisyi przeciw jednemu głosowi p. Daszyńskiego, przechodząc w ten sposób do porządku dziennego nad próbą wywołania anarchii w DW i dając jednocześnie jednomyślne poparcie kierownictwu Departamentu Wojskowego.

Ad 4/. Działalność DW nosi o tyle cechy polityczne, o ile ogólno ideową akcyę na rzecz Legionów i na rzecz werbunku do Legionów Polskich nazwać można polityczną. Akcya ta legitymuje się z jednej strony kierunkiem ideowym Wiadomości Polskich, a z drugiej z wydawnictwami, które spotykają się zawsze z powszechną aprobatą polskiego ogółu. Jako Państwo-twórcza instytucya ma oczywiście Depratament Wojskowy pewne pozytywne cele do przeprowadzenia, którym służy trzymając się zdala od wewnętrznych politycznych sporów Królestwa Polskiego. Departament Wojskowy nie mógł jednakże pozwolić, ażeby opanowała go w całości jedna grupa polityczna Królestwa, to jest jego lewica. W twierdzenie o przeciwstawienie się niepodległościowemu ruchowi Królestwa ~~to jest~~ nie wierzą nawet ci, którzy je dla celów ubocznych głoszą, znają bowiem zanadto dobrze zasługi Departamentu Wojskowego wobec tego ruchu.

Nie tworząc żadnych konkurencyjnych instytucyi na terenie Królestwa Polskiego pomagał Departament Wojskowy i wspomoże każdą pożyteczną akcyę jeżeli mu tylko pozwoli sfera jego wpływów, w jak najszerszej mierze.

Departament Wojskowy prowadzi w Królestwie Polskiem w stosunku do Państw Centralnych i zagranicą pozytywną i na wielką przyszłość obliczoną pracę i pozostanie wiernym swemu sztandarowi ideowemu w przeko-

naniu, że tylko konsewkwentne i wytrwałe wysiłki do zwycięstwa doprowadzić mogą, nie zastraszony przytem groźbami OKN i stosowanemi przez niego represyami. Departament Wojskowy patrzy z całym spokojem na tą dobrze mu znaną destruktywną robotę, która z czasem przeciwko czynnikom podnoszącym ją sama zwrócić się musi, a wszystkim współpracownikom swym poleca równocześnie, by każdy w swym zakresie działania wyjaśniał ludziom dobrej woli w sposób objektywny i gruntowny przyczynę całego sporu, starając się uchronić ich od wpływu, płynącej z partyjnych motywów agitacyi.

Przekonaniu, że stoi za nami cały prawie, bo z wyjątkiem jednej partyi Naczelny Komitet Narodowy, wsparci czynną pomocą szerokich kół ideowych zwolenników w Królestwie na wszelką prowokacyę z jakiejkolwiek by ona strony nadeszła odpowiemy w spokoju i ze zdwojoną energią, prowadzoną pracę dla pozytywnych celów w zakresie Polskiej ~~państwotwórczej~~ polityki i Polskiego militaryzmu. Swiadomi tego, że w rękach Naczelnego Komitetu Narodowego, Deprtamentu Wojskowego i zwolenników pozytywnej pracy, a nie w rękach oponentów, pomimo szumnych haseł i reklamy, znajdują się dzisiaj nici całej Polskiej akcyi, służyć jej będziemy i w dalszym ciągu z niezachwianą konsekwencyą i niezamąconą czystością ideową.-

Podpułkownik Władysław Sikorski
Szef Departamentu Wojskowego NKN.

Piotrków, dnia 22. lipca 1916.

POUFNE!

Warszawa dnia 14 lipca 1916.

CENTRALNY KOMITET NARODOWY
do wszystkich związanych z nim Komitetów, Rad, Wydziałów i Organizacyi politycznych.

Zważywszy:
1/. że DW uprawia na terenie Królestwa politykę jako czynnik samodzielny i wbrew opinii wszystkich odłamów politycznych /z wyjątkiem jednej grupy inteligencyi/ prowadzi akcyę werbunkową w Królestwie, paraliżując tem pracę, mającą na celu stworzenie warunków, których werbunek mógłby społeczeństwu zapewnić istotne korzyści polityczne.
2/. że DW przez swoje postępowanie uzależnia się coraz bardziej od NKA austro-węgierskiej, lekceważy natomiast wyrażaną wielokrotnie wolę politycznych, obywatelskich czynników Królestwa,
3/. że DW, znajdując się w całkowitej służbowej i materyalnej zależności od NKA przestaje się liczyć z kierunkami ideowymi i nawet do wypróbowanych współpracowników swoich stosuje środki represyjne grożąc im za samą chęć porozumienia się ideowego sądami wojennymi lub jak to było już w jednym wypadku usiłując oficerów za ich przekonania pozbawiać rangi i zdegradować na stopień szeregowców,
4/. że cała działalność DW nosi wybitne cechy polityczne przyczem polityka ta kierowana jest stale przeciwko ruchowi niepodległościowemu polega niejednokrotnie na tworzeniu grup i instytucyi konkurencyjnych niezależnych ani od organizacyi politycznych Królestwa ani od stronnictw galicyjskich i jest w wysokim stopniu niebezpieczna dla akcyi o wyzwolenie byłego zaboru rosyjskiego-

Centralny Komitet Narodowy stojąc niewzruszenie na gruncie idei stworzenia podczas toczącej się wojny armii polskiej, której zaczątek widzi w Legionach, zwraca się do wszystkich związanych z nim Komitetów, Rad, Wydziałów, Organizacyi politycznych z żądaniem:
1/. aby uświadomiły ogół o roli i stanowisku DW do naszego społeczeństwa,
2/. aby przeciwstawiały się jak najenergiczniej działalności DW,
3/. aby wpływały na nowych a nieświadomych współpracowników DW i skłaniały ich do porzucenia placówek, opuszczonych już przez ludzi ideowych.
4/. aby traktowały wszystkie ekspozytury DW jako instytucye narzucone naszemu społeczeństwu i na szkodę tego społeczeństwa.-

Pieczątka: Centralny Komitet Narodowy.

Odpis.

Jaśnie Wielmożny Panie Pułkowniku!

Stęskniony już byłem nowych i dobrych wieści od Pana Pułkownika, gdy otrzymałem upragnione pismo z dnia 18.lipca br. Odsłania ono - niestety - tę samą bolączkę organizmu naszego, nadpsutego w niewoli, objaw jakiejś dzidzicznej, niewyleczonej choroby.

Przeszedł i przechodzi jeszcze NKN swoje próby, przyszła kolej na DW. To było do przewidzenia. Boleśnie jego, że w czasie największego napięcia politycznego, w czasie, gdy wszystkim trzeba stanąć do wspólnej pracy, w czasie jedynym na długie wieki, gdy o "Wielką rzecz" chodzi, znajdują się ludzie, co małych pilnują interesów, swoje drobne załatwiają obrachunki. Mam nadzieję, że przesilenie minie bez szkody dla sprawy narodowej i DW, a walka zahartuje jeszcze bardziej Czcigodnego Pana Pułkownika, dodając Mu większej energii do dalszej wytężonej pracy dla dobra Polski.

Wątpię, czy Rodacy nasi w Warszawie, rozpoczynający praktykę polityki narodowej, zbudują się wielce "galicyjską" niekarnością - boć, gdy oni się łączą i poznawają wzajemnie, my na nowo się dzielimy i od siebie oddalamy.

Podziwiam Pana Pułkownika, że tyle doznawszy zawodów i przykrości, stoi na Swym posterunku niewzruszony i z młodzieńczym zapałem oddaje się cały sprawie przysporzenia jak największych zdobyczy dla Polskich Legionów.

Wielką, niesłychanej doniosłości byłoby zdobyczą stworzenie pełnego korpusu polskiego, jako podstawy przyszłego Wojska naszego. Bruździć tu będą Czesi i Rusini w A.O.K. Na to trzeba się przygotować.

Wdzięczny za okazaną życzliwość, którą sobie wielce cenię, zapewniam Czcigodnego Pana Pułkownika, że twardo przy Nim stoję i życzę Mu i Sprawie, której służy, Zupełnego Zwycięstwa.

Z wyrazami najprzyjaźniejszych uczuć oddany

X. Wł.Bandurski Bp.mp.

23.VII.1916.

54
187

NACZELNY KOMITET NARODOWY
DEPARTAMENT WOJSKOWY

31/VII 1916

Władysław Sikorski do [Michała Bobrzyńskiego]

L. 720/Prez.

Przy wszystkich pismach należy powołać się na powyższą liczbę czynności

Wasza Ekscelencyo !

Listem, który otrzymałem dzisiaj pod liczbę 15915 K. zawiadomiono mię z AOK, że Wasza Ekscelencya jest zaproszony na konferencyę do Cieszyna. 2/VIII. będę tam również osobiście, ponieważ jednak nie wiem, czy będę mógł osobiście zreferować Waszej Ekscelencyi sprawę Legionów Polskich, czynię to przeto w obecnej drodze pisemnej, gorąco prosząc Ekscelencyę imieniem własnem i Legionów Polskich o wydatne poparcie postulatów, naszych w tym kierunku. Załączniki pod 1 i 2, t.j. odpis końcowego ustępu memoryału Pułkowników legionowych, przesłanego w drodze Komendy Legionów do AOK, oraz odpis niektórych ważniejszych ustępów części ogólnej memoryału Jenerała Puchalskiego, poinformują Waszą Ekscelencyę o trudnej sytuacyi, jaka się w Legionach w obecnej chwili wytworzyła. Sytuacya ta zaostrza się w dalszym ciągu, jak świadczy o tem treść listu Brygadyera Piłsudskiego, podany również w odpisie, przesłanego przezeń w otwartej kopercie za pośrednictwem Komendy Legionów do Prezydyum NKN. Sytuacyę powyższą sanować można jedynie przy pomocy zasadniczych zmian i istotnych na rzecz Legionów koncesyi. Program tychże ujęty jest w moich propozycyach, na które godzi się Komenda Legionów i których poparcie mam zapewnione ze strony Ministerium Spraw zagranicznych, oraz pułkownika Paića. Grunt w tym kierunku w AOK jest najzupełniej przygotowany, chodzi tylko o to, aby zmiany powyższe przeprowadzono szybko i ażeby nie ociągano się z jedną z najważniejszych innowacyi, wprowadzającą mundury legionowe ~~oficerów~~ obowiązujące oficerów, przydzielonych z c.i k. Armii.

55
188

Sprawa jest tem pilniejszą i poważniejszą, ponieważ konflikt obecny z wojskiem sięga daleko głębiej, aniżeli się normalnie przypuszcza. Odpis załączony pod 4/. jest tylko słabym odbiciem najbardziej ugodowej z Legionami z przedkładanych Niemcom z Warszawy propozycyi. Plan Piłsudskiego jest zupełnie wyraźny; polega on na stworzeniu przez oparcie się o Polską Organizacyę Wojskową kadrów nowego wojska, które miałoby być już czysto polskiem w przeciwstawieniu do austryjackiego landsturmu, jakim mają być Legiony. Ze strony niemieckiej istnieją wyraźne tendencye objęcia w kuratelę Legionów, czy też pewnych ich części i uczynienia z nich podstawy swoich politycznych koncepcyi. Dlatego uczynić należy wszystko, co doprowadzi do rozszerzenia podstaw organizacyjnych Legionów, co stworzy na froncie dla wojska zdrową i czystą atmosferę, uczyni Legiony prawdziwie polskimi, a przez to zdobędzie nam Królestwo Polskie i uniemożliwi demagogiczną kontragitacyę, prowadzoną tak w obozie wojskowym, jak i politycznym. Leży w naszym narodowym interesie, ażeby w zakresie wojska Austrya nie wyzbyła się przez swoją chwiejność inicyatywy na rzecz Niemiec. Usilnie proszę Waszą Ekscelencyę o energiczną w tym kierunku interwencyę w AOK. Cały szereg Pułkowników legionowych pokładają w osobie Waszej Ekscelencyi pełne zaufanie, liczą w danym momencie na Jego skuteczne poparcie słusznych żądań legionowych. Po pobycie w AOK prześlę w możliwie szybkim czasie Waszej Ekscelencyi dalsze w tym kierunku informacye, prosząc na odwrót o łaskawe poinformowanie mnie o wyniku wizyty Ekscelencyi w Cieszynie. Po informacye zgłosi się ewentualnie jeden z zaufanych moich oficerów. Do listu niniejszego dołączam również ważniejsze wiadomości polityczne z ostatnich dni.

Raczy przyjąć Wasza Ekscelencya zapewnienia najgłębszego szacunku i poważania, w jakim pozostaję oddany Wróblewski

Piotrków dnia 31/VII 916

1 15.VII (1916) 56 189

ABSCHRIFT.

An

das k.u.k. A r m e e o b e r k o m m a n d o

in

T e s c h e n

Um gar bedenkliche Erscheinungen und Unzulänglichkeiten des Legionswesens zu beseitigen und so der bewussten polnisch-patriorischen Bürgers - und Soldatenpflicht gerecht zu werden, unterbreiten die gefertigten Brigade-und Regimentskommandanten der Polnischen Legion dem k.u.k. Armeeoberkommando nachstehende Schrift:

Polnisch-militärische Organisationen und Schulen existieren seit dem Jahre 1907.- Ihr Grundsatz und Zweck war die Vorbereitung eines Offizierskorps und Kadematerials für den, gegen die russische Gewaltherrschaft vorzubereitenden Aufstand. Galizien und die dort vorhandenen militärischen Organisationen waren ein verhältnismässig erheblicher Bruchteil der Totalbewegung. Organisationsnetz breitete sich über das Königreich, Litthauen, die Universitätstädte des Zarenreiches, des deutschen Reiches, Frankreichs Belgiens, der Schweiz und in Nordamerika aus.

Aus diesen Organisationen entstammen die Offiziere und Soldaten der ersten Schützenregimenter und inweiterer Folge der nachmaligen Legionsformationen.

Zweck und Lösung des Kommandanten Piłsudski war: in KÖNIGREICH einen Waffenaufstand gegen Russland zu entwachen, im Wege eines natürlichen Zuflusses an Menschenmaterial eine polnisch-aufständlerische Kampfgruppe gegen Russland aufzustellen - natürluch an der Seite und in gänzlicher Übereinstimmung mit den Zentralstaaten.

Der erste Ruf fand im KÖNIGREICH einen leider nur schwachen Widerhall.

Die Ursache dessen war: Ermangelung einer entschlossenen Stellungnahme in der "Polenfrage" seitens der Zentralmächte, das dämagogische Manifest des Oberbefehlshabers der russischen Armee und die daraus entstandenen Hoffnungen und Annahmen, verhängnisvolle Vorkomnisse zu Beginn des Krieges.

Das passive Verhalten des Königreiches hatte zur Folge, dass nur ein Unterteil des Polensstaates u.z.GALIZIEN den Aufbau einer polnischen Truppe in technischer Hinsicht bewerkstelligen musste. Die Politiker des "Obersten Nationalkomitees", welche im Einverständnis mit dem AOK

dos ersten Schützenregimenter in die k.und k.Legion umgeformt haben, besassen für Geist, Charakter, Tendenz und Stimmung des Königreiches, weder ein richtiges noch auch genügendes Verständnis. Daher rührt die grundsätzlich verfehlte Gestaltungsart der Legion; eine Art, welche einrseits nicht im Stande war in das Königreich Initiative, Eifer und Begeisterung zu bringen, anderseits aber der Abstammung, Tendenz und dem Wesen der, in der Legion versammelten Mehrheit nicht gerecht werden konnte. Ein Umstand, der gleich von Anbeginn eine Reihe innerlicher Differenzen zeitigte, welche - wenn auch nur un Reihen militärischer Bewertung - schädlich werden mussten.

Die Legion wurde auf Grund des k.k.österr.Landsturmgesetzes formiert und in diesem Charakter in die k.u.k.Armee einverleibt.Das war ein prinzipieller Fehler.

Es ist begreiflich, dass das AOK bei diesem Vorgang dem k.u.k.Heer, als Korporation von einr illustren Geschichte, von jahrhundertealter, glorreicher Tradition, als stehender Berufskorporation im Gegensatz zur Legion, die als improvisierte Formation, nur auf Kriegsdauer, ad hoc ins Leben gerufen wurde, die gebührlivhe Souverenitätsrechte und Privilegien vorbehalten musste. Das für die Legion normierte Gesetz zieht begreiflicherweise eine scharfe Abgrenzungslinie zwischen der rechtlichen Stellung des k.u.k.Heeres und derjebigen der Legion. So ist der, gleichwertige Funktionen übende Legionsoffizier dem k.u.k.Offizier unterstellt, so ist er nicht Leutnent, Hauptmann etc., sondern Zugs-Kompagnie-etc.Kommandant in dieser, oder jener Rangsklasse. So darf er keine Sterne tragen, nur minderwertige Rosetensterne, obwohl er gleichwertig verantwortlichen Linien-und Frontdienst leistet.

So darf nicht einmal ein Brigade-Kommandnt der Legion Marschrouten ausfolgen, im Gegensatz zum k.u.k.Proviantakzessisten. So ist die Stellung eines Legionsoffiziers nur eine vorübergehende, auf Kriegsdauer jeglicher eventuellen Willkür preisgegeben. So geschah es, dass mit Vergewaltigung jeglicher Objektivität und Gerechtigkeit somancher tüchtige Legionsoffizier ganz unverschuldet in unerhörter Weise gemassregelt, oder ganz entlassen wurde.

Diese Ausnahmsverfügungen, vom Standpunkte des k.u.k.Heeres vielleicht erklkärlich, resultieren alle einem verfehlten Prinzip, stellen die Legionen a p r i o r i in eine zweifelhafte Lage und geben Anlass zu unterbrochenen Demütigungen. Die Legion, die nie den Ehrgeiz besass der k.u.k.

Armee anzugehören, die nie darauf Anspruch erheben mochte, wird durch Unverleibung in die k.u.k.Armme ihr P a r i a s, eine minderwertige Gattun

Aus Gründen, die absolut begreifflich und verzeihlich sind, mussten di Offiziere des k.u.k.Heeres eine gewisse Abneigung hegen gegen ihre neuen "Kameraden" im Felde, welche manchmal c e t e r i s p a r i b u s unglaubwürdig rasch Karierre machten, was in einer regulären Armee undenkbar ist. Notgedrungen, in vollauf berechtigter Wahrung ihrer Standesinteressen, mussten sie stets darauf bedacht sein: diese Unterschiedelinie zwischen dem k.u.k.Heer und der "Legionsbande" aufrecht zu erhalten.

Als Ergebnis der angeführten Tatsachen nährte sich von selbst gegenseitiger Unwillen, nicht selten Hass und immerhin eine Gereitzheit, die sich steigerte nach Massgabe dessen, als der Legionssoldat und Offizier im Laufe des Krieges an der Hand errungener Erfolge immer grösseres Selbstbewusstsein empfand.

Vier und zwanzig zusammen verbrachte Kriegsmonate, Glied an Glied ausgefochtene Schlachten haben es bis heute nicht zuwegegebracht, den Legions offizier und den k.u.k.Offizier in ein Vertrauens-und Kameradschaftsverhä nis zu verbinden. Bleiben ja doch jene zugeteilten k.u.k.Offiziere in weiterer Folge Mitglieder ihrer vollberechtigten Korporationen, sind sie ja doch in der Legion wissentlich - so zu sagen - Aufsichtsorgane, brauchen und dürfen nicht einmal die Legionsuniform im alltäglichen Leben nur selten erspart bleiben Kein Wunder, dass die Legionäre diesen zugeteilten k.u.k.Herren als F r e m d l i n g e n Unwillen und Misstrauen entgegenbringen.

In der Entsteheungsphase der Legion konnten sie noch vielleicht als Befürworter und Erzieher des unerfahrenen Legionssoldaten angesehen werden Der Krieg hat es aber bewiesen und die k.u.k.Militärbehörden haben es zu wiederholten Meinen festgestellt, dass die Legionsoffiziere und Kommandanten in tadelloser Weise den ihnen gestellten Aufgaben entsprochen haben.

Und da der Zuteilungsusus in weiterer Folge, heute ohne sachliche, meritorische Begründung noch immer währt, musste in der Legion der nicht unbegründete Verdacht reifen, dass diese Bemuttewung ausschliesslich politische Kontrollzwecke verfolgt.

Diese unwillige Stimmung geht vielleicht in einer Verblendung soweit, dass die Allgemeinheit den zugeteilten k.u.k.Offizieren und Kommandanten

oft gewiss unbeachtigtes Verschulden in die Schuhe schiebt. So wird z.B. die Zurücksetzung der Legion an technischer Ausstattung, die zweifellos den Ansichten und Absächten des AOK entspricht - unbegründeterweise stets und ausschliesslich den zugeteilten k.u.k.Kmmdos zur Schuld angerechnet. Die Verblendung und unwillig nervös gereizte Stimmung versteigt sich dahin, dass sie sogar in allen grösseren Verlusten und vorübergehenden Misserfolgen auch nur die Schuld des k.u.k.Kommandos sieht. Es ist dies ein Zustand, der durchwegs die k.u.k.Offiziere zumeist unberechtigt entwürdigt und nur als objektives Ergebnis jener Fehler anzusehen ist, die bei der Formierung der Legion begangen worden sind.

Eine unmittelbare, politische Folge der verfehlten und mangelhaften Gestaltung der Legion war gleich von Anfang an ihre Unpopularität im Königreich. Das österr.Heerwesen, österr.Staatswesen, österr.Art und Sitte, österr.Metoden und Befehle waren dem Königreich immer fremd und das Gross der Legion, etwa 70% bilden eben nur Polen aus dem Königreich; Ergänzungen kommen eben auch nur von dort. JeglicheUnterstützung der Legion durch das Königreich, die an sich ein Verrat an der bisherigen Staatsangehörigkeit wäre nur unter dem eigenen Banner der Nation zulässig und möglich. Die Polen aus dem Königreiche würden schon wohl ihre Söhne für den Kampf um die Freiheit des Vaterlandes hergeben, doch kann ihnen nicht zugemutet werden, dass sie den österr.Landsturm zu unterstützen, Interesse hätten.

<u>Die Richtigstellung des verfehlten Prinzips</u>, welche die internen Schwierigkeiten des Legionswesens beseitigen würde, würde auch für die Stellungnahme des Kngr.in Sachen der Freiwilligenwerbung in einem, für diese Werbung günstigen Sinne massgebend und entscheidend sein. Das - wenn auch leidensscaftlose Beharren - bei den einzelnen begangenen Fehlern und das Anwerben auf bisheriger Basis muss in weiterer Folge, abgesehen von der minimalen Quantitativen Erfolgen, auch Qualitativ in sonst gefährdenker Weise auf die Legion einwirken. Es wäre den, dass man in die Legion unverlässliche, moralisch verkommende Elemente aufnehmen will, im besten Falle hunger de Lumpen, oder Abenteuer im schlechtesten - lichtscheue Individuen und Spione. Die Gefertigten betrachten es als ihre Gewissenpflicht und haben d Mut darauf hinzuweisen, dass seit Janner l.J.in der Legion 23 Überläufer war - alle aus dem Ergänzungsmaterial der letzten 9 Monate.

Die Gefertigten geben zur Kenntnis, dass sich die Legionäre im allgeme

nen Schwermut und Depression bemächtigt hat, die in den geschilderten Zuständen ihren Ursprung haben und sich von Tag zu Tag nur vertiefen. Die Mannschaft - zumeist intelligentes Menschenmaterial - ist ja so ziemlich in den Verhältnissen orientiert und lebt im Gefühl eines sukzessiven Absterbens infolge aussichtsloser Ermangelung von Ergänzungen. Sie weis überdies, dass sie trotz ihrer Aufopfreung, im Heimatlande, im Königreich aus angeführten Gründen keinen Anhang besitzt.

Die entsclossene Stellung der Legionsoffiziere, die allerdings ausdauern wollen und müssen und die ein unbegrenztes Zutrauen ihrer Mannschaft geniessen, kann eine Katastrophe nur vertagen, aber nicht unmöglich machen - sofern eine unabwendbare Reform und Sanation nicht vorgenommen werden wird.

Auf Grund des Aufgeführten melden die Gefertigten die eilige Notwendigkeit nachstehender Änderungen und Reformen in der Legion:

a/. Änderung des Grundgesetzes, dass die Legion in das österr.Heer einverleibt. Statuierung der Legion, als eines selbstständigen "Hilfskorps" das im taktischen Verbande mit der k.u.k.Armee an sonsten von ihr unabhängig ist. Auf diese Weise nur können die inneren Schwierigkeiten und Differenzen behoben werden.

Das k.u.k Heer wird so vom Eindringling befreit, der nach seinen Standesgesetzen und Privilegien greift - die Legion aber erlangt die sehnlich erwünschte Sonderheit und individuelle Physiognomie.

b/. Die zugeteilten k.u.k.Offiziere und Kommandanten müssten abberufen und durch Legionsoffiziere und Kommandanten ersetzt werden. Es will dadurch keineswegs gesagt sein, dass die k.u.k.Behörden auf eine - wenn auch intensiv Kontrole-Verzicht leisten sollen. Im Gegenteil. Eine Kontrolle ist gegen jeden Widerspruch berechtigt und zulässig, sie ist uns geradezu erwünscht, nur soll sie bloss durch hiezu abkommandierte k.u.k.administrative Organe geübt werden, durchaus aber nicht in taktischer Beziehung, zumal in der unmittelbaren Kampffront. Diese Kontrolle dürfte ausschliesslich nur das Wirtschaftswesen und die Ökonomie der Legion bevormunden.

Selbstverständlivh ist es, dass die Legion unter eigenem Kommando als taktische Einheit jeweillige Aufgaben im Verbande der k.u.k.österr.Truppen vollzieht.

c/. Die Gertigten betrachten es als ihre Pflicht des AOK darauf aufmerksam zu machen, dass wenn die k.u.k.österr.-ung.Regierung die Legion als Kadermaterial für den Ausbau erweiteter, polnischer Heeresformationen auszunützen beabsichtigt - der jetzige Moment höchstwarscheinlich der einzige und letztmonatliche ist, da infolge der enormen Verluste det letzten Zeit, der Kaderwert der Legion sich ständig verringert und sie aus Mangel an Ersatz allmählich im Siechtum begriffen ist.

d/. Die Gefertigten unterbreiten ihre Ausführungen der hoffentlich noch rechtzeitigen und wodlwollenden Einsicht des AOK und bitten um eine Entscheidung. Sollte diese evenwuell nebativ ausfallen müssen, so ist - ihres Wissens - die Auflösung der Legion die einzig richtige Lösung der unerquicklichen Frage.-

Im Felde, am 15.Juli 1916.

2

K.und k.Kommando Polnischer Legionen.

Zu Gltab Nr.62.

[Odpis niektórych ustępów części ogólnej memoriału gen. Puchalskiego]

An

das k.und k. A r m e e k o m m a n d o

in

FELDPOST 355, am 21.J u l i 1916. T e s c h e n.

Um sich über die Verhältnisse in der Polnischen Legion ein klares Bild verschaffen zu können, ist es notwendig über die allgemeinen Ziele und Wünsche der Bevölkerung Polens vollkommen orientiert zu sein.

Diese sind sehr klar und seit beinahe 150 Jahren unverändert geblieben und heissen ein freies unabhängiges, vereinigtes Polen.

Jedermann weiss, dass ein staatliches Gebilde seine Existenz in erster Linie in einer eigenen bewaffneten Macht äussert und vertreten sieht. Von diesen Gedanken ausgehend wurden von Allen nach Freiheit und Unabhängigkeit strebenden Polen in Frieden schon die Vorbereitungen für den Ausbau einer eigenen Wehrmacht getroffen und bei Kriegsausbruch sofort an die Bildung der Legionen geschritten.

Welche Gedanken in Oesterreich - Ungarn beim Erteilen der Konzessionen hiezu massgebend waren und, ob man sich mit den eben angedeuteten Zielen überhaupt beschäftigt hatte, ist mir wohl unbekannt, allein die Tatsache der Bewilligung der Bildung der Legion, hat die vollkommen oesterreichisch-ung.Orientierung der Polen im Anfang des Krieges bewirkt.

Vorerst schien es, dass die Ziele der Polen nicht soweitgehend sind und dass sich die Bevölkerung POLENS mit dem direkten Anschluss an einer der Zentralmächte besonders aber an Oesterreich begnügen würde.

Mit der Zeit jedoch als sich der Krieg immer weiter hinauszog, die ~~immer intensiver~~ Entante ihre Agitation gegn den Anschluss Polens an die Zentralmächte immer intensiver betrieb, als die seit einem Jahre mit Zuversicht erwartete Klarstellung der Zukunft Polens seitens der Zentralmächte ausblieb, die Ungeschicklichkeit des oesterr.-ung.Verwaltungsapparats im Okkupationsgebiete sich die Bevölkerung immer mehr entfremdete, entwickelte sich die Strömmung nach völliger Unabhängigkeit Polens immer stärker und nahm die Form eines Strebens nach einem mit Mitteleuropa zwar innigst verbundenen, aber sonst vollständig freien und unabhängigen Staate

Diese Strömmungen krystalisierten sich immer deutlicher und wurden seitens Deutschlands dahin ausgenützt, um einen desto stärkeren Druck auf Oesterreich-Ungarn ausüben, und um sich für die Zukunft die grössten materiellen und politischen Vorteile zu verschaffen.

Leider scheint die k.u.k.Regierung diese Symptome ganz ungeachtet gelassen,zu haben, denn nur so ist es erklärlich, dass sie die grossen in ihrer Hand befindlichen Vorteile nicht nur nicht ausgenützt hatte, sondern im Gegenteile verkümmert liess.

Diese Vorteile sind die Legionen.

Durch die geschickte Ausnützung der Sympathien und durch einen planmässigen Ausbau gefördert, würden die Legionen heute nicht nur eine entsprechende militärische Verstärkung der Zentralmächte bilden, sondern auch die weitgehendste moralische Unterstützung des polnischen Volkes Oesterreich gewährleisten und wären die anfänglich geradezu feindseligen Gefühle für Deutschland nicht in das Gegenteil übergangen.

Die ganze Geschichte der Legion in den beiden verflossenen Kriegsjahren zeigt jedoch, dass man sich der ganzen Chancen, die sie boten, gar nicht bewusst war, und dass alles getan wurde, um die Legionen zu dem zu machen, was sie jetzt sind, d.h.zu einem militärisch sehr unbedeutenden Faktor, der hiezu in seinem Inneren völlig zerfahren und zerrissen.ist.-

Diese Zustände kennt und fühlt das ganze polnische Volk und daher stammt die immer steigende Erbitterung gegen Oesterreich-Ungarn, welches das ihm anvertraute höchste Gut der Nation in diesen Zustand gebracht hat.

Die Deutschen, welche die ganze polnische Frage mit der grössten Sorgfalt studieren um sie für sich auszunützen, haben siese Gefühle sehr richtig eingeschätzt und alle Anzeichen sprechen hiefür, dass sie diesen von Oesterreich-Ungarns auf der Hand gelassenen Schlager demnächst für ~~die Legionsidee unter das Patronat Deutschlands gelangen, jeder weitere Einfluss Oesterreich-Ungarns~~ sich auszunützen gedenken. Dass mit dem Momente, als die Legion oder selbst nur die Legionsidee unter das Patronat Deutschlands gelange, jeder weitere Einfluss Oesterreich-Ungarns auf Polen von selbst verschwindet, ist zweifellos und nur in dem sofortigen Ergreifen einer starken Initiative durch die k.u.k.Regierung, kann diesem Nachteile vorgebeugt werden.

Diese Initiative muss aber sehr weit gehend und grosszügigsein, denn

mit kleinen oder halben Mitteln kann der erschütterte Ansehen Oesterreich-Ungarns nicht mehr wieder errungen werden.

Oesterreich-Ungarn könnte gemeinschaftlich mit Deutschland durch Akceptierung der Unabhängigkeitsidee für Polen und durch deren offene Bekennung die Sympathien des Volkes für sich gewinnen, hiedurch der einseitigen deutschen Minierarbeit den Boden entziehen und durch einen grosszügigen Ausbau der Legionen auch seine militärischen Kräfte vermehren.

Die Zustände in den polnischen Legionen sind bereits aber schon soweit gediehen, dass nur deren vollkommene Reorganisation auf einer sehr breiten und populären Basis eine Wandlung zum Besseren herbeiführen kann.

Als erste Bedingung hiezu erscheint eine klare Feststellung der Absichten Oesterreich-Ungarn für die Zukunft Polens unbedingt notwendig.

Die allein populäre und von Deutschland bereits unterstützte Unabhängigkeitsidee mus als Ausgangspunkt für eine beabsichtigte Angliederung an Öster.-Ung.und hiemit selbstverständlich Vereinigung mit Galizien benützt werden, denn alle auf anderen Grundlagen geäusserten Annekxions- oder Angliederungsgedanken finden nicht nur keinen Boden, sondern würden direkt abstossend wirken.

3/. 25/VII. 1915

DIE VERHAFTUNG DES OBERLEUTNANTS DER LEGIONEN GORZECHOWSKI.

Der Erkundungsoffizier der I. Brigade Jan G o r z e - c h o w s k i erhielt den Befehl sich in Aufklärungsangelegenheiten von Urzedow nach den entfernter gelegenen Bezirken des Gouvernements Lublin zu begeben . Er empfing eine Ermächtigung vom Kommando der I. Brigade "zur unbehinderten Durchfahrt und Aufenthalt in allen vom k. u. k. Heere besetzten Gebieten des Gouvernements Lublin " /: 8.VII.:/ die durch das k. u. k. Kommando des VIII. Corps /: " kann im Bereiche des VIII. Corps ungehindert passieren " - Hundermann Obst . 9. VII. :/

Mit diesem Befehle ritt er am 18.VII. in das Lublinergebiet, die nötigen Informationen sammelnd, über die er an geeigneter Stelle einen Rapport erstattete. Er war vom Cavallerie-Wachmeister Kozłowski begleitet . Wohinimmer er ritt, überall meldeten sich beim Anblicke seiner Uniform die Bauern und die Jugend und fragten ihm über die polnischen Legionen aus und wie sie zu ihnen gelangen könnten. Unter der Jugend war die Erwartung der Legionen allgemein, denn in jenen Gegenden entwickelten sich geheime militärische Organisationen , die Piłsudski noch vor dem Kriege gründete und die in den letzten Monaten sehr intensiv exeszirten sich also zum Kampfe mit Russland in den Reihen der Polnischen Legionen vorbereitend. Solcher Organisationen gibt es in Lubliner Gouvernement 37. Gorzechowski stiess auf solche Verbindungen in Zwierzyniec, Strzebrzeszyn und Zamość . Die Organisation in Zwierzyniec entsendete sofort nach dem Abgange der Russen einen Delegirten nach Krakau, damit er erfahre, wo und auf welche Weise man in die Legionen eintreten könnte. Unverzüglich nach seinem Eintreffen wurde Gorzechowski vom Kommissär der Polnischen Konfederation empfangen und die wenigen Personen , die sich alsbald versammelten, erlegten sofort 150 Rubel für die Zwecke der Legionen. Die Organisation in Zwierzyniec besitzt ebenso wie auch alle anderen für

ihre Mitglieder Waffen , Munition und entsprechende Sanitäre Einrichtungen.

Oberleutnant Gorzechowski, der ohne Bewilligung der k. u.k. Behörden die Mitglieder der militärischen Organisation den Legionen nicht zuführen wollte, begab sich nach Erlangung einer entsprechenden Bewilligung nach Zamość , wobei er auf dem Wege nach Strzebrzyszyn Anmeldungen von einer gröseren Anzahl Mitgliedern der militärischen Organisation erhielt - dasselbe auch in Zamość .

In Zamość , wo sich der Sitz des Hauptkommandos Mackensens befindet, meldete sich Oberleutnant Gorzechowski auf den Rat des österreichischen Zivilkommissärs bei dem Deutschen Etappenkommando /: 24.VII./ und stellte den Oberstleutnant die ganze Angelegenheit dar. Dieser von der antirussischen Stimmung der Jugend entzückt, sprach die Hoffnung aus, man werde auf dem ganzen von der Armee Mackensen besetzten Gebiete Freiwillige einbringen können, obgleich die Deutsche Militärbehörden den Legionen nicht geneigt sind. Indessen wendete er sich wegen einer formellen Bewilligung an das Kommando Mackensen. Beim der Unterredung war der " Nachrichtenoffizier " des österreichischen Generalstabes Hauptmann B r a u n e anwesend, der der Information Oberleutnants Gorzechowski gegenüber , die Bevölkerung sei den Legionen so geneigt, dass die Bauern auf die Erzä hlung von ihnen und auf den Anblick polnischer Soldaten hin weinten, seine Zweifel über die Stimmung der Bevölkerung ausdrückte und diese damit motivirte , dass er keine Leute zu Erkundungen bekommen könnte./Hauptmann Braune spricht russisch versteht aber nicht polnisch, wie ü berhaupt die dortigen Offiziere, die polnische Sprache nicht verstehen und der Gendarmeriedienst ausschliesslich in Händen von Deutschen und Ungarn ruht./ ungläubig empfing er die Mitteilung von der Anmeldung Freiwilliger in die Legionen und erklärte, er werde sich in dieser Sache an das A.O.K. wenden. Hauptmann Braune begab sich mit dem Adjutanten des Etappenkommandanten in das Kommando Mackensens und beauftragte Oberleutnant Gorzechowski sich am folgenden Tage wegen Antwort zu melden. Oberleutnant Gorzechowski liess in Zamość den Wachmeister Kozłowski zur Empfangnahme der Antwort zurück und ritt selbst nach Zwierzyniec.

Am 25. VII. meldete sich Wachmeister Kozłowski bei Hauptmann Braune , der ihm mitteilte : Ich erhielt eine ausführliche Antwort vom A.O.K., es ist aber die Anwesenheit Oberleutnant Gorzechowskis notwendig um die Grenzen zu besprechen, in denen er die Anwerbung durchführen kann. Darauf beauftragte er dem Polizeikommissär Batorski mittelst Automobil nach Zwierzyniec um Oberleutnant Gorzechowski zu fahren . Unterwegs nach Strzebrzyszyn begegnete Kommissär Batorski dem Oberleutnant Gorzechowski und erklärte ihm: die Antwort des A.O.K. ist günstig , es müssen nur Details besprochen werden. Beide kehrten um, worauf unterwegs in Gegenwart des Kommissärs Batorski sich Burschen an den Oberleutnant Gorzechowski mit der Frage wendeten, wie sie zu den Legionen kommen könnten.Als Oberleutnant Gorzechowski am Abende in Zamość eintraf , sagte ihm Hauptmann Braune : Ich bin, jetzt sehr beschäftigt, ich bitte Morgen um 8.30 zu kommen um die Marschrute genau zu besprechen,denn die Bewilligung des A.O.K. ist ausführlich.

Am 26. VII. um 8.30 früh meldet sich Oberleutnant Gorzechowski bei Hauptmann Braune zugleich mit dem Wachmeister und wird mit dem Befehle begrüsst: Die Herren werden ihre Säbel und Revolver übergeben- auf Befehl des A.O.K. ist Oberleutnant Gorzechowski verhaftet und wird dem K. u. K. Kommando der Legionen in Piotrków übergeben werden . Die Bitten des Oberleutnants Gorzechowski man möge ihn gestatten von Zwierzyniec die Pferde, die Ordonanz, sein Geld und seine Bagage zu holen, wurde nicht berücksichtigt. Auch dem Wachmeister Kozłowski , dem der Verhaftsbefehl nicht betraf, wurde es nicht gestattet zur Brigade zurückzukehren . Beide wurden mittelst Automobil nach Lipsk bei Bełzec in Galizien an das dortige österreichische Etappengruppen-Kommando " bei der XI. deutschen Armee abgeführt, von dort aber brachte sie der Train Oberleutnant S a b o r s k y mit dem Gendarmerie Wachmeister über Jaroslau, Krakau, Szczakowa nach Piotrków unter der strktesten Aufsicht, wobei dem Oberleutnant Gorzechowski nicht gestattet wurde mit irgend Jemandem zu sprechen. /Auf der Eisenbahnstation in Rzeszow wollte Oblt. Gorzechowski durch den daselbst getroffenen Leutnant Sulistrowski dem Kommando der I.Brigade von dem Vorfalle Kenntniss geben, was Oblt. Saborsky nicht gestattete. / Die ostentative Ueberführung der verhafteten Legionäre

hat im ganzen Lubliner Gouvernement den schlechtesten Eindruck gemacht , es erregte auch Sensation auf dem ganzen Wege nach Piotrków . In Piotrków wurden die Verhafteten den K. u. k. Behörden übergeben, diese aber überführten sie an das Platzkommando der Legionen, wo die Verhafteten die weiteren Verfügungen seitens des k. u. k. Gruppenkommandos für die Polnischen Legionen erwarten. /Oberst Grzesicki amtirt heute - 29.VII- krankheitshalber nicht /.

Es muss bemerkt werden, dass Oberleutnant Gorzechowski den Kommanden in Zamość wie am deutlichsten erklärte , dass er sich mit der Anwerbung nicht befasse, da er hiezu keine Bewilligung habe,er wolle nur das fertige Material der Mitglieder der militärischen Organisation, die schon lange das Kommando Piłsudski anerkennen, zu den Legionen dirigiren.

Wenn den Mitgliedern der militärischen Organisation unmöglich gemacht wird in die Reihen der Legionen einzutreten, so könnte das eine politische Katastrophe im Lubliner Gouvernement hervorrufen. Die dortige Bevolkerung ist trotz der fürchterlichen Opfer , zu denen es von den Deutschen Truppen gezwungen wird, der Armee der Verbündeten sehr geneigt . Die grosse politische Aufklärung im Lubliner Gouvernement befiehlt es indessen der Bevölkerung den Feind einzig in den Russen zu sehen , in der Ueberzeugung, dass sie in den verbündeten Armeen einen Verbündeten hat. Deshalb kann sie es auch und wird es niemals verstehen , warum es freiwilligen nicht gestattet ist in den Reihen der Legionen gegen Russland zu kämpfen. Diese Enttäuschung kann die schlimmste Verfassung hervorrufen, die Bevölkerung gegen die Verbündeten Armeen feindlich stimmen und die Mitglieder der militärischen Organisationen sogar zur Akten der Verzweiflung drängen. Es muss damit gerechnet werden, dass diese Organisationen Waffen besitzen, mit denen sie es vortreifflich verstanden vor russischen Behörden als Verschwörer aufzutreten. Die Verstimmung im Lubliner Gouvernement könnte sich auch die ganzen Bevölkerung des Königreiches Polen jenseits der Kampflinie mitteilen und von schweren Folgen begleitet sein.

Piotrków , am 29. VII. 1915.

A

202
69

[1916]

I. Die Denkschrift des Ausschusses des "National-~~Arbeiter~~ Bauer-Verbandes" anscheinend durch S.E.Herrn Generalgouverneur v.Beseler dem Herrn Generalfeldmarschall von Hindenburg, dem Herrn Chef des grossen Generalstabes von Falkenhayn und dem Herrn Reichskanzler zugeschickt, soll folgenden Inhalts sein:

1. Charakteristik der polnischen staatlichen Bestrebungen - zugleich mit dem Hinweis auf die politischen Fehler der Okkupationsbehörden. Diese Fehler wurden zwecks Förderung der politischen Annährung an Russland missbraucht.
2. In Bezug auf die polnischen Legionen, die demnächst in eine polnische Armee umgewandelt werden sollen, wurden folgende Anträge festgestellt:

   a/. Die Befreiung der Legionen von der jetzt geltenden Eidesformel

   b/. Die Berufung an die Spitze der Legionen eines Prinzen königlichen Geblüts, Mitgliedes eines der regierenden Häusernder Centralmächte.

   c/.Die Legionen leisten dem neuen Kommandanten einen neuen, von der gegenwärtigen Formel inhaltlich abweichenden Eid.

   d/. Die finanzielle Unterstützung der Legionen sichert Kongress-Polen vermittels einer Kriegsanleihe oder der Einziehung der neuen Steuer.

   e/. Die Erweiterung der Befugnis für die Werbetätigkeit im ganzen Okkupationsgebiete der Centralmächte.

   f/. Die freundliche Beschützung sowohl der Legionäre, wie deren Anhänger im ganzen Lande.

Die Durchführung sieser Anträge soll - den Verfassern der Denkschrift nach - nicht nur den grossen Zulauf der Freiwilligen zu den pol.Legionen sondern auch die Unterbrechung jeder unterirdischen Arbeit und vollkommene Beruhigung des Hinterlandes zu Folge haben.

II. Der aus dem Amte scheidende Geheimrat Cleinov, Leiter des Presse-Departements in Warschau hat seiner vorgesetzten Behörde eine 70 Bogen umfassende Denkschrift über die polnische Gesellschaft in Königreich

Polen und ihre Bestrebungen während des Weltkrieges vorgelegt. Geheimrat Cleinov behandelte äusserst freundlich die polnische Strebungen, in-dem er unbedingt alle Vorschläge der Rückgabe Polens an Russland bekämpft. Das von Russland geschaffene, von Russland unterstützte autonome Polen wird eine ernste Gefahr für die Centralmächte bilden. Angesichts der Tatsache, dass die Polen auf einer höheren Kulturstufe stehen, können sie - im Falle einer dauernden Verständigung - die Reorganisation und Centralisation der immensen Kräfte russischen Reiches durchführen. Die Rolle, die Polen trotz der verschiedenen, auf Grund der nationalen Vorurteile entstehenden Hemmnisse in der Entwicklung des russischen Weltwirtschaftslebens gespielt, beweist, dass solche Neugestaltung der Verhältnisse durchaus möglich wäre.

Die letzte Schlussfolgerung dieser vom Herrn Cleinov allseitig und gründlich beleuchteten Denkschrift läuft in der Annahme aus, dass die Polen zur Bildung eines staatlichen Wesens gereift sind, dass die Ermöglichung der Staatsbildung im Interesse der verbündeten Mächte liegt.

Nachdem die Denkschrift manchen Persönlichkeiten in Warschau bekannt geworden, rufte sie augenscheinlich einen günstigen Wechsel in der Beurteilung des Verfassers derselben hervor.-

5.

204
71

[Wł. Sikorski]

Vorschläge

betreffend die Reorganisation der Polnischen Legionen.

Zur Erweiterung und allgemeinen Entwickelung der Polnischen Legionen betrachte ich folgende Abänderungen und Neuerungen als unbedingt notwendig:

I. In Bezug auf die innere Reorganisation:

1. Möglichst schnelle Abberufung der Polnischen Legionen von der Front, da die Bestände wegen grosser Verluste an Officieren und Mannschaft in den letzten Kämpfen stark heruntergegangen sind.
2. Die Dislokation einzelner Brigaden oder Legionsgruppen und deren Bestimmung als Garnisone in den Hauptstädten des Okkupationsgebietes /Lublin, Piotrków, Kielce, Radom u.s.w./, was auf die Zuströmung neuer Freiwilligen von grossem Einfluss wäre.
3. Erweiterung der Polnischen Legion vorläufig zu einem Polnischen Hilfskorps, der im Verbande mit dem k.u.k.Heere jedoch einigermassen selbstständig ~~mix~~ zu wirken hätte.
4. Die Mittel zur Hebung der PolnischenLegionen wären folgende:
   a. die Ausdehnung der Werbetätigkeit auf das deutsche Okkupationsgebiet.
   b. Die Werbung in Galizien unter dem bis-jetzt zum Militärdienste nicht Berufenen.
   c. Die Annahme in die Reihen der Polnischen Legionen der sich freiwillig meldenden vertrauenswürdigen Kriegsgefangenen polnischer Nationalität.
   d. Die Erleichterung des Überganges der k.u.k.Offiziere polnischer Nationalität von der k.u.k. Armee in die polnischen Legionen.
5. In Betreff der Selbstständigkeit des polnischen Hilfskorps wäre es erwünscht, wenn sie besonders weit auf dem Gebiete der technischen Ausrüstung /mit Ausnahme der Bewaffnung/ ginge. Eigene Monturen- und Wäsche-werkstätte, Schuh-und Lederwaren-Erzeugungsstellen und usw. Als Lieferanten für dieselben sollten mit Rücksicht auf die Notlage der polnischen Industrie im Okkupationsgebiete und in Galizien ausschliesslich polnische Firmen in Betracht kommen. Die Bele-

bung der polnischen Industrie auf diesem Wege wäre von grosser politischer Bedeutung.

6. Die neu Organisierung der Etappenlinien für die polnischen Legionen, des Sanitätswesens und der Ergänzungsformationen im Hinterlande bei Berücksichtigung der Einheitlichkeit und Selbstständigkeit der pol. Legionen als einen freiwilligen Hilfskorps.

7. Die Entwermung fremder Elemente aus den pol. Legionen durch Abberufung zugeteilter Offiziere fremder Nationalität.

8. a. Auferlegung der Pflicht zum Tragen der Legionsuniform durch die von der k.u.k. Armee zugeteilten Offizieren polnischer Nationalität.

b. Die möglichst weitgehende Berücksichtigung bei Nominationen zu Stabsoffizieren sowie bei Stabsgründungen der Kandidaten aus dem bisherigen Legionsoffizierskorps auf Grund ihrer militärischer Leistung und Praxis

9. Die Bildung eines ausgedehnten Militärschulwesens bei den polnischen Legionen und zwar die Stiftung mehrerer Offiziers-und Unteroffiziersschulen sowie einer höheren Lehranstalt /Akademie/.

II. In Bezug auf die äusseren Formen:

1. Zuerkennung polnischer Fahnen den einzelnen Regimentern der pol. Legionen.

2, Stiftung bzw. Erneuerung des polnischen Offiziersordens "V i r t u t i m i l i t a r i" sowie Neubildung einer polnischen Soldatenauszeichnung für das tapfere Verhalten vor dem Feinde.-

Wład. Sikorski
pułkownik Leg. P.
szef Depart. Wojsk. Nacz.

Sprawozdanie z bojowej działalności Legionów Polskich

W obawie przed rozpowszechnieniem w Szwajcaryi fałszywych wieści o stratach i niemal - jak gazety różne pisały kompletnej zagładzie Legionów Polskich nadsyłamy szczegółowe przedstawienie ostatnich wypadków bojowych w ciągu czerwca i lipca.

Z początkiem czerwca sytuacya tak się przedstawiała, że pierwsza i trzecia bryg.stały na pozycyach nad Styrem. II.brygada i 2.p.ułanów były na odpoczynku poza frontem, jako rezerwa armii L.

Dnia 6.czerwca powołano II.brygadę na zagrożone miejsce pod Grusiatynem a później pod Gałuzią. W ciągu dwutygodniowych zażartych walk na tym odcinku szczególnem męstwem odznaczył się 2.p.piechoty.

Pułkownik Januszajtis otrzymał żelazny krzyż pruski i szereg pochwał od korpusu Hauera za kontratak podjęty bez rozkazu w odpowiednim momencie przez co uratował cały odcinek od cofnięcia.

Koniec czerwca przeszedł na spokojniejszej walce pozycyjnej - wreszcie na samym początku lipca II.brygada przeszła znów do rezerwy armii.

Dnia 4.lipca rozpoczął się gwałtowny atak na odcinek legionowy szczególnie 5.pp. Pomimo rozbicia okopów ogniem huraganowym atak piechoty został odparty. Nazajutrz 5.lipca udało się Rosyanom przełamać front na sąsiednim odcinku zwanym Polską Górą. Trzeci pułk pułkownika Minkiewicza poszedł do kontrataku, górę odzyskał, lecz z powodu cofnięcia się skrzydeł musiał również ustąpić-przyczem pewna część jego sztabu pozostała otoczoną.

Dnia 6.lipca walka toczyła się na drugiej linii obronnej, na której odparto kilka ataków, a karabiny maszynowe 2.pułku ułanów zatamowały ogniem szarżę jedenastu szwadronów dragońskich /za Rokitną!/. Dnia 7.nadszedł rozkaz cofnięcia się. Odwrót odbył się kilkoma drogami w największym porządku jako tylna straż korpusu bez straty ani jednej armaty i ani jednego wozu.

Dnia 8.lipca Legiony przekroczyły Stochód i obsadziły przygotowane tam linie obronne.

Dnia 10.lipca przeszły Legiony do rezerwy na parę dni, a 15go po odbytej defiladzie przed gener.Bernardim zajęły znów pewien odcinek frontu, na którym pozostają dotąd.

Straty są poważne, ale pierwotne dane były zbyt orzesadnymi. Wynoszą one w rannych, zabitych i zaginionych ponad stu oficerów mniej więcej 20% biorących udział w bitwach i ponad tysiąc żołnierzy - czyli wynoszą 10% - 15% ogólnego stanu. Duże straty stosunkowe korpusu oficerskiego pochodzą z nadzwyczajnego bohaterstwa komendantów oddziałów, którzy stale opuszczali pozycye ostatni.

Lista strat nie jest jeszcze ustalona, gdyż część zaginionych odnajduje się po szpitalach, do których wprost zostali odtrasportowani. Trudno również określić ilość rannych popadłych w niewolę, lecz i tutaj cyfry będą wynosiły tylko drobną część ogólnych strat.

Usposobienie i duch w Legionach utrzymał się na dawnym poziomie a nawet zyskał na sile w poczuciu spełnienia do ostatka ciężkiego, ale chwalebnego obowiązku żołnierskiego w odwrocie.

Szereg pochwał ogłoszonych w "Wiadomościach Polskich" a pochodzących z Gł.Kdy Armii /w biiuletynie/ i Kdy korpusu, dowodzi, że przez czynniki miarodajne męstwo Legionów zostało należycie ocenione.

+++++++++++++++++

K o n c e s y e   p r z y z n a n e   L e g i o n o m   P o l s k i m   w   o s t a t n i c h   c z a s a c h.

W ostatnich miesiącach zaszły w położeniu prawnem Legionów zmiany, a dalsze rokowania z NKA są obecnie w toku.

Dla dostarczenia i w tym kierunku argumentów do odpierania fałszywych zarzutów komunikujemy następujące dane:

1/. Rozkazem NKA przyznano Legionom odrębne nowe umundurowanie i odznaki zewnętrzne. Zamiast rozetek mają oficerowie LP nosić na kołnierzach srebrny wężykowaty pasek sz.1 cm. Rangi wyższe od chorążego zaznaczone być mają dodaną nad paskiem kolejno jedną /ppor./, dwoma /por./, trzema /kap./ gwiazdkami. Oficerowie sztabowi od majora począwszy otrzymują szeroki pasek srebrny ze złotą naszywką i gwiazdkami złotemi.

Na płaszczach umieszczone będą epolety z obszywkami koloru broni /piechoty niebieskie, kaw.amarant., artyl.czarne, i td./na nich paski srebrne z gwiazdkami oznaczającemi rangę.

Żołnierze otrzymują na kołnierzach biały pasek wężykowaty, podoficerowie z naszytemi gwiazdkami kościanemi.

Port-epee oznaczone jest orłem polskim, formę ma zamkniętą.

2/.oficerowie Leg.Pol.zostali zrównani z oficerami c.i k.Armii i odtąd tytuł Legionsleutnant - oberleutnant itd./nie XI.u.X.Rgklasse/jest obowiązujący.

3/. W obsadzie brygad zaszły zmiany: Generał Grzesicki przeniesiony jest do Lublina jako zastępca Generała Kucka, jego miejsce w Kdzie III.bryg. zajął Brygadier płk.Leon Szeptycki. Brygadier Küttner odwołany do c.i k. Armii, na jego miejsce komendę II.bryg.objął płk.J.Haller.

****

W celu uzyskania dalszych zmian na drodze rozwoju Legionów Polskich przedstawiono NKArmii szereg wyczerpujących memoryałów.

1/.Memoryał Rady Pułkowników legionowych proponuje:

a/.przyznanie odznak /rzecz w międzyczasie już dokonana/.

b/. odwołanie przydzielonych oficerów z c.i k.Armii

c/. utworzenie z Leg.Pol. korpusu pomocniczego z gospodarczą i taktyczną samodzielnością.

d/.wycofanie Legionów Pol.dla reorganizacyi.

W razie niemożności spełnienia tych postulatów proponuje Rada Pułkowników rozwiązanie Legionów.

Memoryały wnoszone za pośrednictwem Departamentu Wojskowego zawierają następujące postulaty:

Możliwie szybkie wycofanie LP.z frontu dla reorganizacyi i rozdzielenie garnizonów po większych miastach Królestwa, dalej rozszerzenie Legionów chwilowo do ram korpusu z charakterem ochotniczego korpusu pomocniczego /Hilfskorps/i z przyznaniem pewnych samodzielności gospodarczych. Zwiększenie LP. proponuje się przez werbunek na terenie okupacyi niemieckiej, wśród niepowołanych dotąd do służby w Galicyi, przez ułatwienie przechodzenia oficerom Polakom z c.i k.Armii do Legionów oraz przyjmowanie dobrowolnie zgłaszających się jeńców wojennych polskiej narodowości. Legionizowanie Legionów przez odwołanie oficerów obcej narodowości, a przyjęcia munduru legionowego przez przydzielonych oficerów Polaków, jakoteż możliwie szerokie uwzględnienie obecnych oficerów legionowych przy nominacyach sztabowych. Dla wytworzenia kadr oficerskich proponuje się otwarcie niższych i wyższych szkół wojskowych Polskie chorągwie nadane pułkom i utworzenie polskich odznaczeń wojennych byłoby również bardzo pożądane.

Sądząc z przebiegu dotychczasowych rokowań widoki uwzględnienia tych postulatów są dobre.-

Komenda I.Brygady Legionów Polskich.

Nr.1355.

/ogłoszona w lipcu 1916 r./
Czas nr. 379-384, 29.7.-1.8.1916.

L I S T A   S T R A T
I. Brygady Legionów Polskich.

Nr.	Nazwisko i imię	Stopień i przydział	Strata	Data
1.	Adamaszek Józef	szer.7.pp.KKM.	ranny	8.VII.
2.	Aleksandrowicz Wacław	ppor.7.pp.VI.b.4.k.	"	6.VII.
3.	Albrzykowski Franciszek	szer.5.pp.3.k.	zaginął	- -
4.	Ambrozik Edmund	szer.7.pp.B.b.2.k.	ranny	5.VII
5.	Andruszewski Jozef	kapr.5.pp.3.k.	zabity	- -
6.	Andrasz Kazimierz	szer.5.pp.8.k.	zaginął	- -
7.	Anighofer Tadeusz	szer.7.pp.KKM.	ranny	8.VII.
8.	Anielski Ludwik	szer.7.pp.VI.b.3.k.	zaginął	- -
9.	Artyniak Gustaw	sierz.7.pp.V.b.3.k.	zabity	- -
10.	Augustyn Władysław	kapr.5.pp.6.k.	"	- -
11.	Augustyniak Mieczysław	st.uł.1.p.uł.2.szw.	ranny	- -
12.	Babinski Tadeusz	szer.7.pp.V.b.4.k.	kontuzja	6.VII.
13.	Balcerzak Jozef	szer.1.pp.III.b.3.k.	ranny	5.VII.
14.	Banasiak Jan	szer.5.pp.3.k.	"	- -
15.	Badon Leon	szer.5.pp.oddz.szt.	zabity	- -
16.	Baranski Jozef	szer.7.pp.3.k.	kontuzja	- -
17.	Bacieczko Saturnin	szer.7.pp.VI.b.1.k.	ranny	5.VII.
18.	Baran Michał (I.)	kapr.5.pp.6.k.	"	- -
19.	Baran Michał (II.)	" .5.pp.6.k.	"	- -
20.	Baran Jan	" 7.pp.VI.b.3.k.	"	- -
21.	Baran Jozef	szer.1.pp.OKM.	ran.zagin.	- -
22.	Baran Franciszek	" . 5.pp.5.k.	zaginiony	- -
23.	Baniak Karol	st.z.5.pp.3.k.	ran.zagin.	- -
24.	Banaszkiewicz Jozef	szer.5.pp.2.k.	ranny	- -
25.	Bąbinski Kazimierz	kapr.5.pp.1.k.	"	- -
26.	Bender Wincenty	" 5.pp.6.k.	"	- -
27.	Berbecki Leon	ppułk.komendant 5 pp.	"	- -
28.	Bełd Emil	szer.7.pp.V.b.4.k.	"	7.VII.
29.	Bekier Kazimierz	" 5.pp.2.k.	"	- -
30.	Bełza Sylwester	" . 5.pp.4.k.	"	- -
31.	Bernacki Michał	st.z.5.pp.6.k.	zaginiony	- -
32.	Białek Bartłomiej	szer.5.pp.6.k.	ranny	- -
	Bielecki Maryan	" 7.pp.V.3.k.	"	5.VII.
34.	Boruch Jozef	" 5.pp.VI.k.	zaginiony	- -
35.	Biniecki Jozef	" 5.pp.4.k.	ranny	- -
36.	Biske Jerzy	" . 5.pp.1 k.	zaginiony	- -
37.	Biornat Jozef	st.z.1.pp.I.b.1.k.	"	- -
38.	Bielawski Wojciech	szer.7.pp.VI.1.k.	"	8.VII.
39.	Billan Tadeusz	" 7.pp.V.b.2.k.	ranny	5.VII.
40.	Bieniek Franciszek	" .5.pp.6.k.	zabity	- -
41.	Bianchi Leon	sierz.5.pp.7.k.	ranny	- -
42.	Blejarski Stanisław	st.z.5.pp.2.k.	" zaginął	- -
43.	Blondek Władysław	szer.5.pp.7.k.	zaginął	- -
44.	Błaszkiewicz Maryan	kapr.5.pp.5.k.	"	- -
45.	Borgiel Jan	szer.5.pp.5.k.	ranny	- -
46.	Bogucki Karol	" 7.pp.V.b.4.k.	"	6.VII.
47.	Borowicz Aleksander	ułan 1.p.uł.2.szw.	"	- -
48.	Bortkiewicz Julian	szer.7.pp.VI.b.1.k.	kontuzja	5.VII.
49.	Bogucki Franciszek	" 5.pp.5.k.	zaginął	- -
50.	Bogucki Antoni	" 5 pp.4 k.	ranny	- -
51.	Bobrowicz Stanisław	" 5.pp.1.k.	zaginął	- -
52.	Borkowski Eugieniusz	" 5.pp.2.k.	ranny	- -
53.	Bogur Maurycy	" 5.pp.1.k.	zaginął	- -
54.	Boguła Jozef	" 1.pp.I.b.1.k.	"	- -
55.	Bochenek Włodzimierz	ppor.1.pp.I.b.3.k.	ranny	7.VI[illegible]
56.	Bochenski Franciszek	szer.7.pp.VI.b.1.k.	zaginął	8.VI[illegible]
57.	Bogusz Aleksander	" 7.pp.V.b.2.k.	ranny	5.VI[illegible]
58.	Bozowski Jan	kapr.7.pp.V.b.3.k.	kontuzja	- -

59. Böhm Józef,	st.z.	7.pp.VI.b.4.k.	ranny	5.VII.
60. Brzosko Władysław	szer.	5.pp.6.k.	" zag.	- -
61. Brzosko Wincenty	"	5.pp.6.k.	" "	- -
62. Brzosko Aleksander	"	5.pp.6.k.	zaginął	- -
63. Brzuchacz Rudolf	sierż.	7.pp.oddz.tel.	"	- -
64. Brzozowski Jan	szer.	7.pp.KKM.	"	8.VII.
65. Braulinski Kazimierz	"	5.pp.1.k.	"	- -
66. Brzozowski Kamil	"	5.pp.3.k.	ranny z.	- -
67. Broszkiewicz Andrzej	"	5.pp.4.k.	" "	- -
68. Brodzik Stanisław	"	5.pp.5.k.	" "	- -
69. Buła Szczepan	"	7.pp.V.b.3.k.	"	5.VII.
70. Budulak Ludwik	"	5.pp.3.K.	ran.zag.	- -
71. Bukreba Stanisław	ułan	1.p.uł.2.szw.	zaginął	- -
72. Buhanek Marcin	szer.	5.pp.4.k.	ranny	- -
73. Celinski Ludwik	kapr.	5.pp.3.k.	"	- -
74. Cekiera Jacek	chor.	1.p.uł.3.szw.	zaginął	- -
75. Chorągiewicz Stan.	szer.	7.pp.V.b.	ranny	- -
76. Cholon Edward	"	1.pp.I.b.1.k.	zaginął	8.VII.
77. Chmielowski Adam	st.z.	5.pp.oddz.szt.	"	- -
78. Chrzscicki Eugieniusz	ułan	1.p.uł.1.szw.	kontuzya	
79. Chmielewski Daniel	szer.	7.pp.VI.b.1.k.	ranny	5.VII.
80. Charzewski Aleksander	sierz.	5.pp.6 k.	zaginął	- -
81. Charzewski Stanisław	ppor.	5.pp.6.k.	zabity	- -
82. Chmura Stefan	"	5.pp.6.k.	ranny z.	" "
83. Chmura Jozef	kapr.	5.pp.6.k.	" "	- -
84. Chromy Jan	"	5.pp.5.k.	ranny	- -
85. Cieślak Juliusz	"	5.pp.2.k.	zaginął	- -
86. Cwenar Stanisław	szer.	5.pp.4.k.	ranny	- -
87. Czachowski Witold	sierz.	5.pp.3.k.	"	- -
88. Czak Stanisław	st.z.	1.pp.2.OKM.	kotuz.	4.VII.
89. Czaplinski Jozef	kapr.	5.pp.6.k.	zaginął	- -
90. Czaplinski Mieczysław	szer.	5.pp.3.k.	ran.zag.	- -
91. Czech Jan	st.z.	7.pp.6.b.3.k.	" "	6.VII.
92. Czenczek Franciszek	szer.	5.pp.KKM.	ranny	- -
93. Czepiel Bolesław	"	5.pp.8.k.o.telef.	zaginął	- -
94. Czepiel Antoni	st.z.	7.pp.5.b.1.k.	ranny	7.VII.
95. Czerwonka Leonard	szer.	5.pp.4.k.	zaginął	- -
96. Cygankiewicz Jan	sierz.	7.pp.V.b.1.k.	ranny	7.VII.
97. Dadak Jan	st.z.	5.pp.5.k.	ran.zag.	- -
98. Dadak Mieczysław	kapr.	5.pp.5.k.	ranny	- -
99. Depowski Ludwik	szer.	5.pp.8.k.	ranny	- -
100. Deptała Jan	szer.	7.pp.V.b.4.k.	"	5.VII.
101. Deras Franciszek	ułan	1.p.uł.4.szw.	"	- -
102. Deisinger Alfred	szer.	5.p.p.5.k.	zaginął	- -
103. Diduch Paweł	"	1.pp.I.b.1.k.	ran.zag.	5.VII.
104. Długołęcki Antoni	"	5.pp.1.k.	zabity	- -
105. Długoszowski Jozef,	ułan	1.p.uł.1.szw.	ranny	- -
106. Dobija Antoni	st.z.	5.pp.6.k.	"	- -
107. Dobranowski Stanisław	szer.	7.pp.V.b.3.k.	zaginął	6.VII.
108. Dobrowolski Władysław	"	7.pp.V.b.3.k.	ranny	5.VII.
109. Dolinski Jozef	sierz.	5.pp.3.k.	zabity	- -
110. Domaradzki Władysław	szer.	5.pp.3.k.	ran.zag.	- -
111. Dryk Kazimierz	"	5.pp.2.k.	zaginął	- -
112. Drobczyk Wiktor	"	7.pp.V.b.3.k.	kontuz.	6.VII.
113. Drwięga Marcin	"	5.pp.KKM.	zaginął	- -
114. Druksberg Seweryn	"	5.pp.8.k.	ranny	- -
115. Dragat Władysław	por.	1.pp.I.b.3.k.	"	7.VII.
116. Dudecki Antoni	szer.	5.pp.5.k.	ran.zag.	- -
117. Dudka Walenty	"	5.pp.o.szp.	ranny	- -
118. Dudek Adam	" san.	7.pp.6.b.1.k.	zabity	5.VII.
119. Dudek Tomasz	kapr.	5.pp.2.k.	zaginął	- -
120. Dudzik Franciszek	szer.	5.pp.5.k.	ranny	- -
121. Durzynski Bonifacy	"	5.pp.6.k.	ran.zag.	- -
122. Dworzanski Stanisław	kapr.	5.pp.6.k.	ranny	- -
123. Dymnicki Bolesław	st.z.	7.pp.c.telef.	zaginął	6.VII.
124. Dybała Antoni	szer.	7.pp.VI.b.1.k.	ranny	5.VII.
125. Dydynski Tadeusz	"	7.pp.V.b.4.k.	kontuz.	6.VII.

211 78

~~126.Dygul Stanisław szer. 7.pp.V.b.3.k. kontuz. 6.VII.~~
127.Dydak Franciszek " 5.pp.KKM. ran.zag.- --
128.Dzidowski Jan " 5.pp.5.k. zaginął - --
129.Dziewonski Gustaw " 5.pp.4.k. ranny - --
130.Dziuba Franciszek kapr. 5.pp.5 k. zaginął - --
131.Dziurzynski Patrycy " 7.pp.VI.b.3.k. ranny 8.VII.
132.Dziuba Władysław szer. 5.pp.6.k. zaginął - --
133.Dzbikowski Roman " 5.pp.1.k. " - --
134.Eichelt Emil " 7.pp.KKM. " 10.7.
135.Falkowski Klemens kapr. 1.p.uł.2.szw. zabity - --
136.Ficek Jan szer. 5.pp.3.k. " - --
137.Fiszer Aleksander kapr. 5.pp.1.k. ranny - --
138. Fordey Rudolf sierz. 5.pp.4.k. zabity - --
139.Fiszer Jan ułan 1.p.uł.2.szw. ranny - --
140.Frankow Władysław szer. 7.pp.VI.b.3.k. zabity 5.7.
141.Fuchs Mojzesz " 7.pp.V.b.1.k. zaginął 8.7.
142.Fudalski Aleksander " 5.pp.4.k. ranny - --
143.Furgalski Wyrwa-Tadeusz
Mjr.kmdt.II.batalionu 5.pp. zabity - --
144.Gabas Jozef szer. 5.pp.3.k. zaginął - --
145.Galanty Piotr " 7.pp.V.b.2.k. ranny 6.7.
146.Gałdasinski Henryk " 5.pp.3.k. " - --
147.Gałzinski Bolesław " 5.pp.5.k. " - --
148.Garlicki Jozef " 5.pp.3.k. " - --
149.Gargas Adam " 7.pp.V.b.4.k. kontuz. 6.7.
150.Gawroński Władysław " 5.pp.4.k. ranny z.- --
151.Gembal Antoni " 5.pp.II.b. zabity - --
152.Gębarowski Władysław " 5.pp.2.k. zaginął - --
153.Gertner Roman st.z. 5.pp.1.k. ranny - --
154.Giera Władysław " 7.p.KKM. zaginął 8.7.
155.Głoss Stanisław szer. 1.pp.1.b.1.k. ran.zag.5.7.
156.Głowacki Kamil " 7.pp.6.b.1.k. zabity 5.7.
157.Goldenberg Anastazyusz sierz.5.pp.4.k. ran.zag.- --
158.Godawa Michał kapr. 7.pp.V.b.4.k. ranny 5.7.
159.Goebel Kazimierz st.z. 1.pp.III.b.2.k. " 6.7.
160.Gold Jan szer. 1.pp.2.OKM. kontuz. 5.7.
161.Gołąbek Alojzy " 5.pp.8.k. ranny - --
162.Gołba Mateusz " 5.pp.5.k. " - --
163.Gorzkowski Kazimierz sierż. 5.pp.3.k. " zost. w laz.
164.Gorski Kamil szer. 1.pp.I.b.1.k. ranny 7.7.
165.Graniak Michał " 7.pp.VI.b.1.k. " 5.7.
166.Gregorczyk Teodor " 7.pp.V.b.4.k. " 6.7.
167.Gregorek Stanisław " 1 pp. I.b.1.k. zaginął 5.7.
168.Grodecki Tomasz " 5.pp.7.k. " - --
169. Grochot Karol st.z. 5.pp.6.k. ranny - --
170.Grossek Antoni szer. 7.pp.VI.b.1.k. zabity 5.7.
171.Grossner Kazimierz " 7.pp.VI.b.4.k. ranny 6.7.
172.Gruszecki Mieczysław sierż. 5.pp. .3.k. z 5.7.
173.Gruszecki Wiktor szer. 7.pp.V.3.k. zabity 5.7.
174.Grzybowski Stanisław " 7.pp.V.b.2.k. zaginął 6.7.
175.Guzowski Stanisław ppor. 5.pp.4.k. zabity - --
176.Guzowski Wincenty szer. 5.pp.4.k. ranny - --
177.Guc Michał kapr. 1.pp.I.b.1.k. " 7.7.
178.Gucwa Władysław st.z. 7.pp.VI.b.3.k. " 5.7.
179.Gunia Szczepan st.z. 5.pp.6.k. zaginął - --
180.Gunera Jozef szer. 5.pp.6.k. ran.zag.- --
181.Gwizdała Jozef " 5.pp.2.k. ranny - --
182.Gwozdz Stanisław kapr. 7.pp.VI.b.3.k. " 5.7.
183.Hajec Jan por. 5 pp.2.k. zabity - --
184.Hagenmayer Wacław kapr. 5.pp. ranny - --
185.Harasimowicz Stanisł.szer. 1.pp.I.b.4.k. " 4.7.
186.Helian Piotr " 5.pp.5.k. zaginął - --
187.Hewakowski Jan " 7.pp.VI.b.3.k. " 6.7.
188.Heinz Tadeusz st.z. 7.pp.V.b.4.k. zabity 5.7.
189.Hilewicz Mieczysław kapr. 5.pp.5.k. ranny z.- --
190.Hof.Juliusz szer. 5.pp.2.k. " - --

~~191.Hollender Tadeusz szer. 7.pp.V.b.4.k. kontuz. 6.7.~~
192.Hodakowski Stanisł. " 5.pp.4.k. ranny - -
193.Hrycelak Michał st.z. 7.pp.V.b.4.k. " 6.7.
194.Hryniewski Wiktor szer. 5.pp.7.k. kontuz. - -
195.Idzikowski Eustachy st.z. 5.pp.RKM. zaginął - -
196. Inster Adolf szer. 7.pp.VI.b.4.k. " 8.7.
197.Iwbul Ludwik sierz. 5.pp.1.k. zabity - -
198.Izdebski Stanisł. " 5.pp.6.k. " - -
199.Jackowski Jan szer. 5.pp.2.k. zaginął - -
200.Jackowski Michał " 5.pp.5.k. " - -
201.Jakubiak Antoni " 5.pp.5.k. ranny - -
202.Jamka Franciszek kapr. 5.pp.5.k. zaginął - -
203.Janicki-Moch Jozef ppor. 5.pp.II.b. zabity - -
204.Janicki Michał kapr. 5.pp.6.k. ranny - -
205.Janicki Stefan szer. 5.pp.4.k. " - -
206.Janik Jozef kapr. 5.pp.6.k. zaginął - -
207.Janiszewski Maryan szer. 7.pp.VI.b.3.k.ranny 6.8.
208.Jaroszynski Jan szer. 1.pp.I.b.1.k. " 7.7.
209.Jaskowski Jan " 5.pp.2.k. " - -
210.Jaworski Antoni kapr. 5.pp.8.k. ran.zag. - -
211.Jaworski Jan szer. 7.pp.VI.b.4.k.zaginął 8.7.
212.Jazwiecki Maryan kapr. 5.pp.7.k. ranny - -
213.Jozierski Stanisław szer. 1.pp.I.b.1.k. zaginął 5.7.
214.Jozewski Maryan " 5.pp.1.k. " - -
215.Jędrusiak Jozef " 7.pp.VI.b.3.k.ranny 4.7.
216.Jozefczyk Czesław st.z. 5.pp.KKM. zaginął - -
217.Judalewski Stanisł. szer. 5.pp.8.k. ranny - -
218.Jurczynski Kazimierz sierz.5.pp.3.k. zabity - -
219.Jurecki Stanisław szer. 5.pp.5.k. zaginął - -
220.Kaczmarek Bolesław " 5.pp.1.k. ranny - -
221.Kaiser Jan " 5.pp.7.k. " - -
222.Kalabinski Stanisław ppor. 7.pp.V.b.3.k. " 5.8.
223.Kałuzynski Bolesław szer. 5.pp.5.k. " - -
224.Kaminski Walenty kapr. 5.pp.6.k. zabity - -
225.Kaminski Władysław szer. 7.pp.V.b.4.k. ranny 8.7.
226.Kamper Zygmunt " 7.pp.VI.b.3.k. " 4.7.
227. Kanczugowski Władysław " 5.pp.4.k. zaginął - -
228. Kanski Maryan " 7.pp.V.b.3.k. " 6.7.
229.Dr.Kapellner Maurycy por. 5.pp.oddz.szt.ranny - -
230.Keppler Karol kapr. 5.pp.3.k. ran.zag. - -
231.Karas Władysław szer. 5.pp.KKM. " " - -
232.Korbiel Ludwik " 1.pp.I.b.1.k. ranny 7.7.
233.Karpiejew Stanisław " 5.pp.1.k. zaginął - -
234.Karpinski Franciszek " 7.pp.VI.b.1.k. " 8.7.
235.Karwacki Zygmunt ppor. 5.pp.2.k. zabity - -
236.Kasprzyk Jan szer. 5.pp.4.k. ranny - -
237.Katra Henryk kapr.s.5.pp.5.k. " - -
238.Kawecki Władysław szer. 5.pp.4.k. zaginął - -
239.Kączkowski Karol " 7.pp.VI.b.1.k. " 8.7.
240.Kępa Władysław kapr. 5.pp.2.k. " - -
241.Kępinski Wacław szer. 7.pp.V.b.3.k. ranny 4.7.
242.Kiedrzynski Karol ułan 1.p.uł.2.szw. zaginął - -
243.Klarman Antoni szer. 5.pp.KKM. " - -
244.Kleban Edward " 5.pp.oddz.szt. ranny - -
245.Klimczak Bolesław st.z. 5.pp.oddz.szt.kontuz. - -
246.Klement Edward szer. 5.pp.oddz.szt. " - -
247.Klepka Wacław " 5.pp.4.k. ranny - -
248.Klimek Jan " 5.pp.7.k. zaginął - -
249.Klimowski Jan " 5.pp.1.k. zabity - -
250.Kloss Franciszek kapr. 5.pp.3.k. ran.zag. - -
251.Kobierski Włodzim. szer. 5.pp.2.k. zabity - -
252.Koch Jozef kapr. 5.pp.3.k. ran.zag. - -
253.Kokoszka Jozef " 7.pp.VI.b.3.k, ranny 4.7.
254.Kołakowski Bronisław szer. 1.pp.I.b.1.k. zaginął 5.7.
255.Kolasinski Wacław " 7.pp.KKM. zabity 8.7.

Nr. Nazwisko i imię	Stopień	Oddział		
~~256.Koniecozny Czesław~~	~~szer.~~	~~5.pp.KKM.~~	~~zaginął~~	~~- -~~
257.Koniecozny Włodzimierz	por.	5.pp.6.k.	"	- -
258.Koniuszy Jozef	szer.	5.pp.KKM.	"	- -
259.Kapała Antoni	"	5.pp.1.k.	"	- -
260.Kopec Michał	"	7.pp.VI.b.1.k.	ranny	4.7.
261.Kopek Henryk	"	7.pp.VI.b.1.k.	kontuz.	5.7.
262.Kopor Franciszek	"	7.pp.V.b.1.k.	ranny	7.7.
263.Korczakowski Jozef	"	5.pp.5.k.	zaginął	- -
264.Korczowski Stanisław	kapr.	5.pp.5.k.	ran.zag.	- -
265.Korejba Jozef	"	5.pp.5.k.	zaginął	- -
266.Korzan Wacław	szer.	5.pp.6.k.	ranny	- -
267.Korzeniowski Leon	"	1.pp.I.b.2.k.	"	5.7.
268.Kot Stanisław	"	5.pp.oddz.szt.	zabity	- -
269.Kowalski Maryan	kapr.	5.pp.2.k.	ranny	- -
270.Kowalski Roman	szer.	7.pp.V.b.4.k.	"	4.7.
271.Kowalski Stefan	sierz.	7.pp.V.b.3.k.	"	4.7.
272.Kowalski Władysław	szer.	7.pp.V.b.3.k.	"	4.7.
273.Kozioł Jan	"	7.pp.VI.b.4.k.	zaginął	8.7.
274.Kozłowski Adam	"	5.pp.5.k.	"	- -
275.Kozłowski Roman	" s.	5.pp.2.k.	"	- -
276.Kozminski Karol	ułan	1.p.uł.1.szw.	"	- -
277.Kral Jarosław	szer.	5.pp.KKM.	zabity	- -
278.Kram Leon	kapr.	1.pp.I.b.1.k.	zaginął	5.7.
279.Kramarz Stefan	st.z.	7.pp.V.b.1.k.	"	8.7.
280.Krasnodębski Miecz.	szer.	1.pp.I.b.1.k.	"	5.7.
281.Krawczyl Jozef	"	5.pp.1.k.	ranny	- -
282.Krol Andrzej	"	5.pp.5.k.	zaginął	- -
283.Krol Tadeusz	"	7.pp.VI.b.4.k.	ranny	8.7.
284.Krolikowski Szczepan	sierz.	7.pp.VI.b.1.k.	"	4.7.
285.Kropiak Jakob	szer.	5.pp.3.k.	ran.zag.	- -
286.Kruczek Jozef	st.z.	7.pp.VI.b.3.k.	zabity	4.7.
287.Krupa Karol	sierz.	5.pp.1.k.	ranny	- -
288.Krupski Adam	szer.	5.pp.KKM.	zaginął	- -
289.Krupski Michał	"	5.pp.3.k.	"	- -
290.Kubas Leon	"	5.pp.3.k.	ranny	- -
291.Kubasiowicz Ludwik	sierz.	7.pp.V.b.4.k.	"	7.7.
292.Kubasiowicz Urban	szer.	7.pp.VI.b.4.k.	zaginął	8.7.
293.Kucharski Feliks	"	5.pp.4.k.	"	- -
294.Kudlinski Jozef	st.z.	5.pp.6.k.	ranny	- -
295.Kukiełka Franciszek	"	7.pp.VI.b.1.k.	"	4.7.
296.Kuklinski Leopold	sierz.	7.pp.V.b.3.k.	"	5.7.
297.Kulawik Piotr	szer.	5.pp.3.k.	ran.zag.	- -
298.Kulesza Adam	"	5.pp.1.k.	zaginął	- -
299.Kunicki Tadeusz	"	5.pp.1.k.	ranny	- -
300.Kurek Bolesław	st.z.	5.pp.1.k.	zabity	- -
301.Kurowski Stanisław	ułan	1.p.uł.	zaginął	- -
302.Kurzawski Walenty	szer.	5.pp.6.k.	zabity	- -
303.Kurzyk Konstanty	szer.	7.pp.VI.b.4.k.	zaginął	8.7.
304.Kus Jozef	st.z.	7.pp.VI.b.4.k.	kontuz.	6.7.
305.Kus Jozef	szer.	5.pp.5.k.	ranny	- -
306.Kusmider Jan	" s.	5.pp.7.k.	"	- -
307.Kuszta Jozef	"	5.pp.4.k.	"	zost.w.l.
308.Kwadrans Stanisław	st.z.	1.pp.I.b.3.k.	zabity	5.7.
309.Kwaskiewicz Rudolf	szer.	7.pp.VI.b.1.k.	zaginął	8.7.
310.Kwasny Michał	st.z.	5.pp.	kontuz.	- -
311.Kwiatkowski Bronisław	szer.	7.pp.VI.b.1.k.	ranny	4.7.
312.Kwiatkowski Ignacy	"	5.pp.oddz.szt.	"	- -
313.Kwiatkowski Tadeusz	"	5.pp.1.k.	"	- -
314.Kycia Stefan	"	7.pp.V.b.2.k.	zaginął	8.7.
314.Lambert Eugieniusz	"	5.pp.6.k.	zabity	- -
316.Latawiec Włodzimierz	"	5.pp.3.k.	"	- -
317.Latawski Michał	"	7.pp.V.b.2.k.	zaginął	4.7.
318.Lech Franciszek	"	7.pp.V.b.3.k.	ran.zag.	5.7.
319.Lechno Henryk	" s.	5.pp.2.k.	zaginął	- -
320.Lojka Stanisław	st.z.	5.pp.4.k.	"	- -

321.	Lojman Włodzimierz	szer.	5.pp.KKM.	zaginął	- -
~~322.~~	~~Lolo Tadeusz~~	"	5.pp.5.k.	"	- -
323.	Lemanski Jan	ułan	I.p.uł.4.szw.	ranny	- -
324.	Lentner Stanisław	szer.	5.pp.7.k.	zaginął	- -
325.	Lesniak Rudolf	"	7.pp.V.b.1.k.	"	8.7.
326.	Libanski Adam	st.z.	7.pp.V.b.3.k.	zabity	5.7.
327.	Lisowski Stanisław	kapr.	5.pp.4.k.	ranny	- -
328.	Lipka Wawrzyniec	"	5.pp.2.k.	"	- -
329.	Lisicki Roman	st.z.	7.pp.VI.1.k.	zaginął	4.7.
330.	Lisowski Stanisław	szer.	7.pp.KKM.	ranny	8.7.
331.	Lis Jozef	"	1.pp.III.b.3.k.	"	5.7.
332.	Liszok Stefan	"	5.pp.3.k.	zaginął	- -
333.	Lubowiecki Kazimierz	ułan	I.p.uł.2.szw.	"	- -
334.	Lupinski Stanisław	szer.	5pp.KKM.	ranny z.	- -
335.	Łobos Władysław	st.z.	7.pp.V.b.2.k.	"	5.7.
336.	Łowczowski Dobiesław	st.z.	5.pp.6.k.	"	- -
337.	Łukaszek Marcin	szer.	5.pp.4.k.	"	- -
338.	Łyczko Jan	kapr.	7.pp.V.b.1.k.	"	8.7.
339.	Łysek Maksymilian	st.z.	5.pp.5.k.	zaginął	- -
340.	Mach Feliks	szer.	1.pp.I.b.4.k.	ranny	4.7.
341.	Maciocha Michał	"	7.pp.VI.b.1.k.	"	5.7.
342.	Macura Jozef	"	5.pp.2.k.	"	- -
343.	Malinowski Feliks	"	5.pp.2.k.	zaginął	- -
344.	Malinowski Jozef	"	1.p.I.b.1.k.	"	5.7.
345.	Małoziec Władysław	st.z.	7.pp.VI.b.3.k.	"	8.7.
346.	Mangird Wacław	szer.	5.pp.KKM.	"	- -
357.	Mankowski Leon	kapr.	5.pp.2.k.	"	- -
368.	Marcinkowski Feliks	szer.	5.pp.6.k.	"	- -
349.	Marciszowski Jan	"	5.pp.4.k.	ranny	- -
350.	Marszałek Gustaw	"	7.pp.VI.b.1.k.	"	4.7.
351.	Masier Adam	"	7.pp.V.b.3.k.	zaginął	5.7.
352.	Masłowski Karol	szer.	1.pp.1.b.4.k.	ranny	6.7.
353.	Matejewicz Antoni	"	5.pp.7.k.	ran.z.	- -
354.	Matracki Roman	"	7.pp.VI.b.3.k.	ranny	4.7.
355.	Matracki Stanisław	"	7.pp.VI.b.3.k.	zaginął	8.7.
356.	Matusiak Franciszek	"	5.pp.7.k.	"	- -
356.	Matusiak Zygmunt	"	7.pp.I.b.1.k.	"	5.7.
358.	Mazurkiewicz Leon	"	5.pp.KKM.	ranny	- -
359.	Mączewski Władysław	ułan	I.p.uł.4.szw.	zaginął	- -
360.	Mądry Kazimierz	szer.	5.pp.3.k.	ran.zag.	- -
361.	Melnerowicz Jozef	"	7.pp.VI.b.3.k.	ranny	4.7.
362.	Michalak Tadeusz	"	7.pp.V.b.4.k.	kontuz.	6.7.
363.	Michalewski Jerzy	st.z.	1.pp.1.b.1.k.	ranny	7.7.
364.	Michalski Feliks	szer.	5.pp.5.k.	zaginął	- -
365.	Michalski Jan	kapr.	5.pp.1.k.	ranny	- -
366.	Michalski Kazimierz	st.z.	1.pp.III.b.3.k.	"	4.7.
367.	Michalik Stefan	szer.	5.pp.7.k.	zaginął	- -
368.	Michon Adam	kapr.	5.pp.6.k.	ran.zag.	- -
369.	Michonski Jozef	szer.	5.pp.3.k.	ranny	- -
370.	Michta Eugieniusz	"	5.pp.8.k.	"	- -
371.	Mikicinski Ryszard	"	5.pp.2.k.	"	- -
372.	Mikulski Jozef	ppor.	5.pp.8.k.	"	- -
373.	Miłobędzki Adam	szer.	5.pp.3.k.	"	- -
374.	Mizikowski Antoni	"	5.pp.2.k.	zaginął	- -
375.	Miziuk Jan	ułan	I.p.uł.3.szw.	ranny	- -
376.	Mlonek Eugieniusz	szer.	5.pp.1.k.	zaginął	- -
377.	Młodnicki Adam	st.z.	5.pp.KKM.	zabity	- -
378.	Mocek Jozef	szer.	5.pp.2.k.	zaginął	- -
379.	Moneta Dawid	kapr.	1.pp.I.b.2.k.	zabity	4.7.
380.	Moniuszko Stanisław	st.z.	1.pp.III.b.1.k.	ranny	5.7.
381.	Moryn Polikarp	szer.s.	1.pp.III.b.1.k.	"	5.7.
382.	Moskalik Jozef	st.z.	7.pp.VI.b.4.k.	"	6.7.
383.	Motal Gustaw	sierż.	5.pp.2.k.	zaginął	- -
384.	Mroczkowski Leonard	ułan	1.p.uł.4.szw.	ranny	- -
385.	Mrozinski Michał	kapr.	7.pp.VI.b.1.k.	zabity	4.7.
386.	Mrugała Andrzej	sierż.	5.pp.2.k.	zaginął	- -
387.	Msciwoj Feliks	st.z.	7.pp.4.k.	ranny	- -
388.	Muszolski Stanisław	szer.	5.pp.2.k.	zaginął	- -

389.	~~Muszynski Edward~~	szer.	7.pp.VI.b.3.k.	ranny	6.7.
390.	Mus Jozef	st.z.	5.pp.6.k.	zabity	- -
391.	Müller Gustaw	" "	5.pp.6.k.	ranny	- -
392.	Mutz Juda	szer.	5.pp.oddz.szt.	zabity	- -
393.	Mydlarz Stefan	"	7.pp.KKM.	ranny	5.7.
394.	Myjak Antoni	"	1.pp.I.b.2.k.	"	4.7.
395.	Myszkowski Aleksander	ppor.	5.pp.8.k.	zabity	- -
396.	Naddrodkiewicz Jozef	szer.	5.pp.2.k.	zaginął	- -
397.	Naglik Władysław	"	5.pp.1.k.	ranny	- -
398.	Narodowiec Michał	"	1.pp.I.b.2.k.	kontuz.	- -
399.	Nehring Aleksander	ppor.	5.pp.3.k.	zabity	- -
400.	Nizioł Bronisław	szer.	5.pp.8.k.	kontuz.	- -
401.	Nowacki Aleksander	"	5.pp.oddz.szt.	zabity	- -
402.	Nowacki Juliusz	"	5.pp.1.k.	ranny	- -
403.	Nowak Andrzej	kapr.	5.pp.2.k.	"	- -
404.	Nowakowski Stanisław	szer.	7.pp.VI.b.1.k.	"	4.7.
405.	Nowi Tadeusz	st.z.	5.pp.3.k.	ran.zag.	- -
406.	Nowolecki Henryk	szer.	5.pp.3.k.	" "	- -
407.	Obersztyn Kazimierz	"	7.pp.V.b.3.k.	ranny	4.7.
408.	Obtułowicz Stanisław	sierz.	5.pp.6.k.	zabity	- -
409.	Ochęduszko Karol	szer.	5.pp.6.k.	"	- -
410.	Ohly Maryan	ułan	1.p.uł.2.szw.	ranny	- -
411.	Olejniczakowski Maryan	st.z.	5.pp.1.k.	zaginął	- -
412.	Opałka Szymon	szer.	7.pp.VI.b.1.k.	zabity	4.7.
413.	Opyt Antoni	"	5.pp.8.k.	ran.zag.	- -
414.	Odyniec Leon	st.z.	7.pp.V.b.2.k.	ranny	4.7.
415.	Orlicki Jozef	szer.	5.pp.KKM.	ranny	- -
416.	Ostalski Jakob	st.z.	5.pp.4.k.	ran.zag.	- -
417.	Ozog Michał	szer.	7.pp.VI.b.1.k.	zabity	4.7.
418.	Ozog Stanisław	sierz.	5.pp.5.k.	ran.zag.	- -
419.	Pacholski Maryan	st.z.	5.pp.4.k.	ranny	- -
420.	Pajerski Jakob	" "	7.pp.V.b.3.k.	kontuz.	4.7.
421.	Paluch Jan	szer.	7.pp.V.b.4.k.	ranny	6.7.
422.	Palusinski Zdzisław	"	5.pp.1.k.	"	- -
423.	Pankowski Zygmunt	sierz.	7.pp.2.k.	"	- -
424.	Parnowski Apolinary	st.z.	7.pp.V.b.3.k.	kontuz.	4.7.
425.	Partyka Jozef	szer.	1.pp.I.b.1.k.	zaginął	5.7.
426.	Pasierbowicz Stefan	st.z.	5.pp.1.k.	zabity	- -
427.	Pasternak Henryk	szer.	5.pp.1.k.	ran.zag.	- -
428.	Pater Jan (Switez)	ułan	1.p.uł.4.szw.	zabity	- -
429.	Pawelczyk Michał	kapr.	5.pp.4.k.	"	- -
430.	Pawełek Paweł	szer.	5.pp.3.k.	ranny	- -
431.	Pawełkiewicz Antoni	"	7.pp.VI.b.1.k.	"	4.7.
432.	Pawłowski Ferdynand	sierz.	1.pp.oddz.szt.	kontuz.	6.7.
433.	Pawłowski Stanisław	kapr.	5.pp.3.k.	ran.zag.	- -
434.	Pazdziernik Feliks	st.z.	7.pp.V.b.4.k.	ranny	- -
435.	Pęksa Władysław	kapr.	5.pp.7.k.	zabity	- -
436.	Pendra Stanisław	szer.	5.pp.1.k.	zaginął	4.7.
437.	Petryszyn Bolesław	"	7.pp.V.b.2.k.	ranny	6.7.
438.	Piekarek Jozef	"	7.pp.VI.b.3.k.	"	6.7.
439.	Piekarczyk Franciszek	"	5.pp.3.k.	zaginął	- -
440.	Piąkos Ludwik	sierz.	7.pp.VI.b.3.k.	zabity	4.7.
441.	Piwko Aleksander	ułan	1.p.uł.3.szw.	zaginął	- -
442.	Piwowarczyk Jozef	szer.	5.pp.5.k.	"	- -
443.	Piwowarczyk Wojciech	"	5.pp.5.k.	"	- -
444.	Plęskowski Wacław	"	7.pp.VI.b.1.k.	"	5.7.
445.	Plotelnicki Mieczysław	"	1.pp.I.b.1.k.	"	5.7.
446.	Plesner Kazimierz	"	5.pp.5.k.	ranny	- -
447.	Podeszwa Władysław	"	7.pp.VI.b.4.k.	zaginął	4.7.
448.	Polok Bolesław	st.z.	7.pp.V.b.4.k.	ranny	4.7.
449.	Polotyłło Eugieniusz	szer.	1.pp.I.b.1.k.	"	5.7.
450.	Połec Zygmunt	"	1.pp.I.b.1.k.	kontuz.	4.7.
451.	Pomaski Karol telef.	st.z.	7.pp.VI.b.1.k.	zabity	6.7.
452.	Popielnicki Feliks	ułan	1.p.uł.4.szw.	ranny	- -
453.	Pragłowski Stefan	szer.	7.pp.VI.b.4.k.	"	6.7.
454.	Prącik Michał	"	1.pp.V.b.1.k.	zaginął	5.7.
455.	Prostak Andrzej	"	5.pp.5.b.	"	- -

456.	~~Przychodniak Józef~~	~~szer.~~	~~5.pp.4.k.~~	~~ran.zaginął~~	~~5.7.~~
457.	Polkowski Tadeusz	"	5.pp.oddz.szt.	zabity	- -
458.	Radosz Marcin	"	5.pp.1.k.	zaginął	4.7.
459.	Rudzki Jan	"	7.pp.VI.b.4.k.	"	4.7.
460.	Reichmann Henryk	sierż.	5.pp.4.k.	ranny	- -
461.	Robak Mateusz	szer.	5.pp.5.k.	zaginął	- -
462.	Rohland Stanisław	ułan	1.p.uł.1.szw.	"	- -
463.	Rokwisz Stefan	"	1.p.uł.1.szw.	ranny	- -
464.	Rose Kazimierz	"	1.p.uł.2.szw.	zaginął	- -
465.	Rotszild Hill	"	7.pp.V.b.3.k.	"	5.7.
466.	Rowecki Stefan	ppor.	5.pp.oddz.szt.	ranny	- -
467.	Rozwadowski Kazimierz	szer.	5.pp.8.k.	zaginął	- -
468.	Rozycki Marek	"	5.pp.8.k.	ranny	- -
469.	Ruchaj Aleksander	kapr.	7.pp.VI.b.1.k.	"	4.7.
470.	Ruszkowski Henryk	szer.	5.pp.4.k.	zabity	- -
471.	Rutkowski Jozef	"	7.pp.V.b.3.k.	ranny	4.7.
472.	Rybasiewicz	ppor.	1.pp.I.b.1.k.	ran.zag.	5.7.
473.	Rybka Jozef	"	1.pp.I.b.1.k.	zaginął	5.7.
474.	Rysiak Stanisław	st.z.	1.pp.	ranny	7.7.
475.	Sarnowski Jozef	szer.	5.pp.5.k.	zaginął	- -
476.	Schabowski Konstanty	"	5.pp.1.k.	"	- -
477.	Schumacher Jan	"	1.pp.I.b.4.k.	ranny	4.7.
478.	Szwarzenberg-Czerny Jerzy	ppor.	5.pp.8.k.	" zost.w linii.	
479.	Schmidt Bronisław	szer.	5.pp.3.k.	"	- -
480.	Seibor Piotr	"	7.pp.VI.b.1.k.	zaginął	5.7.
481.	Sedlak Jan	"	1.pp.I.b.2.k.	kontuz.	5.7.
482.	Sędziak Jan	"	5.pp.8.k.	ran.zag.	- -
483.	Sidot Jozef	"	5.pp.	kontuz.	- -
484.	Siek Franciszek	"	7.pp.V.b.3.k.	zabity	4.7.
485.	Sielski Jan	"	5.pp.6.k.	"	- -
486.	Siemienczyk Jerzy	"	1.pp.I.b.1.k.	zaginął	5.7.
487.	Sierakowski Edward	"	7.pp.V.b.1.k.	ranny	5.7.
488.	Siewicz Stefan	"	5.pp.4.k.	"	- -
489.	Sikorski Tomasz	"	7.pp.V.b.3.k.	kontuz.	4.7.
490.	Siupka Jozef	kapr.	5.pp.2.k.	ran zag.	- -
491.	Skalski Stanisław	"	5.pp.1.k.	ranny	- -
492.	Skoczylas Jozef	szer.	5.pp.3.k.	zaginął	- -
493.	Skolarysz Jozef	kapr.	5.pp.KKM.	ranny	- -
494.	Skrabski Jan	sierż.	5.pp.6.k.	zabity	- -
495.	Skroczek Antoni	szer.	5.pp.oddz.szt.	zaginął	- -
496.	Skrzeszewski Henryk	"	7.pp.VI.b.3.k.	ranny	4.7.
497.	Skudzinski Roman	st.z.	5.pp.2.k.	zaginął	- -
498.	Słominski Stanisław	st.z.	5.pp.6.k.	ranny	- -
499.	Smazynski Feliks	szer.	5.pp.1.k.	zaginął	- -
500.	Smiechowski Stefan	"	5.pp.5.k.	"	- -
501.	Smigielski Eugieniusz	"	5.pp.5.k.	"	- -
502.	Smigielski Leopold	st.z.	5.pp.3.k.	zabity	- -
503.	Smiertelnik Jan	kapr.	7.pp.VI.b.3.k.	"	4.7.
504.	Smolinski Adam	szer.	5.pp.3.k.	ran.zag.	- -
505.	Smolenski Jozef	kapr.	1.p.uł.1.szw.	ranny	- -
506.	Sobczyk Jan	szer.	5.pp.oddz.szt.	zabity	- -
507.	Solecki Jan	"	5.pp.6.k.	ranny	- -
508.	Sobudzki Seweryn	"	1.pp.I.b.1.k.	zaginął	5.7.
509.	Sojka Jan	"	Komp.sap.	ranny	- -
510.	Sokołowski Edward	"	7.pp.VI.b.4.k.	zaginął	6.7.
511.	Solecki Stanisław	kapr.	5.pp.7.k.	"	- -
512.	Soła Franciszek	szer.	5.pp.oddz.szt.	zabity	- -
513.	Sporny Bolesław	st.z.	5.pp.4.k.	zaginął	- -
514.	Sprawka Ignacy	szer.	5.pp.2.k.	"	- -
515.	Stachon Tomasz	kapr.	5.pp 5.k.	ran.zag.	- -
516.	Stanek Antoni	st.z.	7.pp.oddz.tel.	zaginął	5.7.
517.	Staniewski Konstanty	" "	7.pp.V.b.3.k.	ranny	4.7.
518.	Starzenski Witold	szer.	7.pp.V.b.1.k.	"	5.7.
519.	Stawarz Stanisław	st.z.	7.pp.VI.b.3.k.	"	6.7. z.w
520.	Steciak Tomasz	" "	5.pp.3.k.	"	- - z.w
521.	Stefanski Paweł	ppor.	5.pp.4.k.	"	- -
522.	Stokowski Antoni	szer.	7.pp.VI.b.1.k.	"	5.7.
523.	Steinman Maurycy	"	5.pp.6.k.	ran.zag.	- -

~~524.~~	~~Stochla Franciszek~~	ułan	1.p.uł.2.szw.	ranny	- -
525.	Stokowski Tomasz	szer.	1.pp.III.b.3.k.	kontuz.	7.7.
526.	Stoczynski Stanisław	ppor.	5.pp.5.k.	ran.zag.	- -
527.	Sumera Jan	szer.	5.pp.5.k.	zaginął	- -
528.	Swięcicki Tadeusz	"	7.pp.VI.b.3.k.	ranny	6.7.
529.	Swierczek Jakob	st.z.	5.pp.5.k.	"	- -
530.	Sniezowski Gustaw	" "	1.pp.III.b.2.k.	"	5.7.
531.	Swigost Jozef	" "	7.pp.VI.b.1.k.	zaginął	6.7.
532.	Szafran Jan	szer.	7.pp.VI.b.3.k.	"	6.7.
533.	Szczerba Włodzimierz	kapr.	7.pp.V.b.2.k.	zabity	5.7.
534.	Szczurowski Ignacy	szer.	5.pp.2.k.	ranny	- -
535.	Szczurowski Władysław	kapr.	7.pp.oddz.tel.	zaginął	5.7.
536.	Szarski Stanisław	sierz.	1.pp.I.b.1.k.	"	5.7.
537.	Szkaradek Ignacy	kapr.	5.pp.6.k.	"	- -
538.	Szmit Seweryn	szer.	5.pp.4.k.	"	- -
539.	Sznajder Jozef	"	5.pp.5.k.	"	- -
540.	Szostak Radziwiłłowicz J.	ułan	1.p.uł.1.szw.	ranny	- -
541.	Szubartowski Jan	szer.	7.pp.VI.b.1.k.	zabity	4.7.
542.	Szulc Lucyan	"	7.pp.VI.b.3.k.	ranny	6.7.
543.	Szumlak Edward	"	5.pp.5.k.	kontuz.	- -
544.	Szwedowski Stefan	ułan	1.p.uł.4.szw.	ranny	- -
545.	Szybowicz Jan	st.z.s.	7.pp.V.b.2.k.	"	4.7.
546.	Szydlik Jozef	szer.	5.pp.KKM.	zaginął	- -
547.	Szydło Stanisław	st.z.	7.pp.VI.b.3.k.	ranny	4.7.
548.	Szymanski Jan	szer.	5.pp.2.k.	"	- -
549.	Szymanski Ludwik	kapr.	5.oddz.szt.	"	- -
550.	Szymanski Stanisław	szer.	5.pp.2.k.	ran.zag.	- -
551.	Szymanski Wilhelm	kapr.	1.pp.III.b.2.k.	ranny	7.7.
552.	Szymchel Stanisław	szer.	7.pp.VI.b.3.k.	zaginął	5.7.
553.	Talaga Bronisław	st.z.	5.pp.6.k.	zabity	- -
554.	Tarapata Ludwik	" " s.	7.pp.V.b.1.k.	zaginął	- -
555.	Tarczynski Tadeusz	ppor.	7.pp.V.b.	"	- -
556.	Tarkowski Tomasz	szer.	5.pp.3.k.	"	- -
556.	Tarkowski Wojciech	"	7.pp.V.b.4.k.	"	5.7.
558.	Tatara Gustaw	"	5.pp.5 k.	ranny	- -
559.	Teichman Jozef	kapr.	5.pp.4.k.	"	- -
560.	Then Rudolf	szer.	5.pp.3.k.	zaginął	- -
561.	Tobor Paweł	"	5.pp.2.k.	ranny	- - z.w 1
562.	Tokarczyk Stanisław	kapr.	1.p.uł.1.b.1 k.	ran.zag.	- -
563.	Tomczak Zygmunt	szer.	5.pp.7.k.	zaginął	- -
564.	Tomczynski Wojciech	st.z.	5.pp.8.k.	ranny	- -
565.	Tomik Antoni	" "	5.pp.6.k.	zaginął	- -
566.	Trapszo Tadeusz	ppor.	5.pp.oddz.szt.	ranny	- -
567.	Trybinski Jan	szer.	5.pp.2.k.	zaginął	- -
568.	Tolecki Jan	sierz	7.pp.V.b.2.k.	ranny	4.7.
569.	Tura Mieczysław	"	5.pp.1.k.	zaginął	- -
570.	Tyrcha Jozef	kapr.	1.pp.1.b.1.k.	ranny	7.7.
571.	Tyzyk Władysław	st.z.	5.pp.1.k.	zaginął	- -
572.	Ulmann Jan	kapr.	7.pp.V.b.4.k.	zabity	4.7.
573.	Ustrzycki Julian	st.z.	5.pp.3.k.	ranny	zost.w 1.
574.	Wackermann Jan	kapr.	1.pp.III.b.3.k.	zabity	4.7.
575.	Wadowski Franciszek	szer.	5.pp.5.k.	zaginął	- -
576.	Wagner Zygmunt	st.z.	5.pp.5.k.	ranny	- -
577.	Walczak Henryk	szer.	7.pp.V.b.1.k.	"	5.7.
578.	Walicki Jan	ułan	1.p.uł.2.szw.	"	- -
579.	Warski Ryszard	ppor.	5.pp.1.k.	zaginął	- -
580.	Warszawski Adam	szer.	5.pp.4.k.	ranny	- -
581.	Westfalewicz Tadeusz	sierz.s.	5.pp.1.k.	"	- -
582.	Wdowiak Teodor	szer.	5.pp.6.k.	ran.zag.	-
583.	Wdowka Stanisław	"	5.pp.oddz.szt.	zabity	- -
584.	Wichura	st.z.	5.pp.6.k.	ranny	- -
585.	Więcławski Jan	szer.	5.pp.4.k.	"	- -
586.	Wieczorek Feliks	"	5.pp.8.k.	"	- -
587.	Wieczorek Zygmunt	"	1.pp.III.b.3.k.	"	5.7.
588.	Wielgosz Ludwik	sierz.	7.pp.V.b.4.k.	zabity	4.7.
589.	Wierzbicki Władysław	szer.	1.pp.III.b.1.k.	ranny	4.7.
590.	Wisniewski Jan	"	1.pp.III.b.1.k.	"	4.7.

~~591.~~	~~Wiśniowski Julian~~	~~szer.~~	1.p.p.4.k.	ranny	- -
592.	Wittek Wilhelm	"	5.pp.4.k.	"	zost. w l
593.	Wojciaszek Ludwik	"	5.pp.oddz.szt	zabity	- -
594.	Wojcieszko Wacław	"	5.pp.2.k.	kontuzya	-
595.	Wojtarowicz Adolf	"	5.pp.4.k.	ranny	- -
596.	Wojcieczko Stanisław	"	5.pp.5.k.	kontuz.	- -
597.	Wojtun Franciszek	"	7.pp.VI.b.1.k.	ranny	4.7.
598.	Wozniak Bolesław	"	5.pp.6.k.	"	4.7.
599.	Wozniak Antoni	"	5.pp.KKM.	zaginął	- -
600.	Wojcicki Stanisław	"	5.pp KKM.	"	- -
601.	Wojcik Jan	"	5.pp.4.k.	ranny	- -
602.	Wojcik Piotr	"	5.pp.5.k.	zaginął	- -
603.	Wojcik Szczęsny	sierz.	5.pp.4.k.	ranny	zost. w l,
604.	Wojcikowski Władysław	szer.	7.pp.KKM.	zaginął	5.7.
605.	Wojtowicz Wincenty	"	5.pp.4.k.	"	- -
606.	Wroblewski Leon	"	7.pp.V.b.4.k.	"	6.7.
607.	Wroblewski Stefan	"	5.pp.2.k.	ranny	- -
608.	Wyrobek Ludwik	"	7.pp.V.b.3.k.	"	4.7.
609.	Wyrwalski Władysław	ppor.	7.pp.VI.b.1.k.	"	4.7.
	zmarł w szpitalu w Kowlu.				
610.	Wzorek Władysław	szer.	7.pp.VI.b.1.k.	zaginął	4.7.
611.	Zabilski Jozef	szer.	7.pp.V.b.1.k.	"	5.7.
612.	Zacharkow Andrzej	"	7.pp.VI.b.3.k.	"	6.7.
613.	Zając Stanisław	"	7.pp.VI.b.4.k.	"	6.7.
614.	Zaliwski Tadeusz /Sowa/	ppod.	5.pp.5.k.	" zag.	- -
615.	Zapytowski Antoni	szer.	7.pp.V.b.4.k.	"	5.7.
616.	Zawada Jozef	kapr.	7.pp.VI.b.1.k.	zaginął	5.7.
617.	Zawislak Jozef /Tunguz/	por.	5.pp.5.k.	ran.zag.	- -
618.	Zielinski Michał	szer.	5.pp.5.k.	zaginął	- -
619.	Ziąba Stanisław	"	5.pp.KKM.	"	- -
619.	Ziemiak Stanisław	"	5.pp.3.k.	"	- -
620.	Ziewacz Piotr	"	5.pp.5.k.	ranny	- -
621.	Zlotkisz Jozef	"	5.pp.5.k.	ranny z.	- -
623.	Zowczak Ignacy	kapr.	7.pp.VI.b.3.k.	"	6.7.
624.	Zuchowicz Ludwik	szer.	5.pp.5.k.	zaginął	- -
625.	Zwierzynski Stanisław	kapt.	5.pp.I.b.	zabity	- -
626.	Zaczek Jozef	st.z.	5.pp.oddz.szt.	"	- -
627.	Zeromski Jan	szer.	7.pp.V.b.2.k.	zaginął	6.7.
628.	Zuławski Tadeusz	kapr.	7.pp.VI.b.4.k.	ranny	6.7.
629.	Zurek Stanisław	szer.	7.pp.VI.b.3.k.	zaginął	6.7.
630.	Zybowski Antoni	"	1.pp.I.b.1.k.	"	5.7.
631.	Zyta Ignacy	kapr.	5.pp.2.k.	"	4.7.

Uchwała C.K.N.

z dnia 3.VIII. 1916r.

W sprawie Departamentu Wojskowego powzięta na Zjeździe ogólnym.

Zjazd uznaje, że działalność polityczna Departamentu Wojskowego N.K.N. na terenie dawnego zaboru rosyjskiego nie może przynieść żadnych dodatkich wyników, gdyż jest prowadzona bez porozumienia i wbrew wyraźnie wypowiadanej woli wszystkich z wyjątkiem jednej narodowych organizacyi Królestwa. Zjazd stwierdza również, że werbunek, prowadzony przez Departament Wojskowy, nie znajduje poparcia ani organizacyj niepodległościowych, ani sfer prawicowych w Królestwie. Zjazd wobec tego uznaje istnienie Departamentu Wojskowego, w jego dzisiejszej formie na terenie Królestwa za niepożądane.-

26/VIII

86

L I G A   K O B I E T wobec D.W. N.K.N.

Departament Wojskowy N.K.N. otrzymał następujące pismo od c.i k.Gen. Guberni w Lublinie,datowane z 6. sierpnia/ w przekładzie polskim/:

Pozwala się stowarzyszeniu" Liga Kobiet Polskich",którego siedzibą jest Lublin,na podjęcie działalności w całym obszarze administracyjnym Co do nadzoru jej działalności obowiązują postanowienia rozp.Nr.6860 z 7 lutego 1916 r.

Ponadto działalność stowarzyszenia dotycząca popierania Legionów Polskich stawia się pod nadzór Departamentu Wojskowego NKN w Piotrkowie.

Pismo niniejsze komunikuje się wraz z egzemplarzem statutów Ligi do wszystkich komend obwodowych , a także do wiadomości DW.NKN. w Piotrkowie.

Komenda obwodowa w Lublinie otrzymuje polecenie odpowiedniego pouczenia Zarządu Ligi o wyżej cytowanych postanowieniach i wręczenia mu załączonego egzemplarza statutu,zaopatrzonego klauzulą zatwierdzenia.

Oprócz tego Zarząd Ligi ma przedłożyć dwa dalsze egzemplarze statutu z których jeden zatrzyma Gubernia dla własnego urzędowego użytku,drugi będzie przesłany Departamentowi Wojskowemu NKN. w Piotrkowie.

Kuk Fzm.mp.

II

Wobec tego,widząc nadto o przygotowującym się zjeździe Ligi Kobiet w Piotrkowie na dni 24-25 sierpnia, wystosował DW.następujące pismo:

Do Zarządu głównego Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego.

Departament Wojskowy NKN. zawiadomiony został pismem c.i.k.Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie z dnia 6. sierpnia1916.że władze austryackie zalegalizowały statut Ligi Kobiet z zastrzeżeniem ,iż " poddają pod nadzór Departamentu Wojskowego NKN" czynności Ligi, dotyczące Legionów Polskich.Już przed kilku miesiącami uprzedził Departament Wojskowy Szanowny Zarząd Ligi Kobiet ,iż władze gubernialne skłonne są pozwolić na legalną działalność Ligi ,jak wogóle wszystkich stowarzyszeń,związanych z Legionami,tylko pod warunkiem,że Departament Wojskowy obejmie odpowiedzialność za wszelką akcyę Ligi Kobiet ,związaną z Legiona-

mi .Na posiedzeniu Zarządu Ligi Kobiet ,odbytem w początku marca 1916 w Piotrkowie,doszło do porozumienia formalnego w tejże kwestyi między Zarządem Ligi a przedstawicielem Departamentu Wojskowego- na skutek czego Departament Wojskowy oświadczył wobec władz austryackich gotowość wzięcia na się odpowiedzialności za akcyę legionową Ligi Kobiet.

Wobec tego dokonana obecnie legalizacyi Ligi Kobiet jest rezultatem uczynionej podówczas umowy.Departament Wojskowy ma zaszczyt zwrócić się do Szanownego Zarządu Ligi Kobiet z zawiadomieniem, że w myśl umowy podejmuje się wymaganego przez statut nadzoru nad akcyę legionową Ligi Kobiet na warunkach ongiś wspólnie zadecydowanych i że służy w tej mierze odpowiedniemi informacyami w zamian prosząc uprzejmie o umożliwienie porozumienia się na temat wykonywania włożonych nań obowiązków . Dodatkowo zwracam uwagę na okoliczność poważnego znaczenia ,iż według wspomnianego rozporządzenia władz austryackich podjęcie się obowiązku nadzorczego przez Departament Wojskowy uwolni Ligę Kobiet od kontroli czynników policyjnych i umożliwi Lidze rozwinięcie na wielką skalę działalności ,tak chlubnie dotąd ku pożytkowi Legionów Polskich prowadzonej i tak bezspornym cieszącej się szacunkiem.

Nie wątpięc,że zaufanie wzajemne obu instytucyi ułatwi wspólną pracę na rzecz idei Legionów Polskich ,łączę wyrazy głębokiego szacunku Sikorski mp.

Piotrków , dnia 21 sierpnia 1916 roku.

III

Pismo powyższe wręczone zostało w dniu 21. VIII delegatce Zarządu Ligi na okręg piotrkowski, z prośbą o odpowiedź jaknajszybszą.Zarząd Ligi odbył posiedzenie w dniu 22 i 23 sierpnia , żadnej jednakowoż nie udzielił odpowiedzi,dając przez to do zrozumienia,że przechodzi do porządku dziennego nad pismem D.W.

Na zjazd Ligi,którego pierwsze posiedzenie naznaczone zostało na 24.VIII został DW.zaproszony w charakterze gościa,podobnie jak szereg organizacyi polityczych.Delegat D.Wz. poruszył w

przemówieniu powitalnem kwestyę warunku legalizacyi, ofiarując Lidze obronę prawną i apelując do podtrzymania dawnych stosunków między obydwiema instytucyami, opartych na obustronnem zaufaniu. I wówczas jednak ani zarząd, ani Prezydyum Zjazdu nie uznały za właściwe udzielić D.W. żądanych wyjaśnień w kwestyi wzajemnego stosunku, wobec czego Delegat D.W. wyraźnie zresztą jedynie na pierwsze plenarne posiedzenie Zjazdu zaproszony, opuścił salę obrad. -

Dnia 26.VIII w południe (w trzecim dniu obrad zjazdu Ligi) nadeszło do D.W. następujące pismo:

Sprawa nagła ! Piotrków, dnia 26.VIII 1916.

Do Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego

w P i o t r k owie

Zawiadamiamy niniejszem Szanowny Departament Wojskowy, że zjazd, który rozpoczął się dnia 24 bm. trwa jeszcze.

W myśl pisma Departamentu Wojskowego w sprawie legalizacyi Ligi prosimy o natychmiastowe przysłanie nam delegata Departamentu Wojskowego .

Z poważaniem

Sekretarka: Marya Dąbrowska mp. Przewodnicząca J. Marcinowska mp.

V.

Odpowiedź D.W. odwrotnie przesłana brzmiała następująco:

Do Zarządu Głównego Ligi Kobiet w Piotrkowie.

Piotrków, dnia 26.VIII 1916 r.

W odpowiedzi na nadesłane pismo Szanownego Zarządu Ligi Kobiet „wyrażające życzenie" natychmiastowego przysłania Delegata D.W. na odbywający się zjazd Ligi, mam zaszczyt prosić o bliższe wyjaśnienia, jaki charakter zamierza Szanowny Zarząd ~~nadać~~ nadać tejże delegacyi.

-.-

Wyjaśnienia takiego potrzebuje Departament Wojskowy wobec tego, że pismo jego z dnia 22 bm. skierowane do Szanownego Zarządu Ligi Kobiet w sprawie unormowania wzajemnego stosunku, dotąd zostało bez odpowiedzi.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

St. Downarowicz mp.
zastępca Szefa DW.

VI.

Jak się później okazało, w trzecim dniu obrad zjazdu, pojawił się na sali c. i k. Komisarz Policyi, kwestyonując legalny charakter Zjazdu. C i K. Komenda obwodowa bowiem w dniu 24.VIII udzieliła delegatce Zarządu Ligi Kobiet pozwolenia na Zjazd jedynie pod warunkiem, że D.W. weźmie odpowiedzialność pełną za zjazd i jego przebieg. W przeciwnym razie Zjazd musiałby podpadać pod zwyczajną kontrolę c.i k.policyi. Delegatka Ligi zapewniła, że postara się o to, aby D.Wz. przez odpowiedniego komisarza objął odpowiedzialność za zjazd. Tymczasem dopiero, gdy komisarz policyi w dniu 26.VIII stwierdziwszy nieobecność Delegata D.W. zapowiedział rozwiązanie Zjazdu o ile D W. nie podejmie się gwarancyi, wystosowała Liga do D.W. powyżej zamieszczone niezrozumiałe pismo. Wyjaśniło się ono dopiero w następującym liście, który w przerwie obiadowej DW. otrzymał:

VII

Piotrków, dnia 26.VIII 1916.

Do Departamnetu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego

w P i o t r k o w i e

W odpowiedzi na pismo Szanownego Departamentu Wojskowego donosimy uprzejmie, że organy zewnętrzne zwróciły się do nas z tem, że zmuszone są pozostać na Zjeździe, aż do czasu przybycia Delegatów Departamentu Wojskowego.

Sprawa legalizacyi Ligi według pisma Szanownego Departamentu Wojskowego z dnia 22 VIII została wczoraj przyjęta, ze względu jednak na brak czasu Szanowny Departament o załatwieniu sprawy dotychczas powiadomiony nie został.

Warunki wyż wspomniane zmusiły nas do wysłania kwestyonowanego pisma, które wobec żądania sfer rządzących było rzeczywiście sprawą naszą, wymagającą najszybszego załatwienia.

W nadziei,że Szanowny Departament Wojskowy przyjmie nasze wyjaśnienie do wiadomości jako wystarczające i zechce przysłać nam delegata, mamy zaszczyt zawiadomić,że popołudniowe posiedzenie Zjazdu rozpocznie się o godzinie 5 ciej i pół pp.

Pozostajemy z poważaniem

Sekret:M.Dąbrowska mp. Przewodnicząca:JMarcinowska mp.

VIII

Odpowiedź Departamentu brzmiała:

Do Prezydyum Zjazdu Ligi Kobiet Pogotowia wojennego

w Piotrkowie.

Piotrków,dnia 26.VIII 1916

o godz. 4 3/4 po popołudniu.

W odpowiedzi na pismo Pani Marcinowskiej i Dąbrowskiej mamy zaszczyt zawiadomić Szanownemu Prezydyum,że w myśl życzenia Wielce Szanownych Pań Departament Wojskowy NKN. wysyła na zjazd Szanownych Pań Delegata swego dla uchronienia Zjazdu przed odpowiedzialnością wobec czynników zewnętrznych.

Nie przesądza to stosunku Departamentu Wojskowego NKN do Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego na przyszłość.Stosunek ten będzie określony w sposób zasadniczy.

Delegatów Departamentu Wojskowego NKN do Zjazdu Szanownych Pań będzie Pan Stefan Czarnowski.Na jego też ręce raczą Szanowne Panie podać do wiadomości Departamentu Wojskowego treść obrad i uchwały zjazdu.

Z głębokiem poważaniem

St. Downarowicz mp.
Zastępca Szefa D.W.

IX.

Delegat D.W. udał się na posiedzenie Zjazdu, co stwierdziwszy c i k.policya przez wysłanie umyślnego agenta, pozostawiła Zjazd w spokoju.Prezydyum Zjazdu nie tylko nie uznało za stosowne zakomunikować Zjazdowi treści obustronnie przeprowadzonej korespondencyi, ale nawet zamilczało o jej istnieniu, wywołując u uczestniczek Zjazdu wrażenie, jakoby Departament Wojskowy narzucał się ze swoją opieką obradom Ligi,czemu jedno z przemówień dało wyraz.

Dodać należy:

1. że uchwała Ligi o zespoleniu się z CKN.bojkotującą Departament Wojskowy zapadła jeszcze w dniu 25.VIII, co nie przeszkodziło Zarządowi Ligi uciekać się pod ochronę instytucyi, którą je bojkotuje.

2. że przewodnicząca Zarządu Ligi p.J.Marcinowska scharakteryzowała na posiedzeniu 25.VIII . stosunek Ligi do Departamentu Wojskowego w następujących słowach: " Nikt nam nie może brać za złe, jeżeli zamiast komisarza c.i.k.policyi wybieramy Departament WojskowyN KN "

3. że jeśli Zjazd Ligi nie został w dniu 26.VIII policyjnie rozwiązany, a delegatki nie zmuszono do natychmiastowego wyjazdu z Piotrkowa, stało się to jedynie na skutek interwencyi Departamentu Wojskowego u c.i.k.Komendy obwodowej.

X.

Uchwał Zjazdu, za który Departament Wojskowy objął pełną i faktyczną odpowiedzialność Liga Kobiet nie nadesłała, komunikuje jedynie w dniu 29.VIII następujące pismo:

Do Szanownego Depat. Wojskowego w Piotrkowie.

W odpowiedzi na pismo Szanownego Departamentu Wojskowego z dnia 21.VIII. 1916 r. zawiadamiamy, iż w sprawie ewidencyi z zakresu gospodarczych świadczeń dla Legionów Polskich Naczelny Zarząd Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego stoi na gruncie porozumienia z delegatem Departamentu Wojskowego , drem Kotem z dnia 8.III 1916 w Piotrkowie. Naczelny Zarząd Ligi Kobiet PW w dniu tym , wobec oświadczenia Dra Kota, że NKN zwraca się do Departamentu Wojskowego z żądaniem prowadzenia ewidencyi wszelkich świadczeń gospodarczych na rzecz Legionów Polskich, zgodził się na dostarczenie Departamentowi Wojskowemu sprawozdań z tej dziedziny swej działalności z warunkiem, aby Dep.Wojskowy znosił się w tym względzie tylko z Prezydyum Naczelnego Zarządu Ligi Kobiet PW lub z członkami Naczelnego Zarządu Ligi Kobiet PW. lub z członkami Naczelnego Zarządu, zamieszkałymi w okręgach.

Zgadzając w tymże liście z dnia 21.VIII 1916. stwierdzenie, że Departament Wojskowy również na stanowisku tej umowy stoi,

mamy zaszczyt zawiadomić, iż ogólny Zjazd Delegatek LKPW w dniu 26.VIII 1916 r. wyżej wspomnianą umowę sankcjonował.

Zupełną dla nas nową w liście Szanownego Departamentu Wojskowego był ustęp zawiadamiający, iż legalizacyi Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego udzieloną nam została przez władze austryackie pod warunkiem objęcia przez Departament Wojskowy odpowiedzialności za akcyę Ligi związaną z Legionami. O tym warunku zarówno w porozumieniu z dnia 5.III 1916 r. z drem Kotem, jak i w porozumiewaniach się naszych z Generalnem Gubernium w Lublinie mowy nie było.

Dlatego też Naczelny Zarząd nie mógł tej sprawy rozstrzygnąć ale przedstawił ją Zjazdowi, który zgodził się na przyjęcie legalizacyi w tej formie.

Pozostajemy z poważaniem

Za Zarząd Naczelny

Przewodnicząca J. Marcinowska wp

Za sekretarkę W. Grabowska wp.

Odpowiedź Departamentu Wojskowego NKN na powyższe pismo Zarządu Naczelnego Ligi Kobiet i ewentualne dalsze dokumenty będą w tej naszej drodze komunikowane w miarę ich pojawienia się.-

93 204

Odpis

Ściśle poufne

L.668.

Do

Departamentu Wojskowego

Pińczów,30.VIII 1916. w Piotrkowie

Za pośrednictwem legionisty,który przyjechał tu na urlop otrzymałem dzisiaj w kopercie ,zaadresowanej " Do oficera werbunkowego w Pińcziwie" załączoną odezwę,odbitę na hektografie, a podpisaną przez pułk.Sosnkowskiego.

W odezwie tej mowa jest o uchwale " Rady Pułkowników",która nie jest mi znana.Proszę więc o wyjaśnienie w tej sprawie, nie chciałbym się bowiem znaleść wśród stojących poza ramami społeczności legionowej"

L.s.Oficer werbunkowy Legionów Polskich Pinczów.

Tad.Hartleb mp. Chorąży I.p.

Odpis!

<u>Ściśle poufne</u>

Do Oficera werbunkowego w Pinczowie.

Z polecenia Rady Pułkowników podaję do wiadomości Waszej następujący uchwalony przez nią wniosek:

" Rada Pułkowników stworzyła najzupełniejszą jednolitość wewnątrz wojska,wbrew poprzednio panującej rozbieżności ,rozniecanej tendencyjnie i demagogicznie przez czynniki obce rządzące Legionami w myśl znanej zasady " divide et impera"

Osiągnięty w sposób powyższy,niesłychanej wartości moralnej,czynnik solidarności wojskowej ,nie może być żadną miarą mącony i dyskredytowany przez tyły Legionów.Niestety jednak mnożą się fakty,iż oficerowie otyłowi nie stosują się do uchwał Rady Pułkowników,bądź ze względów oportunistycznych, bądź ulegając naciskowi z zewnątrz,lub wreszcie co jest najkarygodniejsze,usiłują na własną rękę wpływać na postanowienie i wolę formacyi bojowych.

Rozbieżne postępowanie oficerów tyłowych niechybnie wywołuje na zewnątrz wrażenie wewnętrznej słabości i rozdwojenia w Legionach.

Rada Pułkowników nigdy nie dopuści do hegemonii tyłów,nie zezwoli na ich nieposłuszeństwo w stosunku do woli wojska,tolerować nie będzie wyłamywania się z ram solidarności ogólnej ; nie ścierpi zarówno ze względu na dobro całej Polski,jak i na rozwój wojska,by poszczególne jednostki tanio i lekko , a bez aprobaty społeczeństwa likwidowały krew i ofiary Legionów.

Rada Pułkowników zwraca z naciskiem uwagę,że wichrzyciele i słabi winni niesolidarności w stosunku do woli wojska,uważani będą za stojących poza ramami społeczności legionowej.

(podpisano)

K.Sosnkowski pułkownik

W polu dnia 24 sierpnia 1916 .

20. 8. 1916 6011 229 95

D o

Naczelnego Komitetu Narodowego

na ręce JWPana Prezesa.

Pismem niniejszem niżej podpisani wyżsi oficerowie Legionów Polskich zwracają się do Naczelnego Komitetu Narodowego z prośbą o wydatniejszą opiekę nad wojskiem, obronę jego interesów, poparcie jego dążeń i pragnień. Krok ten czynimy w przeświadczeniu, że Naczelny Komitet Narodowy jest zaczątkiem Rządu polskiego, nie zaś dzielnicową reprezentacyą jedynie, stąd w porozumieniu naszem płynie obowiązek i konieczność poparcia przez N.K.N. aspiracyi naszych, żądających przekształcenia Legionów w Wojsko Polskie.

Wobec założeń powyższych sądzimy, że twierdzenie o niedopuszczalności interwencyi Naczelnego Komitetu Narodowego na rzecz Legionów ze względu na szkodliwość lub niemożliwość mieszania się władz cywilnych do zakresu działania władz wojskowych jest argumentem błędnym i nieistotnym.

Bez względu na wynik wszczętej przez nas akcyi Legiony nie przestaną się uważać za Wojsko Polskie. Gdyby obecny Rząd polski w swej zaczątkowej formie nie okazał dostatecznej siły dla obrony i poparcia wojska, zwarte szeregi Legionowe nie będą mogły pozostać biernymi, zbyt wysoko ceniąc ofiarę poległych kolegów, by zezwolić na ponowne odwlekanie naszych skromnych, a tak dla egzystencyi koniecznych wymagań.

Nie możemy również dopuścić zarówno ze względu na dobro całej Polski jak i na rozwój wojska, by powoływano się na krew i ofiary Legionów polskich w celu osiągania wpływu w społeczeństwie bez aprobaty narodu.

Przedkładamy Naczelnemu Komitetowi Narodowemu następujące punkta do rozwagi i uwzględnienia.

1. Prosimy o wyraźne zaznaczenie wobec rządu austryackiego, że obecne Legiony i ich przyszły twór może i musi być jedynie uważany za Wojsko Polskie, które bije się i umiera za Niepodległość Polski.

2. Prosimy o jaknajszybsze porozumienie się z Delegacyą

stronnictw w Warszawie celem utworzenia wspólnego prowizorycznego Rządu polskiego, co jedynie zagwarantować może należyte rozstrzygnięcie sprawy polskiej wogóle i sprawy wojska.

3. Prosimy o jak najenergiczniejsze poparcie w sferach miarodajnych wyłuszczonych w naszym memoryale do N.K.A. żądań, kładąc specyalny nacisk na zlegionizowanie Naczelnej Komendy Legionów, która własną polską, odpowiedzialną przed własnem społeczeństwem i rządem być powinna.

4. Prosimy o zwinięcie Departamentu Wojskowego N.K.N. Do czasu zaś powołania innej instytucyi, wyłonionej za zgodą i wspólnie z Królestwem, już na podstawie zasadniczego rozstrzygnięcia w sprawie wojska, prosimy wstrzymać werbunek w obecnej formie i na dotychczasowych podstawach, który miast spodziewanego przyrostu siły, jedynie hańbę przynosi wojsku, wypełniając jego szeregi materyałem lichym, moralnie bezwartościowym, wśród którego mnożą się wypadki zbiegostwa na stronę rosyjską.

5. Czujemy się w obowiązku zaznaczyć; iż uzyskane już korzystne zmiany w zakresie odznak, tytulacyi szarż etc. aspiracyi i żądań Legionów ani nie wyczerpują, ani też zaspokoić w żadnym wypadku nie mogą. Oczekujemy zasadniczych rozstrzygnięć i dopóki te nie nastąpią, dopóty trwa w całej pełni alternatywa, postawiona w końcowych wnioskach naszego memoryału do Naczelnej Komendy Armii.

6. Prosimy poczynić ostateczne kroki celem natychmiastowego wycofania z frontu wyczerpanych do ostateczności Legionów, oraz celem zużytkowania ich szczątków jako materyału kadrowego do tworzenia zdatnych do dalszych trudów formacyi wojska polskiego. Stan obecny każdego z pułków nie przekracza 300 do 400 karabinów, żołnierz schorowany i wyczerpany do ostatnich granic masowo w dalszym ciągu odchodzi do szpitali. W tych warunkach egzystencyę Legionów liczyć można na tygodnie.

7. Specyalnie w sprawie szkół oficerskich, o których zamierzonem utworzeniu nastąpiła już oficyalna zapowiedź, wyrażamy oparte na dwuletniem doświadczeniu wojennem przekonanie, że wydać one mogą dobre rezultaty jedynie wtedy, gdy komendant szkoły, personel

nauczycielski i zespół uczniów dobrany będzie nie z pośród etapowców, lecz z pośród wysłużonych oficerów i podoficerów frontowych. W razie nieuwzględnienia powyższej zasady, projektowane szkoły oficerskie staną się terenem protekcyjnych praktyk, wygodnem asilum dla wszelkiego gatunku "dekowników", wreszcie krzyczącą i wysoce niemoralną niesprawiedliwością w stosunku do dziesiątków oficerów, którzy w twardym trudzie bojowym stargali zdrowie i siły, w stosunku do setek wysłużonych podoficerów, wyczekujących napróżno awansu nierzadko od początku wojny.

8. Prosimy, by we wszystkich sprawach dotyczących wojskowości polskiej powoływaną była komisya wojskowa, złożona z wyższych oficerów legionowych z frontu, którzy przecież posiadają w tym kierunku najlepsze doświadczenie i dobrą wolę. Punkt ten uważamy za nadzwyczaj ważny, gdyż dotychczas wszystkie zmiany spadały na nas bez żadnego stosowania się do naszego życia i naszych potrzeb, co z konieczności pociągało za sobą szkodliwe tarcia i nieporozumienia.

Uważamy następnie za wskazane, by wszelkie pomocnicze funkcye w Naczelnym Komitecie Narodowym oraz instytucyach powstać mających obsadzane były przez oficerów i żołnierzy, którzy stracili zdrowie na froncie.

W przekonaniu, że Naczelny Komitet Narodowy rozumie nas i nasze najlepsze intencye, wyrażamy nadzieję, że wszelkie techniczne sprawy dotyczące wojska załatwiać będzie w porozumieniu i kontakcie z ludźmi najkompetentniejszymi w tym kierunku, tj. z przedstawicielami formacyi frontowych.

Czujemy się w końcu w obowiązku wyjaśnić, iż Rada pułkowników powstała celem osiągnięcia jednolitości wewnątrz wojska. Fatalne warunki, beznadziejne położenie i stan Legionów, wobec braku pomocy z zewnątrz wymusiły wszczęcie akcyi, mającej na celu samodzielne uzyskanie prymitywnych praw, wreszcie poprostu utrzymanie istnienia szeregów naszych.

Podpisani z radością powitają moment, gdy troski powyższe obejmie silnie i niezawodnie odpowiednia instytucya polityczna.

W polu, dnia 20 sierpnia 1916r. [30 sierpnia]

podpisali:

Józef Piłsudski mp. Józef Haller de Hallenburg mp.
Kazimierz Sosnkowski mp. Bolesław Roja mp.

Odpis.

DO

NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO.

Pismem niniejszem niżej podpisani oficerowie Legionów polskich zwracają się do Naczelnego Komitetu Narodowego o wydatniejszą opiekę nad wojskiem, obronę jego interesów, poparcie jego dążeń i pragnień. Krok ten czynimy w przeświadczeniu, iż Naczelny Komitet Narodowy jest zaczątkiem Rządu Polskiego, nie zaś dzielnicową reprezentacyą jedynie, stąd w rozumieniu naszem płynie obowiązek i konieczność poparcia ~~prz~~ przez N.K.N. aspiracyi naszych, żądających przekształcenia Legionów w Wojsko Polskię.

Wobec założeń powyższych sądzimy, iż twierdzenie o niedopuszczalności i interwencyi N.K.N. na rzecz Legionów ze względu na szkodliwość lub niemożliwość mięszania się władz cywilnych do zakresu działania władz wojskowych jest argumentem błędnym i nieistotnym.

Bez względu na ~~wynik~~ wynik wszczętej przez nas akcyi Legiony nie przestaną się uważać za Wojsko Polskie. Gdyby obecny Rząd Polski w swej zaczątkowej formie nie okazał dostatecznej siły dla obrony i poparcia wojska, zwarte szeregi legionowe nie będą mogły pozostać biernymi, zbyt wysoko ceniąc ofiarę poległych kolegów, by zezwolić na ponowne odwlekanie naszych skromnych, a tak dla egzystencyi ~~prz~~ koniecznych wymagań.

Nie możemy ~~dopuścić~~ również dopuścić zarówno ze względu na dobro całej Polski, jak i na rozwój wojska, by powoływano się na krew i ofiary Legionów Polskich w celu osięgania wpływu w społeczeństwie bez aprobaty Narodu.

Przedkładamy N.K.N. następujące punkta do rozpatrzenia i uwzględnienia:

1. Prosimy o wyraźne zaznaczenie wobec rządu austryackiego, iż obecne Legiony i ich przyszły twór może i musi być jedynie uważany za Wojsko Polskie, które bije się i umiera za niepodległość Polski.

2. Prosimy o jak najenergiczniejsze poparcie w sferach miarodajnych wyłuszczonych w naszym memoryale do N.K.N. żądań, kładąc specyalny nacisk na zlegionizowanie Naczelnej Komendy Legionów, która własną, polską, odpowiedzianą przed własnem społeczeństwem i rządem być powinna.

3. Prosimy o jak najszybsze porozumienie się z Delegacyą Stronnictw w Warszawie celem utworzenia wspólnego prowizorycznego Rządu Polskiego, co jedynie zagwarantować może należyte rozstrzygnięcie sprawy polskiej wogóle i sprawy wojskowej.

4. Prosimy o zwinięcie Departamentu Wojskoweg N.K.N.- Do czasu zaś powołania innej instytucyi, wyłonionej za zgodą i wspólnie z Królestwem, już na podstawie zasadniczego rozstrzygnięcia w sprawie ~~polskiego~~ wojska prosimy wstrzymać werbunek w obecnej formie i na dotychczasowych podstawach, który miast spodziewanego przyrostu siły-jedynie hańbę przynosi wojsku, wypełniając jego szeregi materyałem lichym, moralnie bezwartościowym, wśród którego mnożą się wypadki zbiegostwa na stronę rosyjską-.

5. Czujemy się w obowiązku zaznaczyć, iż uzyskane już korzystne zmiany w zakresie odznak, tytulacyi szarż e.t.c., aspiracyj ~~aspiracyi~~ i dążeń Legionów ani nie wyczerpują ani też zaspokoić w żadnym wypadku nie mogą. Oczekujemy zasadniczych rozstrzygnięć - i dopóki te nie nastąpią, dopóty trwa w całej pełni alternatywa, postawiona w końcowych wnioskach naszego memoryału do Naczelnej Komendy Armii.

6. Prosimy poczynić ostateczne kroki celem natychmiastowego wycofania z frontu wyczerpanych do ostateczności Legionów, oraz celem zużytkowania pozostałych ich szczątków jako materyału kadrowego do tworzenia zdatnych do dalszych trudów formacyi wojska polskiego. Stan obecny każdego z pułków nie przekracza 300-400 karabinów żołnierz schorowany i wyczerpany do ostatnich granic masowo w dalszym ciągu odchodzi do szpitali. W tych warunkach egzystencyę Legionów można liczyć na tygodnie.

7. Specyalnie w sprawie szkół oficerskich, o których zamierzonem utworzeniu nastąpiła już oficyalna ~~zapowiedź~~ zapowiedź, wyrażamy oparte na dwuletniem doświadczeniu wojennem przekonanie, iż wydać one mogą dobre rezultaty jedynie wtedy, gdy komendant szkoły, personal nauczycielski i zespół uczniów dobrany będzie nie z pośród etapowców, lecz z pośród wysłużonych oficerów i podoficerów frontowych. W razie nieuwzględnienia powyższej zasady, projektowane szkoły oficerskie staną się terenem protekcyjnych praktyk, wygodnem asylum

W a l k a przeciw D e p a r t a m e n t o w i W o j s k.

Uw.(W pierwszych dniach września br. zasypany został Lublin poniżej zamieszczoną odezwą, skierowaną przeciw Dep. Wojsk. Odezwę wydały wszystkie grupy polityczne stanowiące t.zw. Wydział Narodowy lubelski, reprezentujący C.K.N. warszawski w prawobrzeżnej części okupacyi austryackiej. Odezwa została rozrzucona masowo: znalazła się w puszce do listów w każdem mieszkaniu, nadto rozlepiono ją po słupach i murach; przy rozlepianiu policya aresztowała 14 chłopców z Wydziału Narodowego. Odezwa wydrukowana została w dniu 20. sierpnia po naradzie podpisanych pod nią grup; wydano ją w tekście "złagodzonym"; trudno sobie wyobrazić, jak mógł się przedstawić niezaprobowany tekst ostrzejszy.

P O L A C Y !

Dwa lata wojny falą klęsk i nieszczęść Ojczyznę naszą zalały. Nie zagnieździły się w sercach żal i narzekanie, a mocna lepszej przyszłości nadzieja, bo powszechna i niezłomna wiara w odrodzenie Ojczyzny- Niepodległej Demokratycznej Polski- bodźcem się stały do wytrwania i pełnych poświęcenia czynów.

Zrozumienie przyszło, że teraz jak nigdy sposobność się nadarza by w tej wojnie światowej jarzmo obce zrzucić.

Wojna z Rosyą - tradycyjna polska wojna z moskiewskim najeźdźcą,- dla ostatecznego od Rosyi oderwania i uzyskania własnego Państwa Rządu, Armii - hasłem się stała najbliższem.

A w tem dążeniu sztandarem żywym i przewodnikiem stał się Piłsudski.

On to przenikliwą myślą zbliżanie się wojny przewidział i polską wojskowość budował, Związki strzeleckie tworząc, wówczas, gdy nikt jeszcze w Polsce w możliwość wojny nie wierzył. On to wkraczając ze strzelcami do Królestwa 6 sierpnia 1914 roku swoją wolą niezłomną rozstrzygnął o polskiem wystąpieniu zbrojnem i przeciw wahania i namysły niezdarnych galicyjskich polityków.

On to przez boje krwawe a sławne, po przez trudności i przeszkody wszelkie od swoich i obcych prowadził żołnierzy polskich pod dro ze zbudowania podstaw dla polskiej armii. Jedyną rękojmą Wolnej Ojczyzny.

I dziś, gdy Europa cała odbudowanie Polski za konieczne uważa, gdy mocarstwa centralne zrozumiały wreszcie, że jedynie za cenę przywrócenia Polsce własnego Rządu zyskać mogą silną armię sprzymierzeńczą, tak bardzo w wojnie z Rosyą potrzebną - dziś sprawa polska do swego rozwiązania znacznie się zbliżyła.

Ale znaleźli się ludzie, o duszach słabych niewolą znikczemniałych, którzy szczęśliwemu rozstrzygnięciu Sprawy na przeszkodzie stają.

Jak już wielokrotnie w historyi naszej bywało, że gdy naród bohatersko się krwawił w walce o Polskę, jednostki haniebnem lokajstwem grzebały Sprawę gwoli własnej karyery i dostojeństw, tak i czasu tej wojny hydra ugody zgubę Ojczyźnie gotuje.

Oto narodowa demokracya z Dmowskim na czele śle z jednej strony hołdy niewolnicze w imieniu Narodu do moskiewskiego cara, oto obecny prezes N.K.N. z drugiej strony w imieniu tegoż narodu wyraża uczucia wiernopoddańcze cesarzowi Austryackiemu.

Gdy kwiat narodu najgorętsza młodzież i prawe polskie serca pod sztandarem Piłsudskiego krew przelewają, młode życia oddają w ofierze dla przyszłej wolnej Niepodległej Polski - gdy tysiące matek wierne tradycyi polskich kobiet, nieznanym mogiłom, gdzieś na kresach, Synów Swoich bez szemrania oddają, ból swój Bogu i Ojczyźnie w ofierze składa - prezes N.K.N. spieszy zapewnić rząd austryacki, że to dla interesów monarchii, dla tronu Habsburgów Legiony Polskie powstały i walczą !

Tak oto frymarczy się polską krwią !

A u nas w Królestwie tej ohydnej frymarki jął się Dep. Wojsk. N.K.N.

Już przed rokiem, gdy stronnictwa niepodległościowe Królestwa wstrzymały werbunek do Legionów - już wówczas Dep. Wojsk. zaczął działać wbrew interesom narodu. Korzystając z austryackich pieniędzy rozpoczął werbunek, złamał solidarne stanowisko narodu

i bezmyślnie przedłużył okres nie decydowania w sprawie polskiego wojska. Co więcej rozpoczął D.W. swoją obłudną szkodliwą polityczną działalność. Starał się urobić w społeczeństwie przekonanie o potrzebie włączenia Królestwa do Austryi przeciwdziałał utworzeniu przedstawicielstwa narodowego i w swej usłużności dla władz okupacyjnych zaszedł tak daleko, że aż do posług szpiegowskich używać się dawał.

To też wszyscy ludzie uczciwi, wszyscy prawi Polacy dostrzegli, że nie swojej a obcej sprawie tam służą i Departament porzucili.

Karyerowicze jedynie i tchórze, sprawy polskiej odstępcy w Departamencie pozostali.

I dziś gdy naród polski rozstrzygnięcia sprawy swojej oczekuje, rozstrzygnięcia, które tylko w haśle: własny rząd i Armia zawierać się może – owi ludzie zaprzepaszczają wielką sprawę, do rzędu sług i najmitów austryackich Legiony Polskie usiłując sprowadzić.

To też czas powiedzieć do nich dość!

Nie dla nich zniknczemniałych krew polska należy, nie oni winni Legionom ojcować, bo je zgubią. Jedynie Piłsudskiemu, twórcy siły zbrojnej polskiej i bohaterskiemu dowódcy społeczeństwo ufa i jedynie przedstawicielstwo narodowe polskie może być politycznym opiekunem polskiego żołnierza! A niewolniczym duszom i przedajnym rękom od Legionów wara. Precz ze zdrajcami!

Precz z Departamentem!

P O L S K A O R G A N I Z A C Y A, N I E P O D L E G Ł O Ś C I O W A

POLSKA PARTYA SOCYALISTYCZNA, NARODOWY ZWIĄZEK ROBOTNICZY, POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE, MŁODZIEŻ NARODOWA-

----

5 listopada 1916 roku

Okólnik Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego

1994—Drukarnia Państwowa pod zarządem Dep. Wojsk. N. K. N. w Piotrkowie

Dnia 5 listopada 1916 r. proklamowano wskrzeszenie Niepodległego Państwa Polskiego, jako konstytucyjnego Królestwa, opartego o własne wojsko.

W momencie niewysłowionego szczęścia, w momencie wielkim i niezapomnianym, kiedy z ruin upadku, z poza mgieł nadziei wychyla się zrąb Państwa Polskiego, stwierdza Departament Wojskowy N. K. N. z prawdziwą dumą, że nigdy w nadejście tego dnia nie zwątpił, że poprzez wszelkie trudy i przeciwieństwa do niego wytrwale dążył, gwarancye jedynie w niezłomnej sile idei pokładając.

Dzień 5-go listopada przynosi zasłużony tryumf tej twórczej idei Legionów, którą Departament Wojskowy N. K. N. wytrwale niósł w dniach powszechnego upadku i zaniku politycznych ambicyi, nie zrażając się całym szeregiem przeszkód, które na drodze raz wytkniętej znajdował.

Manifest sprzymierzonych monarchów, proklamujący Państwo Polskie i w ślad za niem idące orędzie cesarza Austryi, które drugiej dzielnicy Polski—Galicyi przynosi wyodrębnienie zbiegają się w jednym dniu i tworzą zeń prawdziwe święto, które przyszłe pokolenia, zazdroszczące nam, żeśmy taką chwilę przeżyli, po wieki uroczyście święcić będą.

Pod państwotwórcze nasze zamierzenia, które dotychczas jedynie w sferze pragnień i najgorętszych marzeń pozostawały, rzucono obecnie granitowy fundament. Tworzyć nam trzeba na nim Państwo Polskie silne, niewzruszone i tak potężne, aby wszelkim burzom skutecznie się oparło. Otwierają się przed nami dalekie horyzonty rozległej, zaciętej pracy—jakkolwiekby jednak praca ta trudną była, jakiekolwiekby przeszkody nastręczała—wierzy Departament Wojskowy, że wśród jego współpracowników nie znajdzie się ani jeden, którtby od tej pracy chciał się uchylić.

Wewnętrzną uroczystość Depart. Wojskowego poprzedził rozkaz, w którym kapitan Dr. Wyrostek, komunikując żołnierzom w podniosłych słowach treść manifestu, wezwał ich do złożenia przysięgi na wierną służbę ojczyźnie.

Z pod wspaniale zielenią i narodowemi chorągwiami udekorowanego gmachu Departamentu Wojskowego ruszył najpierw pluton legionistów, który utworzył szpaler na obszernym placu przed budynkiem Komendy Obwodowej. Wewnątrz gmachu trzymali wartę również legioniści. Zastępca szefa, p. Downarowicz, kapitan Dr. Wyrostek, wszyscy oficerowie, referenci biur, cywilni współpracownicy oraz deputacya podoficerska obecni byli przy odczytaniu manifestu, poczem udano się z powrotem pod gmach Departamentu Wojskowego gdzie już zgromadziły się liczne tłumy. Na balkon przybrany biało-amarantowymi sztandarami, wystąpili: zastępca szefa, p. Downarowicz, kapitan Dr. Wyrostek i chorąży Hartleb, który odczytał zebranym tłumom manifest, poczem przemówił zastępca szefa. W przemowie swojej nawiązując do wielkich dat 6 i 16 sierpnia 1914 r., podniósł, że dzień 5 listopada 1916 r., jest tryumfem Legionów, które przetrwały trudy i znoje bitew i stokroć cięższe jeszcze próby, na jakie wystawiony był ich hart moralny i wytrwałość. Podniósłszy okrzyk na cześć Legionów, który zgromadzona publiczność trzy razy powtórzyła, skreślił rolę i zasługi Naczelnego Komitetu Narodowego jako odpowiednika politycznego walczących żołnierzy. Następnie zaznaczył, jak wielka dziś ciąży na obywatelach wskrzeszonej Polski odpowiedzialność, jak wielka czeka wszystkich praca, zawezwał do zgody, do poniechania sporów i waśni i zakończył okrzykiem: »Niech żyje Niepodległe Państwo Polskie!«

Następny mówca, kapitan Dr. Wyrostek, zwracając się do szarego żołnierza, przypomniał owe chwile, kiedy Legiony, nie pytając nikogo o gwarancye, poszły w bój, aby wywalczyć ojczyźnie nową, szczęśliwą przyszłość. Za trud i znój, za »nieraz stokroć gorszą nad rany—wzgardę własnego społeczeństwa«, otrzymuje ten żołnierz nagrodę w dniu, w którym »Polska powstaje, by żyć«. W ostatnich słowach zapewnił, że »żołnierz polski położy się wałem u granic Rzplitej i o pierś jego rozbiją się wszelkie ataki wroga«.

Po odśpiewaniu pieśni »Jeszcze Polska nie zginęła«, legioniści i funkcyonaryusze Departamentu Wojskowego rozeszli się, aby w godzinę później zebrać się powtórnie, celem gromadnego udania się do Kościoła Farnego.

W międzyczasie grono wybitniejszych osób z miejscowego i okolicznego obywatelstwa składało wizyty w biurach prezydyum Departamentu Wojskowego.

W Kościele Farnym dla Departamentu Wojskowego i oddziałów Legionów zarezerwowano pierwsze miejsca przed wielkim ołtarzem.

Po uroczystem nabożeństwie, podczas którego odśpiewano »Te deum«, rozwinął się olbrzymi pochód. Oficerowie, żołnierze i współpracownicy Departamentu Wojskowego skupili się pod sztandarami o napisach: »Niech żyje Państwo Polskie«, »Niech żyje Armia Polska«, »Niech żyje Król Polski«.

Z balkonu magistratu, po wielu mowcach z pośród miejscowego obywatelstwa, którzy stwierdzili wszyscy olbrzymie zasługi Legionów, przemówił z upoważnienia Departamentu Wojskowego, chorąży Hartleb. W mowie swojej przeszedł pokrótce dzieje naszych walk o niepodległość, poczem dał wyraz radości z tego powodu, że najmłodsi żołnierze Polski szczęśliwsi byli od swych tragicznych poprzedników. Następnie podniósł, że od nas samych wyłącznie zależy, aby forma ogłoszonego manifestu wypełniła się treścią żywą i zaznaczył, że »w czasie wojny światowej bojem jest nietylko walka orężna z wrogiem ale także służba publiczna w kraju«. Okrzykiem »Niech żyje armia polska!« zakończył przemówienie.

Wieczorem oficerowie Departamentu Wojskowego podejmowali u siebie zaproszonych gości.

Następnego dnia przybyła deputacya piotrkowskiej Ligi Państwowości Polskiej z panem sędzią Sokołowskim na czele, aby Departamentowi Wojskowemu złożyć życzenia jak najszerszego rozwoju, podziękować za owocną działalność i zapewnić o gotowości współpracy.

Deputacyę przyjął zastępca szefa, p. Downarowicz i kapitan Dr. Wyrostek w otoczeniu oficerów i urzędników cywilnych.

Na odczytany adres Ligi Państwowości Polskiej odpowiedział p. Downarowicz obszernem przemówieniem, w którem stwierdzając z radością fakt wskrzeszenia Państwa Polskiego i niedające się niczem zmienić lub zatrzeć znaczenie dnia 5 listopada 1916 r., podniósł, że armie mocarstw centralnych wypędziły Rosyan z ziem Polskich, lecz przedewszystkiem Legionom Polskim mamy do zawdzięczenia ogłoszenie manifestu sprzymierzonych monarchów.

Podkreślił, że przybycie delegacyi do Departamentu Wojskowego w pierwszym dniu pracy po ukończeniu świątecznych uroczystości dnia poprzedniego, uważa za słuszne, — Departament Wojskowy jest bowiem zawiązkiem polskich instytucyi państwowych — tak jak Legiony są podstawą i kadrami armii polskiej.

Imieniem Naczelnego Komitetu Narodowego oświadczył, że Galicya, chociaż jeszcze manifestem nieobjęta, cieszy się szczęściem Królestwa i zaznaczył, że Legiony Polskie a z nimi Departament Wojskowy N. K. N. stoją do dyspozycyi rządu polskiego, — tego rządu, który w najbliższym czasie powstać musi, aby słowa manifestu przyoblekły się w formę żywą i potężną.

Do ogólnej wiadomości podaję tekst depesz, które Departament Wojskowy w dniu 5-go listopada rozesłał.

Do Prezydyum Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie:

Królestwo Polskie wskrzeszone! Jedno z zamierzeń akcyi politycznej Naczelnego Komitetu Narodowego, naszej macierzy i naszego rozkazodawcy—spełnione! Pełni radości, że w dziele tem, dla sprawy polskiej tak ważnem, tyle zasługi Naczelnego Komitetu Narodowego przypada—i że droga dalszej owocnej pracy nad odbudową i potęgą Państwa Polskiego utorowana została—przesyłamy kierownikom naszym wyrazy czci głębokiej i zapewnienia wiernego wytrwania w służbie narodowej, do której nas powołano.

Do pułkownika Sikorskiego, Szefa Departamentu Wojskowego N. K. N. w Warszawie:

Zgodna radość i jedna myśl łączy w wielkiej dzisiejszej chwili z Tobą Czcigodny Szefie Departament Wojskowy, którego pracą od początku kierujesz z jedynym celem wzrostu i siły Polskich szeregów walczących. Dla wzrostu tego wśród największych przeciwieństw działałeś niestrudzenie a skutecznie. Dziś więc, gdy wskrzeszonemu Państwu Polskiemu przyznano własną narodową armię, wiemy, jaką to troską zapobiegliwą było dla Ciebie i odczuwamy, jak wielkie szczęście przenikać musi duszę Twoją ten niezmiernie dla Polski i jej potęgi doniosły fakt.

Okrzyk z głębi serc płynący: Niech żyją Legiony! Niech żyje przyszła Armia Polska, przesyłamy Ci, jako wyraz wspólnej, a najżywszej radości.

Prosimy Cię też, Szefie, o złożenie imieniem całego Departamentu Wojskowego szczerej podzięki i uznania dla obywatelskiej Delegacyi, która tak stanowczo wysunęła żądanie wojska Polskiego, opartego na Legionowych Kadrach.

Do Komendy Legionów Polskich:

Z ideowej jedności uczuć i myśli wynikająca, wspólna radość łączy Departament Wojskowy z szeregami przebywających na froncie Legionów. Szczęściem i dumą napełnia nas w tym wielkim dniu wskrzeszenia Państwa Polskiego fakt, że olbrzymią część dzieła wolności Polski mamy prawo przypisać bojowej zasłudze Legionów. Bagnetem i krwią swoją wypisał żołnierz Legionowy znów imię Niepodległego Państwa Polskiego na karcie Europy. Wraz z Wami, którzy nieustannie trwacie na posterunku, wierzymy niezachwianie, że armia polska, armia obrońców Pań-

stwa, tylko na Legionach oprzeć się musi, jako na swym chlubnym zaczątku i przejąwszy od nich sławę oręża polskiego, zaszczytnie ją utrzymać.

W chwili, kiedy nadzieje nasze przyoblekają kształt żywy, Departament Wojskowy zasyła cześć swym braciom idei na froncie.

Do Księdza Biskupa Bandurskiego:

Dostojny Księże Biskupie! Dziś, gdy Twoje najszlachetniejsze serce przepełnia radość z powodu wielkiej chwili, jaką Polska cała przeżywa, spieszymy złożyć wyrazy najoddańszego hołdu Tobie, którego wierne serca Legionistów Polskich za Twój trud dla nich ochotny, za słowa nieustannie krzepiące ich ducha w najcięższych przejściach, okrzyknęły duchowym Prymasem Polski walczącej. Cześć Ci i sława wielki patryoto polski, Najdostojniejszy Biskupie!

Kapitan Dr. Michał Wyrostek wydał na dzień 5 listopada następujący rozkaz dzienny:

Departament Wojskowy N. K. N.

ROZKAZ № 307.

ŻOŁNIERZE!

Przed chwilą proklamowane zostało na wszystkich ziemiach Królestwa Polskiego w sposób uroczysty Państwo Polskie.

Sen ojców Waszych, marzenia i nadzieje Wasze, z któremi poszliście w bój, spełniają się oto w oczach Waszych.

Polska—to nie wizya, do której modliliście się w snach Waszych, ale to rzeczywistość.

Żadne słowa nie są w stanie wyrazić tego, co dusza nasza w tym momencie czuje. Skupmy się wszyscy w niezłomnem przyrzeczeniu wytrwania w służbie Ojczyzny aż do końca.

Niech żyje Niepodległe Państwo Polskie!

Niech żyje Armia Polska!

Piotrkowski Oddział Ligi Państwowości Polskiej złożył w Prezydyum Departamentu Wojskowego następującą deklaracyę:

Wobec ogromnych zasług i niezmordowanej pracy Departamentu Wojskowego w warunkach niewypowiedzianie trudnych, Liga Państwowości Polskiej Okręgu Piotrkowskiego uważa za swój obowiązek złożyć zapewnienie, że, oceniając z wdzięcznością dotychczasową działalność Departamentu Wojskowego w rozwoju Legionów Polskich, tych kadr przyszłej Armii Polskiej, składa za nią wyrazy uznania i życzenia jaknajpomyślniejszej dalszej pracy w Wolnej, Niepodległej Polsce.

Niech żyje Armia Polska!

Przewodniczący: **Wiktor Sokołowski** m.p.

Sekretarz: **Roman Pruszyński** m.p.

***Z* Komendy Stacyi Zbornej Legionów Polskich** nadszedł na ręce prezydyum Departamentu Wojskowego telegram gratulacyjny tej treści:

W wielkim dniu ogłoszenia Niepodległego Państwa Polskiego Komenda Stacyi Zbornej Legionów Polskich w Przemyślu podając do wiadomości przebywających tu legionistów manifest sprzymierzonych monarchów, zwraca się do Władz Polskiego Wojska z uczuciem wspólnej radości, z upewnieniem żołnierskiego posłuchu.

Komenda Stacyi Zbornej Leg. Pol. w Przemyślu.

W Warszawie w Hotelu Europejskim odbyło się 6 b.m. zebranie uroczyste, które przemieniło się w imponującą manifestacyę na cześć Legionów. Prezydował na przyjęciu Delegacyi Legionów rektor Brudziński w asystencyi ks. Gnatowskiego, Dzierzbickiego, ks. Druckiego-Lubeckiego. Obecni przedstawiciele Austryi i Niemiec (Polscy) Mówili ks. Gnatowski, Dziewulski, Łempicki, pułkownik hr. Szeptycki, ks. Radziwiłł, pułkownik, szef Departamentu Wojskowego Sikorski—odbyło się oficyalne akceptowanie Legionów przez Warszawę w sposób przechodzący wszelkie pragnienia. Niesłychane wrażenie zrobił pułkownik Szeptycki, który gdy mu rektor Brudziński odczytał enuncyacyę Warszawy i kraju do Legionów, zamiast opisywać, ile przeszły Legiony, zawołał po żołniersku: Panie podpułk. Berbecki!—Berbecki: Jestem! Melduję Panie Komendancie!—Ile razy byłeś Pan ranny?—Berbecki: trzy—Gdzie?—Berbecki wymienia... Szał oklasków. Toż: Panie majorze Żymirski! i t.d. Toż: Panie chorąży Maleszewski...

Wzruszenie i rozrzewnienie wszystkich. Następnie rektor Brudziński odczytał list, który właśnie nadesłał brygadyer Piłsudski na ręce podpułkownika Berbeckiego. List skreśla, że Piłsudski bo-

leje, iż go niema wśród żołnierzy, wyraża wdzięczność za to, że tęsknili za nim, co wyrażali przez demonstracyę, ale uwzględniając moment, wzywa wszystkich do cofnięcia dymisyi, zostania w szeregach i ograniczania się do roli tylko żołnierzy. W końcu uroczystości podpisywano tłumnie adres do Legionów. W adresie tym jest zaszczytna wzmianka o Naczelnym Komitecie Narodowym, temu też było poświęcone przemówienie Dziewulskiego, pełne uznania zwłaszcza dla pułkownika Sikorskiego.

Pułkownik Władysław Sikorski, szef Departamentu Wojskowego N. K. N., komendant 3 p.p., który na uroczystościach warszawskich reprezentował Departament Wojskowy, wypowiedział na tem zebraniu mowę, którą w streszczeniu przytaczam:

W światowej burzy, w łańcuchu walczących armii znalazły się ogniwa polskie: Legiony, których żołnierze poczuwszy się wolnymi, zaczęli walkę o państwowość polską. Sztandar Orła Białego, święty znak, prowadził ich wśród zgiełku bitew zawsze w górze, w codziennej pracy organizacyjnej zawsze czysty, aż zaprowadził ufne hufce — na Zamek Królewski w Warszawie. Do tej Warszawy wiele jednak razy zwracało się żołnierskie serce z okrzykiem: »Przemów«!. To też nic dziwnego, iż w końcu niepokój zaczął przechodzić w tych duszach w gorączkę zwątpienia. Ale dzisiaj, kiedy polski rozum stanu odżywa, kiedy Polska powstaje—my, żołnierze Polscy, stajemy solidarni i zdecydowani do wszelkich ofiar, do narodowego apelu—narodu swego pierwsi, wierni i karni słudzy, czekając Waszych, Panowie, wskazówek i rozkazów. Z Was wyłoni się przyszły Rząd Polski i Wy w pierwszym zaraz dniu po proklamacyi Państwa pomyśleliście o sprawie armii polskiej, w przeświadczeniu, że w niej leży najżywotniejszy i najistotniejszy punkt programu realizacyi polskiej państwowości. Praca Wasza będzie ułatwioną: może się oprzeć o Legiony, które powołane do życia przez rozum polityczny polskiego Piemontu — Galicyi, opromienione sławą, mogą stać się silnym i zdrowym ośrodkiem przyszłego polskiego wojska. Na znak i rozkaz reprezentacyi narodu polskiego pospieszą tłumnie ochotnicy, bo naród zrozumie, że wolność wziąć można z rąk obcych, lecz by ją ugruntować — trzeba naprawdę poczuć się wolnym i jąć się twardej i ofiarnej pracy. Niech budzi się czujność i pogotowie w oczekiwaniu bliskiego hasła: Wolny i niepodległy naród polski, świadomie i dobrowolnie organizujący własną, silną armię dla obrony granic swego Państwa oraz powagi i siły swego Króla i Rządu — NIECH ŻYJE.

Komenda Legionów Polskich wydała następujący:

ROZKAZ № 244.

Kwatera sztabu, dnia 5 listopada 1916.

Dzień 5-go listopada od dziś pamiętnym dniem w historyi Polski. Stało się zadość słusznym żądaniom narodu naszego, żądaniom popartym przez nasz czyn zbrojny.—Obydwa Mocarstwa Centralne we wspólnem porozumieniu i zgodnie z postulatami wyrażonymi przez przedstawicieli Narodu naszego, ogłosiły w Warszawie i Lublinie następującą proklamacyę:

(Tu przytoczony jest w całości tekst manifestu).

Żołnierzu Polski, bądź więc zawsze wiernym swej Ojczyźnie, bądź niezłomnym i nieugiętym i jak stal w ogniu dwuletniej wojny hartownym.

A gdy dziękczynne »Te Deum laudamus« zabrzmi od ołtarza, ukorzmy się przed Boską Opatrznością, która nas wiodła do wolności, ślubując wierność Bogu i Polsce.

Trwajmy w żołnierskich cnotach »Virtutis militaris».

Komendant na urlopie, **Józef Haller** m.p. pułk.

W całości cytuję opatrzony dziesiątkami podpisów adres, w którym po raz pierwszy cała Warszawa wyraża swój hołd Legionom:

Adres Warszawy do Legionów Polskich.

Po stu latach niewoli zmartwychwstaje Polska Niepodległa.

Wierne tradycyom bohaterskich walk o wolność — Legiony Polskie witają dzisiaj tryumf idei, dla której krew swą i życie niosły w ofierze. W dwuletnich, twardych bojach z Rosyą czynami męstwa i poświęcenia dowiodły, że naród polski żyje i swych słusznych praw z orężem w ręku dopominać się umie.

Nie odrazu ogół polski zrozumiał i uznał, że droga, którą obrały Legiony Polskie, jest jedyną drogą wyzwolenia z niewoli. Nie osłabiło to wszakże ich hartu i gorącej wiary w zwycięstwo polskiego czynu zbrojnego. W najcięższych warunkach wytrwały Legiony na swej ofiarnej placówce, zdobywając krok za krokiem, dzień po dniu zaszczytne uznanie u obcych i u swoich.

Jeżeli na początku wojny tylko cząstka narodu skupiła się pod sztandarem, rozwiniętym przez Naczelny Komitet Narodowy, wbrew wszelkim przeszkodom, ku chwale i pożytkowi narodu polskiego, dziś najszersze koła społeczeństwa widzą w nich umiłowane wcielenie najszczytniejszych ideałów. Legiony wyruszyły w bój, aby wywalczyć państwo polskie niepodległe, by wskrzesić rząd polski i armię polską. I oto w obecnej chwili, gdy Państwo Polskie na nowo powstaje, posiada ono dzięki Legionom zawiązek własnej siły zbrojnej.

Wierzymy, że sprzymierzone państwa centralne, wskrzeszając Polskę, ocenią należycie już w pierwszej fazie urzeczywistnienia proklamowanej państwowości, wielki a potokami krwi opłacony dorobek narodu polskiego, jakim są dlań Legiony; wierzymy, że organizacya armii polskiej oprze się na trwałym fundamencie tych jedynych dzisiaj kadr wojskowych polskich, dziedziczących nietylko świetną tradycyę rycerstwa polskiego, lecz i stanowiących zarazem ogniwo w rozwoju polskiej sztuki wojennej. Naród polski—powołany do życia państwowego—gotów jest wraz z państwami centralnemi ponieść wszelkie ofiary w obronie swej państwowej przeszłości, gotów jest wziąć udział w formowaniu wojska polskiego, organizowanego na podstawie Legionów przez polskie ministeryum wojny.

Solidarnie z polskim żołnierzem pełniącym ciężką i ofiarną służbę na wschodnich kresach Rzeczpospolitej — przejęci czcią dla jego bohaterstwa, w pełnem zrozumieniu jego organizacyjnego i państwowego dorobku wznosimy dzisiaj okrzyk imieniem wolnej Warszawy i całego kraju.

CZEŚĆ I SŁAWA POLSKIEMU ŻOŁNIERZOWI!
SŁAWA I CZEŚĆ LEGIONOM POLSKIM!!

X. Jan Gnatowski, A. Dzierzbicki, Prof. Józef Wierusz-Kowalski, ks. Ksawery Drucki-Lubecki, Stefan Dziewulski, ks. Franciszek Radziwiłł, Z. Chmielewski, Dr. Alfred Sokołowski, Dr. Rafał Radziwiłłowicz, Jan Grabowski, W. Męczkowski, Prof. S. Dickstein, A. hr. Ronikier, Wojciech Kossak, rotm., M. Łempicki, St. Popowski, Stefan Krzywoszewski, ks. R. Lasocki, Stanisław Lenz, Dr. W. Miklaszewski, St. Bukowiecki, J. Brudziński, Feliks hr. Grabowski, Emil Rauer, M. hr. Mielżyński, A. Brudzińska, H. Brudzińska, Dr. Z. Szenajch, Zygmunt Brudziński, Iza Konczkowska, Dr. Stefan Zakrzewski, Iza Moszczeńska, Józef Wasercug, Jerzy Dutlinger, A. Szczepanik, Witold Giełżyński, Jerzy Nowakowski, Janina Zakrzewska, Natalia Zakrzewska, Dr. St. Tarczyński, Józef Kernbaum, Dr. Klemens Pawlikowski, Dr. Teresa Ciszkiewiczowa, z Potockich ks. Lubomirska, Aleksander Heflich, Aniela Dziewulska, Bronisława Natansonowa, Celina Chrząszczewska, Zofia Zabokrzycka, Eugenia Krzesimowska, Marya Drobniewska, Anna Górską, Marya Ossowska, Jadwiga Zielińska, Michałowa Łempicka, Zofia Zembrzuska, Wanda Jasieńska, Helena Chodźko, Egierowa, Marya Chmielewska, Helena Grotowska, Marya Dzierzbicka, Aleksander Kraushar, Halina Siemińska, Edward Stojowski, Maryan Skotnicki, Stefania Skotnicka, Ksawerowa Potworowska, Jadwiga Handelsmanowa, A. Hewelkówna, Teresa Potworowska, Alina Glassowa, Katarzyna Jaczynowska, Marya Potworowska, Zofia Urbanowska, Ignacy Żniński, Marya Skotnicka, Anna Jasieńska, Władysław Grabiński, S. Aleksandrowicz, Jan Hryniewicz, P. Grzegorzewski, Józef Siemieński. Daniel Jamiołkowski, Saturnin Czerniewicz, Leon Jaworski, Marceli Handelsman, Maryan Grotowski, Witold Choćko, Gustaw Simon, Wierzbicki, Dr. J. Kosiński, Jakób Glass, Edward Grabowski. Jadwiga Chrząszczewska, Czesław Żyliński, A. Zaleska, W. Konarski, W. Makowski, S. Konarski, K. Pawłowicz, Ludwik Zawadzki, Ignacy Peszke, Franciszek Eysmond, Władysław Zapałowski, Marya Eysmondowa, Miniewski, Aleksander Zawadzki, Konstanty Popiel, J. Kozłowski, Henryk Samborski por. oddz. Czachowskiego, Bolesław Weyhert, Kozłowski, Dr. Stanisław Weil, K. Konarski, E. Wroncki, Józef Dąbrowski, Antoni Neyman, ks. Stanisław Wesołowski, Waleryan Koreywo, Antoni Natanson, B. Dembiński, L. Zembrzuski, Jan Krassowski, Kazimierz Natanson, Cezary Łagiewski, B. Eygier, Stanisław Patschke, Tadeusz Miłobędzki, Marceli Łączkowski, E. Czaykowski, St. Kempner, Adam Jaczynowski, J. Dmochowski, Strzyrzewski, Szczęsny Załuski, W. Rzymowski, J. Stypiński, L. Abramowicz, A. Ponikowski, S. Garlicki, J. Rzymowski, Z. Makowiecki, E. Krzywicki, Nina Dicksteinowa, A. Czyniowski, W. Lipiński, Marya Zawadzka, Janowa Warchocka, Zofia Piasecka, Edmund Wroński, Henryka Zawadzka, Helena Sikorska, Stefanowa Dziewulska, Helena Ossowska, Helena Pawłowiczowa, z Miłkowskich Helena Dr. Tarczyńska, B. Bondyowa, Marya Makowska, Krystyna Pawłowiczówna, K. Ponikowska, Adam Dorot, Henryk Strzeszewski, Feliks Bogadko, Sęchocki, Władysław Dąbrowski, St. Zart, Stefan Kowalewski, J. Michałowski, W. Gocławski, A. Kapłan, St. Borowski, A. Mrowiński, W. Jakubowski, H. Jątkiewicz, St. Karczewski.

Dalsze podpisy napływają.

W Lublinie, w siedzibie austryackich naczelnych władz okupacyjnych odbyła się, również wspaniała manifestacya, której przebieg ilustruje następujący komunikat:

Lublin, dnia 5.II. 1916.

Uroczyste proklamowanie Królestwa Polskiego odbyło się wspaniale. Po godzinie 11-ej zebrało się w sali Gubernium około 400 osób, w tem 100 wojskowych i 300 delegatów społeczeństwa polskiego. Chłopów było trzydziestu kilku. Delegacya Legionowa, złożona również z trzydziestu oficerów i żołnierzy, przybyła z brygadyerami Zielińskim i Januszajtisem na czele, obecny był wśród niej także rotm. Belina. Przybyli również generalny administrator lubelski, ks. Zenon Kwiek w otoczeniu kanoników katedralnych, ks. Dembińskiego i Ludwika Kwieka i grono wyższego duchowieństwa.

Gen. Gub. Kuk wkroczył na salę w otoczeniu straży honorowej złożonej z kap. Leg. Baczyńskiego i podpor. Wł. Wąsowicza i dwu legionowych ułanów z dobytemi szablami. Proklamacyę zakończył gen. gub. Kuk polskim okrzykiem: »Niech żyje Polska«. Potem orkiestra zagrała »Jeszcze Polska nie zginęła« a równocześnie wywieszono na Gubernium polską chorągiew. Imieniem społeczeństwa odpowiedział p. Stecki (z ziemi lubelskiej). Generał Kuk przywitał się następnie z oficerami legionowymi i delegatami miasta i włościaństwa. Delegat Andrzej

Wójcik wygłosił krótką ale serdeczną przemowę. Następnie odbył się olbrzymi pochód do Katedry, w którym brało udział około 20.000 ludzi. W stallach zasiedli gen. gub. Kuk, ks. Buelow, ks. Ratibor. Chór zaintonował uroczyste »Te Deum laudamus«.

Po nabożeństwie ruszył przez miasto ogromny pochód; w rozmaitych dzielnicach przemawiali pp. Kuncewicz, Fabierkiewicz, Pomałowski, ppor. leg. Dąbski, Wąsowicz i Świerczewski. Miasto udekorowane było chorągwiami a w górze unosił się samolot c. i k. armii, rozrzucając czerwono-białe chorągiewki. Nastrój w mieście entuzyastyczny. Duże wrażenie robiła otwierająca pochód banderya chłopska ze wsi Marysina i Jastkowa, upamiętnionych krwawą bitwą 4 p.p. Leg. Pol. w sierpniu 1915 r. W ciągu dnia udali się reprezentanci władz do lokalu Głównego Komitetu Ratunkowego, gdzie byli zebrani członkowie tego komitetu i przedstawiciele ważniejszych instytucyi społecznych Pierwszy udał się tam generał-gubernator Kük w otoczeniu swego zastępcy, generał-majora Grzesickiego, przedstawicieli ministerstw spraw zagranicznych i rolnictwa, szefa sztabu, oraz szefa sekcyi wojskowej. Generał-gubernator przemówił do zebranych w te mniej więcej słowa:

»Składam życzenia Panom z Głównego Komitetu Ratunkowego jako przedstawicielom wszystkich warstw tutejszego społeczeństwa z okazyi ogłoszonej dziś proklamacyi. Mam nadzieję, że wspólnej pracy tutejszego społeczeństwa z zarządem wojskowym uda się wedle możności urzeczywistnić wszystkie życzenia ludności«.

Wiceprezes Stecki podziękował w imieniu zebranych w gorących słowach generał-gubernatorowi za jego przybycie i życzenia.

Zaraz potem zjawił się eksc. Madeyski z szefami oddziałów cywilnych zarządów i zwracając się do p. Steckiego, rzekł, co następuje:

»Przeżywamy dziś dzień, kóry był snem i marzeniem całych pokoleń. Przeżywamy go dzięki wielkodusznemu postanowieniu sprzymierzonych monarchów. Nam, pozostającym w wiernej słżbie cesarza Franciszka Józefa I, było dane, jużto dzielić trudy i znoje armii uwalniającej ten kraj z pod panowania rosyjskiego, jużto później, biorąc udział w jego zarządzie natrafić na tak wzorową instytucyę obywatelską, jaką jest Główny Komitet Ratunkowy. Jego doskonała organizacya przyczyniła się w znacznej mierze do tego, że kraj przetrzymując ciężkie losy wojny, doczekał się szczęśliwie chwili obecnej. Dlatego składam na ręce tej instytucyi w dniu tak pamiętnym najserdeczniejsze życzenia«.

Wieczorem odbyło się galowe przedstawienie w teatrze.

W miarę napływu sprawozdań z przebiegu uroczystości na prowincyi i w Galicyi, podawać je będzie Departament Wojskowy w dalszych okólnikach.

Już jednak z przytoczonych adresów i komunikatów przebija się jasno i wyraźnie, że Legiony Polskie, które na polach bitew dobiły się sławy u obcych, w dniu 5-go listopada odniosły tryumf prawdziwy i zupełne zwycięstwo nad niewiarą, nieufnością i niechęcią wśród swoich.

Przemówiła wreszcie stolica, padły słowa hołdu i uznania, które wynagrodzić mogą długi, długi okres oczekiwania. Legionista polski staje się dziś własnością najdroższą całego narodu, i podstawą, na której wskrzeszone Państwo Polskie oprze swój rozwój i bezpieczeństwo.

w Piotrkowie, dnia 8 listopada 1916 r.

Stanisław Downarowicz
zastępca szefa Departamentu Wojskowego N. K. N.